This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

Mus 548.60.22 (2)

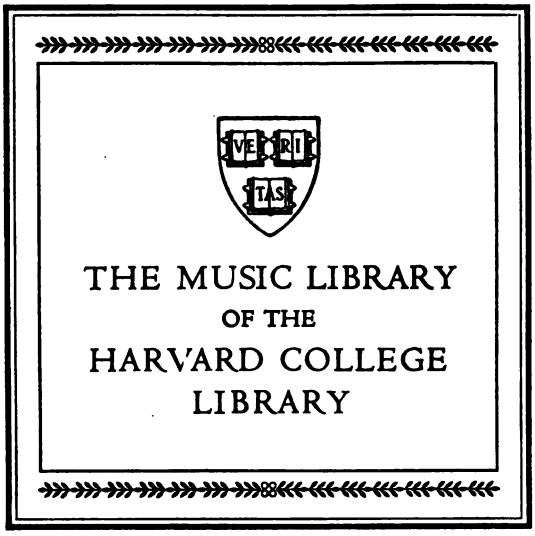

DATE DUE

GAYLORD			PRINTED IN U.S.A.

MAZOWSZE.

OBRAZ ETNOGRAFICZNY

skreślił

OSKAR KOLBERG

Członek kor. Akademii umiejętności w Krakowie oraz Towarzystw naukowych w Paryżu, Petersburgu, Lizbonie i muzycznego we Lwowie.

Z RYCINAMI PODŁUG RYSUNKÓW W. GERSONA.

TOM II.

B. KLUKA
№ 1226.
Rokicie-Stare

MAZOWSZE POLNE.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wydanie z zapomogi kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia Dra Józefa Mianowskiego.

KRAKÓW.
DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,
pod zarządem Jana Gadowskiego.
1886.

Mus 548.60.22(2)

✓

Mazowsze, jak każda prawie u nas prowincya, obfitując w pełne melodyi śpiewy i tańce, posiada wśród nich wielką mnogość takich, które właściwym sobie, mazowieckim nacechowane rytmem (znanym i widnym mianowicie w tańcu mazurze), ukazują lud usposobienia krewkiego, pełen życia i energii, do zwady nawet skory, a mimo to, w danych towarzyskiego życia okolicznościach, nie pozbawiony rysów łagodnych i pieszczotliwych, t. j. przymiotów, w ogóle rassie słowiańskiej przypisywanych. Śpiewy i tańce tu zamieszczone, są wiernem tych cech i całego charakteru ludowego, o jakim napomknęliśmy w tomie I na str. 37, odbiciem.

W przedmowie do tomu I, wspomnieliśmy o rozpoczęciu poszukiwań etnograficznych w okolicach Warszawy, w latach 1840 – 41. Znaczną część spisanych wówczas przez nas i naszych towarzyszy pieśni (textu i nut), zamieściliśmy w wydaném w r. 1857 dziele: *Pieśni ludu polskiego (Lud,* Serya I), a w szczególności pieśni pod nrami: 5 b, 6 a, 15 d, 22 g, 24 c, d, 25 m, 35 a, 36 a, 40 b. A nadto w oddziale tanecznym, daliśmy w Seryi I. około 70 numerów tańców, naznaczając im tempo $^3/_4$, lubo ze względu na szybkość ich ruchów należało je wyrazić raczej w tempie $^3/_8$, jak to przy

tańcach w następnych wydawnictwa naszego podanych Seryach uczynić nie zaniedbaliśmy [1]). W niniejszym tomie *Mazowsza* podajemy pozostałą część zebranych w r. 1841 pieśni pod nrami: 6, 30, 41, 47, 48, 54, 73 a, 95, 101, 102, 127, 146, 150, 170, 175, 178, 205, 215, 239 a, 243 a, 248, 251, 258, 259 b, 261, 273, 286, 288, 320, 333, 341, wraz z pieśniami i tańcami [2]) z dalszych od Warszawy pochodzącemi okolic, które w późniejszych dopiero zgromadziliśmy latach (1843—1866).

Tak podczas zbierania i spisywania tych utworów ludu, jak i przy następnem ich porządkowaniu, nasunęły nam się myśli dotyczące metryczności, rytmiki, akcentów, strony etycznej i t. d., na które to znamiona zwrócić uwagę czytelnika, nie będzie może rzeczą zbyteczną. Są one dalszem rozwinięciem tego, co w tej materyi powiedziano we wstępie do Seryi I. dzieła: *Lud.*

Najwięcej tego rodzaju uwag, nastręcza zastosowanie i podkład muzyki pod wyrazy textu, lub też na odwrót — naginanie tych ostatnich do rytmu muzyki, przeważne najczęściej zajmującej stanowisko.

Przecież text miewa przyśpiewkę zwykle treści jego wcale odpowiednią; owszem, zdaje się, jakoby w wielu razach słowa i nuta z tegoż samego wytrysły źródła.

---

[1]) Prócz tego, ogłosiliśmy w rzeczoném dziele 73 pieśni zebranych już po roku 1841 w Mazowszu polném, a mianowicie nra: 1; 3 a, d, e, f, g; — 5 a, b, l, z, bb, gg; — b a, p; — 7 a, b, c, d, e, z, ee; — 8 b, h, j, k, l, p, z, aa; — 9 e, f, o; — 10 a; — 12 d, h, m, n, dd; — 14 e, f, x, y; — 15 c, d, e; — 16 a, b, c, g; — 18 d, i, o; — 22 f, g, h, p; — 24 c, d, h; — 25 a, c, e, m, r; — 32; — 35 a; — 36 a; — 38 a, b, c; — 39 a; — 40 b; — 41 a.

[2]) Przypominamy, iż *małe nuty* umieszczone nad i obok *większych*, główny tok melodyi głoszących, oznaczają odmianę i urozmaicenie tej melodyi, — i używane są zwykle przy powtórzeniu śpiewu. Liczby ½ lub ¾ nad nutami, wskazują która warstwa melodyi, górna czy dolna, ma najprzód być wykonaną.

Mimo to, widzimy, iż rytmika frazesu muzycznego zmusza nieraz słowa textu do nacisków (akcentów) nie zawsze zgodnych z teoryą nowożytnej języka polskiego prozodyi, nakazującej dawać przycisk na zgłosce wyrazu przedostatniej. I dlatego to zdarza się, jak n. p. w nrach 72, 80, 102, 201, 248 i w podniosłej nucie nr. 265 i t. d., że przycisk ów pada na zgłoskę ostatnią. A zachęca do niego często już i sam rytm mazura, słabą część taktu uwydatniający, (obacz nra. 23, 24, 41, 64, 73, 127, 143, 160, 161, 167, 180, 291—3, 751 i t. d.).

Układ rytmiczny pewnych melodyj jak i pewne miary wiersza, ustaliły się między ludem w sposób tak dobitny, że służą pieśniom najrozmaitszego rodzaju za tło, na którem śpiew rozbrzmiewając przybiera kierunek zwykle znaczeniu danej pieśni odpowiedni. Jakoż i w niniejszym zbiorze znajdzie czytelnik pieśni, które na jednakowym rytmicznym oparte szkielecie, snują wątek swego śpiewu wedle affektu i treści towarzyszącego mu textu. I tak: układ rytmiczny pieśni nr. 209 *a* i *b*, powtarza się przy nrach 215—219, toż przy nrze 242 i nrach 261—264, a jednak treść (tak różna) każdej z czterech pod temi numerami zamieszczonych pieśni, zaraz niemal od początku odmienny także nadaje tok i ich przyśpiewce, wedle potrzeby już to weselszy, już rzewniejszy przybierającej zakrój Wszakże treść wpływa też niekiedy i na przyśpieszenie lub opóźnienie tempa, a czasem i na zupełną jego zmianę, jak to pokazują nr. 187 b, 193, 229 i 269.

Wiadomo, że każda niemal u nas prowincya posiadając właściwe sobie ruchy, rytmy i akcenta, stosować też do nich lubi pochód danej melodyi. Więc pieśń nr. 208 o ruchu $^3/_4$, główne mającym siedlisko w Wielko-

polsce, przedstawia w nrze 249 tę samą prawie nutę na Mazowszu w szybszem nierównie poruszającą się tempie. Właściwości takie są powodem, iż częściej usłyszymy w Wielkopolsce rytmy (takty) z naciskiem na pierwszej nucie niż rytm z naciskiem na drugiej , który przeważa znów na Mazowszu; lubo oba te naciski, tak tu jak i tam, już dla samego urozmaicenia śpiewu, spotykają się dosyć często. Melodya nr. 347 (jak i nr. 38*g* w Seryi I *Ludu)*, rzucona tu jako mazur, jest właściwie krakowiakiem (obacz *Lud* Ser. VI nr. 752), a mazur nr. 38 d w Seryi I, staje się w Seryi VI nr 618, jak i nrze 761 niniejszego zbioru, krakowiakiem a raczej polką. Przemian podobnych niemałą (przy przeglądzie zwłaszcza nut tanecznych) dałoby się wskazać liczbę.

Przy rozpoznawaniu waryantów (tak textu jak i muzyki) każdej pieśni, dostrzegamy, iż lud podsuwa niekiedy pod ulubioną melodyę miejscową, wyrazy pieśni mającej w innej okolicy odmienną melodyę. Utrudnia to do pewnego stopnia wykrycie melodyi pierwotnej, niejako typowej, lubo i ta w końcu odnaleźć się da przy porównaniu z sobą wszystkich pieśni tej waryantów, jakie badacz zgromadzić zdoła. I tak: nra 22, 23, 24, 25, 26 i 27 niniejszego zbioru, tak pod muzycznym jak i literackim względem, są waryantami jednej-że pieśni; cztery razy (t. j. w nrach 24 do 27) więc najliczniej, powtarza się tu rytm melodyi kładący akcent na drugiej. słabej części taktu; rytm ten zatem — przynajmniej w Czerskiem — jest dla niej panującym, czego dowodzą także nra 82, 95, 171. A jednakże i nra 22 i 23 (od Skierniewic), lubo całkiem odmienne mają rytmy, nie są tu bynajmniej intruzami. Bo dosyć jest nagiąć rytm ich na modłę czterech wyżej wspomnia-

nych, naznaczając początek nrów 22 i 23 w sposób taki: 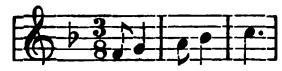 i 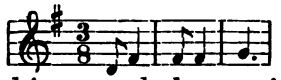 aby nabrać przekonania, że wszystkie te melodye mają w zasadzie jednakowy układ rytmiczny, jakkolwiek na pierwszy rzut oka tak odrębne zdają się ukazywać motywa. Uwaga ta stosuje się i do pieśni wielce u nas rozpowszechnionej nr. 203—207.

Zwracając się do treści textów, nie podobna nam nie zaznaczyć faktu, iż bywają pieśni ukazujące w licznych swych waryantach jakoby dwie odmienne tegoż samego zdarzenia expozycye. Do takich należy pieśń w Seryi I. *(Ludu)* nr. 7, (w niniejszym zbiorze nr. 243 *a* i *b*) rozpadająca się na dwie grupy, z których jedną rozpoczynają słowa: „Wyjechał pan z chartami na pole“ — drugą zaś słowa: „U mej pani matki, wyrosły dwa różowe kwiatki“. Ta ostatnia nosi na sobie widocznie głębszej starożytności cechy. Tenże sam rozdział znajdujemy poniekąd i w pieśni nr. 12 w Seryi I, obrzędowy (weselny) mającej charakter.

Dalsze uwagi, w miarę jak się nasuwać naszej będą pamięci, nie zaniedbamy w następnych dzieła podać tomach.

O. K.

od Lowicza.

PIEŚNI.

I.

Pieśni zalotne.

1. od Biały (Grzymkowice).

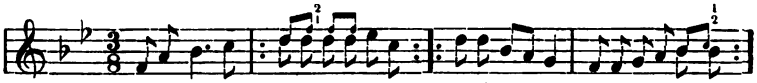

1. Kiedy będzie słońce i pogoda,
przyjdź-ze Jasiu do mnie do ogroda.
2. Nawąchas się ziela zielonego,
napijes się piwka cérwonego.
3. Stoji konik pięknie ukowany,
bo przyjechał kawaler do panny.
4. I usiad-ci kawaler koło nij,
i pytał się: który posag dla nij?
5. Jesce swego seląga nie dali,
juz o (jej) wiano się dopytywali.

Lud Ser. XII nr. 1—5.

2. od Nadarzyna, Tarczyna.

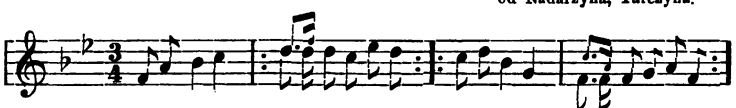

Marsz weselny. Nuta ob. Ser. III. str. 298. n. 70.

3. od Nowego-miasta, Warki.

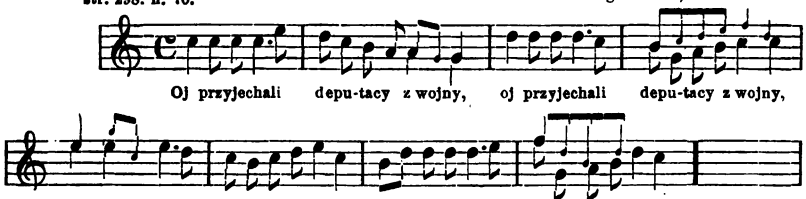

1. I przyjechali deputacy z wojny,
   i sukali se dziewcynecki strojnyj.
2. Widzieliśmy na jéj głowie wiánek,
   a my rozumieli ze króleski zámek.
3. Widzieliśmy kwiatecek rózowy,
   myśleliśmy ze pałac królowéj.
4. A ktoby chciał téj dziewcyny dostać,
   trzeba po nią seść hussarzy posłać.
5. A zeby trzech z matunią gadało,
   azeby trzech Kasię namawiało.
6. Witam, witam!, witają się śmiele,
   a cóz to mas w ogródku za ziele?
7. A patrzałbyś konika w rządecku,
   nie mojego ziela w ogródecku.
8. Azeby mi były seść koni w karycie,
   azeby mi byli słudzy w jaksamicie.
9. A jak mi będzie do ślubu jezdzono,
   azeby mi była drózka wyścieloną.
10. Azebyś ty miał sto ztuk inwentarza,
    azebyś ty umiał pisać z kałamarza.
11. Azeby mi było seść panien do stołu,
    azeby mi było dziesięć do pokoju.
12. Azeby mi były jedne do fryzury,
    zeby były drugie obcinać pazury.

Ob. *Lud* Ser. XVI, n. 405. Ser. III, n. 31. — podobna: Wojcicki *P. l.* T. I, str. 103. 105. K. Kozłowski. *Lud* (Warsz. 1867) str. 87, n. 16. 17.

4. od Warszawy (Siekierki).

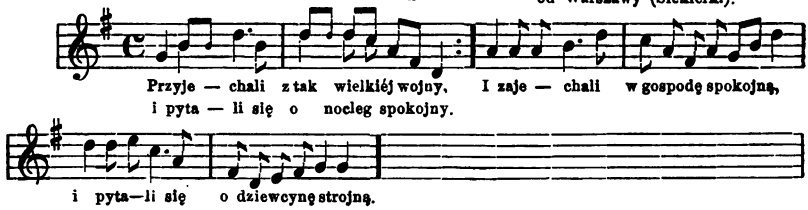

1. Dziewcyna z niemi pić nie chciała,
   chciała, nie chciała, az ci powiedziała:
2. Zeby mi było seść par koni w rzędzie,
   nim sama pani do pojazdu siędzie.
3. Zeby mi była drózka jaksamitem słana,
   bo jedzie pani — to pani kochana.
4. Zeby mi były panny do ubioru,
   i chłopcy do stołu i chłopcy do dworu.
5. Zeby mi była kapela do stołu,
   i zeby mi było sto panien do chóru.
6. A we dworze będą ściany malmurowe,
   a we ścianach będą okna kryształowe.

5. od Iłowa (Brochów).

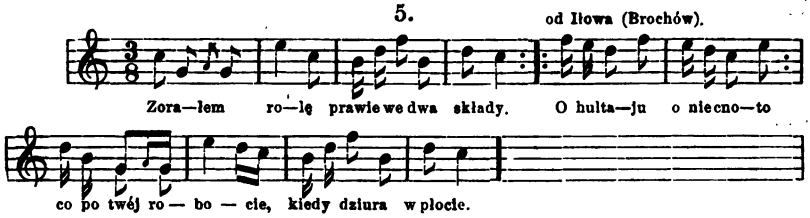

1. Zorałem rolę prawie we dwa składy,
dziewcyna płace, nie moze dać rady.
O hultaju, o niecnoto,
idź do diabła z twą robotą,
co po twéj robocie,
kiedy dziura w płocie.

2. Oj dziura, dziura, — po co ześ tam łaził?
Azebym cię Boze, więcy nie obraził:
a co moment, co godzina
dochodziła mnie nowina,
cy kochanka zdrowa,
w przyjaźni gotowa.

3. Poleciałbym do nij lotnemi skrzydłami,
do twarzy piesconéj z cárnemi ocami.
Gdy przylecę w swoji dobie,
ucałuję rącki obie;
rącki do ściskania
buzia do cmoktania.

6. od Warszawy (Powsin).

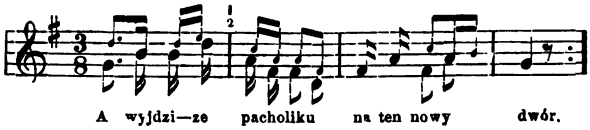

1. A wyjdzi-ze pacholiku
za ten nowy dwór,
a cy jedzie, cy nie jedzie
kochanecek mój.
2. Jedzie, jedzie kochanecek
ślicnie przybrany,
konik pod nim wyryzuje,
pląsa nózkami.
3. Oztacajcie pacholęta
nowe (v. złote) kobierce,
a niech-ze mój kochanecek
nózek nie depce.
4. Otwiérajcie pacholęta
cisowe wrota,
a niech-ze mój kochanecek
nie tyka płota.
5. Nakrywajcie pacholęta'
cytrynowy stół,
a połózcie na tym stole
z cukru marcypón.
6. Cemu nie jés, cego dumas,
kochanecku mój,
zeźli niemas swego noza,
wej! na! lezy mój.

7. Idź kpie dalij, a nie salij,
z mojego dworu,
nie obmawiaj, nie osławiaj
mego hónoru.
8. Lepsa u mnie w pokojiku
u trzewika wstązka,
tyś sie we mnie zakochał,
ja w tobie ni kąska.
9. Ja trzewicek z nózki zdejmę,
wstązkę pocałuję,
a na ciebie, ty kpie durniu
nic nie aprenduję *(aprehendere)*.
10. Kata-ś ci tam wstązkę miała,
ino kawał łyka,
ani by ją do snurówki,
ani do trzewika.
11. Śnurowałam i ściągałam
z jedwabiu wstązkami,
a jesce'm téz nie gadała
z takiemi durniami.

Lud Ser. XVI, n. 406. 407.
Kozłowski: *Lud* str. 72.

7. od Inowłodza (Rzeczyca).

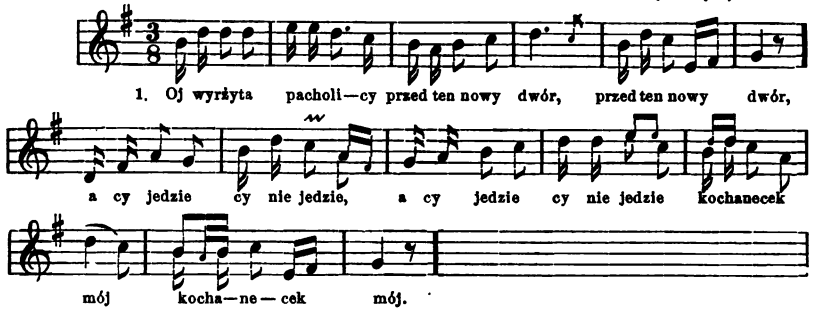

2. Jedzie on tez, jedzie, jedzie
pięknie ubrany,
tylo pod nim kary kónik
dryzga nózkami.

8. od Grodziska (Książenice).

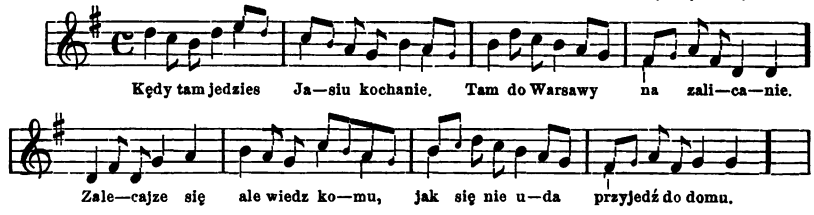

1. Kędy tam jedzies,
Jasiu kochanie?
- Tam do Warsawy
na zalecanie.
2. - Zalecaj-ze sie,
ale wiédz komu;
jak sie nie uda,
przyjedź do domu.
3. - Oj uda, uda,
bo urodliwa;
ino do roboty
trochę przyleniwa.
4. Jest tam i druga,
trochę przygruba;
pojadę do nij,
będzie mi luba.

5. Przyjechał do nij
w samo świtanie:
Jak-ze sie tu mas,
Maryś kochanie?
6. - A mám ja się, mám,
bodaj'ś kata zjad;
stoji rzepa w garku
cemu'ś ji nie zjad?
7. - Zeby ja wiedział
o takij sprawie,
usiad-by ja se
w izbie na ławie.
8. Zeby ja wiedział
o takiej nowinie,
usiad-by ja se
w sieni na drabinie.

9. od Czerska (Czaplin).

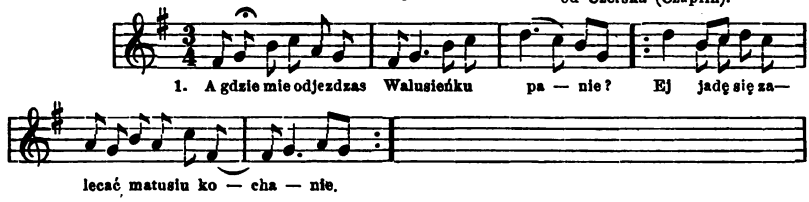

Boze cię błogosław! Walusieńku panie! —
— Ej Boze ci zapłać, matusiu kochanie!

Text K. Kozłowski: *Lud* str. 114.

10. Prażmów.

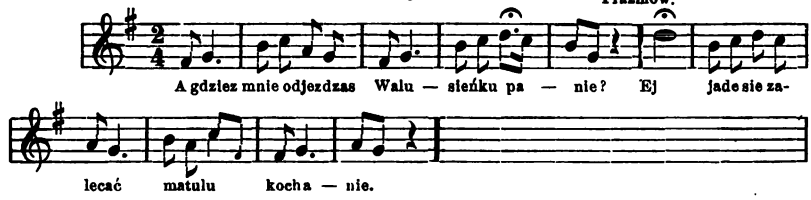

Nuta Ser. XII. nr 298. 11. od Ujazdu, Wolborza.

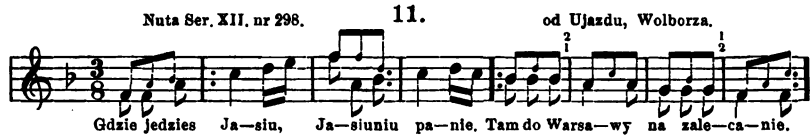

1. Gdzie jedzies Jasiu,
Jasieniu panie?
— Tam do Warsawy
na zalecanie.
2. - Zalecaj-ze się,
ale wiedz komu;
oj zeźli niegrzecna,
wracaj do domu.
3. - Oj grzecna, grzecna
i urodliwa,
warkocyk plecie,
rącki umywa.
4. Oj jest tam druga,
trocha przygruba;
co spor'-zi na mnie,
ockami mruga.
5. Oj jest tam trzecia,
cieńsa jak ściana;
zenił-bym sie z nią,
zeby mnie chciała.
6. A moja panno,
có-z ty rozumiés?
ja mám robotę,
ty ji nie umiés.

7. - Umiała-bym ja,
byś mnie naucył. —
On wziąn kańcuga,
skórę ji wyćwicył.

8. — Inse dziewcyny
mają pierzyny,
a já z tobą, kanalijá,
gołe grochowiny.

Lud Ser. IV, n. 117. — K. Kozłowski *Lud* str. 114. Początek jak w Ser. I, n. 35 (str. 265).

12. od Goszczyna (Kozietuły).

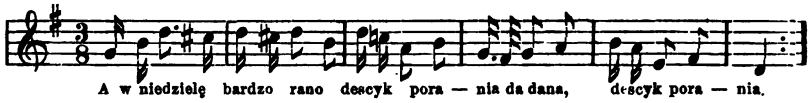

1. A w niedzielę bardzo rano,
descyk z porania, —
juzci moja Anuleńka
wołki wygania.
2. Wygnała je do dąbrowy,
idzie do domu,
jedzie, jedzie kochanecek
na siwym koniu.
3. Siwy konik, biała noga,
śrébna ostroga, —
a juz-ci mnie opuściła
pirwsa nieboga.

Ser. XII, n. 25. Ser. XV, n. 408—411.

13. od Warki (Konary).

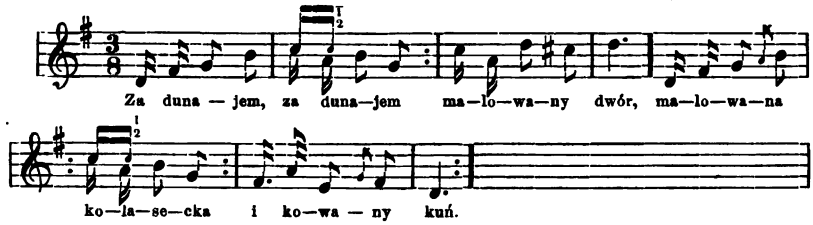

Nuta Ser. XII. nr 308. 328.

14. od Sochaczewa (Brochów).

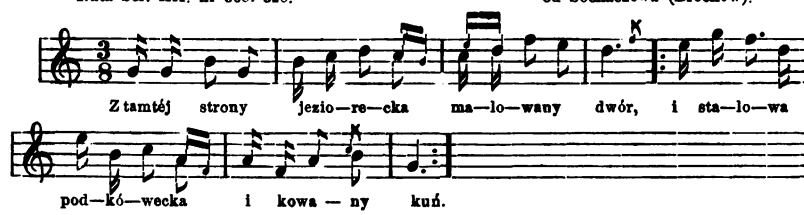

1. Z tamtéj strony jeziorecka
malowany dwór,
i stalowa podkówecka
i kowany kóń.
2. Oj nie pójdę ja za ciebie
bo ty w karty gras —
- A i ja o cię niestoję
cárne nogi mas.
3. - A pójdę ja do jeziora
umyję nogi,
a ty przegras sto talarów,
będzies ubogi,
4. - Choć ja przegram sto talarów,
toć to nie wiele,
a tyś głowy nie cesała
ćtery niedziele.
5. - A cóz tobie, ty hultaju
do moji głowy,
załóz sobie ćtery konie,
jedź se do wdowy.

6. - Nie ślubuję zádnej wdowie,
ani mężatce,
ostawiłem swoje serce
pirsyj kochance.
7. - Jak cie i wdowa nie zechce,
ten cie cas minie,
a weźmies ty taką pannę,
co pasie świnie.
8. - Są to ludzie nad ludziami,
co pasą świnie,
jeśli mi ją Bóg naznacył,
to mnie nie minie.

Lud Ser. XVI, n. 409. K. Kozłowski *Lud* str. 98.

15. od Inowłodza (Rzeczyca).

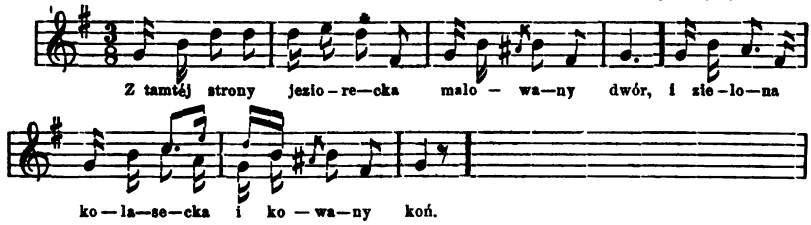

16. od Warszawy (Słuźew).

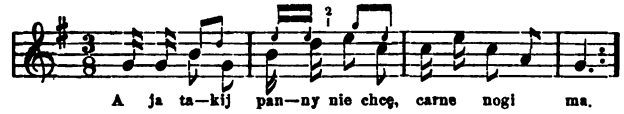

1. A ja takiéj panny nie chcę,
cárne nogi má.
- Ja takze waspana nie chcę,
bo w karty grywa
2. - A ja grywam i odgrywam,
toć to nie wiele;
Panna'ś głowy nie cesała
étery niedziele.
3. - A cóz komu do warkocka,
do mojéj głowy,
niech se waspan konia siodła,
jedź se do wdowy.
4. - Ja sie we wdowie nie kochał,
ani w mężatce,
piérwse moje zakochanie
w tobie panience.
5. Jak-ci ja ciebie nie pojmę,
kazdy cię minie,
chyba-ć ci ten podstarości
co pasie świnie,
6. - A cy to to nie gospodarz
co pasie świnie,
kogo mnie Pan Bóg naznacył,
ten mnie nie minie.

Nuta Ser. I, str. 309.

17. Łowicz.

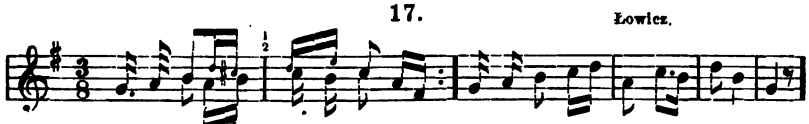

18. Nieborów.

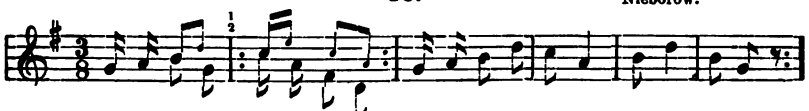

19.

Nuta nr. 28. od Biały.

1. Po co ześ mnie brál
kiedyś mnie poznál,
patrzałeś mi na urodę,
ja ci robić nie pomogę,
teráz będzies miál.
2. Jest na boru wić,
naucy robić,
a na brzozie pomietełka
co rano budzić.
3. Jesce niémas nic,
obiecujes bić,
a daj-ze mi Panie Boze,
za insego iść.

20.

Obacz nr 12 od Bielaw, Piątku.

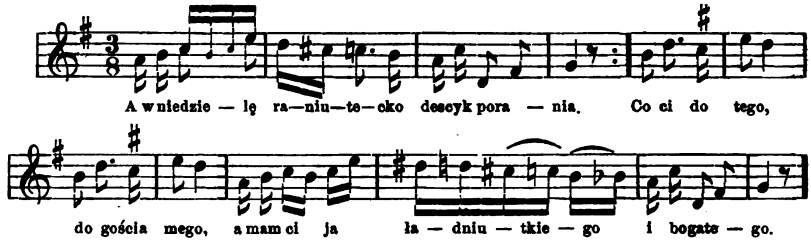

1. A niedzielę raniutecko,
descyk porania,
już-ci moja Anulecka
wołki wygania.
2. Wygnała je za ogrody,
idzie do domu,
i ujrzała Jasinecka
na siwym koniu.
3. Kłaniam, kłaniam, mości pani,
cy tam gości mas?
co tak rano raniutecko
wołki wyganias.
4. -Co ci do tego!
do gościa mego,
a mam-ci ja ładniutkiego
i bogatego.
5. — Ady-ć moja, dyć
moją miałaś być.
A ja mu téz odpowiadám:
nie umiem robić.
6. -Jest na boru wić,
naucy robić,
w ogródecku miotełecka
na rano budzić.
7. -Jesce nié mas nic,
obiecujes bić,
a daj-ze mnie, Panie Boze,
za insego iść.
8. Jesce, jesce, nie świtało,
jesce nie był dzień,
już-ci moja Anulecka
pele *(piele)* w polu len.

21.

Nuta ob. Ser. XVI. nr 406. od Przybyszowa, Mogielnicy.

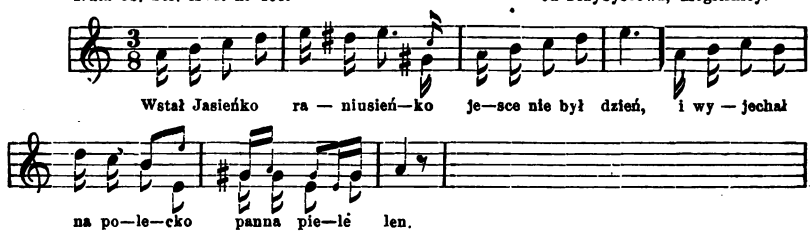

1. Wstał Jasieńko raniusieńko,
jesce nie był dzień,
i wyjechał na polecko,
panna piele len.
2. Moja panno, moja ładna,
musis moją być.
— A jak-ze ja twoją będę?
nie umiem robić.
3. — A boć to ta nie robota
co ty pieles len.
— Piérwsy raz mnie matuleńka
niewoliła (w) niém.
4. - A spojrzyj-ze na brzezinkę
przed moje wroty,
naucy cię gałązecka
wselkij roboty.
5. - Jesce niemas nic, mój panie,
obiecujes bić,
moze mnie tez Bóg pociesy
za insego iść.
6. - Bogaty ciebie nie zechce,
ubogi minie,
pójdzies-ci ty za takiego
co pasa świnie.
7. - Moze mnie tez Bóg pociesy
jakim młodzieńcem,
przyjedzie ón ćterma końmi
z rucianym wieńcem.

Ser. III, n. 54.
Nuta ob. *Lud* Ser. XVI, n. 406.

22. od Bielaw, Piątku.

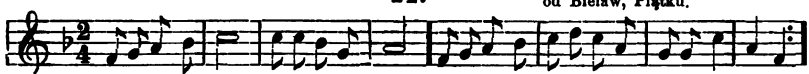

1. Pod borem sosna,
pod nią topola.
Powiedz-ze mi, moja Maryś
cy będzies moja?
2. - Nie mogę wiedzieć,
ani powiedzieć,
bo ja mała niedoróstka
nie umiem robić.
3. - Jest na boru wić,
naucy robić,
w ogródecku miotełecka
na rano budzić.
4. - Có-ześ ty za pan
co cię kochać mam,
wsystka twoja krestencyja
ten modry zupan.
5. - Coś ty za pani,
co gardzis nami,
wsystka twoja krestencyja
wianek ruciany.
6. - Nad mojim wieńcem
winkratę [1]) grają,
a nad twoją zupaniną
wrony krakają.
7. - Powiedz Maryś raz,
komu wianek das?
Tobie-ć to, tobie, najmilsy,
w kościele po msy.
8. Tam nam będą grać,
tam będą śpiewać,
tam my będziemy oboje
łzy swe wylewać.
9. A wy druzbecki,
dajcie-z chustecki,
co ja jéj wytrę, da wytrę
Maryni ocki.
10. Ja jéj ucierám
ona prec płace,
dla ciebie ja, mój Józiecku,
swój wiánek tracę.

Wójcicki P. I. II, str. 14.
Lud Ser. XII, n. 25—27. Ser. XVI, n. 411.

[1]) Veni creator.

23. od Skierniewic.

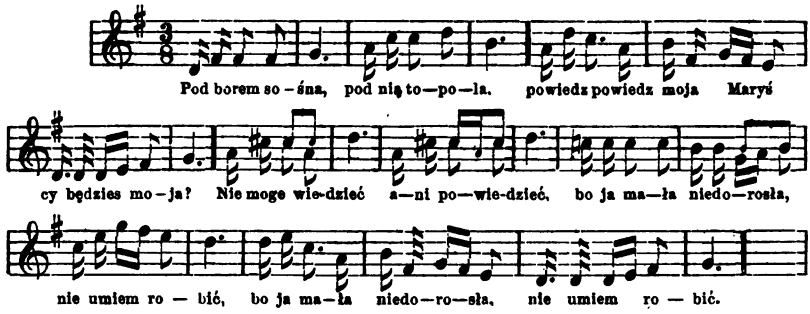

24. od Plaseczna (Jazgorzew),

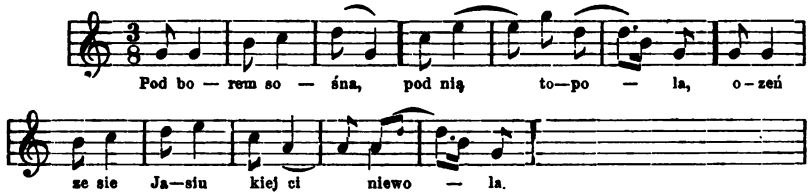

1. Pod borem sośna,
pod nią topola, —
ozeń-ze się Jasiu,
kiej ci niewola.

2. -Niewola była,
sama potrzeba,
z tobą się moja Maryś,
dorabiać chleba.

3. Powiédz-ze mi raz,
powiédz drugi raz:
ten wiánecek rozmarjonu,
komuz ty go das?

4. -Tobie Jasieńku,
tobie najmilsy,
jak będziemy klękać
w kościele do msy.

5. Będą nam grać,
będą nam śpiewać
będziemy nad sobą,
moja Maryś, płakać.

6. Będą bratkowie,
będą swatkowie,
będą perswadować
jak mnie tak tobie.

7. A wy druzbecki,
dajcie chustecki,
a co ja jéj utrę
Marysi ocki.

8. On jéj uciéra,
a ona płace:
dla ciebie Jasiu,
swój wianek tracę.

---

9. A moja Maryś
có-ześ za pani!
wsystka twoja substancyja
wianek ruciany.

10. A mój Jasieńku,
coś ty mi za pán!
wsystka twoja substancyja
capka i zupán.

11. Nad mojim wiankiem
organy grają,
a nad twoją sukmaniną
wrony krakają.

25. od Czerska (Drwalew, Budzieszyn).

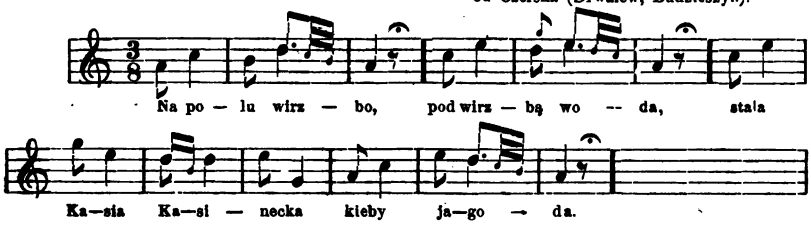

1. Na polu wirzbo,
pod wirzbą woda,
stała Kasia, Kasinecka
kiejby jagoda.
2. Kasiu, Kasiu,
matula woła:
cy ty pójdzies za Jasieńka,
jaka twoja wola?
3. Za Jasieńka iść
wiunecka pozbyć?
Wolę ja się matuleńku
w wiunku nachodzić.
4. Mój Jasinecek
weźmie wiunecek,
a na moje złote włoski
włozom cypecek.
5. Oj włozą, włozą,
włozą na zawdy,
juz mi się nie ukłoni
kawaler zadny.

K. Kozłowski *Lud* str. 104.

26. od Czerska (Czaplin)

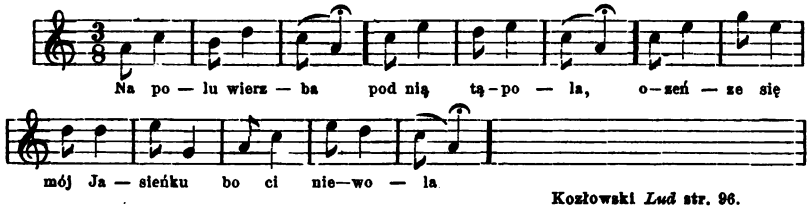

Kozłowski *Lud* str. 96.

27.

Nuta n. 26. od Piaseczna (Słomczyn).

1. Między ogrody
i bystre wody
zbiera to tam, moja Kasia
cárne jagody.
2. Cárne jagody
i cárne ocka, —
cekaj-ze mnie, moja Kasiu
aby pół-rocka.
3. Co-ześ ty za pán,
co cie cekać mám,
wsystkie twoje majętności
capka i zupán.
4. Co-ześ za pani,
co gardzis nami?
wsystkie twoje majętności
wiánek ruciany.
5. Nad mojim wiánkiem
organy grają
a nad twoją zupaniną
wrony krakają.

28.

Nuta ob. n. 11. od Warszawy (Wilanów).

1. Oj lato, lato, słońce gorące,
pasła pasterka wołki na łące.
2. Przyjechał do nij kawaler młody:
Zagnaj dziewcyno, wołki do wody.

3. Przyjechał do nij na białym koniu:
Zagnaj, dziewcyno, wołki do domu.
4. Przyjechał do nij na białéj śkapie,
chustka u pasa, z nosa mu kapie.

Ser. VI, n. 195—7.

29. od Inowłodza (Rzeczyca).

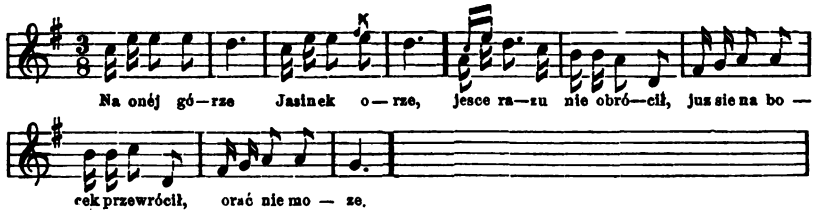

1. Na onej górze
Jasiéniek orze.
Jesce razu nie obrócił,
juz się na bocek przewrócił,
orać nie moze.

1. Kasieńku moja
napój mi konia.
A boć ja to twoja zona,
co mám pojić twego konia
Jasieńku nie mój.
2. Chociaz nie zona
ale kochanka,
oj i napój-ze mi, napój
tego kaśtanka.

2. Co za zaraza?
Cy złe zelaza?
A pójdę ja do kowala,
nadłożę ja tego kraja (brzega),
Kasieńku moja.

3. Konicek pije,
a nózką bije,
uciekaj-ze, moja Kasiu,
bo cię zabije.
4. Jak-ze ja téz to
mogę twoją być,
kiedy mnie ten twój konicek
nózką chce zabić.

30. od Piaseczna (Słomczyn).

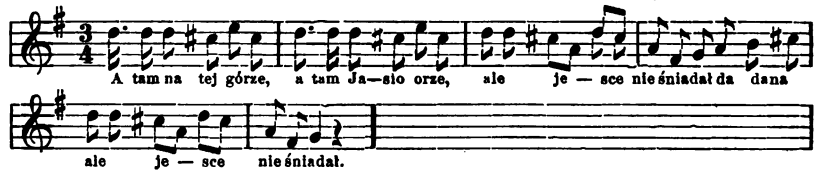

1. A tam na téj górze,
a tam Jasio orze,
ale jesce nie śniadáł.
Marysiu kochanie,
wynieś mu śniadanie,
ale nic z nim nie gadáj.

2. Nie mogłam wytrzymać,
musiałam się spytać,
wiele Jasiu bydła mas?
A jedno mám ciele,
za piecem mu ścielę,
taki ze mnie gospodárz.

ob. *Lud* Serya II, str. 132. n. 157.

31. od Warszawy (Czerniaków).

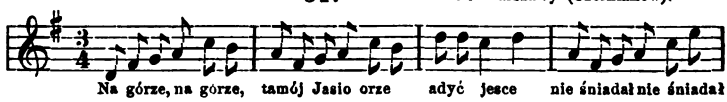

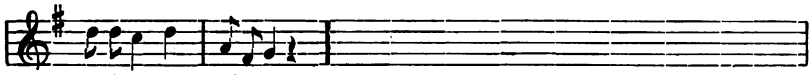

32. od Czerska (Czaplin, Drwalew).

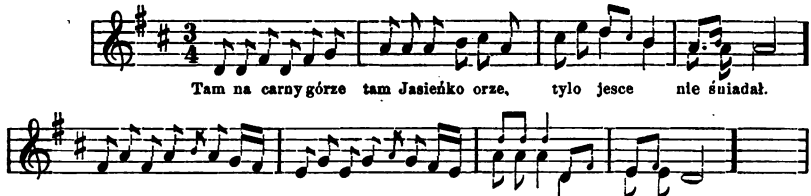

A. Kozłowski: *Lud* str. 100.
Nuta, ob. *Lud* Ser. I, str. 151—154.

33. od Żychlina (Zarembów).

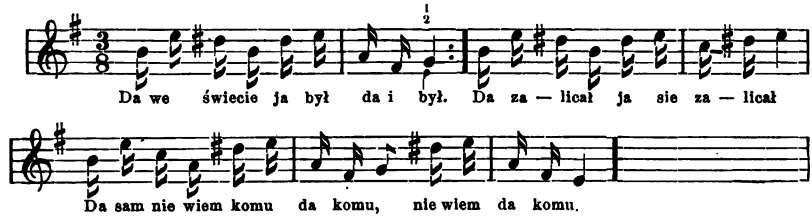

1. Da we świecie ja był da i był
da na siwym koniu da koniu.
Da zalicał ja się, zalicał (zalecał)
da sam nie wiem da komu,
nie wiem da komu.

2. Da zalicał ja się zalicał
da Łęcycanecce, mój Boze!
da przepiłem-ci ćtery wołki
da na gorzałecce, mój Boze,
dana, mój Boze!

Przyjaciel ludu Leszno 1847, n. 2.

34. Ziaków kościelny.

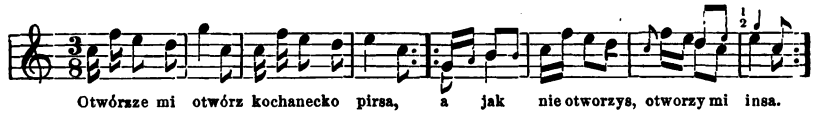

1. Otwórz-ze mi, otwórz,
kochanecko pirsa,
a jak nie otworzys,
otworzy mi insa.

2. Otwórz-ze mi, otwórz,
niech-ze nie kołacę,
niech bucików nie drę,
pieniązków nie tracę.

3. Konicek się trudzi,
i ja się marnuję,
nocka kole nocki
w domu nie nocuję.

4. Nocka kole nocki
nie mogę ich przespać,
bez ciebie Kasieńku,
nie mogę poprzestać.

obacz: *Mazowsze* Tom I. str. 220, n. 81. —
Lud Ser. VI, str. 26, Ser. XII, n. 41.

35. od Wiskitek (Guzów, Kozłowice).

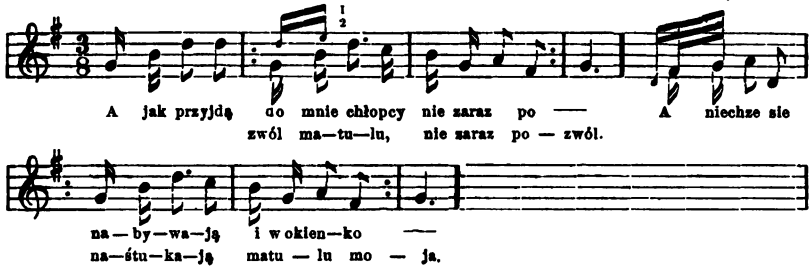

1. A jak przyjdą do mnie chłopcy,
nie zaraz pozwól, matulu,
nie zaraz pozwól.
A niech-ze sie nabywają
i w okienko naśtukają,
matulu moja.

2. A jak przyjdą do mnie chłopcy,
nie zaraz pozwól i t. d.
A niech-ze się nabywają,
i capecków nazdejmają,
matulu moja.

3. A jak przyjdą do mnie chłopcy,
nie zaraz pozwól i t. d.
A niech-ze się nabywają,
do nózek ci upadają,
matulu moja.

4. A jak przyjdą do mnie chłopcy,
nie zaraz pozwól i t. d.
A niech-ze się nabywają,
gorzałecki napijają,
matulu moja.

Nuta ob. Ser. II, Sand. str. 41 i 51, n. 35. 47.

Weselna. 36. od Błonia (Płochocin).

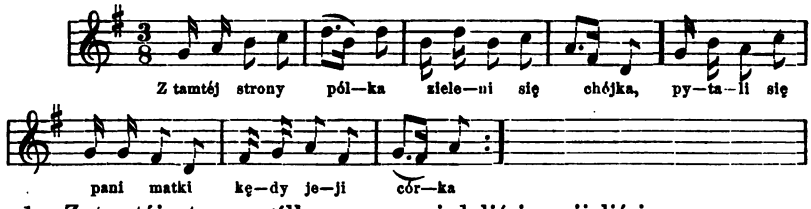

1. Z tamtéj strony pólka
zieleni się chójka, —
pytali się pani matki:
kędy ieji córka?

2. W ogródecku była,
trzy wianecki wiła,
ieden sobie, drugi tobie,
trzeci powiesiła.

3. A powiesiła go
w sieni nade drzwiami,
a co wejdzie ojciec, matka
zaleje się łzami.

4. Niepłac matko, ojce,
nie załujcie tego;
jadaliście, pijaliście
za pieniązki iego.

5. Ani ja jadała,
ani ja pijała,
tylko te moje łzy rzewne
com je połykała.

6. Skoro raniusieńko
skowronecek śpiéwa:
powiedz, powiedz, pani matko,
kto u córki bywa?

7. Niebywa nikt insy,
bywa Jaś najmilsy,
na pociechę do dziewcyny
by chusteńkę dała.

8. A ona-ć mu daje,
serce ij sie kraje;
nieodjezdzaj Jasiuleńku
w tak dalekie kraje.

9. Pojechał, pojechał
w tak dalekie kraje,
konicek jego truchleje,
serce mu sie kraje.

10. A wracaj-ze koniu
do mojego domu,
co sie w mojém sercu dzieje,
nie powiem nikomu.

11. Kalina upadła,
jaworzyna zbladła,
powiedz, powiedz Kasiu moja,
z kim'eś podupadła.

12. Cyli z tym woźnicą
co siedzi na wozie?
A z tobą to mój Jasieńku,
z tobą to nieboze!

13. Nie składaj-ze na mnie,
składaj na woźnicę,
a ja ci tez za tę śtukę
sto złotych odlicę.

14. A mało to, mało,
trzeba iesce przysuć, —
obiecałeś mi Jasieńku
na mój wiánek przysiądz.

37. od Sochaczewa.

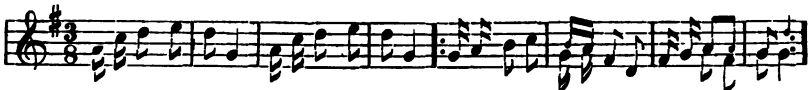

1. Skowronecek śpiwa,
dzień się rozwidniwa, —
powiedz, powiedz, pani matko,
kto u ciebie bywa?

2. Nie bywa nikt insy,
Jasiulko najmilsy,
oj przyjezdza o północku,
odjézdza o pirwséj.

3. Z tamtéj strony półka,
zieleni się chójka, —
powiedz, powiedz, pani matko,
kędy twoja córka?

(dalej jak n. 36).

7. Otwórz do skrzynecki,
i dobądź chustecki,
złotem, srebrem haftowane
w drobne literecki.

K. Kozłowski: *Lud* str. 124, n. 58.

38. od Żychlina (Zarembów).

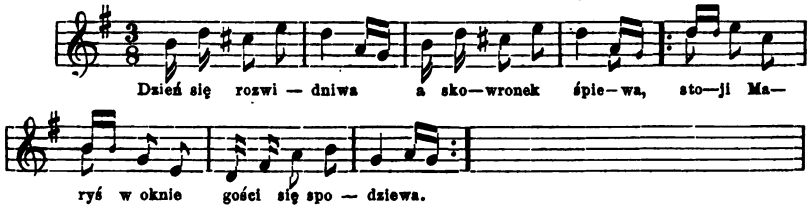

1. Dzień się rozwidniwa
i skowronek śpiewa,
stoji Maryś, stoji w oknie,
gości się spodziewa.

2. Moja matulinku
kazcie mi się ubrać,
bo tu przyjdą młode chłopcy,
będziem skakać, hulać.

3. A po małéj chwili
jedzie chłopiec miły, —
Jedzie, jedzie na koniku,
cápecki uchyli.
4. A ona mu za to
bardzo dziękowałá,
dziękowała, obiecała,
dar za dar oddała.
5. Posła do skrzynecki,
dostała chustecki,
złotem syte, srebrem tkane
w drobne literecki.

39.

Nuta n. 41. od Grójca.

1. Skowronecek śpiéwa,
dzionek rozwidniéwa,
stoji Kasia u zwierciadła,
gości się spodziewa.
2. A po małéj chwili,
jadą goście mili.
Jedzie Jasio w podwórecko,
capecki uchyli.
3. Z konia skikający,
capki chylający,
a dáł-ci jéj złoty pierścień,
z prawéj rącki zdjąwsy.
4. Ona mu téz za to
pięknie dziękowała,
i dar za dar w krótkim casie
oddarować chciała.
5. Skocył do skrzynecki,
rozwija chustecki,
złotem lite, rozmajite,
rózowe kwiatecki.
6. Nie kwiatki to były
tylko ona sama.
Wydaj-ze mnie matuś moja
za dobrego pana.
7. Matula przystała
a tatulo nie chce:
jesce moja córusieńka
drózek nie przedepce.
8. Drózek nie przedepce,
piwka nie przepije
jesce moja córusieńka
swobody uzyje.

40.

od Tarczyna (Rembertów).

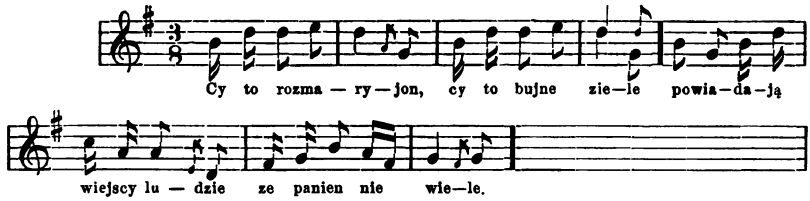

1. Cy to rozmaryjon,
cy to bujne ziele,
powiedają wiejscy ludzie,
ze panien nie wiele.
2. Chociaz ich nie wiele,
ale wsystkie ładne,
objechałem świat niemały,
starą Warkę i Konary,
nie widziáłem zadny.
3. Nie patrzę ja na pas,
ani na podwiązki,
nie dostanie wieskiéj panny
za drobne pieniązki.
4. Tylko za talary,
za cerwony złoty,
boć to kazdá wieska panna
dobra do roboty.
5. Krosienkami trzaska,
i sierpikiem chlasta,
jesce lepiéj na kochanka
z okienecka patrza.

Kozłowski *Lud* str. 58. 113.

41. od Piaseczna (Kawęczyn). 1841.

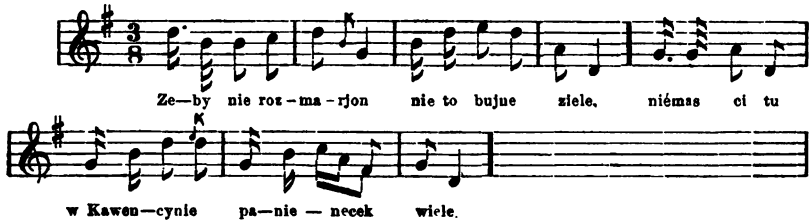

1. Żeby nie rozmarjon,
nie to bujne ziele,
niémas-ci to w Kawencynie
panienecek wiele.
2. Nie wiele, nie wiele,
ale wsystkie ładne
nie dostanie Kawencanki
za piéniązki drobne.
3. Ani za talary,
za cérwony złoty,
dobra-ć bo tez Kawencanka
do kazdy roboty.
4. Krosienkami trzaskać,
i sierpikiem sastać,
i na swego najmilsego
okieneckiem patrzać.

42. od Czerska (Rososzka).

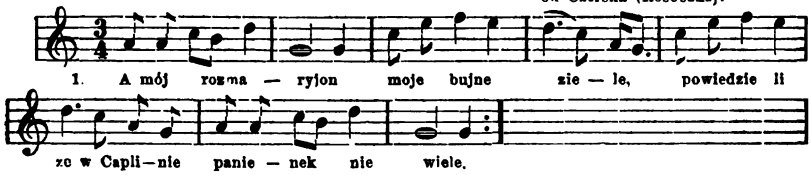

Chucoz (chociaż) ci nie wiele, ale wsystkie ładne,
objechałem świat do koła, nie widziałem nad nie.

Text K. Kozłowskiego *Lud* str. 113.

43. od Skierniewic (Zglinna).

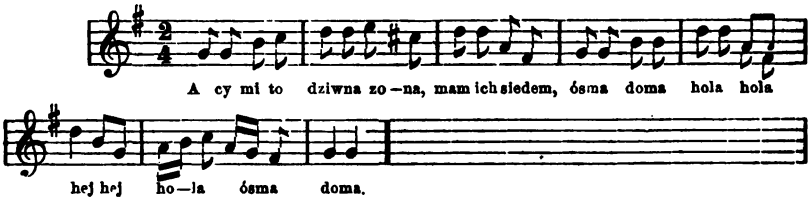

1. A cy mi to dziwna zona,
mám ich siedem, ósma doma,
2. Ta dziewiąta krowy doji,
ta dziesiąta nad nią stoji.
3. Jedenasta mléko cedzi,
a dwunasta nad nią siedzi.
4. A trzynasta jeść gotuje,
ćternasta ji nadskakuje.
5. A pietnasta łózko ściele,
a sesnasta z niej się śmieje.
6. Siedemnasta do łózecka,
osiemnasta kochanecka.
7. Jesce-by się jedna zesła
zeby za mną cápkę niesła.
8. Jesce-by się druga zdała
zeby dla mnie drózkę słała.

Lud Ser. I (*Pieśni ludu*) str. 331, n. 72.

44. od Tarczyna, Mszczonowa.

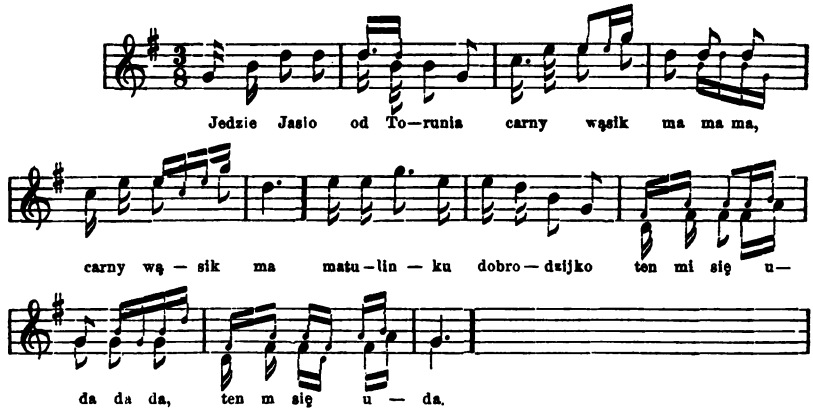

1. Jedzie Jasio od Torunia,
carny wąsik ma,
matuleńku dobrodzijko,
ten mi się uda (podoba).
2. Wstąp-ze tez do mnie na piwko,
dobre piwko mám,
sewcom, krawcom za pieniądze,
tobie darmo dám.
3. Skocył z konia nieuważnie,
wywinął nogę, —
niescęśliwe zawołanie,
chodzić nie mogę.
4. Jedź-ze Kasiu po doktora,
albo po pana,
jeśli doktor nie przyjedzie,
to przyjedź sama.
5. Połóz-ze mi podusecką
w nowéj komorze,
potem powiedz grzecne słówko,
to mi pomoze.
6. Po doktora się nie wzbraniám,
gadać nie mogę,
bo by ci się ogień wezmóg (ł)
w tę chorą nogę.

Lud, Ser. XI, n. 72. Ser. XII, str. 24, n. 55—58. Nuta ob. Serya I, str. 195, n. 16 a — 16. p.

45. od Skierniewic (Żelazna).

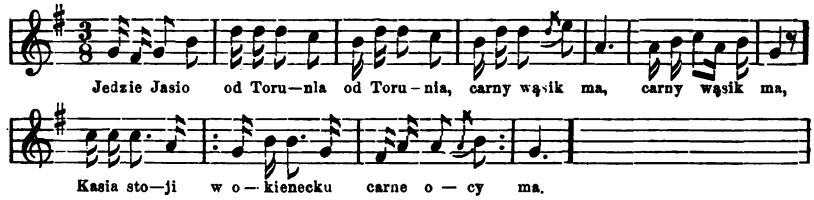

46. od Inowłodza (Rzeczyca).

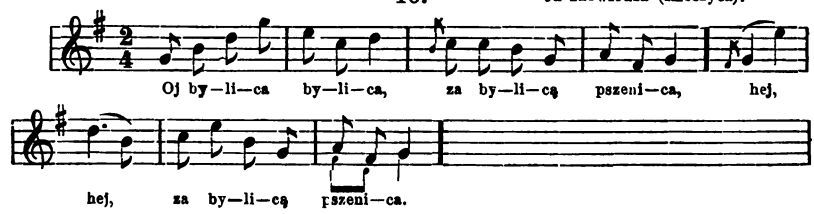

1. Oj bylica, bylica;
za bylicą pszenica.
2. Chodzi Kasia po rowie,
gonili ją panowie.
3. Cekaj Kasiu nie bój się,
na! trzewicki, obuj się.
4. I trzewicków nie chciała,
na Jasia narzekała.
5. Ja trzewicków nie schodzę,
z panami się nie zgodzę.

6. Kasia chodzi po polu,
wyglądała od boru.
7. Jedzie Jasio z Torunia,
świéci mu się koruna.
8. Pójdzi Jasiu kołysać,
bo nie mogę rady dać.
9. Nie pójdę, kołys sama,
boś tego panno chciała.
10. Do sieni-ś przychodziła,
mnie-ś młodego budziła.
11. Za rącke-ś mnie ściskała,
pokoju-ś mi nie dała.

47. od Piaseczna (Kawenczyn). 1841.

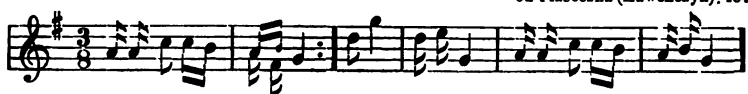

1. Za stodołą przenicka,
za przenicką bylicka;
hej, hej, bylicka,
za bylicką Kasiecka.
2. Za bylicką Kasiecka
wyglądała Jasiecka,
hej, hej, Kasiecka
wyglądała Jasiecka.
3. Jedzie Jasio z Torunia,
złota na nim koruna;
hej, hej, z Torunia,
złota na nim koruna.
4. Wita Kasię z pannami,
jako miesiąc z gwiazdami;
hej, hej, z pannami,
jako miesiąc z gwiazdami.
5. Jdą panny z ząbora (z za bora?) [1]
jako gąski z jeziora;
hej, hej, z ząbora,
jako gąski z jeziora.
6. A Kasia niebożątko,
kołyse se dzieciątko;
hej, hej, dzieciątko,
kołyse se dzieciątko.

48.

Nuta n. 30. od Czerska. 1841.

1. Posło dwóch braci
posło dwóch braci
zieloną łąckę kosić,
i kazali sobie
najmłodséj siostrze
śniadanie przynosić.
2. Najmłodsa siostra
śniadanie niosła,
napadło ją dwóch pacholików.
Na łącce siedli,
sniadanie zjedli
dziewcyna zapłakała.
3. Moje wiánecki
z drobnej rutecki
nie będe was miała.

Lud Ser. II (Sandom.), str. 56.

[1]) Może: z sambora, miejsca utwierdzonego.

49. od Warszawy (Służew).

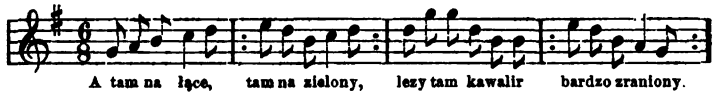

50. od Warszawy (Czerniaków).

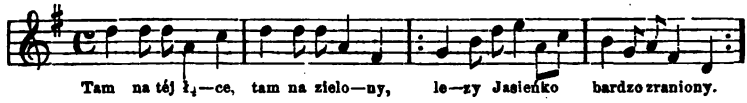

1. Tam na téj łące, tam na zielonéj,
lezy Jasieńko bardzo zraniony.
Przysła do niego matula jego,
i płace i krzycy, załuje-ś jego.
Idź-ze matulu, idź prec ode mnie,
bo moje serdeńko umiéra we mnie.

(w ten sposób śpiewają dalej, zmieniając matulę *na:* siostrzycę, wujenkę, ciotulę, babulę — *wreszcie:)*

6. Tam na téj łące, na téj zielonéj
lezy Jasieńko bardzo zraniony.
Przysła do niego, kochanka jego,
i płace i krzycy, załuje-ś jego.
Przysuń się kochanko, przysuń się do mnie,
bo te serdusko odzywa (*lub* odzyło) we mnie.

Lud Ser. XII nr. 67. — K. Kozłowski: *Lud* str. 107.

Owczarek. 51. od Iłowa (Brzozów).

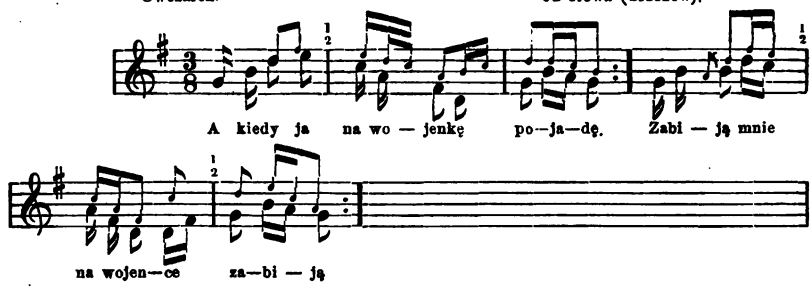

1. A kiedy ja na wojenkę — pojadę,
wezmę z sobą karabinek — i sablę.
2. Zabiją mnie na wojence — zabiją,
zieloną mnie murawecką — przykryją.
3. Będą na mnie gapy, wrony — krakały,
a będą mnie panienecki — płakały.
4. A nie płaccie panienecki — nie płaccie,
tylko za mnie synkarecce — zapłaćcie.

Lud Ser. XII nr. 59.

52.

1. Wyleciała gołąbecka
z wysokiego okienecka,
przeleciała przez trzy góry
zaleciała do komory.
2. A w komorze Jasio chory:
Co ci Jasiu? co cię boli?
— W taborze mnie porąbali,
porąbali, postrzelali.
3. Niéma lekarz takiéj maści,
co zagoji moje kości.
Idź Kasińku do piwnicy,
natocz piwa do śklenicy.
4. Jak mu piwa natocyła,
wnet mu serce pociesyła.
— Jesce jedno, moja miła,
abyś ty mi wygodziła.
5. Zeby ja mógł zdrowo wstać,
musę ciebie całować.
Jak Kasinkę ucałował
Jasio więcej nie chorował.

Wojcicki P. l. II, str. 362.

53. od Tarczyna (Rembertów).

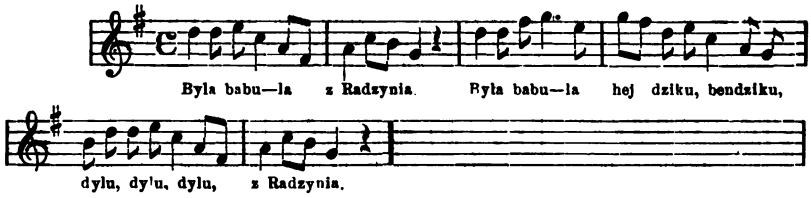

1. Była babula z Radzynia,
Miała synala Marcina.
2. Na wojence go zabili,
zieloną murawką przykryli.
3. A gdzie się z niego krew działa?
bystrą wódecką leciała.
4. Zielona ruta, jałowiec —
lepsy młodzieniec niz wdowiec.
5. A wdowiec będzie wymawiał:
lepsą ja piersą zonę miał.
6. A dzieci będą płakały:
Że złej macochy dostały.

54. od Piaseczna (Kawenczyn) 1841.

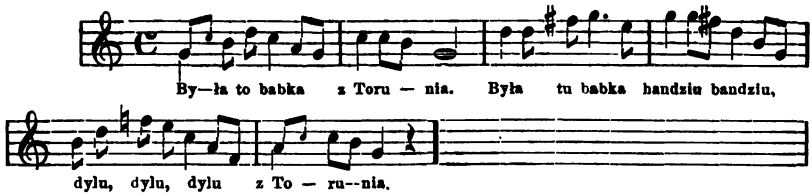

1. Była to babka z Torunia,
i miała syna Marcina.
2. A gdziez go ona podziała?
Na wojenkę go posłała.
3. Na wojence go zabito,
zieloną murawką przykryto.
4. Gdziez się z niego krew podziała?
Po murawce się rozlała.

55. od Czerska (Czaplin, Czarnylas).

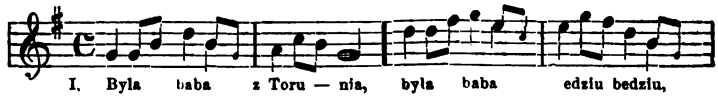

2. Zielona rutka, jałowiec —
lepsy kawaler niz wdowiec.
3. Bo wdowiec będzie wymawiał,
lepszą ja piérsą zonę, miał.
4. Celadka będzie mówiła,
lepij nieboska rządziła.
5. Komornica będzie gadała,
prędzy nieboska co dała.
6. I wołki będą rycały,
więcy my cego (*lub* chwastu) dostały.
7. I krówki będą rycały,
ze w pokładeckach jadały.
8. I gęsi będą gęgały,
i kury będą gdakały,
9. I świnie będą kwicały,
ze za nieboski jadały.
10. I dziatki będą płakały:
lepszą my piersą mać miały!
11. Kupciez se dzieci kokoskę,
niech wam wygrzebie nieboskę.
12. Nic juz nie nada kokoska,
Kiej juz nie zyje nieboska.

Lud Ser. XII n. 44—46. K. Kozłowski *Lud* str. 112.

56. od Łowicza.

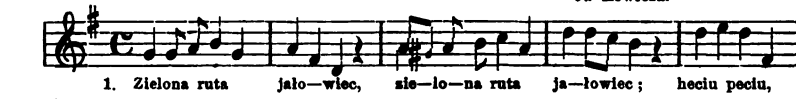

2. Bo u wdowca dzieci są,
a młodzieniec tylko sám.
3. Młodzieniec idzie i krzyka,
a wdowiec stęka, wyrzéka.

K. W. Wojcicki, P. l. II, s. 151. — J. Lipiński P. l. W. str. 28.

57. od Iłowa, Czerwińska (Kromnów).

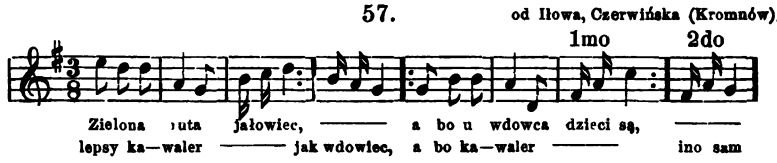

58. od Warszawy (Opalin).

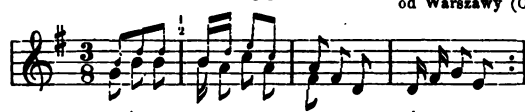

59. od Warszawy (Czerniaków).

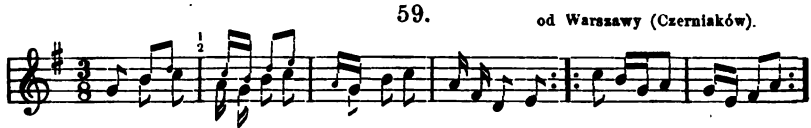

Lud Ser. XII n. 70. 71.

60. od Warszawy (Służew).

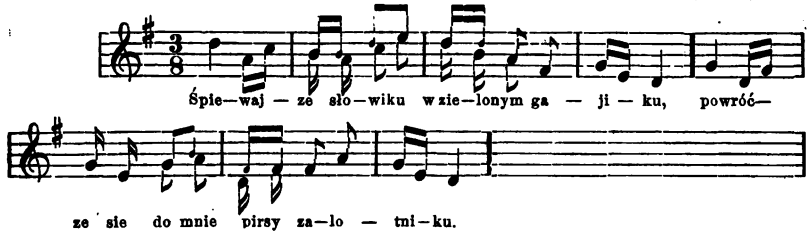

61. od Mszczonowa, Biały (Grzymkowice).

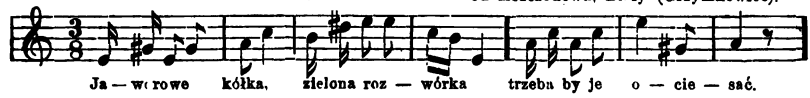

1. Jaworowe kółka,
zielona rozwórka,
trzeba by je ociesać.
Spodobała mi się
gajowego córka,
ale mi ją nie chcą dać.
Dadzą ci ją dadzą,
nawet odprowadzą,
jéno trzeba zacekać.

2. Przepiłem tam seląg,
az-em-ci się przeląk,
przecie mi ji nie chcą dać.
Przepiłem tam dukat,
co'm go ojcu ukrad,
przecie mi ji nie chcą dać.

3. Przepiłem tam kurę,
co właziła w dziurę,
przecie mi ji nie chcą dać.
Przepiłem tam krowę,
co zdychała w rowie,
przecie mi ji nie chcą dać.

4 Przepiłem tam woły,
co chodziły w roli,
przecie mi ji nie chcą dać.
Przepiłem tam konie,
co chodziły w bronie,
przecie mi jéj nie chcą dać.

5. Dadzą ci ją dadzą,
nawet odprowadzą,
jeno trzeba zacekać.

62. od Mogielnicy (Dylew).

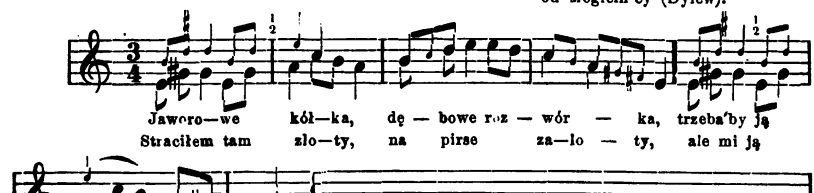

63. od Warszawy (Solipsy).

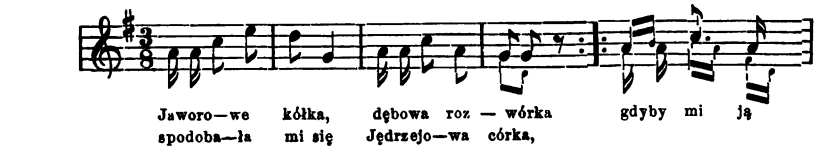

64. od Sochaczewa.

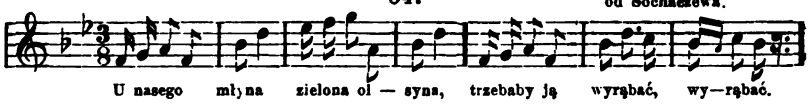

1. U onego młyna
zielona olsyna,
trzebaby ją wyrąbać.
2. Jest-ci tam dziewcyna
z siwemi ocyma...
zeby mi ją chcieli dać.
3. Dadzą Jasiu dadzą,
pięknie odprowadzą,
ale ją trza sanować.
4. Jechałem na mysy,
na usy nie słysy,
jesce mi iéj nie chcą dać.
5. Jechałem na scurze,
uwięznął mi w dziurze
jesce mi iéj nie chcą dać.
6. Jechałem na wole,
uwięznął mi w dole,
jesce mi iéj nie chcą dać.
7. Jechałem na koniu,
potknął się na błoniu,
jesce mi iéj nie chcą dać.
8. Przepiłem mój płuzek,
i zrobiłem dłuzek,
jesce mi jéj nie chcą dać.
9. Przepiłem i radło
wsystko to przepadło
jesce mi iéj nie chcą dać.
10. Przepiłem i talar,
ledwóm nie osalał,
jesce mi iéj nie chcą dać.
11. Az na święty Jacek
jest w mieście jarmacek,
wiedzie mi ją sama mać.
12. Ale ja iéj nie chcę,
wedle innéj drepcę,
mogła mi ją wcześniéj dać.

Lud Ser. XII, n. 80.
Przyjaciel ludu, Leszno, rok 2gi 1836, n. 52.
Wojcicki P. l. II, w dodatku str. 93.

65. od Czerska (Drwalew).

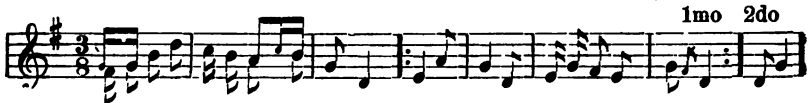

1. Przede dworem (v. pod okienkiem) zieleni się trowka
pasła panna bieluchnego powka.
2. Napasła go, do dumu go gnała,
ślicnie, pięknie z nim się rozmawiała.
3. Zaciena go w ogunek niechcący,
pow poleciáł do boru krzycący.
4. Ona za nim przez ogródek biegła,
wpadła w rzyckę — zmocała spódnicke

5. I suko go w sieni (v. zielu) po kumorze,
   a pow siedzi w boru na jaworze [1]).
6. I zacęna klucykami brząkać:
   „Pudzi powku, niech jo cie nie sukom“.

K. Kozłowski *Lud* str. 108. (Objaśnienie co do znaczenia pawia w Mitologii słowiańskiéj).

67.

Nuta ob. n. 68. od Warszawy (Czerniaków).

1. Tam pod Borkowem, tam pod Borkowem
   zielona murawecka,
   pasła dziewcyna, pasła jedyna,
   da białego pawicka.
2. I zacięła go, i zacięła go
   pod skrzydełko niechcący,
   pawik poleciał, pawik poleciał,
   do domu krzykający.
3. Dziewcyna za nim, jedyna za nim,
   oj az się zeznoiła —
   prosiła Boga, by wiater wionął,
   zeby się ochłodziła.

68.

od Mszczonowa.

K. Kozłowski: *Lud* str. 107.

69.

od Łowicza, Ilowa.

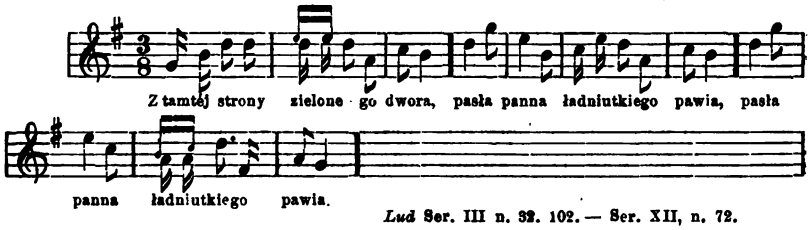

Lud Ser. III n. 32. 102. — Ser. XII, n. 72.

---

[1]) Waryant z Czaplina:

66.

7. I jak zacąn siabelecką trząchać,
   Ona nad nim złotym wieńcem brząkać, —
8. Daj mi pokój ubogiéj sierocie,
   idź do takiéj co chodzi we złocie.
9. Zebyś była uboga sirota,
   nie miała-byś wiunecka ze złota.
10. Miała-byś ty z ty drobny rutecki,
    Jak toć mają jense sierotecki.

70. od Inowłodza (Rzeczyca).

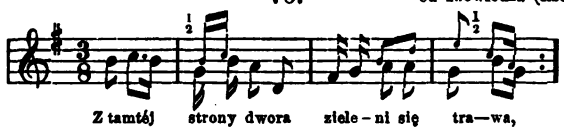

1. Z tamtej strony dwora
zieleni się trawa,
pasła tam panienka
bieluchnego pawia.
2. Jak-ci go napasła,
do domu go gnała,
i ślicnie i pięknie
pawiowi śpiewała.
3. A uginaj-że się
dziewczyno, do pasa, —
przebiegaj, nie dawaj
pawiowi do lasa.
(v. zastąpis pawiowi
od cárnego lasa).
4. Choćby ja się ugięna
i po samą syję,
już-ci mi, pawicek
w cárnym lesie zginie.

II.

Chęć ożenku. Wymówka.

71. [1]) od Mszczonowa, Mogielnicy.

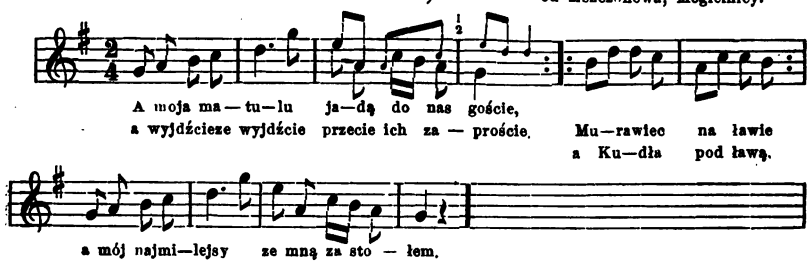

1. A moja matulu jadą do nas goście.
A wyjdźcie-ze wyjdźcie, przecie ich (za)proście.
A moja córusiu, gdzież będą siedzieli?
Murawiec na ławie
a Kudła pod ławą,
a mój najmilejsy ze mną za stołem.
2. A moja córusiu, cóż tu będą pili?
Murawiec piwecko,
a Kudła winecko,
a mój najmilsy ze mną gorzałkę.
3. A moja córusiu, cóz tu będą jedli?
Murawiec kacora,

[1]) Pieśni pod nrem 71 i 72 zamieszczone, śpiewane bywają przez młode dziewczęta podczas gry w „Panienkę".

a Kudła gąsiora,
a mój najmilejsy ze mną gołąbki.

4. A moja córusiu gdzież tu będą spali?
Murawiec za piecem,
a Kudła przed piecem,
a mój najmilejsy ze mną na łózku.

5. A moja córusiu, cémże się odzieją?
Murawiec worcyskiem,
a Kudła descyskiem,
a mój najmilejsy ze mną pierzyną.

6. A moja matulu, goście odjezdzają.
a wyjdźcie wy, wyjdźcie, jaki ukłon dają.
Murawiec cápkę zdjąn,
a Kudła rzyć wypiąn,
a mój najmilejsy, matuli do nóg.

Lud Ser. XII, n. 82—85.

72. od Warszawy (Wilanów)

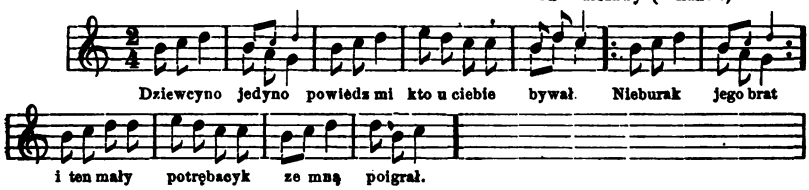

1. Dziewcyno, jedyno,
powiédz mi (nam) kto u ciebie bywał?
Nieburak, jego brat [:]
i ten mały potrębacyk,
ze mną poigrał.

2. Dziewcyno, jedyno,
powiédz mi: co oni tu robili?
Nieburak drwa rąbał,
jego brat w piecu palił,
a ten mały potrębacyk
ze mną posiedział.

3. Dziewcyno, jedyno,
powiédz mi: co oni tu jadali?
Nieburak kurzęcinę,
jego brat prosiącinę,
a ten mały potrębacyk,
ze mną kapłoninę.

4. Dziewcyno, jedyno
powiédz mi: co oni tu pijali?
Nieburak wodzinę,
jego brat piwinę,
a ten mały potrębacyk
ze mną miód i wino.

5. Dziewcyno, jedyno,
powiédz mi: gdzie oni tu sypiali?
Nieburak pod ławą,
jego brat na ławie,
a ten mały potrębacyk
ze mną na łózecku.

6. Dziewcyno, jedyno,
powiédz mi: cém oni się odzieli?
Nieburak kożusyną,
jego brat sukmaniną,
a ten mały potrębacyk
ze mną pod pierzyną.

7. Dziewcyno, jedyno,
powiédz mi: cém oni ci płacili?
Nieburak dwa tynfy,
jego brat trzy tynfy,
a ten mały potrębacyk
dwa cérwone złote.

Pieśń dworska. 73. *a)* od Piaseczna (Kawenczyn. Brzeszcze). 1841.

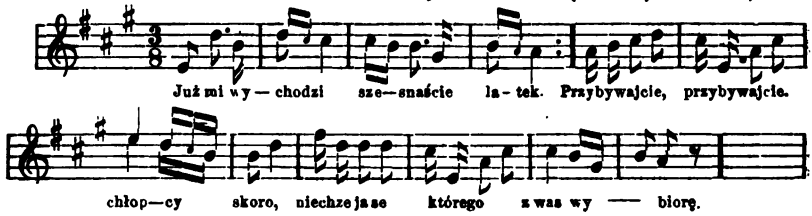

1. Już mi wychodzi szesnaście latek,
czas mi się wpisać w rejestrz mężatek.
Przybywajcie[:] chłopcy skoro,
niech że ja se którego z was wybiorę.
2. Starego nie chcę — bo stary dziwny,
niech sobie idzie do baby siwyj.
Każden stary[:] ma przywary,
nie takiego mi potrzeba do pary.
3. Rolnika nie chcę, bo idzie do roli,
ni do zabawy ani do swywoli.
Tylko wstanie[:] myśli o roli,
nigdy on mi nie dogodzi w méj woli.
4. I tego nie chcę co wódką zlany *(pachnący)*
ma fraczek śliczny, włos fryzowany.
Pięknie on skoczy, ma buzię jak różę,
ale mi go za męża broń Boże!
5. Żołnierza nie chcę, w wojennym roczku,
nosi szabelkę przy lewym boczku.
Odważny jest[:], ma serce marszowe,
ale by mnie wyprowadził na wdowę.
6. Z palestry nie chcę żadnego smyka
bo siła pije, ślinę połyka.
Siła gada[:], prowadzi rezony,
trzeba jemu reteretki nie żony.
7. Mam ja chłopczynę, co pełen cnoty,
zostać jego żoną mam dość ochoty.
Ale, ale, i cóż z tego — że ja wiem?
gdzie on mieszka, jak się zowie, nie powiem.

Lud Ser. XIII n. 25. — Ser. XVII n. 416.

73. *b)* Warszawa.

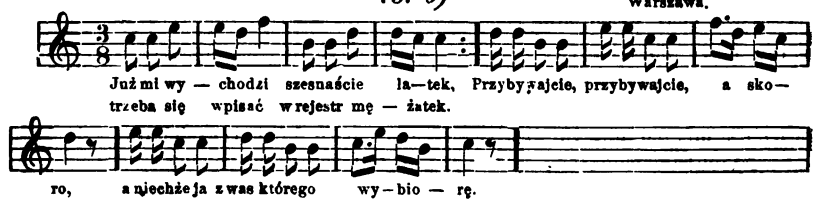

73. *c)* od Inowłodza (Rzeczyca)

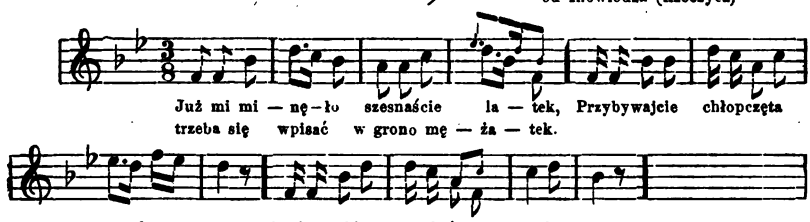

74. od Czerska (Czaplin).

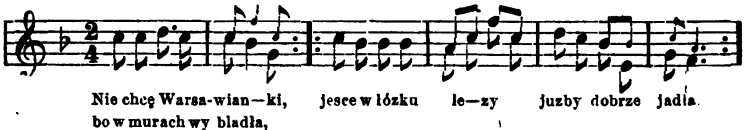

Kozłowski: *Lud* str. 111.

Pieśń dworska. 75. od Skierniewic i Rawy.

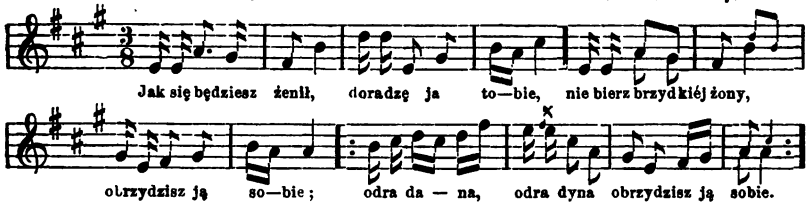

1. Jak się będziesz żenił, doradzę ja tobie,
niebierz brzydkiéj żony, obrzydzisz ją sobie.
2. Nie bierz też i ładnéj, miewa częstych gości,
ułanów i panów, księży jegomości.
3. Nie bierz żadnéj dwórki, nie będzie robiła,
weźmie lustereczko, będzie się stroiła.
4. Nie bierz też i mieszczki, bo nie pracowita,
kładzie się już za dnia, niewstaje gdy świta.
5. Nie bierz też i wdowy, bo z gromadą dzieci;
jak dzieci dorosną, to ojczym wyleci.
6. Nie bierz i rozwódki, bo ta nowość lubi,
robi w domu zbytki, i tém męża gubi.
7. Nie bierz też i baby, co ci po szpitalu,
wnet ci baba umrze, narobi ci żalu.
8. Nie bierz i bogatéj, będzie wymawiała,
cóżeś ty miał golcze, jam ci wszystko dała.
9. Nie bierz też i Niemki, będzie ci świargotać:
majne fater, muter — ciągle ci mamrotać.
10. Nie bierz i Francuzki, bo ta jest niestała,
jednego męża ma, dziesięciu by chciała.

11. I Angielki nie bierz, bo ta bardzo dumna,
chciałaby se sama zawsze być rozumna.
12. Nie bierz też i Włoszki, bo ona burliwa,
rady twej nie słucha, za prawdę się gniéwa.
13. Z Białorusi niebierz, ona śmierdzi dziechciem,
musisz sobie co dzień zatykać nos wiechciem.
(Z Białorusi nie bierz, bo ją dziechciem słychać,
musisz sobie codzień wiechciem nos zatykać).
14. Tylko weź Mazurkę, prawdziwą Sarmatkę
będziesz z niéj miał żonę, będziesz dobrą matkę.
15. Tylko weź se taką, ku swojéj ozdobie,
nie będziesz wymawiał, ani ona tobie.
16. Pojmij sobie, pojmij z ubogiego domu,
dorobisz się chleba, jeszcze go dasz komu.
17. Pojmij scbie, pojmij z ubogiego stanu,
dorobisz się chleba, jeszcze go dasz panu.

Lud. Ser. XII n. 93.

76. od Czerska (Czaplin).

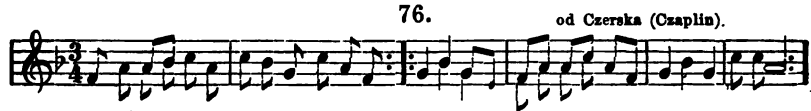

Lud Serya II, str. 142. — K. Kozłowski: *Lud* str. 109.

77. od Warszawy (Babice).

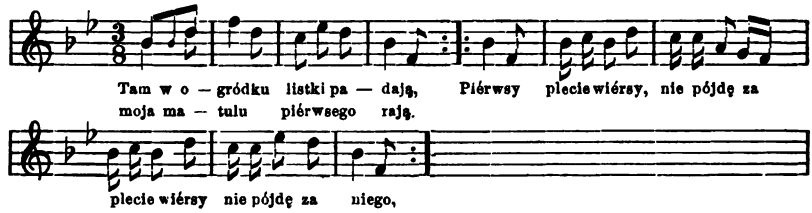

1. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu pierwsego rają.
Piérwsy — plecie wiérsy,
nie pójdę za niego.
2. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, drugiego rają.
Drugi — bije sługi,
nie pójdę za niego.
3. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, trzeciego rają.
Trzeci — bije dzieci,
nie pójdę za niego.
4. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, cwartego rają.
Cwarty — chłop obzarty,
(*lub* patrzy w kwarty)
nie pójdę za niego.
5. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, piątego rają.
Piąty — patrzy w kąty,
nie pójdę za niego.
6. Tam w ogrodku listki padają;
moja matulu, sóstego rają.
Sósty — to chłop tłusty,
(*lub* — bije siostry)
niepójdę za niego.
7. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, siódmego rają.

Siódmy — to chłop nudny
nie pójdę za niego.

8. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, świniarza rają.
Swiniarz — pędzi świnie,
a mnie bieda, a mnie bije;
niepójdę za niego.

9. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, owcarza rają.
Owcarz — pędzi owce
a mnie biéda, a mnie łechce;
nie pójdę za niego.

10. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, stolarza rają.
Stolarz — robi trumnę,
a ja dziś jesce nie umrę;
nie pójdę za niego.

11. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, kowala rają.
Kowal — bije młotem,
stuka nad moim zywotem;
nie pójdę za niego.

12. Tam w ogródku listki padają;
moja matulu, młynarza rają.
Lubię — jadać pącki,
z tatarcanéj dobréj mącki;
i chleb pytlowany,
sitem dobrze odsiwany;
oj pójdę za niego.

Lud. Ser XII. n. 94.

78. od Czerska (Konary).

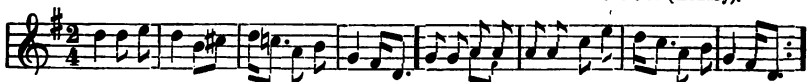

K. Kozłowski: *Lud* str. 104.

79. od Błonia (Rokitno).

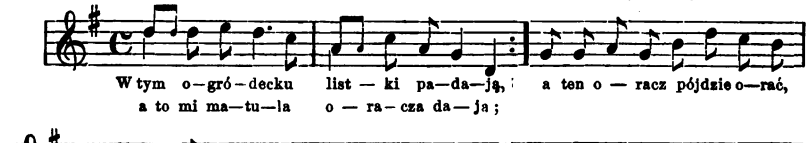

Lud Ser. XII, n. 94.

80. od Warszawy (Czerniaków).

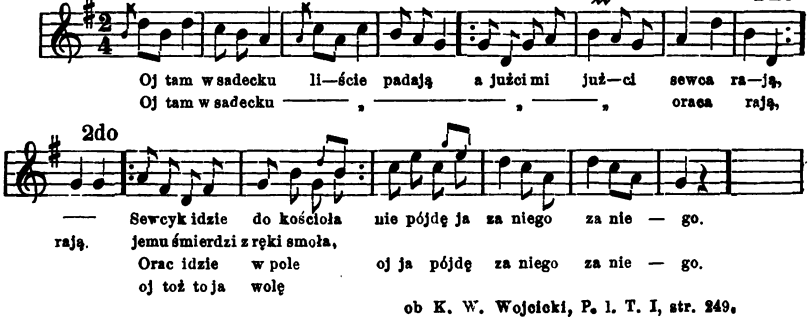

ob K. W. Wojcicki, P. l. T. I, str. 249.

81. od Łowicza (Złaków kościelny).

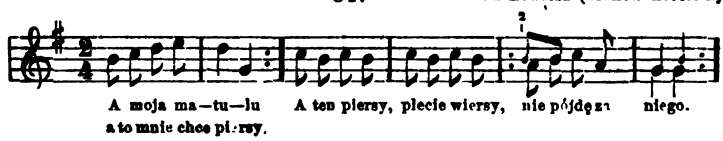

1. A moja ma·tulu,
a to mnie chce piérsy.
A ten piérsy — plecie wiérsy,
nie pójdę za niego.
2. A moja matulu,
a to mnie chce drugi.
A ten drugi — robi pługi (długi?)
nie pójdę za niego.
3. A moja matulu,
a to mnie chce trzeci.
A ten trzeci — z kupą dzieci,
nie pójdę za niego.
4. A moja matulu,
a to mnie chce cwarty.
A ten cwarty — chłop obdarty,
nie pójdę za niego.
5. A moja matulu,
a to mnie chce piąty.
A ten piąty — patrzy w kąty,
nie pójdę za niego.
6. A moja matulu,
a to mnie chce sósty.
A ten sósty — chłop za tłusty,
nie pójdę za niego.
7. A moja matulu,
a to mnie chce siódmy.
A ten siódmy — chłop obłudny,
nie pójdę za niego.
8. A moja matulu,
a to mnie chce ósmy.
A ten ósmy — chłop to słusny,
dajcie mnie za niego.

Z. Pauli P. l. p. str. 155.

82. od Grojca (Worów).

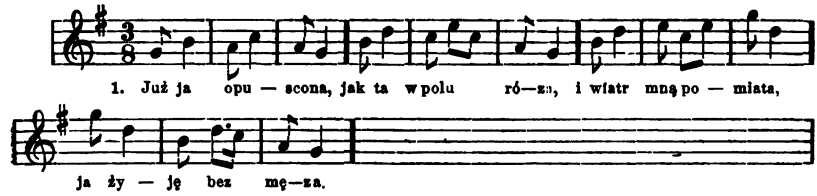

3. Już mi się doprawdy
panieństwo sprzykrzyło,
i posłabym za mąz
by mi się trafiło.

2. O moja matusiu
wydaj mnie do ludzi,
niechaj mi się w świecie
juz więcy nie nudzi.

Lud Ser. XII, n. 105.

83. od Warszawy (Wolica).

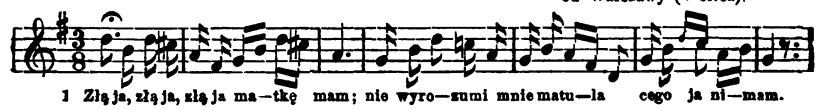

1. Złą ja, złą ja, złą ja matkę mam,
nie wyrozumi mnie matula cego ja nimam.
2. Córuś moja cego u mnie chces,
oj da sukienki, da i nowe, lezą gotowe.

W tenże sposób śpiewa dalej matka, że: *chustecki nowe lezą gotowe*, następnie: *kosulka, trzewiki, fartusek* i t. d. a córka śpiewa wciąż, iż: *złą ja matkę mam*, aż dopóki matka nie powie: *Jasinek młody, jedzie od wody*, wtedy córka: *Dobrą ja, dobrą matkę mam, że ona mnie wyrozumié, cego ja niémam.*

III.

Pieśni przy weselu śpiewane.

Gdy druchny ubierają rózgę weselną i stroją w jabłka.

84. *a)* od Tarczyna (Michrów).

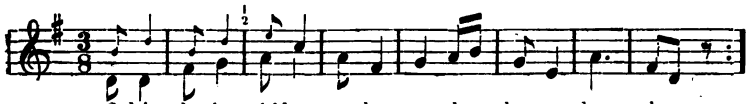

1. Sadziłam ja jabłoneckę — przy drodze,
   którędy mój kochanecek — przyjedzie.
2. Juz-ci moji jabłonecce — godzina,
   juz się moja jabłonecka — przyjena:
3. Juz-ci moji jabłonecce — rok mija,
   juz się moja jabłonecka — rozwija.
4. Juz-ci moji jabłonecce — dwie lecie,
   juz na moji jabłonecce — są kwiecie.
5. Juz-ci moji jabłonecce — trzy latka,
   juz na moji jabłonecce — są jabka.
6. Cyrwone mi jabłusecka — rodziła,
   zielonemi łisteckami — okryła.
7. Urwała ich burmistrzówna — dwanaście;
   posłała ich do Krakowa — staroście.
8. Pan starosta na koniku — wywija,
   burmistrzówna swoją główkę — zawija.
9. A co ci to, burmisirzówno, — co ci to?
   co ci twoją główeckę — opięto,
10. A rzuć Jasiu wszystkie zarty — na strone,
    pojmij sobie burmistrzównę — za zone.

Mazowsze I nr. 192, —
W. Wójcicki *P. ludu* I str. 176. —
K. Kozłowski: *Lud* str. 101.

84. *b)* od Goszczyna (Kozietuły).

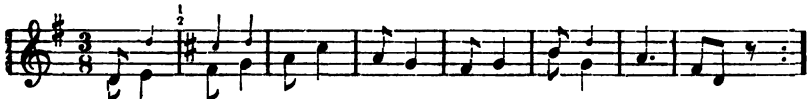

2. A juz-ći mój kochanecek — nie jedzie[:]
   i sam jego siwy konik — wywija na przedzie.
3. A uschnij-ze jabłusecko — uschnij-ze,
   bo juz-ci mój Jasinecek — juz nie przyjedzie.

Lud Ser. II. n. 51. — Ser. VI n. 102. 138. — Ser. XVI n. 269.

85. od Czerska (Czaplin).

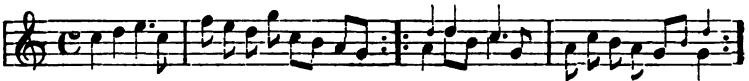

K. Kozłowski: *Lud* str. 48.

Gdy pan-młody przybywa. 86. od Czerska (Czaplin, Linin).

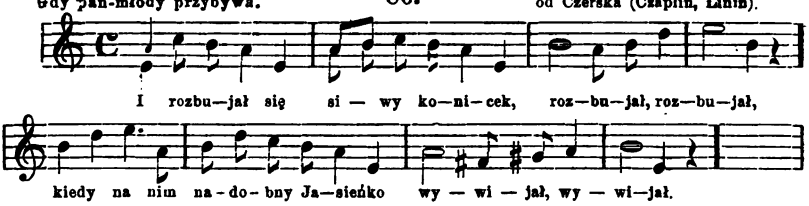

1. I rozbujał się siwy konicek,
   rozbujał [:],
   kiedy na nim nadobny Jasieńiek
   wywijał [:].
2. I przyjechał do mej pani-matki
   w podwórze,
   i uchylił prześlicnej cápecki
   ku górze.
3. I powiedział: kłaniam pani-matce
   we dworze,
   a cy-li jest panna Maryjanna
   w tej nowej kómorze?
4. Oj niemas, (:) panny Maryjanny
   w tej nowej komorze,
   powędrowała z grzecną jejmością
   za morze. (z damami)
5. Oj siodłajcie te kare koniki,
   siodłajcie,
   oj ścigajcie pannę Maryjannę,
   ścigajcie.
6. Dogonili pannę Maryjannę
   w pół-boru:
   wracaj-ze się panno Maryjanno
   do swej matki dworu.
7. Oj nie wróce, moji służeckowie
   nie wróce. (v. młodziankowie)
   niźli swój ruciany wiánecek
   za morze przerzucę.
8. Oj weźcie-z go, moji służeckowie
   rękoma
   i powieście go moji pani-matce
   doma (v. w ganku nade
   drzwiami)
9. I powiesili, panny Maryjanny
   wiánek nade drzwiami,
   a co spojrzy moja pani-matka
   zaleje się łzami.
10. Miło było pani matuleńce
    pić wino,
    a teraz ci na mój ślicny wieniec
    spoglądać nie miło.
11. Miło było pani matuleńce
    grać w karty,
    a teraz ci niemiło spoglądać
    na moje bękarty.

12. Lepij było córko moja
    w karty grać,

oj anizeli nad tą kolibecką umgliwać.

13. Mácie ich tu, matuleńku moja, jesce dwie,
oj nauc-cie ich lepsego rozumu niźli mnie.

14. Toć ja ciebie, córusiu moja, ucyła,
oj tylko ciebie niedobra natura po karcmach wodziła.

87. od Tarczyna, Grójca.

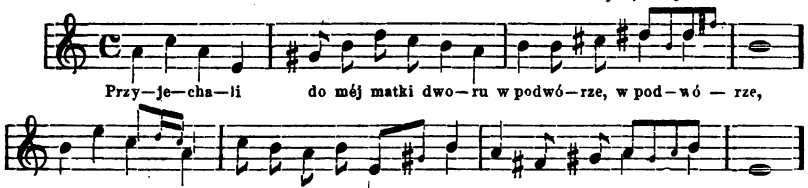

K. Kozłowski *Lud* str. 51.

88. Rawa.

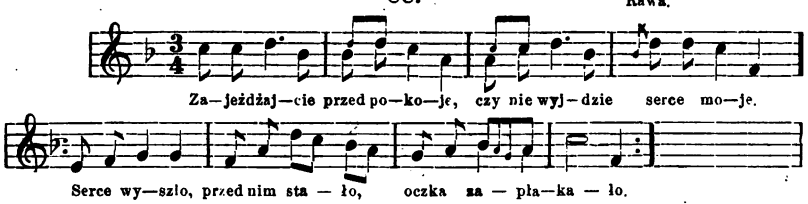

1. Zajeżdżajcie przed pokoje,
czy nie wyjdzie serce moje.
Serce wyszło, przed nim stało,
czarne oczka zapłakało.

2. Nie płacz Kasiu, nie płacz proszę,
bo i tak tęsknotę noszę.
Czemu taka smutna stojisz,
mnie nie kochasz, czy się bojisz?

3. Jak ja nie mam smutna stać,
jak się nie mam ciebie bać.
Matka moja nie kazała,
Żebym z wasanem gadała.

4. Nie jedź Jasiu w czyste pole,
zabiją cię bracia moji.
Zabije cię brat rodzony,
nie będziesz miał ze mnie żony.

Wojcicki P. l. II. 359. — *Lud* Ser. I. str. 217 n. 19. — Ser. XII. n. 48.

89. od Czerska (Czaplin).

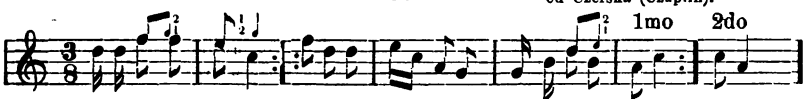

Lud Ser. I. str. 27—70 nr. 5. — Ser. XVI. n 473.

90. od Iłowa, (Brzozów).

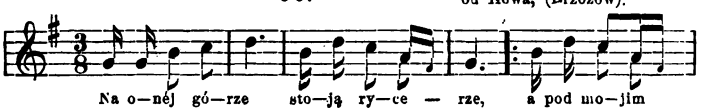

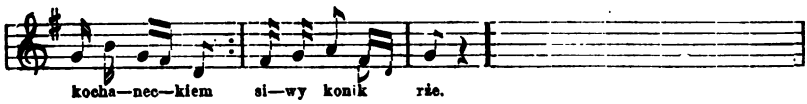

1. Na onej górze,
Stoją rycerze;
a pod mojim kochaneckiem
siwy konik r-zé (rży).

2. Konik do wody,
Kasia od wody.
Pocekaj-ze, moja Kasiu,
daj koniom wody.

3. Nie będe ji lać,
przykazałá mać,
bym z Jasieńkiem nie gadała,
matki się trza bać.

4. Matki się nie bój,
konia mi napój,
pojedziewa w cudze kraje,
inny obycáj.

5. Nie będe jechać,
przykazała máć,
bym z panami nie jezdzała,
tylko nockę spać.

Lud Serya XII. n. 119.
K. Kozłowski: *Lud* str. 31.
Czasop. *Przyjaciel ludu* Leszno 1846 n. 28.
Wojcicki P. t. I. 39, 229, 255, 337. II. 309.
Z. Pauli P. l. p. s. 180.—Wacł. z Oleska P. l. s. 409.

91.

od Ilowa. (Młodzieszyn).

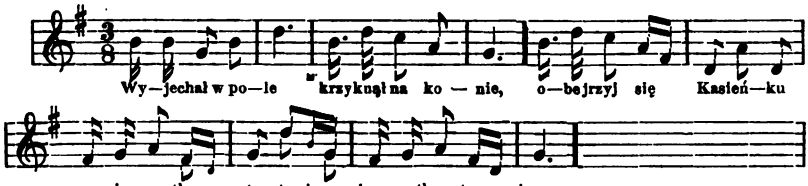

1. Wyjechál w pole,
krzyknął na konie:
obejrzyj się, moja Kasiu,
je(st) wsystko twoje?

2. Je wsytko moje,
je wóz i konie,
i nas oboje,
tylkom sobie zabacyła
wiánka na stole.

3. Cy się nie wracać,
cy-li się wrócić,
a prosę cię, mój Jasieńku,
wróć-ze mi się poń.

4. Wróć-ze mi się, wróć
serca mi nie smuć,
bo jak ty mi się nie wrócis,
to mi ty serce zasmucis
kawalirze mój!

5. Ja ci się wrócę,
ale na dwoje,[1]) —
jak mi będzies w nim (wianku) chokat mi po tobie, [dziła,

6. Dziewcyno moja,
juz-eś nie swoja, —
kup-ze sobie i rąbecek,
kup-ze sobie i złocisty,
będzie na głowie.

Nuta nr. 99.

92.

Powsin

1. A z góry, z góry,
mój koniu wrony,
nie przebieraj nózkoma, —
moja matulu,
moja kochana,
pojadę z zołnierzoma.

[1]) To jest: wybieraj jedno z dwojga.

2. Moja córecko,
moja kochana,
nie jeździéj z zołnierzami
oj sprawię ja ci
śrebną sukienkę
z drobnemi fałdzikami.

3. Moja córecko,
moja kochana,
nie jeździéj z zołnierzami,
oj sprawię ja ci
złoty wiánecek
z drobnemi kwiateckami.

4. Moja matulu,
moja kochana,
nie psujcie sobie głowy, —
da dał-ci on mnie
sto dukacików
na cépecek rąbkowy.

5. Moja matulu,
moja kochana,
już to nic nie pomoze,
juz mój wiánecek
juz laweńdowy,
u zołnierzy w obozie.

93. od Ilowa, Czerwińska (Kromnów).

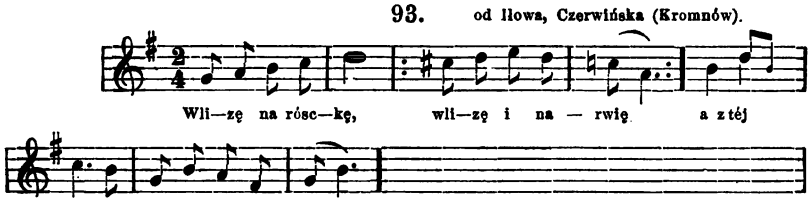

1. Wlizę na róscke [1]) 2. Opadaj rosa 3. Niedaleko ja
wlizę i narwię; na wszystkie strony, będę se sukał,
a z téj róscki a ty Jasieniu, pójdę do sąsiada,
rosa opadnie. sukaj se zony. w okienko stukał.

4. Stuk, puk, w okienko,
otwórz kochanko,
oj otwórz, otwórz,
koniom wody daj.

Lud Ser. II. str. 107. (Sobótka).

Nuta Ser. II, nr 145.

94. od Inowłodza (Rzeczyca).

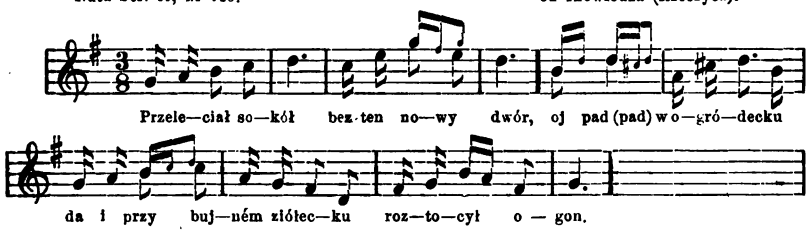

1. Przeleciał sokół
bez ten nowy dwór,
oj pad(ł), pad(ł) w ogrodecku,
da i przy bujném ziołecku,
roztocył ogon.

2. Dziewcyno miła,
któż cię tam woła?
Byś nie była zpysna (pyszna)
da i byś do niego wysła,
dziewcyno moja.

[1]) Rózgę, gałęź.

3. Ona nie chciała,
posła posłała;
o ty pośle, spraw mi dośle
jakby ja sama.
4. Poseł nie sprawił,
bo się zabawił.
Niescęśliwa ta godzina,
com ja stanął u komina,
com się zabawił.

5. A wy woźnice,
smarujcie bice,
dą i wozy wytacajcie,
da i konie zaprzęgajcie,
pojedziemy prec.
6. Jadą bez pole,
stanęli w dole,
obejżryj się Kasiu miła,
cy wsystko twoje?
7. Wsystko a wsystko
co jest na wozie,
ino zabacyłam wieńca,
da i złotego pierścieńca
w nowej komorze.
8. Prosę, Jasiu mój,
wróć ze mi się po-ń (po niego);
bo jak mi się poń nie wrócis,
da i serce mi zasmucis,
juz nie będzies mój.
9. Wrócił-bym się poń,
ale nie mój koń,
porwany tam, Panu-Bogu,
ten wiánecek twój.
10. Wrócił-bym się poń,
ale nie wrócę,
oj twojej ja matuleńce
serce zasmucę.

Lud Ser. XII. n. 141. — *Mazowsze*, I. str. 182, nr. 68.

95.

Nuta ob. nr 26. 82. od Piaseczna.

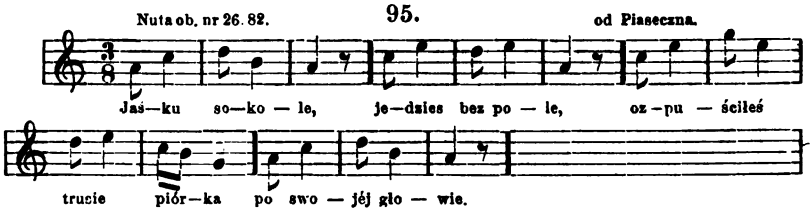

1. Jaśku sokole,
jedzies bez pole,
rozpuściłeś trusie piórka
po swoji głowie.
2. Nie tak mi ich zal,
co'm ich rozpuścił,
jako ciebie, grzecna panno,
co'm cię opuścił.
3. Duze pole i dalekie
do dziewcyny na noc,
powiédzcie jej pacholęta,
ode mnie dobranoc.

Lud Ser. XII. nr. 135. Ser. XVI. u. 424.

Na tęż nutę śpiewają tu także pieśń: Pod borem sośna i t. d. (obacz nr. 24—26).

96.

od Grodziska (Jordanowice).

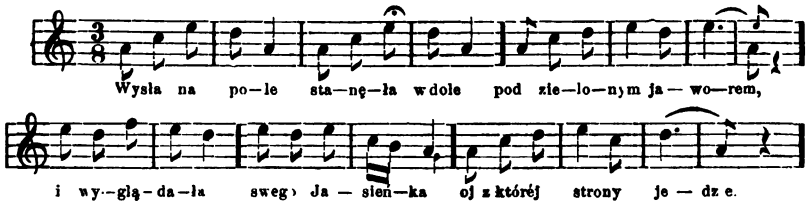

1. Wysła na pole,
stanęła w dole,
pod zielonym jaworem
i wyglądała
swego Jasieńka
oj z której strony jedzie.

2. Oj jedzie, jedzie,
wesoło wsędzie
po zielonyj dąbrowie;
rozpuścił piórko
rozpuścił strusie
konikowi po głowie.

3. A mój Jasieńku,
a mój kochany,
a stała mi sie skoda;
miałam wianecki,
z drobnej rutecki
zabrała mi je woda.
4. A moja Kasiu,
moja kochana,
jesceś nie po skodzie;
a mam ci ja tez
parę łabędzi,
popłyną ci po wodzie.
5. Łabędzie płyną,
wianecki toną,
bystra je woda garnie,
a mój Jasieniu,
a mój kochany,
oj straciłam je marnie.

6. A cyli będzies,
cyli nie będzies,
po mojej woli chodzić,
wezmę ja sierzpik
na prawą rackę,
pójdę do ludzi robić.
7. Porobię rocek,
porobię i dwa,
porobię i trzy lata,
oj zobacys ty,
ty psie hultaju,
cy nie uzyję świata.
8. Nie wysło rocek,
nie wysło i dwa,
nie wysło i trzy lata,
idzie dziewcyna
śniedna malina
opłakujący świata.
9. Co ześ zyskała,
coś wędrowała
po téj drobnéj lescynie?
lepij ja zyskał,
co ja się wyspał
na téj twojej pierzynie.

Lud Ser. II. str. 26. n. 9. str. 56.
Nuta *Lud* Ser. XVI. n. 426.

97.

Nuta: *Lud* Ser. XVI n. 251. od Czerska.

1. Porównaj Boze
góry z dołami,
niech będzie równiusieńko;
przyprowadź Panie
moje kochanie
w niedzielę raniusieńko.
2. Oj cy w niedzielę,
cy nie w niedzielę,
nie dbam choć konika strudzi,
bo moje serce
strapione wielce,
najnieścęśliwsa ja z ludzi.

3. Oj niema sianka,
tylko owsianka
na tém sérokiém polu;
przyprowadź Boze
kogo ja kocham
na wroniusińkim koniu.
4. Jedzie Jasieńko,
jedzie nadobny
po zielonéj dąbrowie,
rozpuścił cugle
rozpuścił złote
konikowi na głowę.
5. Nie tak ci mi zal
tych złotych cugli
com je długie rozpuścił —
bardziéj cię mi zal
moja dziewcyno
com cię marnie opuścił.

6. I ta lilija w ogródku
co przedtém bujała

teraz nie buja;
i ta dziewcyna
co przedtém hulała,
teraz nie hula.

Wojcicki P. l. T. I. str. 158.
K. Kozłowski *Lud* str. 79.

98. [1])

od Nowego-dworu, Zakroczyma (Kazuń, Głusk).

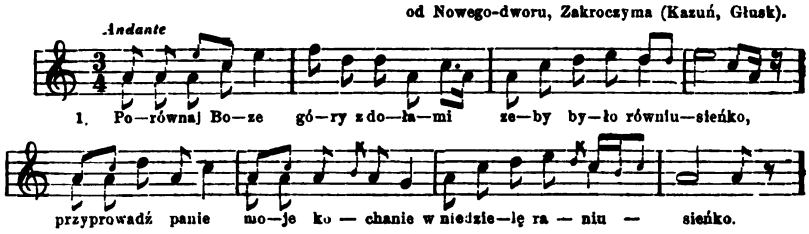

2. Niechze przyjedzie, niechze usiędzie
a niechze mnie nie budzi,
bo moje serce strapione wielce
od niescęśliwych ludzi.

99. od Mszczonowa (Osuchów).

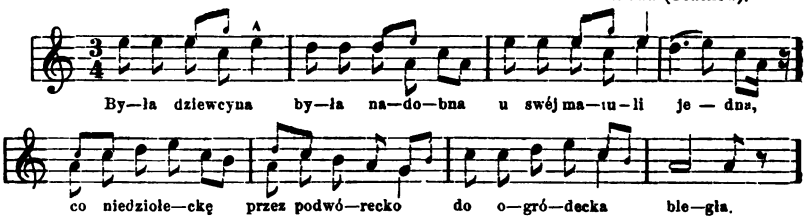

1. Była dziewcyna,
była nadobna,
u swéj matuli jedna;
co niedziołeckę
przez podwórecko
do ogródecka biegła.
2. I przyjechało
dwóch pacholików
pod jeji okienecko:
wyjdzi ze wyjdzi,
moja dziewcyno,
pokaz ze swoje ocko.
3. Cy wyjdę cy nie,
pokazę cy nie,
te swoje carne ocy;
bo mnie weźmiecie,
poprowadzicie
do jegomości w nocy.
4. Juz słońce zasło,
zorza zagasły,
już ci wójtównę wiedą;
wysoko wiánek,
ruciany wiánek
nad jeji główką niesą.
5. Prowadzili ją
bez sień, bez izbę
do nowego pokoja;
jegomość zocył,
z łózecka skocył,
oj bo dziewcyno moja!

[1]) Niektórzy akcentują w ten sposób: i t. d.

6. Mój mości panie,
nie mów nic na mię,
zem ja z waćpanem była;
azebym ja sie
z swym wiánkiem zasie
przed ludźmi nie(w)stydziła.
7. I dał on-ci jéj
dał sto cérwonych:
Dziewcyno moja miła!
a spraw-ze cépiec
a wysywany,
boś ty mi miła była.
8. Jesce dziewcyna,
jesce nadobna
u jegomości na ławie;
juz o dziewcynie
juz o nadobnéj
jest piosnecka w Warsawie.
9. Jesce dziewcyna
jesce nadobna
u jegomości w łózku;
juz o dziewcynie
juz o nadobny
piosnecka je(st) w Pułtusku.

Nuta *Lud* Ser. XVI. n. 425.

100. od Wiskitek.

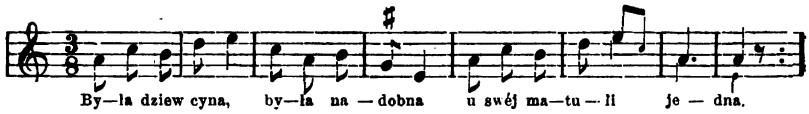

101. od Piaseczna (Łęg na Urzeczu).

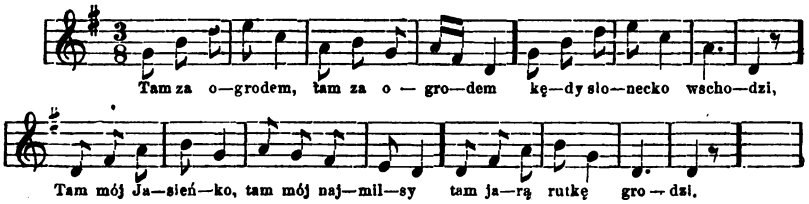

1. Tam za ogrodem
tam za zielonym,
kędy słonecko wschodzi —
tam mój Jasieńko
tam mój najmilsy
tam jarą rutkę grodzi.
2. Niechaj ją grodzi
niechaj ją grodzi,
bo ja ją tam zasiała —
na mój warkocyk,
na mój cárniutki
zimna rosa padała.
3. Niechze padała,
niechze i pada
choćby i najzimniejsa,
przyjezdzaj do mnie,
przybywaj moja
siostro mi najmilejsa.
4. Cyś nie był doma?
Cyś nie miał konia?
kiej'm po cię posyłała.
„Oj byłem doma
i miałem konia,
jéno mi mać nie kazała“. —
5. Tamój na moście
trawecka roście,
z kamienia woda ciece;
rozgniewała się
moja Marysia,
do mnie słówka nie rzece.
6. Przemów ze słówko,
przemów i drugie,
przemów i ty kamieniu,
nie dodaj zalu
nie dodaj zalu
oj mojemu sumieniu.

7. A u sokoła
złociste koła (skrzydła),
u sokolice kosy, —
nie uzyjes-ci,
oj moja Maryś
u Jasieńka rozkosy.
(*Lud* Ser. XII. n. 608).

8. Pozycys mąki,
pozycys soli,
ale i oddać musis —
skarał cię pan Bóg
złym przyjacielem,
a sanować go musis.
Nuta ob. *Lud* Ser. XVI. n. 420. 427.

102. od Warszawy (Siekierki, Las) 1841.

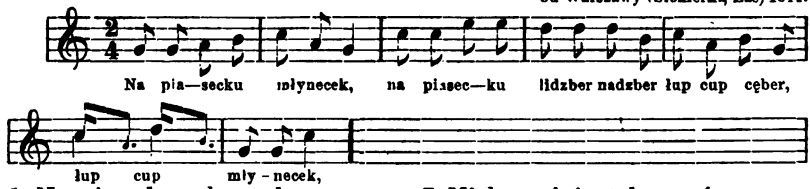

1. Na piasecku młynecek —
na piasecku lidzber, nadzber,
łup cup cęber, łup cup młynecek [1]).
2. W tym młynecku nikogój —
w tym młynecku lidzber i t. d.
3. Tylko sama Kasieńka —
tylko sama i t. d.
4. Co kochała Jasieńka —
co kochała i t. d.
5. Jaś na morzu żegluje —
Jaś na morzu i t. d.
6. Sama nie wiem cy zyje —
sama nie wiem i t. d.
7. Miałam ci ja taką mać —
miałam ci ja i t. d.
8. Nie chciała mnie za mąz dać —
nie chciała mnie i t. d.
9. A teraz mnie wydaje —
a teraz mnie i t. d.
10. Śnurówecka nie staje —
śnurówecka i t d.
11. Było pierwój za mąz dać —
było pierwój i t. d.
12. Póki śnurówka chciała stać —
póki śnurówka lidzber, nadzber,
łup cup ceber, łup cup chciała stać.

103. od Czerska (Rososz, Czaplin).

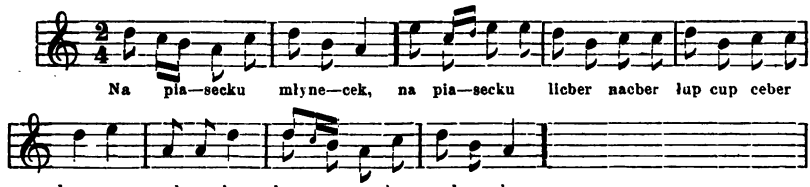

K. Kozłowski *Lud* str. 115.

104. od Tarczyna (Rembertów).

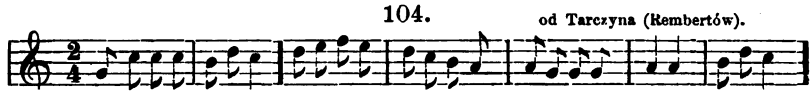

[1]) Wyraz „*cęber*“ odpowiadać może krakowskiemu „*comber*“ (*Lud* Ser. V. str. 261) i wielkopolskiemu „*cymper*“ (Ser. XI. str. 116.)

1. Tam pod borem domecek,
tam pod borem licber, nacber,
wachter cumber, łup cup domecek.
2. W tym domecku nikogo —
w tym domecku i t. d.
3. Tylko jedna panienka i t. d.
4. Co wygląda z okienka —
5. Śnuruje się wstązecką —
6. I ujrzała zeglarza —
7. Co zegluje do morza —
8. Zapal świece albo dwie —
9. Bo zeglarcyk utonie —
10. Świece wiater zawionął —
11. I zeglarcyk utonął —

12. Śnuruj-ze się wstązecką —
13. Będzies jesce dziewecką,
będzies jesce licber, nacber,
wachter, cumber, łup cup dziewecką.

Lud Ser. VI. n. 96. Ser. II. n. 77.
Kozłowski: *Lud* str. 82 (o korabiu).

105. Wiskitki.

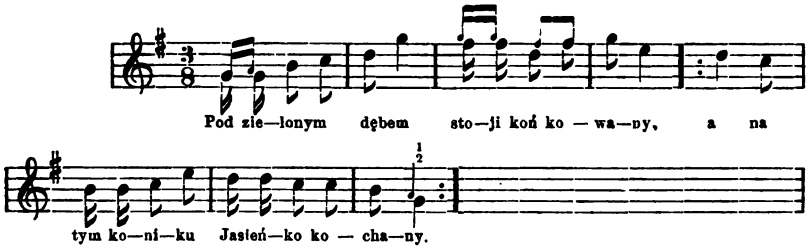

1. Pod zielonym dębem
stoi koń kowany;
a na tym koniku
siedzi Jaś kochany.

(2. Zastawił siedłka
na szerokij drodze
i narobił płaczu
Marysi niebodze.
3. Jak się nie powrócę
będę listy pisał,
ty będziesz płakała,
ja nie będę słyszał.)

4. Siedzi bo on, siedzi,
białe listy pisze,
a jego Marysia
dzieciątko kołysze.
5. Kołysze, kołysze
i poczęła płakać:
albo mi wianek wróć,
albo mi go zapłać.
6. Albo mi wianek wróć,
albo mi go zapłać,
bo jak przyjdą bracia,
to cię będą szarpać.
7. Ja ci go nie wrócę,
płacić go nie myślę;
siedzę na koniku,
pojadę za Wisłę.

8. Pojedziesz? — Pojadę.
Nie jedź-ze mi tędy,
bo mi potratujesz
tej lawendy grzędy.
9. Grzędy mi stratujesz,
rozmaryją zdepcesz;
pierwej-eś mnie zdradził,
a teraz mnie niechcesz.
10. Nie ja ciebie zdradził,
sama'ś się zdradziła,
i ta ciemna nocka,
coś po niej chodziła.
11. Nie tak ciemna nocka,
jako gorzałecka
coś ci ją pijała,
jako nie dziewecka.

12. Szalałaś, pijałaś,
nie było ci nocy,
teraz za mną łazisz,
zapłakałaś ocy.

13. Zapłakałaś ocy,
załamałąś ręce:
bodaj ten kochanek
zginął na wojence!

Na tęż nutę śpiewają niekiedy pieśń; Jasio konia poił, Kasia wodę brała, ob. *Lud* (Pieśni ludu). Serya I. str. 27.

Nuta ob nr 14. **106.** od Grodziska (Jordanowice).

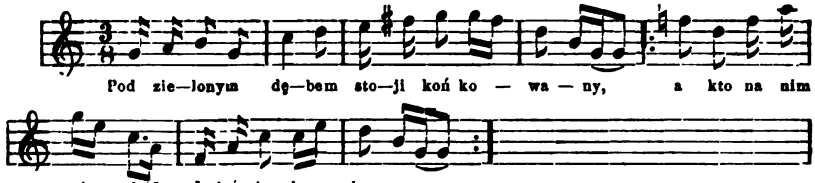

107. od Zychlina (Tretki. Chochołów).

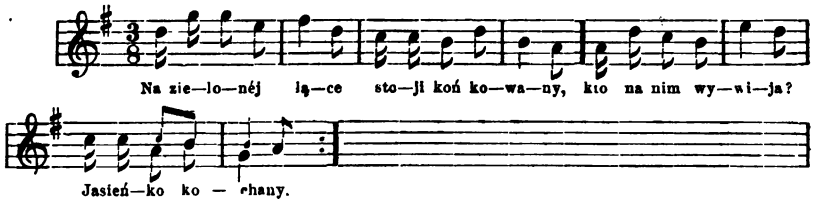

1. Na zielonej łące
stoji koń kowany,
kto na nim wywija?
Jasieńko kochany.
2. Wywija, wywija,
drobne listy pise,
nadobna zonecka
dzieciątko kołyse.
3. Kołyse, kołyse
i zacyna płakać,
albo mi posag wróć,
albo mi go zapłać.
4. Posagu nie wrócę,
płacić go nie myślę,
wsiądę na konika,
pojadę za Wisłę.
5. Jak-ci będzies jechał,
nie jedź-ze mi tędy,
bo-byś mi połamał
u lewendy grzędy.
6. Grzędy byś połamał,
rozmaryn podepces,
zdradziłeś mnie chłopce,
a teraz mnie nie chces.

Z. Pauli P. l. p. str. 112.

108. od Czerska (Rososz).

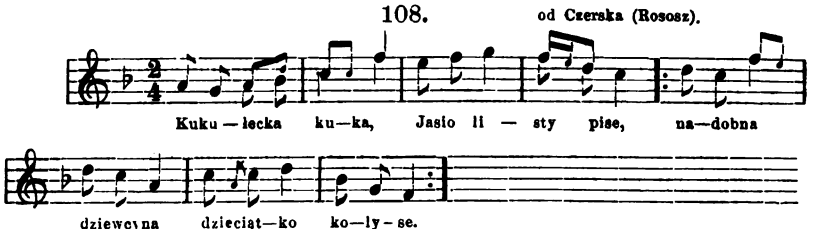

K. Kozłowski: *Lud* str. 93.

Po oczepinach. 109. od Łowicza (Złaków borowy).

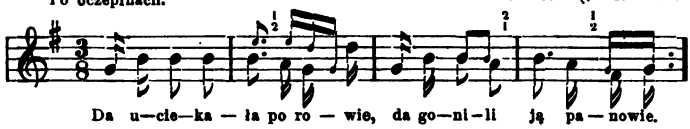

1. Da uciekała po rosie,
da gonili ją panowie.
Da nie uciekaj, nie bój się,
mas trzewicki, da obuj się.

2. Ona trzewików nie chciała
jéno wianuska płakała.
A wolał-bym ja trzewicki
niźli wiánek łowicki.

Przyjaciel ludu. Leszno 1846. n. 23. str. 184.

Złaków borowy. 110. vel: Obacz nr. 65. 66.

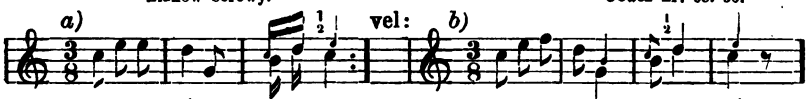

1. Stojała wiśnia przy dole
przy Matysowéj stodole,
2. Tamój Marysia stojała
a rosa na nią padała.

Przyjaciel ludu, Leszno 1846 n. 32 str. 256.
Mazowsze I. n. 69 str. 183, n. 188 str. 290.

1. Wyrosła lipka z potoka, —
czekaj mnie Kasiu do roka.
2. Jakze ja na cię cekać mam,
kiej ja sierota, a tyś pán.
3. Choć ty sierota, a ja pán,
dam ci pieniędzy cały dzbán.
4. Choćbyś pieniędzy dał i dzbán,
to ja sierota, a tyś pán.
5. Czy ty mnie Kasiu przyjimasz,
i czy mi zaraz rączkę dasz?
6. Jak ja ci swoją rączkę dám,
ja nie sierota, tyś nie pán.

Wojcicki: P. l. II. 370.
Lud Serya XII. nr. 285—8.

Trawestowana. 111.

1. Pod borem sośnia stojała,
pod nią kuciapka [1]) zgorzała.
A skoda było kuciapki,
byłby baranek (futro) do capki.

2. Na piecu orał, zytko siał,
ona płakała, ón się śmiał.
Bodaj cię marnie zabito,
nie tak to orzą na zyto.

Mazowsze I. n. 199.

112. od Biały (Grzymkowice).

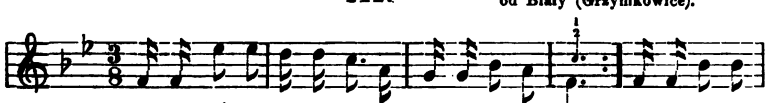

[1]) Kłaczek włosów.

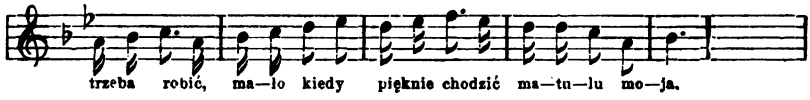

113.

od Mszczonowa.

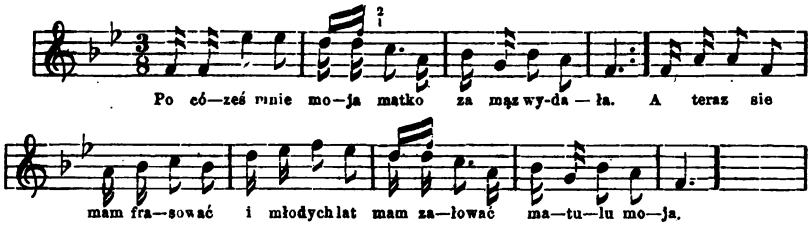

1. Po co ześ mnie, moja matko,
za mąz wydała?
kiedy ja się w gospodarstwie
nie rozumiała.
A teraz się mám frasować
i młodych lat mám załować,
matulu moja.

2. Miło było matuleńce,
słuchać muzyki,
kiedy grali pod okienkiem,
kieby słowiki,
kiej ci grali az do rana,
nockę całą: dana, dana!
matulu moja!

3. Juz wyjezdzam matuleńku
z dworu twojego,
juz wyléwam ostatek łez
z serca prawego.
Do nózek ci upaduję,
za wychowanie dziękuję,
matulu moja.

4. Kiedy klękła przed ołtarzem,
rączenkę dała,
miłość, wierność, posłuseństwo
przyobiecała.
Posłuseństwo az do śmierci;
dopomózcie wsyscy święci,
i ty sam Boze!

5. Dzięki tobie, moja matko
za wychowanie,
i tobie téz, panie ojce,
za złe wydanie!
Wydałeś mnie bez przycyny,
dostał mi się Jasio miły,
opiekun wiécny.

6. Zaprzęgajcie, zakładajcie
te siwe klace,
niech pojadę, niech obacę
jego pałace.
Niéma stodół, jéno słupy,
po co ón sie zenił, głupi,
matulu moja!

7. Pojechała Kasinecka,
juz pewna chleba;
widzi, ze i tám na niego
robić potrzeba.
Nie robiłaś od lat kilku,
mówią teraz: rób-ze wilku!
moja niewola!

8. A nie wysło trzy niedziele
po ozenieniu:
A moja ty matuleńku,
weź mnie do domu!
— A cóz mi, córuś, po tobie,
staraj się sama na siebie,
oj tak jak i ja!

114. od Wiskitek (Kozłowice).

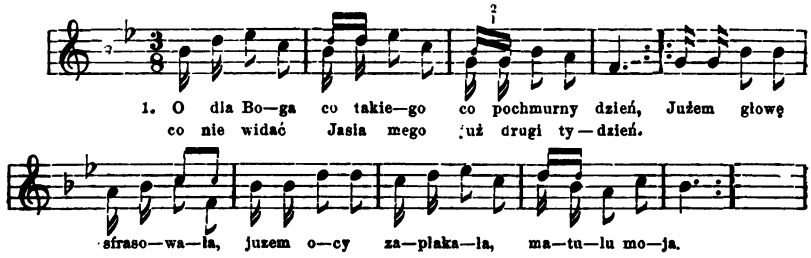

2. A cieszcie sie, cieszcie włosy
dzisiaj z soboty,
nie pomogę matuleńce
więcéj roboty.
A któż ją tu robić będzie,
a kiedy mnie tu nie będzie,
matulu moja!

3. A cieszcie sie, cieszcie włosy
dzisiaj z niedzieli,
nie pomogę matuleńce
więcéj kądzieli.
A któż ją tu przędać będzie,
a kiedy mnie tu nie będzie,
matulu moja.

4. Na co ześ mnie matulińku
za mąż dawała,
kiedy ja się na robocie
nie rozumiała.
Ni mnie uprać, ni mnie usyć,
wsystkiego się trzeba ucyć,
matulu moja.

5. Powiedziałaś matuleńku,
jesce przed gody,
nie uzyjes, córuleńku,
zadnéj swiebody.
Tylko smutku i niewoli,
od frasunku głowa boli,
córusiu moja!

6. Przyjechali przed pałace,
zsiadać kazali,
majętności obejrzeli,
robić kazali.
Nie robiłam od lat kilku,
teraz każą: rób-ze wilku,
a to niewola!

115. od Żychlina, Kutno.

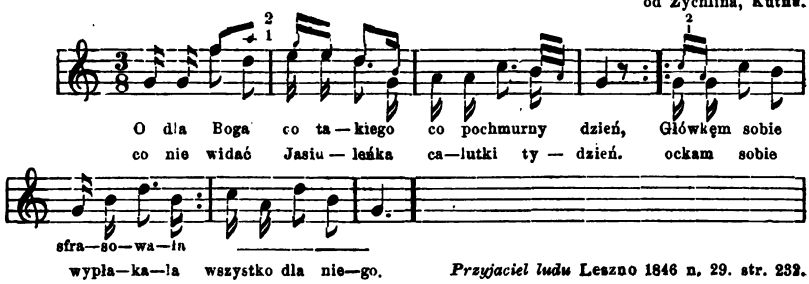

Przyjaciel ludu Leszno 1846 n. 29. str. 232.

116. od Grodziska (Jordanowice).

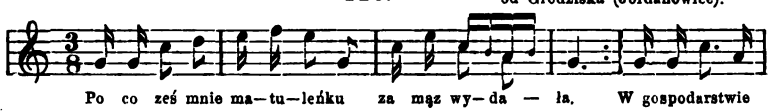

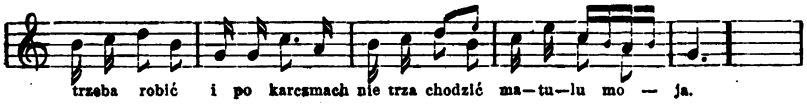

117. od Tarczyna (Michrów).

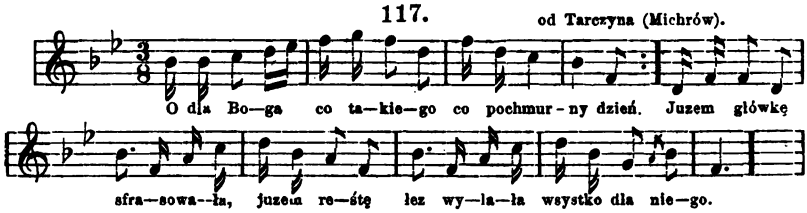

1. O dla Boga, co takiego,
co pochmurny dzień,
co nie widać Jasia mego
juz drugi tydzień.
Juz'em główkę sfrasowała,
juzem reśtę łez wylała,
wsystko dla niego.

2. Moji ludzie niepoćciwi,
źle zrobiliście,
co wy moje oblubienie
odmówiliście.
Odmawiajcie jako chcecie,
będe ja go kochać przecie,
Jasieńka mego.

(Mnie nie długo na tym świecie,
będe ja go kochać przecie,
umrę dla niego).

3. Kiedy będzies umierała
w ciężkij załości,
wyprawie ja tobie pogrzeb
u mojich gości.
Na krzyzyku, u grobecka
zapise ci te słowecka,
zapisę ci te:

4. Po co ześ mnie moja matko
za mąz wydała,
kiedy ja sie w gospodarstwie
nie rozumiała.
W gospodarstwie trzeba robić,
ni się ubrać, ni pochodzić,
matulu moja!

5. Miło było matuleńce
słuchać muzyki,
kiedy grali pod okienkiem
kieby słowiki.
A teraz ci juz nie miło, —
nie dawać mnie za mąz było,
matulu moja!

6. Zaprzęgajcie siwe konie
i białe klace,
niech pojadę, niech obacę
jego pałace.
Niéma pieca ni komina,
jéno chodzi bura świnia,
niéma garka ni pokrywki,
niéma o cém chować dziwki;
niéma o cém sługi chować,
trzeba saméj nadskakować;
niéma chleba ani soli,
od frasunku głowa boli,
ni stodoły, ino słupy,
po cóz ón sie zeni głupi,
matulu moja!

K. Kozłowski: *Lud* czeraki str. 76.

Tańcząc „Kowala". 118. Wilanów.

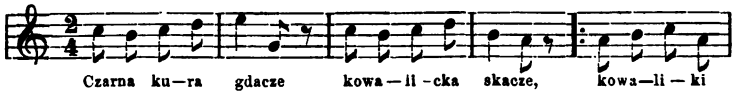

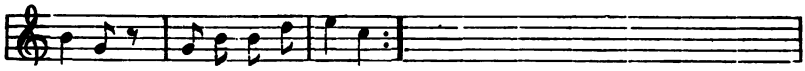

1. Czarna kura gdacze,
kowalicha skacze.
Kowaliki kują,
panny wyskakują.
2. Skakaj i ty Janku
z (d)rucianego wianku.
Oj mamulka skacze,
a dzieciątko płacze.
3. I upadło w krzaczek,
porwał-ci je psiaczek.
Na! tu tu tu, stopka!
nie wrócisz mi chłopka.
4. Nie wrócę, nie wrócę,
w niwecz go obrócę.

Lud Serya XII. nr. 53.

119.

od Łowicza, Kutna.

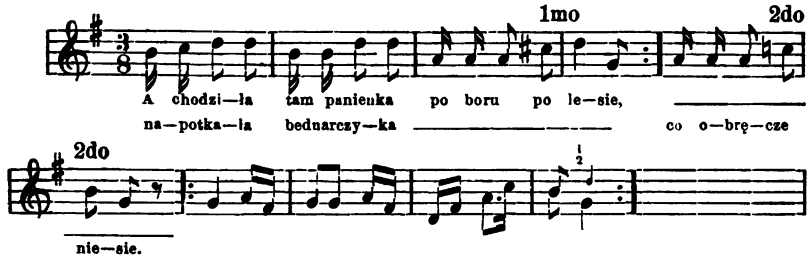

1. A chodziła tam panienka
po boru, po lesie.
napotkała bednarczyka
co obręcze niesie.
2. A mój miły bednarczyku
o co ja cię proszę,
pobijże mi koneweczkę
co nią wodę (v. piwo) noszę.
3. A mój miły bednarzyku
pobij-że mi skopiec,
bo ja jestem miejska panna,
ty bednarski chłopiec.
4. A ty miły bednarczyku,
pobij-że mi dzieżę,
dam ci drzewa co potrzeba
i obręcze świeże.

(*Lud* Ser. XII. n. 170—172).

120.

Dworska

od Łowicza, Piątku.

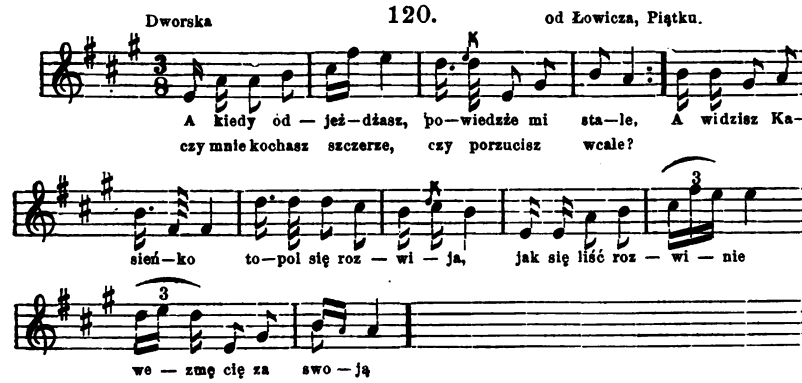

1. A kiedy odjeżdżasz
powiedz że mi stale:
czy mnie kochasz szczerze
czy porzucisz wcale?
2. O moja Kasieńko!
patrz na tę topolę,
jak się liść rozwinie
wezmę cię jak swoję.
3. Wyglądała dzisiaj,
wyglądała wczora:
niewidać, niesłychać
liścia na topola.
4. Smutnie kukaweczka,
żałośnie kukała —
a smutnie dziewczyna,
żałośnie płakała.
5. Pada deszczyk, pada,
na konika ślisko —
powiadają ludzie
że kochanie blisko.
6. Oj przyrzekł, lecz może
i skłamał przede mną,
a ja podlewała
topola daremno.

Wojcicki: P. l. II. 173. *Przyjaciel ludu.* Leszno 1846. n. 1. str. 8. *Lud* Ser. II. n. 165.

Obertas. **121.** od Łowicza, Iłowa (Rybna).

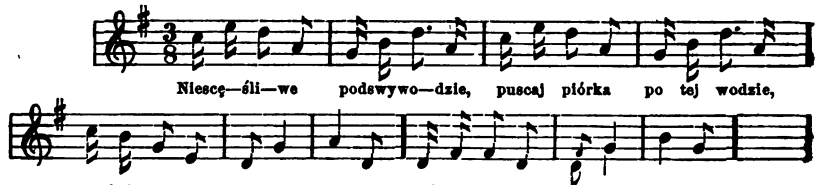

1. Niescęśliwe pod-swywodzie —
puscaj piórko po téj wodzie;
jeśli-ć piórko pójdzie do dna,
toś dziewcyno wianka godna.
2. A zkąd tobie chłopie przysło
zeby piórko do dna posło.
A cy piórko cy pierzyna,
zawse sie na wiérzchu trzyma.
3. Kasieńka się namyśliła,
złotem piórko napuściła:
oj do dna piórko, do dna
bo ja jesce wianka godna!
4. Niescęśliwe pod-swywodzie —
puscaj kamień po tej wodzie;
jeśli-ć kamień będzie pływać,
będzie Jasio u cię bywać.
5. A gdzieześ ty chłopie widział
zeby kamień kiedy pływał.
Choć kamień jak maku ziarno,
to on idzie w ziemię na dno.
6. Kasieńka się namyśliła,
drzewem kamień obłozyła:
oj pływaj kamień, pływaj,
a ty Jasiu u mnie bywaj.
7. Cyt-ze dziewce o kamieniu,
bo mnie cięzyj niźli jemu;
bo mnie cięzyj z twym wianeckiem
jak tobie z mém dzieciąteckiem.

Lud Ser. XII. nr. 177.

Krakowiak. **122.** od Mogielnicy, Goszczyna.

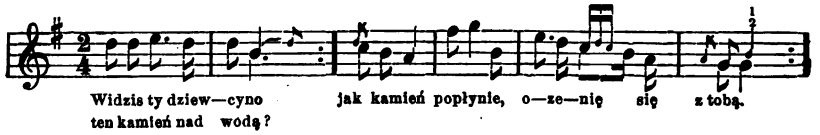

1. Widzisz ty dziewczyno
ten kamień nad wodą?
jak kamień popłynie,
ożenię się z tobą.
2. Czyś ty widział durniu
żeby kamień pływał,
czy ja cię prosiła
żebyś u mnie bywał.

3. Ciężko kamieniowi
co pod wodę mocha *(macha, dąży)*
jeszcze temu ciężyj
kto się w kim zakocha.
4. Co mi po tej wodzie
co na koła idzie?
co mi po dziewczynie,
kiej moją nie będzie?
5. Co mi po tej wodzie
co na koła mocha,
co mi po dziewczynie
kiedy mnie nie kocha.

K. W. Wojcicki P. l. II.

123. od Czerska, Góry.

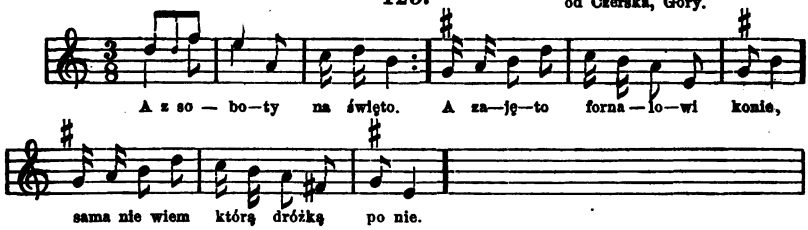

1. Z poniedziałku (v. z soboty) na święto
furmańskie konie zajęto.
A zajęto furmanowi konie,
nie wiedziano w którą stronę po nie.
2. O drózkę sie nie pytaj,
do błonia się przymykaj.
A przez błonie do nowego miąsta,
tam dziewcyna siwe konie pasła.
3. I chodziła se nad wodą,
styciła (szczyciła) sie urodą.
Cóz u licha za uroda była,
w scyrém polu koniki zgubiła.
4. I chodziła se po moście,
kłaniała sie staroście:
kłaniam, kłaniam, starosto Jasienku,
coś tam słysał w Krakowie na rynku?
5. Słysałem tam nowinę,
będzies miała dziewcynę —
— Bodaj'eś się z tej drogi nie wrócił.
coś mi tak serce moje zasmucił.
6. Sprawiałaś se sukienki *(v.* za Jasiowe kobyły
za Jasiowe kobyłki. było sukienek po ćtyry).
Chodziłaś se strojno, bujno, pysno, —
na cóz ci to, *(v.* na złe-ci to) moja Kasiu wysło!

K. Kozłowski *Lud* str. 57.
Nuta: *Lud* Ser. VI n. 246.

124. od Warki (Konary).

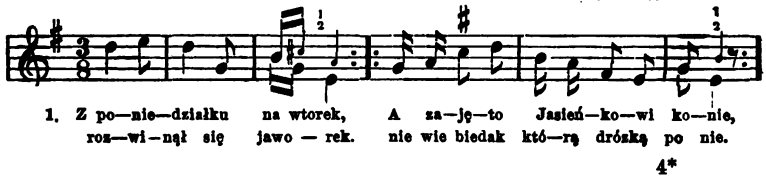

125. od Mszczonowa (Karuice).

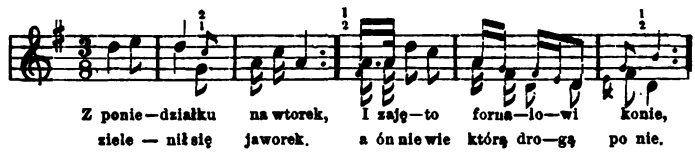

126. *a)* od Mogielnicy (Kozietuły).

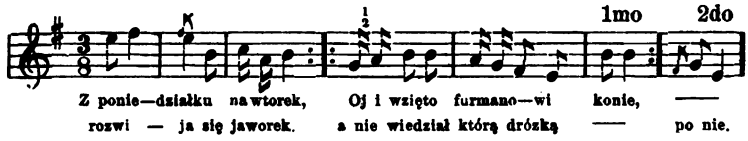

126. *b)* od Rawy (Cielądz).

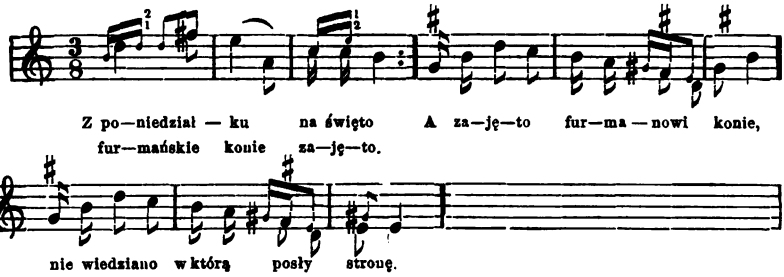

127. od Warszawy (Powsin).

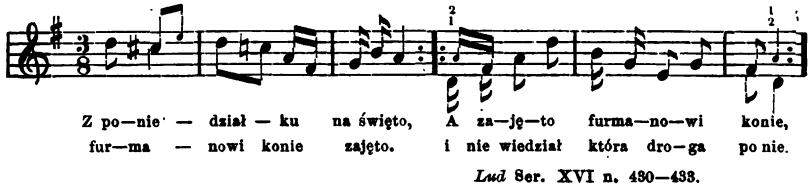

Lud Ser. XVI n. 430—433.

128. od Łowicza (Złaków kościelny).

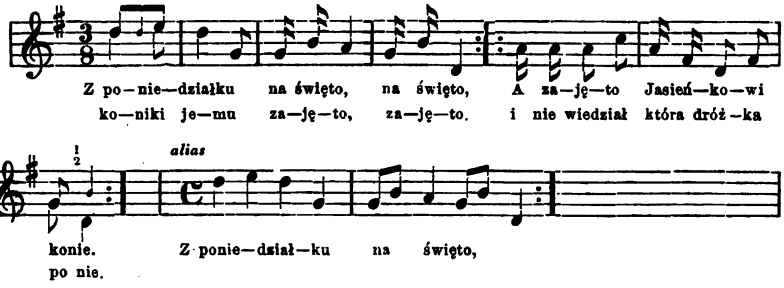

1. Z poniedziałku na święto
koniki jemu zajęto.
A zajęto Jasieńkowi konie
i nie wiedział która dróżka po nie.
2. O dróżkę sie nie pytaj,
do Płocka się przymykaj.
A od Płocka do Nowego miasta,
tam Basińka kare konie pasła.
3. I pasła je nad wodą,
ciesyła się urodą.
Co u kata za uroda była,
w scerém polu konie pogubiła.

Lud Ser. VI. n. 237—8. Ser. XII. n. 180—6.

Sobótkowa. 129. od Iłowa, Czerwińska (Kromnów).

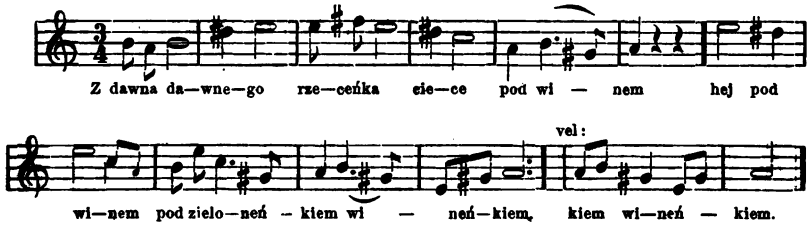

1. Z dawna dawnego — rzecenka ciece
pod winem (wianem?)
hej pod winem,
pod zieloneńkiem wineńkiem.
2. Na tej rzecence — ruciany wianek
pod winem i t. d.
3. Wiatrécek wionoł—wiánecek sfru-
pod winem i t. d. [nął
4. Moji rybackowie — łówcie mi wiá-
pod winem i t. d. [necek
5. Jak mi ułowicie—to się podzielicie
pod winem i t. d.
6. Jednemu będzie—ruciany wiánek
pod winem i t. d.
7. Drugiemu będzie—złoty pierścio-
pod winem i t. d. [nek
8. Trzeciemu będzie—nadobna Kasia
pod winem,
hej pod winem,
pod zieloneńkiem wineńkiem.

(obacz pieśń czeską w Królodw. rękop.)

130. od Iłowa (Młodzieszyn).

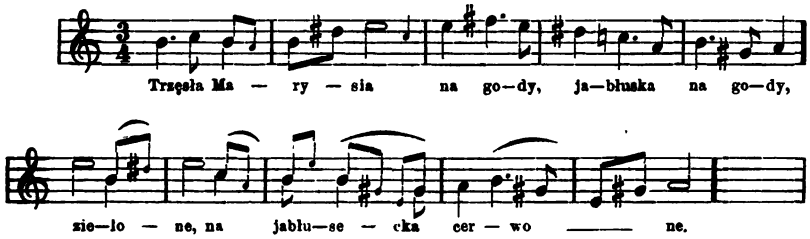

1. Trzęsła Marysia na gody jabłuska
na gody
zielone
na jabłusecka cerwone.
2. Chustecka na nij—jako na pani,
ja-ć to dał,
bom se jóm
wiernie sanował.

3. Trzęsła Marysia na gody jabłuska
na gody i t. d.
4. Fartusek na nij — jako na pani,
jać to dał i t. d.
5. Trzęsła Marysia i t. d.
6. Spodnicka na nij — jako na pani,
ja-ć to dał i t. d.
7. Trzęsła Marysia i t. d.
8. Trzewicki na nij—jako na pani,
ja-ć to dał,
bom se jóm
wiernie sanował.

IV.

Stałość, Życzliwość, Wymówka.

131. od Warszawy (Czerniaków).

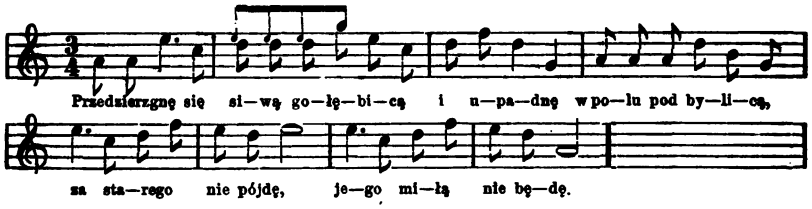

1. Przedzierzgnę się siwą gołębicą,
i upadnę w polu pod bylicą,
za starego nie pójdę
jego miłą nie będę.
2. A mam-ci ja w polu takie sieci,
co gołąbka sama w sieci wleci,
za starego musis iść,
jemu kwóli ucynić.
3. Przedzierzgnę się tym carnym kacorem,
i popłynę tym bystrym jeziorem,
za starego nie i t. d.
4. A mają ci ludzie takie strzelce
co utrafią kacorowi w serce,
za starego musis i t. d.
5. Przedzierzgnę się tą białą rybecką,
i popłynę tą głęboką rzecką,
za starego nie i t. d.
6. A mają ci ludzie takie wędy,
co wyłowią gdzie je rybka kędy,
za starego musis i t. d.
7. Przedzierzgnę się tą jasną gwiazdecką,
Pójdę do nieba tą prostą drózecką,
za starego nie i t. d.
8. Będę ja dawał ubogim chleba,
niech mi uprosą gwazdeckę z nieba

(będę miał litość nad ubogiemi,
niech mi gwiazdecka spadnie do ziemi)
za starego musis i t. d.

9. Moja matko, pieccie te kołace,
niech ten pies-trup więcéj nie kołace,
juz za niego musę iść,
jego miłą musę być.

10. Moja matko, usyjcie te cepce,
niech ten pies-trup więcej mi nie sepce.
juz za niego i t. d.

11. A mój ojce, trza nawarzyć piwa,
niech ten pies-trup więcéj nie uzywa,
juz za niego musę iść,
jego miłą musę być.

132. Wiskitki.

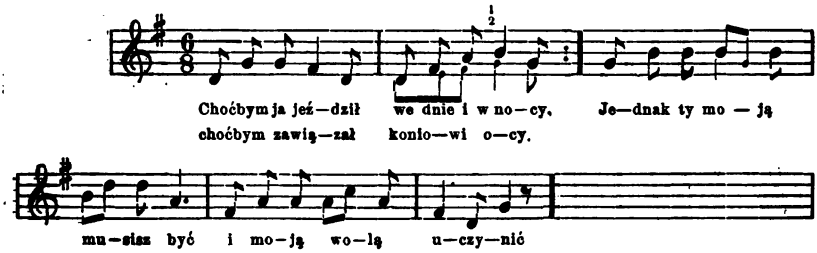

1. Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy,
choćbym zawiązał koniowi oczy
jednak ty moją musis być,
i moją wolą ucynić.

2. A ja stanę drobną rybecką
będę pływała bystrą wódecką,
jednak ja twoją nie chcę być,
ani twej woli ucynić.

3. Mają rybaki takie niewody,
co wyławiają rybecki z wody,
jednak ty i t. d.

4. A ja się stanę złotym sygnetem
będę się tocyć łowickim ślakiem,
jednak ja twoją i t. d.
(lub A ja się stanę śrybnym pierścieńcem,
będę się toczyć bitym gościeńcem,
jednak ja twoją i t. d.

5. A mam ja ocy i dobre ręce,
ujrzę i schwycę takie pierścieńce,
jednak ty i t. d.

6. A ujmę ja się pod swoje boki,
i puscę ja się w górne obłoki,
jednak ja i t. d.
7. A mam ci ja tez pałasz przy boku,
będę wycinał pannę z obłoku.
jednak ty musis moją być,
i wolą moją uczynić.

133. od Ujazdu (Lubochnia).

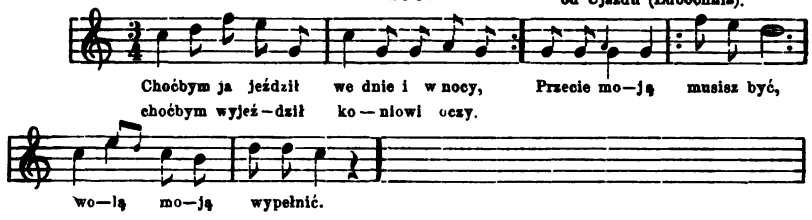

134. od Czerwinska (Kromnów, Piaski).

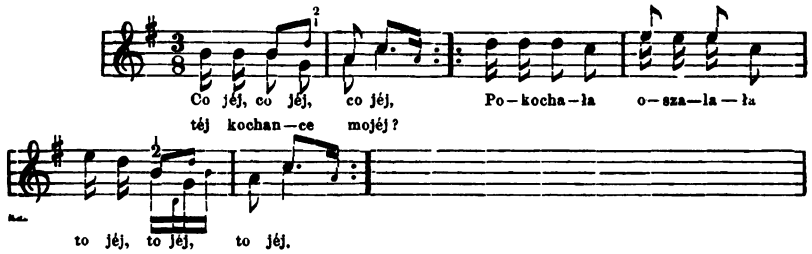

1. Co jej, co jej, co jej —
tej kochance mojej?
pokochała — oszalała
to jej, to jej, to jej.
2. Nie trzeba się smucić
ani z żalem kłócić (*z losem*[2])
boć to wszystko przeminie
w lada-naszej godzinie.[1])
3. Miléj, milej, miléj
będziem z sobą żyli
jeśli wrócisz — nie zasmucisz
ladanaszej chwili.
4. — Gdzie przyjadę — tam stanę
— tam konika dostanę.
Wspomnij na tę, która cię
tak kochała, jak ja cię.

135. od Warszawy.

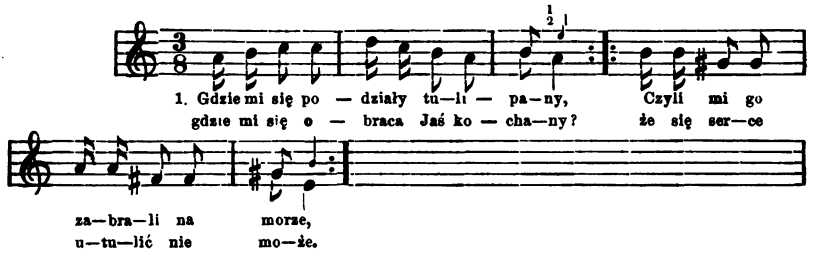

[1]) ladanaszy = którykolwiek, spodziewany.

2. Serce moje, co mi za radę dasz,
w kim się kocham, nie ma go tu [teraz.]
Kogo płaczę, nie będzie i potem,
weź mię Boże, niech nie płaczę [po nim.]

Lud. Ser. XII. n. 282.

136. od Mszczonowa.

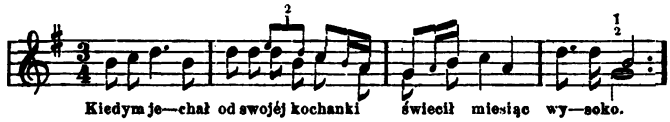

1. Kiedym jechał od swojej kochanki,
miesiąc świecił wysoko.
Ona za mną oknem wyglądała,
cy ja jestem daleko.
2. A ja idę przez te ćtery pola,
ona na mnie wołała:
A wróć-ze się, moje pociesenie,
co-bym cię przegniéwała.
3. Nie wrócę ja, moje pociesenie,
boć ty nie wies, dla cego?
Kiejja byłem pod twojem okienkiem,
toś ty miała insego.
4. Ocy widzą, serce molestuje,
ze cię dostać nie mogę,
bierę karabin na rękę,
maseruję het w drogę.

W. Wójcicki *P. ludu* II str. 244. — Wacł. z Oleska P. l. st. 427.
J. Konopka: p. l. st. 130—131. — *Lud* Ser. XVI n. 485.

137. od Skierniewic.

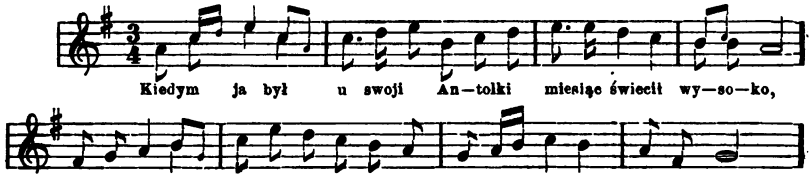

138. od Czerska.

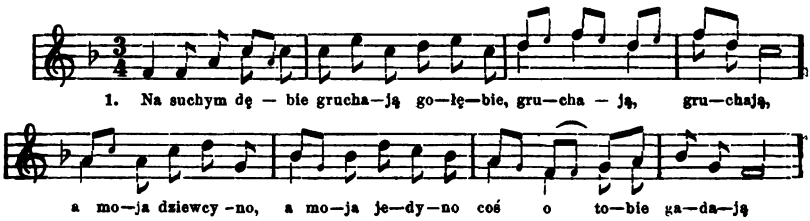

2. Rzec niepodobna,
dziewcyno nadobno,
byś ty miała moją być.
Ja na konia siunde
na wojne odjade
ty se mozes za munz iść. i t. d.

Kozłowski: *Lud* str. 86.
Nuta *Lud* Ser. II. (Sandom.) str. 132.

139. od Kutna.

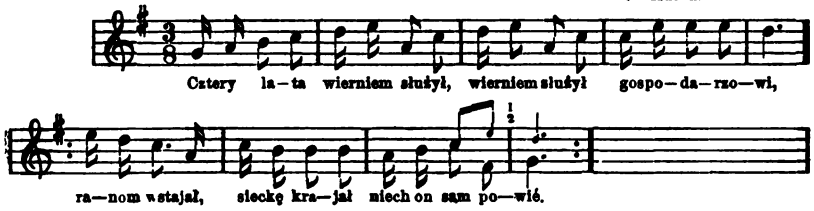

1. Cztery lata wiernie'm służył gospodarzowi,
rano'm wstajał, sieczkę krajał, niech on sam powié.
2. A to wszystko dla dziewczyny miło mi było, [dla jedynéj
bo się serce kieby smoła do niej lepiło.
3. Ni ja jadać, ni ja pijać ni ja wyspania,
tylko'm patrzał za dziewczyną gdzie wołki gania.
4. Cztery wołki, cztery krówki na wiano miała,
cztery sznurki koralików, — mnie-by nie chciała.

Wojcicki P. l. II. str. 263.
Lud Ser. XII n. 208—211. Str. XVI n. 436.

140. od Inowłodza (Lubochnia).

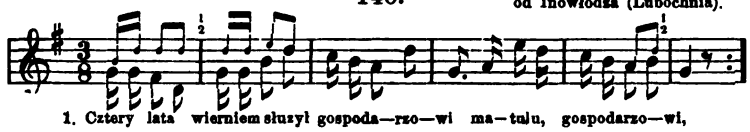

2. Ni ja picia, ni ja jadła,
ni ja wyspania, matulu,
jeno'm patrzał za Anusią,
gdzie wołki gania.
3. Ona wołki a ja konie
w ónej lescynie,
ona śpiewa, ja przygrywam
moji dziewcynie.
4. I pognała swoje wołki
dołem śpiewając,
a ja za nią swe koniki,
hoc wygrawając.
5. A po co ześ konie przygnał,
kiedyś niełady,
(razu) moje wołki z twemi końmi
nie będą jadły.
6. Przysed Wojtek, bodaj-ze-go!
do mej dziewcyny,
a ja został nieboracek
z swoji przycyny.

Lud Ser. VI. nr. 297.

Pieśń mazowiecka.

141.

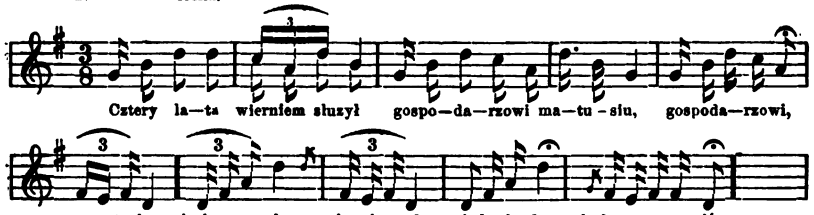

1. Cztéry lata wierniem służył
gospodarzowi,
sieckie'm zezał, nie wiecezał,
niech on sam powi.
2. Ani ja jeść, ani ja pić,
ani wyspania,
tylko'm widział jak dziewcyna
wołki wygania.
3. A to wsystko dla dziewcyny,
miło mi było,
bo mi serce jak do smoły,
do nij lepiło.
4. I fartusek muślinowy
i pierścień złoty
i kiesućka *(spodnica)* drylichowa
cudnéj roboty.

Sowiński: *Chants polonais*, n. 4.

142. *a)* od Grodziska (Jordanowice).

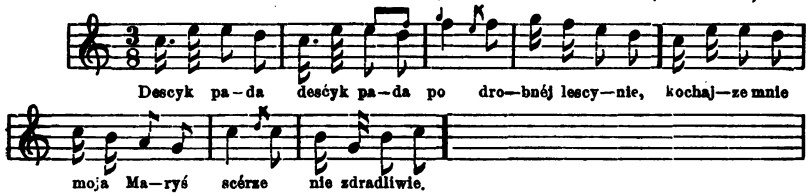

1. Descyk pada, descyk roni
po drobnej lescynie:
kochaj-ze mnie mój Jasieńku
scérze niezdradliwie.
2. Już-ci kochać jako kochać,
jako nam się widzi —
najcięższéj, się zakochawsy,
nietrzeba się wstydzić.
3. Piérwsyj nocy, o północy
o pierwsyj godzinie;
obróć-ze się moja Maryś
prawym bockiem do mnie!
4. Nie obrócę, nie obrócę,
bo mnie bocek boli;
utraciłam ja rumianość
dla Jasieńka woli.
5. Zeby ja to scérze wiedział
ze dla mnie samego,
kupiłby ja malowidła
do licka twojego.
6. Zeby ja się malowała
zrana do wiecora,
niebędę ja taką dzisiaj
jaką byłam wcora.

Lud Serya XVI. n. 441—442.

142. *b)* od Warszawy (Służew, Szopy).

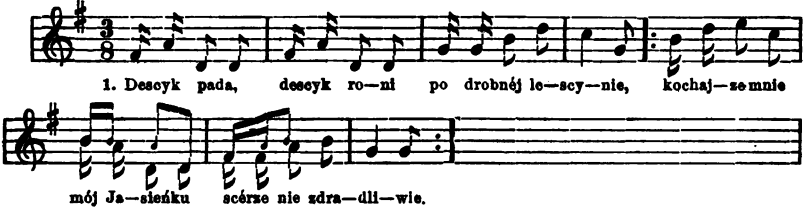

2. Kiedy widzis mój Jasieńku
zem tobie zycliwa
dopomozes mi Jasieńku
bym była scęśliwa.
3. Nie zdradzę ja, nie zdradzę ja,
nie zdradzę ja ciebie,
bodajze ja karcek złomał
jadący od ciebie.
4. Jesce Jasio nie dojechał
i połowy drogi,
a już Jasio karcek złomał
jego konik nogi.

Wojcicki P. l. I. s. 151.

143. od Warszawy (Siekierki, Las, Zérzeń).

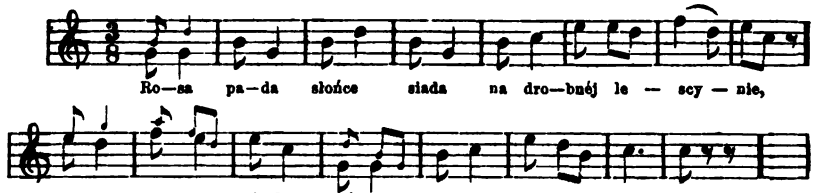

Nuta ob. n. 83 i *Lud* Ser. XVI n. 420.

Obacz nr 6.

144. od Grodziska (Książenice).

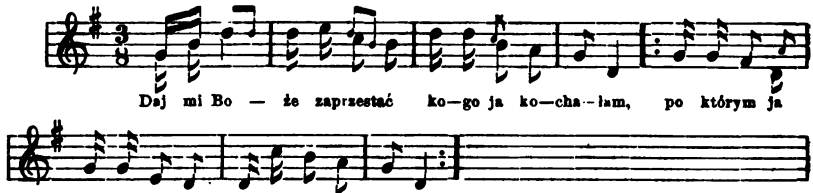

1. Daj mi Boże zaprzestać
kogo ja kochałam,
po którym ja kawalerze
scyrości doznałam.
2. A doznałam, doznałam
i jesce doznaję,
skarz go Boże na honorze,
niech ja go nie łaję.
3. Przedtém, przedtém w kawalerze
scyrość niepojęta,
a jak zacąn z panną gadać,
była mowa święta.
4. W taniec idzie, rąckę ściska,
do nóg cołem bije,
bierze piwko ze śklenicą,
za zdrowie jej pije.
5. A jak zacąn dyskurować
gdyby anioł z nieba,
a zajrzyj tam w jego serce,
to więcyj nie trzeba.

(6. Idzie w taniec, rąckę ściska
i do Boga wzdycha;
zeby zajrzéć w jego serce,
tam nadzieja licha.)

7. Boć przedtém ja cię kochała
teraz ani kąska,
lepse to moje kochanie:
u trzewicka wstążka!
8. Kata-ś miała nie wstązeckę,
tylko kawał łyka;
na głowie jéj nie nosiła,
cózby u trzewika!

9. Urwałabym ja pokrzywkę.
boję się nią sparzyć,
tak tez i złym kawalirem
boję się zarazić.
10. Urwałbym i já pokrzywkę
by mnie nie sparzyła,
a wziąnbym ciebie za zonę
zebyś złą nie była.

11. Wyjezdzaj, wyjezdzaj
z podwórecka mego,
bo ja się tu spodziewam
kogoś godniejsego.
12. Wyjechać, wyjadę,
insy nie przyjedzie;
pamiętaj-ze, grzecna damo,
zal ci tego bedzie.

13. Oj zal ci tego bedzie,
ja nie będe słyseć;
chyba, chyba — wola twoja —
będzies listy pisać.

14. Napisać, napisę,
papieru nie stało;
słońce zasło, świéca zgasła,
pióro się złamało.

145. od Łowicza, Gombina.

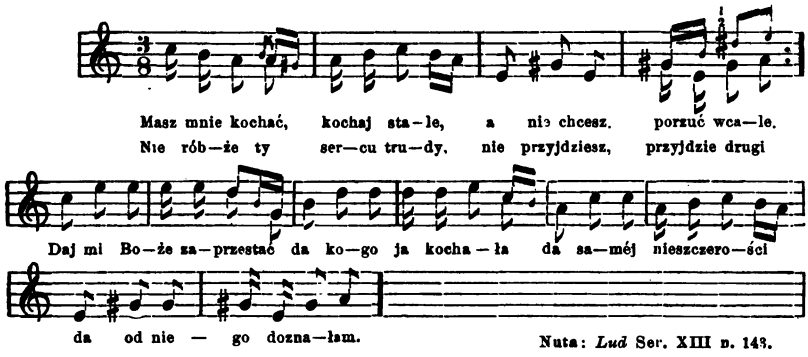

Nuta: *Lud* Ser. XIII n. 143.

Nuta ob. n. 38—40.

146. od Piaseczna (Kawęczyn). 1841.

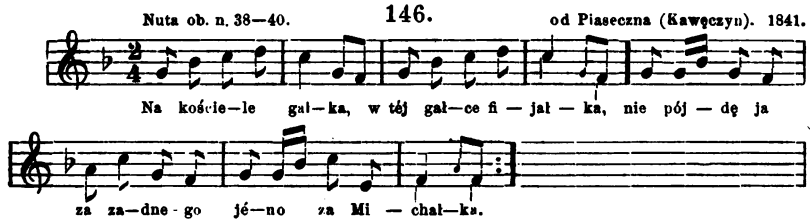

1. Na kościele gałka,
w téj gałce fijałka —
nie pójdę ja za zadnego
jéno za Michałka.

2. U Michałka chleba krajka
i wódka z krokosem,
Michałkowa nic nie robi, *nata)*
nie przewróci włosem *(pier-*

3. Tylko przyjdzie wedle lustra,
pięknie się ustroji,
i wygląda na Michałka,
z kim Michałek stoji.

4. Ramie jego wedle niego, się)
nigdy nie tykane, (nie rusza
zygawecka *(pokrzywa)* w ogró-
az przewija ścianę. [decku

5. Zygawecka kole płota,
boję się nią sparzyć —
tak też i złym kawalirem
boję się zarazić.

6. Bo u złego kawalira
to złość niepojęta;
kiedy przyjdzie z nim pogadać,
jego mowa święta.

7. Wiele ości, wiele ości
w tym jęczmiennym snopie,
tyle złości, niescérości
w każdziusieńkim chłopie.

8. Wiele wełny, wiele wełny
na białej owiecce,
tyle cnotki, poćciwości
w kazdej panienecce.

9. Wiele sierści, wiele sierści
na jałowej krowie,
tyle złości, przewrotności
w mężatce i wdowie.

147. *a)* od Zychlina, Gombina.

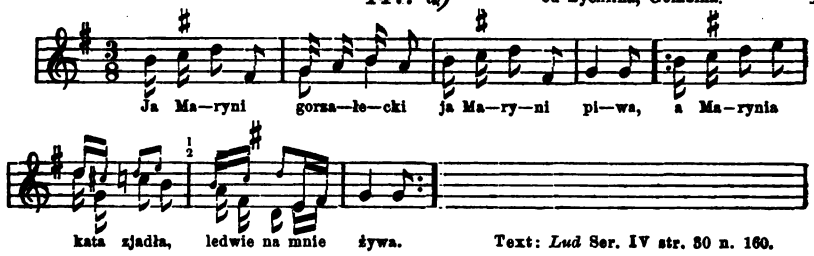

Text: *Lud* Ser. IV str. 80 n. 160.

Nuta n. 147. a.

147. *b)*

1. Dolina, dolina,
przy dolinie trawa, —
cemu ześ mnie, moja panno,
kochać nie łaskawa.

2. Dolina, dolina,
przy dolinie grzybki, —
a jak-ze ja cię mám kochać,
kiedyś chłopak brzydki.

3. Trzeba-by mnie pióra,
trzeba lekkiej ręki,
azeby ja móg wypisać
piękność tej panienki.

4. Nózeckę maluśką —
dał jej Bóg z natury,
na nią trzewicek maluśki
z całej bycéj skóry.

5. Wdzięczny głos do tego
kieby u słowika,
ale tego co za górą
kobyły połyka.

Obacz nr. 6. 11.

Nuta nr. 147. a.

148. od Łowicza, Rawy.

1. Pragną ocki pragną
za dziewcyną ładną.
Obiecała a nie dała
chusteckę jedwabną.
2. Dam ci Jasiu potem
jak wysyję złotem,
żeby ojciec, matka
niewiedzieli o tém.
3. Ojciec, matka nie wie,
ale ludzie wiedzą
i ci przyjaciele
co za stołem siedzą.
4. Jeden pije piwko,
drugi gorzałeckę,
a trzeci powiada
ze zdradził dzieweckę.
5. Nie ja-ć to ją zdradził,
sama się zdradziła
i ta ciemna nocha
co po nij chodziła.
6. Nie tak ciemna nocha
jak-li gorzałecka,
co ją tak pijała
jak nie panienecka.
7. A wiela-z to było
pijaństwa mojego?
Godzina z wiecora —
az do dnia białego.
8. Juz to ten nic nie wart
co po nocy chodzi;
to łajdak i k...a,
i pijak i złodziéj.

149. od Goszczyna, Przybyszewa.

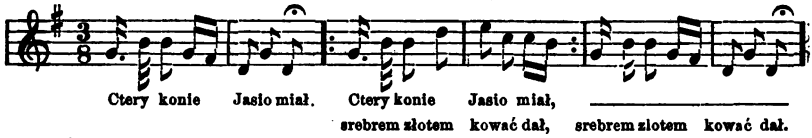

1. Ćtéry konie Jasio miał,
śrebrem, złotem kować dał.
2. Konie na most nie chciały
bo się zdrady bojały.

3. O dziewecko, dziewecko,
rozwesel me serdecko.
4. — Nie ja'm ci go smuciła,
zebym go weseliła!
5. Smucił ci go ojciec, mać, —
nie chcieli mnie za cię dać.
6. — Siła'ś chustek nadała,
coś powracać kazała?
7. Jedną dałam z cętecką,
byłam grzecną dziewecką.
8. Drugą dałam jedwabną,
kiedym była twą ładną.
9. Trzecią dałam z kwiatami,
kiej'ś przyjechał z bratami.
10. Cwartą dałam z rózgami,
kiej'ś przyjechał z druzbami.

150. od Piaseczna (Kawęczyn) 1841.

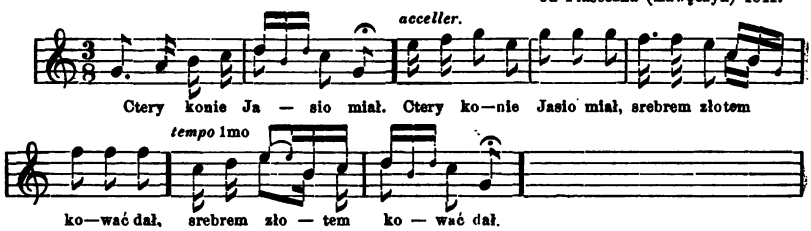

1. Ćtery konie Jasio miał,
wsystkie złotem kować dał.
2. A od kazdéj podkowy
talar bity gotowy.
3. Kiedy na prom (v. most) stąpały,
scérem złotem brząkały.
4. Wyjezdzał na wojenkę
i zapukał w okienko.
5. Wyjdź-ze, wyjdź-ze kochanko,
pocies moje serdeńko.
6. Nie będe go ciesyła,
bo'm ci go nie smuciła.
7. Pociesy go ociec, mać,
nie chcieli mię za cię dać.
(v. nie chciałeś mię zaraz brać).
8. A teraz mie wydaje,
co mi pasik nie staje.
9. Nadwiąz paska wstązecką
będzies jesce dziewecką.
10. Żebym'ć go (na)wiązała złotem
już-ci mi to nic po tem.
11. Juz cię Bogu polecam
juz do inny odjezdzam.
12. — A polecaj, polecaj,
a chustecki powracaj.
13. Wieleś mi ich nadawała?
coś mi je wracać kazała.
14. Dałam ci ich Jasiu seść
wyrachujze jeśli chces.
15. Jedne'm dała z wysyciem,
kiedym była dziewcęciem.
16. Drugą, kiejś sed drózecką
kiedym była dziewecką.
17. Trzecią'm dała bieluchną
kiedym była miluchuą.
18. Czwartą dałam z kwiatami
kiedyś jechał z bratami.

19. Piątą dałam jedwabną
kiedyś mię zwał nadobną.
20. Sóstą dałam z leliją,
mój Jasińku, wróć mi ją.
21. Oj nie wrócę, nie wrócę,
aż ją w niwec obrócę.
22. Konikami stratuję,
resztę w bucik obuję.

Lud Ser. XII. n. 240. — Ser. XVI n. 444—446. — Nuta Ser. I. str. 183 n. 14 g. — 15 i.

151. od Czerska (Czaplin).

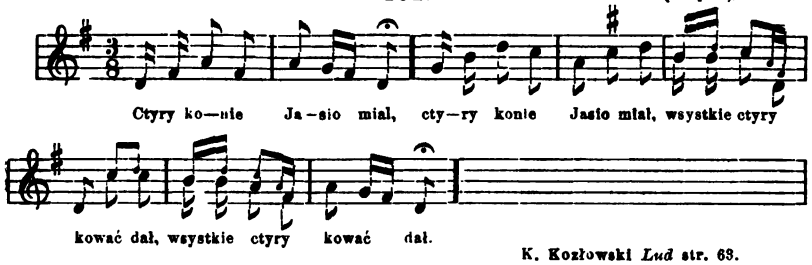

K. Kozłowski *Lud* str. 63.

152. od Warki (Konary).

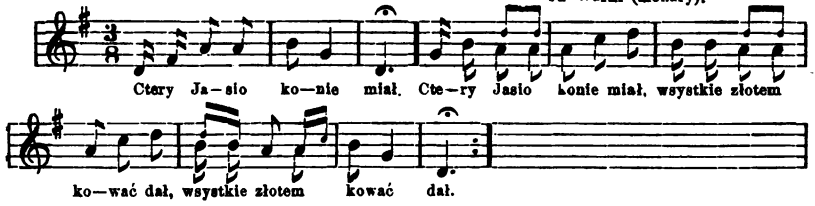

153. od Strykowa (Piątku).

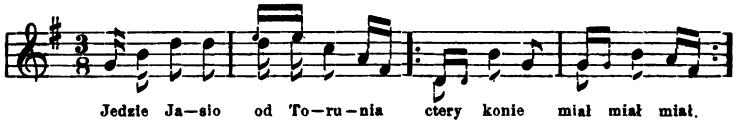

1. Jedzie Jasio od Torunia,
ctery konie miał,
2. I wsystkie je złotem kuć dał,
złotem kuć dał.
3. Kiedyś taki bogaty,
zwróć mi chusty, ty, ty.
4. — Wiela'ś mi ich nadała
coś zwracać kazała?
5. — Jednę'm dała bieluchną
kiedy'm była maluchną.
6. Drugą dałam z obrębem
choć'em była jak bęben.
7. Trzecią dałam z kwiatami
choć'em była nie pani.
8. Czwartą dałam ze złota,
choć'em była sierota.
9. Piątą dałam z leliją,
mówię: łotrze, zwróć mi ją.
10. Pod konicki pościelę,
i z ciebie się naśmieję.

154. od Rawy.

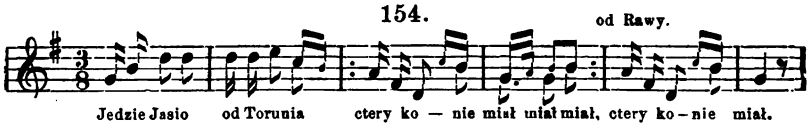

Początek textu ob. n. 44.

155. od Ujazdu (Budziszewice).

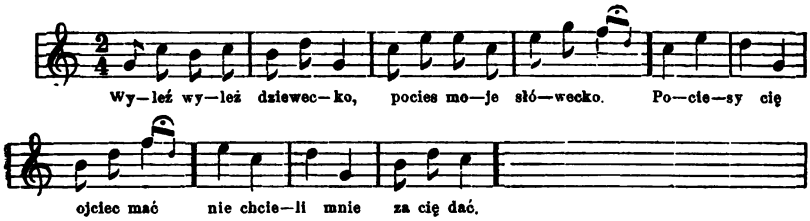

Nuta ob. nr 137.

156. od Skierniewic (Żelazna).

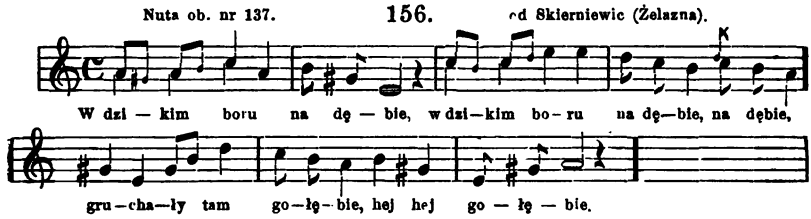

1. W dzikim boru na dębie
gruchały tam gołębie
2. Tylko jeden nie gruchał,
co panienkę osukał.
3. Całéj nocki nie spała,
dyziu, dyziu! wołała.
4. Dyziu, dyziu, dyzieńku,
gdzie-z odjezdzas kochanku?
5. — Ja odjezdzam pod Kalis.
— A komu-z mnie zostawis?

6. Zalecaj się, zalecaj,
mnie chustecki powracaj
7. — Wiela'ś mi ich nadała,
ześ je zwracać kazała?
8. Jednę'm dała z kwiatami
nie wié ojciec z bracianii.
9. Drugą dałam ze złotem,
nie wie matula o tém.
10. — Nie wrócę ich, nie wrócę,
pod konika ich wrzucę.
11. Niech je konik podepce,
kiedy panna juz nie chce.
12. Niech je konik stratuje,
kiedy panna nie cuje.

K. Kozłowski: *Lud* str. 86.

157. od Piaseczna (Bielawy, Jeziorna).

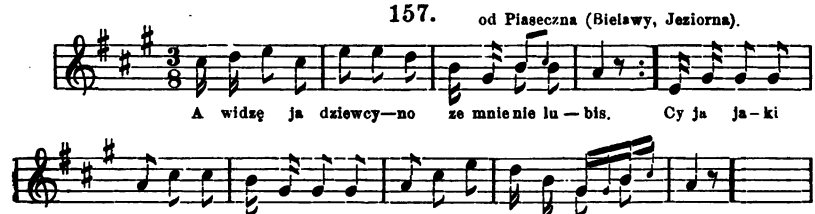

1. A widzę ja dziewcyno
ze mnie nielubis,
ani rocek ani dwa
na mnie nie spójrzys.
Cy-to ja jaki kalika,
cy nié mam zupanika,
dziewcyno moja.

2. Mam parę zupaników
i pas krępowy,
i świéży gros w kiesieni
zawse gotowy.
Selązkami dwa grosa,
i chusteckę do nosa,
dziewcyno moja!

3. I portecki cyrwone
i z guzikami,
i buciki smarowne
i z podkówkami.
Świéży wiecheć wesłałem,
by ci się spodobałem
dziewcyno moja.

4. A ja ciebie dziewcyno
nie spuscę z oka,
ani rocek ani dwa,
ani półroka.
Tyś klęcała w kościele, —
choć innych było wiele,
ciebiem uwazał.

5. Jakeś wyjsła z kościoła
rzuciłem okiem,
postąpiłem za tobą
syrokim krokiem.
Nie śmiałem cie przywitać,
i o zdrowie się pytać
w jakiém obstajes.

Lud Ser. XII n. 242—244.

158. od Mszczonowa (Osuchów).

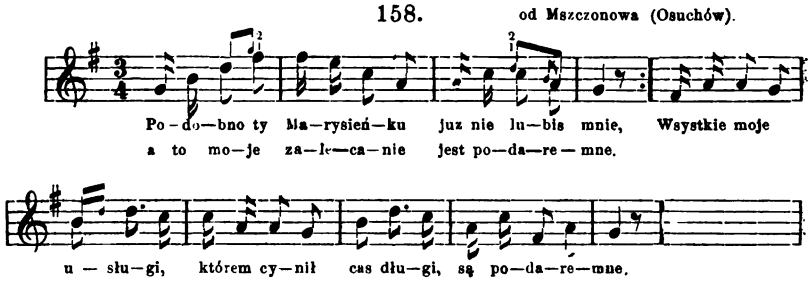

159. od Inowłodza (Rzeczyca).

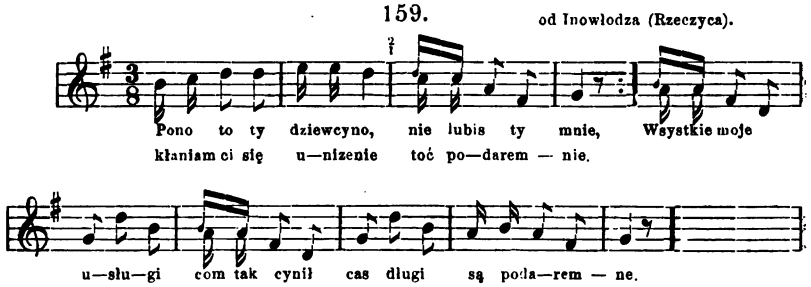

1. Pono to ty dziewcyno
nie lubis ty mnie;
kłaniam ci się unizenie,
toć podaremnie.
Wsystkie moje usługi,
com tak cynił cas długi
są podaremne.

2. Nie tydzień to, ani dwa,
ani półroka,
jak cię kocham serdecnie,
źrenicę oka.
Serdecnego kochania,
codziennego wzdychania
nic nie uwazas.

3. Choć cię widzę z daleká
lubo w kościele,
miło mi téz na cię spójrzyć
choć innych wiele.
Chociaz trzepię pacierze,
chęć mnie do ciebie bierze,
wzdycham ustawnie.

4. Wychodzis ty z kościoła
rzucam ja okiem,
i za tobą podązám
syrokim krokiem.
Zebym się z tobą przywitał,
i o miłe zdrowie spytał,
w jakiém ostajes.

5. Ale ty stronis odemnie,
dziwno mi temu,
nie wiela ze mną mówis,
la-boga, cemu?
Powiedz ze mi z przyjaźni,
serca mego nie drażnij
umartwionego.

160. od Łowicza.

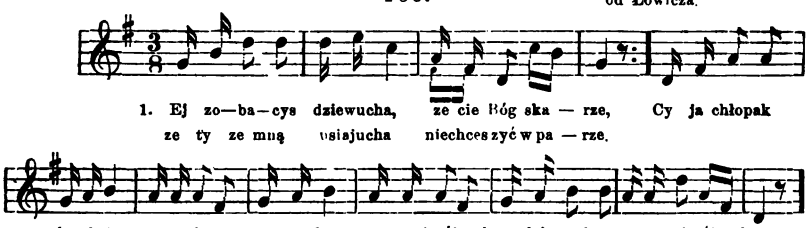

2. Mam u kosuli guziki,
suknię ze śnurami,
mam buty z bycej skóry,
z podkóweckami.

3. Swiézych wiechciów nasłałem
zeby się spodobałem,
cego więcy chces, dziewucho,
cego więcy chces.

Lud. Ser. XII. n. 242.

161. od Rawy (Zglinna).

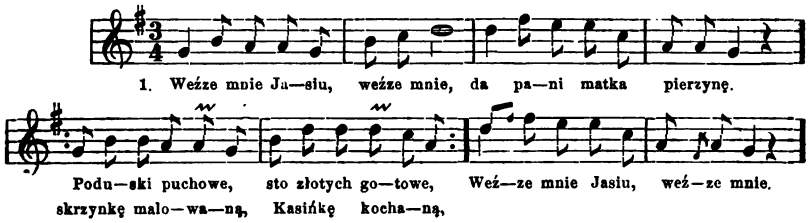

4. Jeźli-ć mi Jasiu nie wierzys,
toć-ta sám do mnie dobiezys.
Przyprawię dzwonecek
do mojich nózecek,
gdzie ja tobie stąpnę,
to ja tobie brząknę,
dowierzys Jasiu, dowierzys.

Lud. Ser. XII n. 246—249.

162. od Skierniewic.

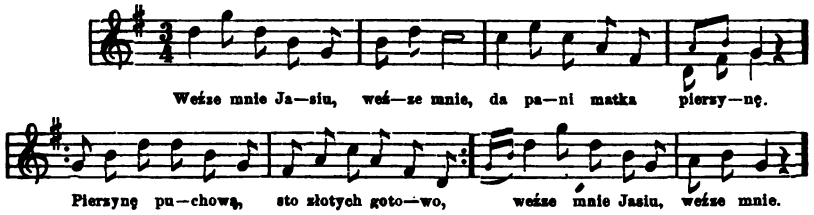

163. od Łowicza (Złaków kościelny).

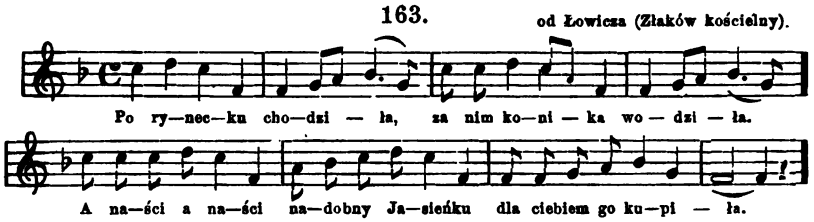

1. Po rynecku chodziła,
za nim *konika* wodziła:
A na-ści[1]), a naści, nadobny Ja-
dla ciebie'm go kupiła. [sieńku

2. Da konika rad wezmę,
bo na koniku rad jezdzę.
A ja ciebie nie chcę, nadobna Ka-
nie spodobałaś mi się. [sinko,

3. Po rynecku chodziła
za nim *uzdeckę* nosiła.
A na-ści, a naści, nadobny Jasieńku,
dla ciebie'm ją kupiła.

4. Ja uzdeckę rad wezmę,
bo ja z uzdecką rad jezdzę,
A ja ciebie nie chcę, nadobna Ka-
nie spodobałaś mi się. [sińko,

(W ten sposób daje mu ona: *buciki*, *chusteckę*, *kosulkę*. On zaś powtarzając że przyjmie, bo rad w tem chodzi, wciąż odmawia jéj ręki, iż mu się nie spodobała).

Nuta ob. nr 11.

164. od Inowłodza (Rzeczyca).

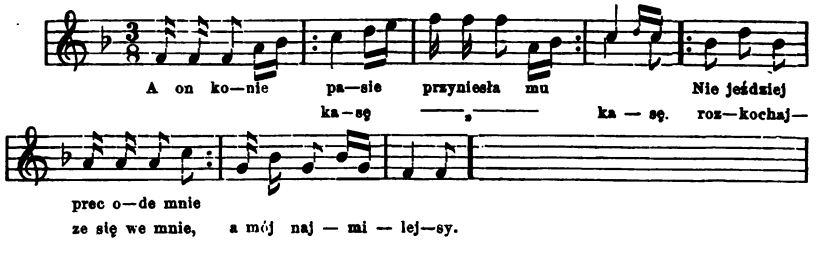

[1]) na-ści = na, masz-ci, tob'e daję.

1. A on konie pasie,
przyniesła mu kasę (kaszę):
Nie jeździej prec ode mnie
rozkochaj-ze sie we mnie,
o mój najmilejsy!

2. A on konie pęta,
ona przed nim klęka:
Nie jeździéj prec i t. d.

3. On konia kulbacy,
ona mu tłumacy:
Nie jeździéj prec i t. d.

4. On na konia siada,
ona krzyzem pada:
Nie jeździj prec i t. d.

5. On za Bozą-męką,
ona kiwa ręką:
Nie jeździj prec i t. d.

6. On za pustą grusą
ona kiwa chustką:
Nie jeździj prec ode mnie,
a rozkochaj się we mnie,
o mój najmilejsy!

---

7. Pojechał, pojechał,
bodaj się nie wrócił,
a bodaj-ze nogę złomał,
głowę zranił, rękę skręcił,
a i d... pogniót!

VI.

Strata wianka. Żale.

165. Weselna. od Żychlina (Tretki).

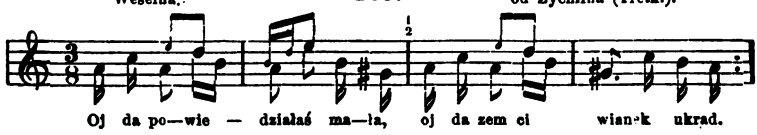

1. Oj da powiedziałaś, mała,
oj da zem ci wionek ukrad.
Oj da tyś wodę brała,
w studzienkę ci upad.

2. Oj sięgaj-ze go, sięgaj
oj prawą rącką do dna,
oj jeśli go dostanies,
będzies ci go godna.

3. Dostałam go, dostałam,
ale jesce nie był cały,
oj i ćtéry poletecki
z niego wyleciały.

4. Oj płakała ja wcoraj,
da i płace ja i dziś,
oj nad mojém wiáneckiem
nie mogę go uwić.

5. Oj juz-ci to po sprawie,
juz to po sprawie,
utopiłam swój wiánecek
w Tretkowskim stawie.

---

6. Żebyś była tak poćciwa,
da jakeś urodziwa,
nigdy-bym cię nie opuścił,
jest to rzec prawdziwa.

7. Ale w tobie tyle cnoty,
co w tym stawie wody [1]), —
pozal-ze się, mocny Boze
tej twojej urody.

[1]) Staw wówczas był wysechł.

Lud. Ser. III n. 76.

166. od Czerska (Czaplin).

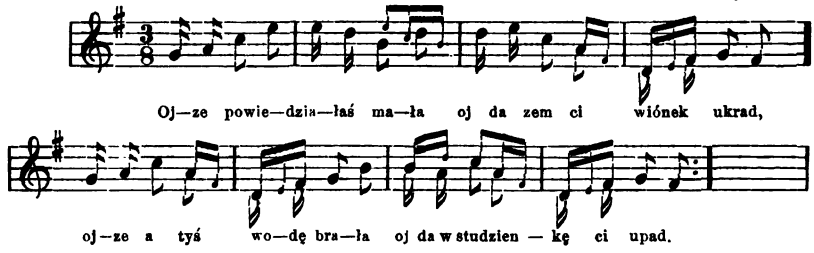

Dodają:

Cego płaces, cego rycys,
cy ci wiánka zal?
Cemuś wtedy nie płakała
kiedym ci go brał?

167. od Warszawy (Powsin).

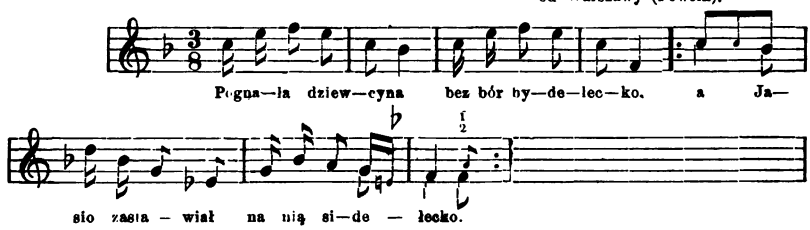

1. Pognała dziewcyna
przez bór bydełecko,
a Jasio zastawiał
na nią sidołecko.
2. Mój Jasiu kochany
com ja tobie winna,
zebyś ty zastawiał
po gościńcu sidła.
3. Sam niewiem, sam niewiem
gdzie mi się podziała
cy w sidełka wpadła
cyli przeleciała.

---

4. Siodłaj mi chłopce
konika mojego,
oj pojade ja sukać
kochania mojego.
5. I dogonił ci ją
na zielonéj drodze;
oj będzie jéj tam, będzie,
dziewcynie niebodze!
6. Stanęła na drodze
rącki załomawsy:
niezdradzaj ze ty mnie
Jasieńku najmilsy!
7. Niezdradze, niezdradze,
ale cie nie chybie,
oj chociaz przy tanecku
to ja ciebie zdybie.
8. Nie sama, nie sama
do tanecka chodze,
oj mam ja kompanecki
co je z sobą wodze.
9. Twoim kompaneckom
piwa, gorzałecki,
oj a z tobą dziewcyno
spać do komórecki.

---

10. Wysła z komórecki
zapłakała ocki:
bodaj się nie śniły
moje kompanecki.

11. Sama ja se sama
jako cybulecka,
oj juzci mnie odstąpiła
cała rodzinecka.

12. Sama ją se sama
jako w polu syska,
gdzie ja się podzieję
uboga Maryśka!

Lud. Ser. III. n. 74.
K. Kozłowski. *Lud.* str. 92.

168.

od Tarczyna (Prażmów).

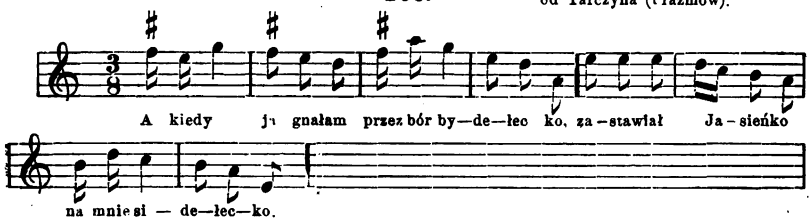

1. A kiedy ja gnałam
przez bór bydełecko,
zastawiał Jasieńko
na mnie sidełecko.
2. Nie ułowis ty mnie
zadném sidełeckiem,
jeśli mnie nie złagodzis
łagodném słóweckiem.
3. Jak się Boga boję,
niewiem gdzie się działa,
cy w sidełka wpadła
cyli przeleciała.

---

4. Podajze mnie chłopce
konika wronego;
pojadę, posukam
kochania mojego.
5. Jak go zobacyła
rącki załamuje:
mój Jasiu najmilsy
nie zdradzaj ze ty mnie!
6. Nie zdradzę, nie zdradzę
jak się Boga boję —
widzis że dziewcyno
na koniku stoję.
7. Nie ułowię ja cię
na koniu siedzący,
ułowię ja ciebie
z karcemki idący.
8. Nie sama ja Jasiu
do karcemki chodzę —
mam ja kompaneckę
co ją z sobą wodzę.
9. Dla twej kompanecki
piwa, gorzałecki;
a z tobą dziewcyno
spać do komórecki.
10. Twoją kompaneckę
miodzikiem upoję,
a tobie dziewcyno
figielka wystroję.

169.

Często przy weselu śpiewana.

od Warszawy (Wilanów).

1. Dobrą ja matkę miała,
robić mi nie kazała;
jesce lepsego ojca
kazał mi iść do tońca.
2. A idź ze córuś, idź ze
potańcuj ze i przyjdź ze.
—Nie przyjdę az we świtanie
z chłopcami na śniadanie.
3. Cóz na śniadanie gotować,
chleba z sérem nie załować.
Jest parę cieląt w kojcu,
trza kazać zabić ojcu,
i parę kur na grzędzie,
to i śniadanko będzie.

4. A idź ze córuś, idź ze,
potańcujze i przyjdźze.
—Nie przyjdę aż we świtanie
z chłopcami na śniadanie.

5. Dołkiem dziewcyno, dołkiem,
co to mas pod nadołkiem?
—Kokoskę jarzębiatą,
troseckę przycubatą.

ob. *Lud* Ser. II n. 179.
Nuta Ser. VI n. 318.

Nuta ob. nr 100. **170.** od Warszawy (Powsin).

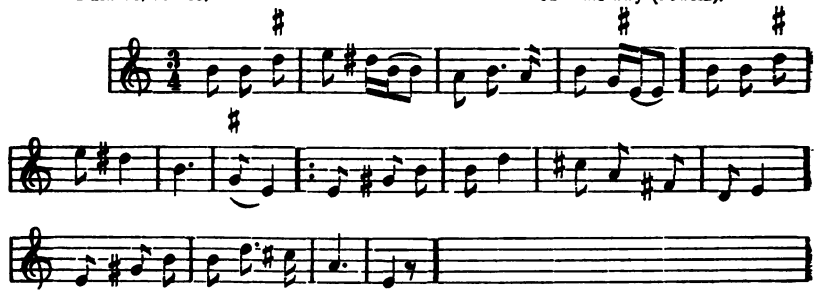

1. Moja matulu — moja kochana,
daj mie do dwora służyć,
boć to we dworze — różni panowie
mogę roskosy uzyć.
2. Boć to we dworze — boć to we dworze
drogie mytecka dają,
niewyjdzie rocek — niewyjdzie i dwa
sukienecki sprawiają.
3. Niewysło rocek — nie wysło i dwa,
niewysło i półtora,
idzie dziewcyna — idzie jedyna
idzie z płacem ze dwora.
4. Moja matulu — moja kochana,
oj moja ty rodzona,
pierw dzieciątecko — pierw dzieciątecko
oj niz suknia zielona.
5. Moja matulu — moja kochana
przechowaj ze mi ogień,
niech ja nie chodzę — niech ja nie łazę
do sąsiadecki co dzień.
6. Bo u sąsiada — co dzień wysiada
tam parobecek gładki,
straciłam wianek — siedmiu rumianek,
nieradzący się matki.
7. W kazdym kątecku — po dzieciątecku,
tam na zapiecku troje,
Obejrzyj ze się — nadobny Jasiu,
wsystkoć to ony twoje.

8. Nie frasuj ze się — dziewcyno moja
o moje dziatecki,
pójdę ja z kosą — trawkę siec z rosą
one wezmą grabecki.

ob. *Lud* (Pieśni) Serya I. str. 150 n. 11 c.

Nuta nr 143. **171.** od Czerska, Góry (Brzeszcze).

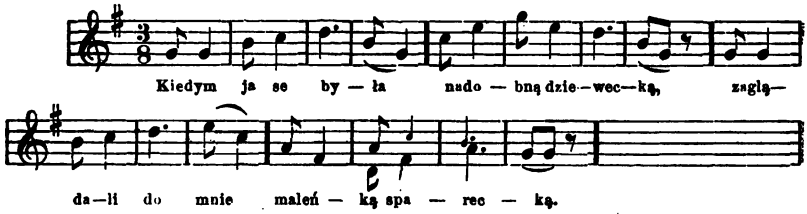

1. Kiedym ja se była
nadobną dziewecką,
zaglądali do mnie
maleńką śparecką.
2. A teraz ci wchodzą
juz całemi dzwiami,
co ja sobie wspomnę,
zaleje się łzami.

---

3. Mój Jasiu, mój Jasiu,
co ja tobie winna,
a ty mi zastawias
pod łózecko sidła.
4. Nie ułowis ty mnie
swojém sideleckiem,
tylko mnie ułowis
łagodném słóweckiem.

---

5. Posła do kościoła
dzieciątko lulając,
Jaś jedzie od insyj,
a wykrzykiwając.
6. A jedzie on jedzie,
pomija swój głosik,
a Marysia za nim,
rozcesawsy włosik.
7. Maryś, moja Maryś,
zapleć ten warkocek,
niechaj się nie plące
koło moich rącek.
8. Nie będe go pletła
ani go cesała,
na ciebie Jasieńku
będe narzekała.
9. Nie narzékaj na mnie,
narzékaj na siebie,
z maluchnych dziatecek
kochaliśwa siebie.

---

10. I wysypał-ci ji
talary na stole:
rachuj-ze Marysiu,
stanie-li za twoje?
11. Nie stanie, nie stanie,
trzeba jesce trząsnąć,
drozsy mój wionecek
nizeli ten tysiąc.
12. I zgarnęła-ci je
w bieluchny fartusek,
zalała się łzami
patrzący na brzusek.
13. Brzusiu mój, brzusiu mój,
coś mi tak wysocki?
nie moze cie obstać
fartusek sérocki.
14. A gdzieś się podziała,
moja piérsa cnoto?
chowałam ja cię
jako w skrzyni złoto.

15. Dałabym ci dała
pierścionecek złoty,
zebyś ty mi oddał
choć połowę cnoty.

16. Zebyś mi Marysiu
dwa pierścienie dała,
juz się twoja cnota
z moją pomięsała.

172.

Nuta n. 178

od Mszczonowa (Osuchów).

1. Z tamtej strony wody
panienecka płynie;
zeby ja miał cółenecko,
pojechałbym po nię.
2. Ani cółenecka,
ani wiosełecka;
utonęła, utonęła
nadobna dziewecka.

3. Puść charty ze smycą,
niech tę pannę schwycą;
ona stoi zadumana
w polu za granicą.
4. Gdzie to panno idzies,
gdzie panno wędrujes?
Na jagody do dąbrowy,
gdzie wasan polujes.
5. Prosę je tu zbiérać,
ale się nie spiesyć,
przyjadę tu w krótkiej chwili,
zeby się uciesyć.
6. Będziemy je zbiérać,
będziemy się spiesyć;
a jak ci je nazbiéramy,
będziemy się ciesyć.

7. Skryła mu się panna
w borze pod lescyną;
znalaz ci ją między liściem,
ciesył się dziewcyną.

8. A Boze, mój Boze,
cóz-em ucyniła,
dałam gęby kochankowi
za sklaneckę wina.
9. Za śklaneckę wina,
za séra krajankę;
w cém ja będę kołysała
tę swoją kompankę?
10. Za śklaneckę wina,
za séra gomółkę;
w cém ja będę kołysała
tę swoją kukułkę?
11. Kołys ze mi, kołys,
moja matko, kołys;
a juz-ci mi nie powiedzą:
hej Kasiu co robis?
12. Lulaj-ze mi, lulaj
moja kukułecko;
a juzci mi nie powiedzą:
dzień dobry dziewecko!
13. A tylko powiedzą:
dobra nocka pani!
a ja sobie rozmyślący,
zaleję się łzami.

173.

od Czarska, Góry.

1. Między ogrody
biezące wody, —
rwały panienki
carne jagody.
2. Przyjechał do nich
kawaler młody.
prosiémy pana
na te jagody.
3. Nie wiele myśląc
z konika skiknął,
swoją najmilsą
za rąckę ścisnoł.
4. Wy bujne wiatry
wiejcie nade mną,
i wy tez wichry
sumcie nade mną.

5. I wy kamienie
cięzko wzdychajcie,
mojemu sercu
zal rozrywajcie.

6. Jak (ja) się dostanę
do twej pościeli,
a moją dusę
bierą anieli.

Lud. Ser. XII n. 294.

174. od Grodziska (Książenice).

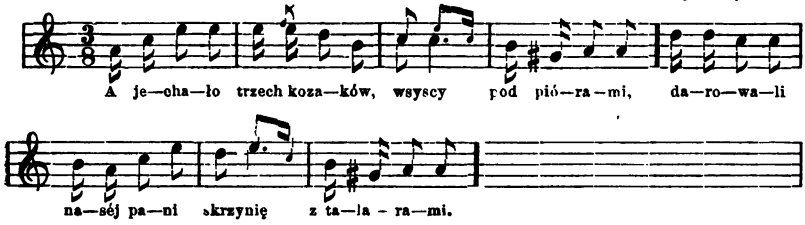

1. A jechało trzech kozaków,
wsyscy pod piórami;
darowali naséj pani
skrzynie z talaramy.
2. Jakze było nie darować
kiedy selma ładna,
suknia na nij atłasowa,
chustecka jedwabna.
3. Cépiec złoty swéj roboty,
fartusek złocisty:
napis ze mi moja Maryś
do Warsawy listy.
4. Radabym ci napisała,
ale niémam na cém;
gąska z piórkiem poleciała,
świecka zgasła z wiatrem.

Lud. Ser. XII n. 282—4.
K. Kozłowski. *Lud* str. 47—8.

175. od Warszawy (Wilanów).

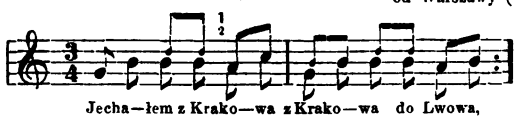

1. Jechałem z Krakowa,
z Krakowa do Lwowa;
odpadła, odpadła
koniowi podkowa.
2. Jakze iéj tu sukać,
ćtery mile drogi;
sukając, pytając
téj nowéj podkowy.
3. Przyjechało trzej królowie,
wsyscy pod piórami;
darowali naséj Kasi
skrzynię z talarami.
3. Jak nie mieli darować,
nasa Kasia ładna,
suknia na nij jak na pani,
chustecka jedwabna.

Lud Ser. XII n. 530.

176. od Mszczonowa (Osuchów).

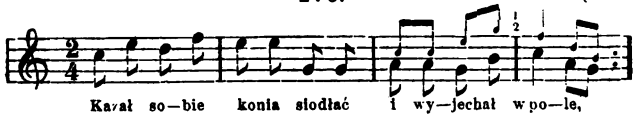

1. Kazał sobie konia siodłać
i wyjechał w pole,
i zobacył trzy dziewcyny
z górecki na dole.
2. Jednej było panna Anna,
drugiéj Maryjanna,
ale trzeciej niewysłowił
boć to jego panna.[1])
3. Tak pośpiesał, tak pośpiesał,
jedna mu się skryła,
drobniutka ją olsynecka
w tym lasku zakryła.
4. Zacął sukać i tu i tu,
pomiędzy olsyną,
znalaz-ci ją, zsiad z konika,
ciesył się dziewcyną.

---

5. Przyjechało trzech huzarów,
wsyscy pod piórami,
darowali Anuleńce
skrzynię z talarami.
6. Jak jej było nie darować,
kiedy ona ładna,
suknia na nij, jak na pani,
i chustka jedwabna.
7. I cépecek własnem syciem;
fartuch okolisty:
nie odjezdzaj mój Jasieńku,
będzies pisał listy.
8. A jak-ze miáł listy pisać,
kiedy nocka zasła,
pióro mu się połamało,
świca mu zagasła.
9. Ctyre świce wypalili,
nim się namówili,
piątéj, sóstej do połowy
nim się położyli.
10. Az tu w nocy o północy,
(*v.* od północy do północy)
o piersyj godzinie:
obróć ze się Anulecko
prawym bockiem do mnie.
11. Jakze ja się mam obrócić,
kiej mię główka boli,
utraciłam swój wiánecek
dla wacpana woli.
12. Azeby ja scérze wiedział
ze dla mnie samego,
posłałby ja po rumieńca
do Warsawy swego.
13. Azeby ja scerze wiedział
ze dla mnie jedynie,
posłałby ja do Warsawy
po wstęgę (*v.* snurówkę)
[dziewcynie.
14. Zeby ja scérze wiedział
ze dla mnie Kasieniu,
nie załowałbym ja przecie
tysiąca kochaniu.
15. Posed do nij, odrachował
na cisowym stole:
pójdź ze obac Anuleńku
cy stanie za twoje?
16. Odrachował, odrachował,
odrachował tysiąc:
obejrzyj się grzecna panno,
cy trza jesce przysuć?
17. Oj nie stanie, i nie stanie,
trzeba jesce przysuć,
a drozsy mi mój wianecek
nizeli twój tysiąc.
18. A choćbyś ty mi tu nasuł
jak drobnego maku,
a to ty mi nie wypłacis
wiánecka do znaku.
19. I zgarnęła, i zgarnęła
tysiące w fartusek;
carne ocki zapłakała,
spojrzawsy na brzusek.
20. Wstała rano, raniuteńko,
słudzy przy śniadaniu:
a dzień dobry panno Anno,
po dobrém wyspaniu!

---

[1]) Wójcicki (P. l. II. 253), przytacza pieśń (zapewne szlachecką):

1. Wyszła jedna, ładna była
zaraz mi się w serce wcisła.
2. Wyszła druga, kieby róża,
jeszcze większa w sercu burza.
3. Wyszła trzecia, najpiękniejsza,
ta mi była najmilejsza.
4. Chociażby na miejscu zostać,
ja jej przecie muszę dostać.

21. O cóz wy się mnie pytacie,
a cy wy nie wiécie —
wyspałam się z jegomością
jak rybka na rzéce.

Lud Ser. XII n. 282-292.

Nuta nr 41.

177. od Warszawy (Służew, Szopy).

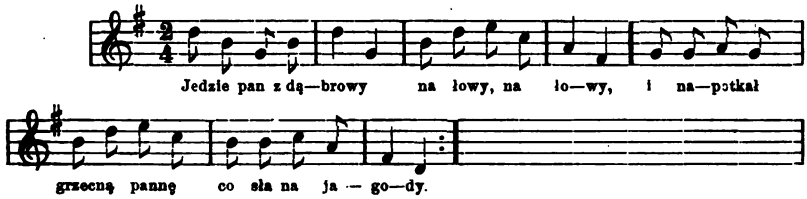

1. Jedzie pan z dąbrowy,
na łowy, na łowy;
i napotkał grzecną pannę
co sła na jagody.
2. Gdzie waspanna idzie,
a gdziez ci wędruje?
Na jagody, mości panie,
gdzie wasan poluje.
3. Nie trzeba to zbierać,
nie trzeba się spiesyć;
oj zlézę ja i z konika,
zeby się uciesyć.
4. On złazi z konika,
ona mu się kryje,
i drobna ją lescynecka
listeckiem okryje.

5. Posłał tam jednego,
co ona tam robi?
Wije wianki z macierzanki
na zielony grobli.
6. Wziął ci ją za rączkę,
wziął ci ją za obie
poprowadził przez ganecek
do pokoju sobie.

Lud Ser. XII n. 281.

178. od Piaseczna (Jeziorna).

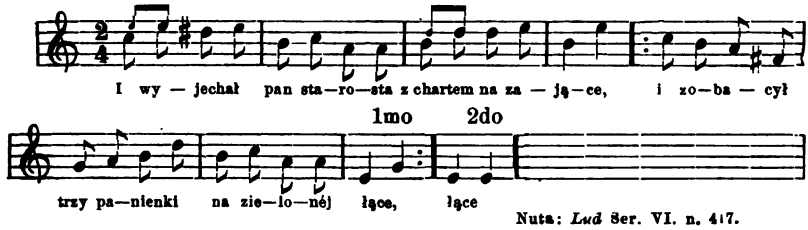

Nuta: *Lud* Ser. VI. n. 417.

179. od Iłowa, Czerwińska (Kromnów).

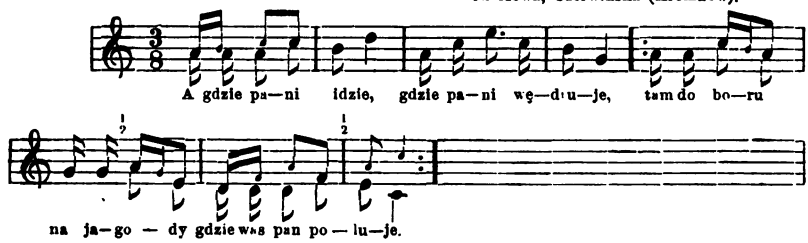

1. A gdzie pani idzie,
gdzie pani wędruje?
— Tam do boru na jagody,
gdzie wasan poluje;
2. A będziemy zbiérać,
będziemy się spiesyć;
nazbiéramy, nazbiérawsy
będziemy się ciesyć.
3. A jak nazbiérali,
ona mu się skryła;
i zieloną rutecką
listkiem się przykryła.
4. Niescęśliwam była
pókim panną była,
utraciłam z ruty wianek
za śklaneckę wina.

180. od Sochaczewa.

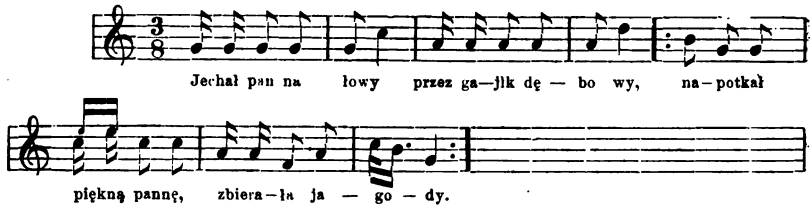

1. Jechał pan na łowy [wy)
przez gaik dębowy (lub sosno-
napotkał piękną pannę,
zbierała jagody.
2. Pan od nij odjechał,
ona mu się skryła;
zieloną choinecką
w kółko się okryła.
3. Pan do nij przyjechał,
zaraz rącke znalaz;
nie darował, ucałował
i ciesył się zaraz.
4. Puść mnie panie rąckę,
pójdę ja se sama;
nie wartam ja komplimentów
od takiego pana.
5. Wartaś panno warta,
zebyś tylko chciała,
dałbym ci sto tysięców,
zebyś mnie kochała.
6. Panna usłuchała,
pana pokochała,
ale onych sto tysięców
wcale nie dostała.

181. od Czerska (Drwalew i t. d.)

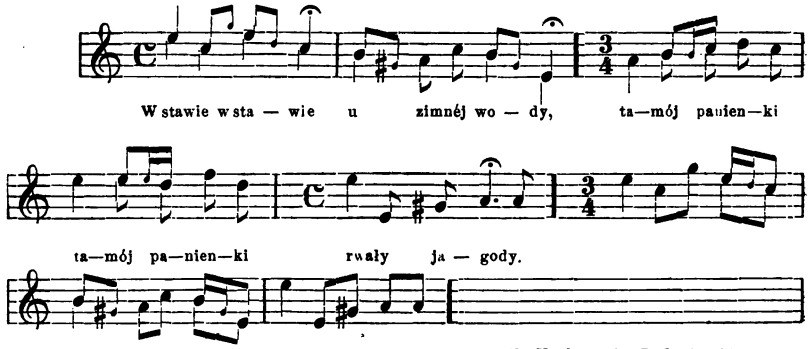

K. Kozłowski: *Lud*, str. 65.

182. od Warszawy (Ołtarzew).

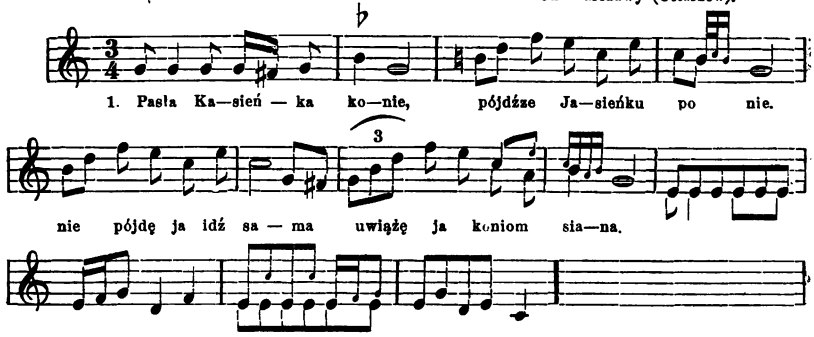

2. Pędzi Kasińka konie,
niesie dzieciątko w łonie.
Zetnijze Jasiu lipkę
dziecięciu na kolibkę.

183. od Przybyszewa i Warki.

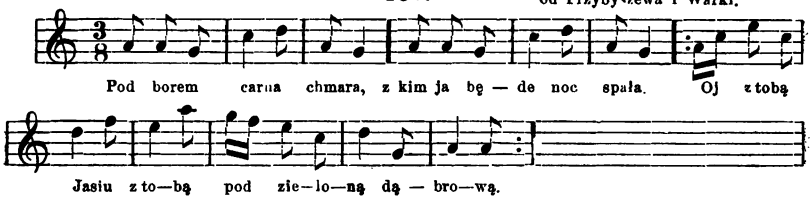

1. Pod borem carna chmara —
z kim ja będę noc spała?
Oj z tobą Jasiu, z tobą,
pod zieloną dąbrową.

2. A któż naju obudzi,
obojeśma młodych ludzi?
Siedzi ptasek na gaju,
to ón obudzi naju.

3. Pod borem siwe konie,
idź ze ty Jasiu po nie.
Idź ze ty Kasiu sama,
założę koniom siana.

4. Kasia idzie od koni,
niesie dziecie na łonie.
Naści Jasiu to dziécie,
powiedziałeś: nie zdradzę cie.

5. Na-ści ze korzec zyta,
a zmów ze na stangryta.
Na stangryta kazes zmawiać,
nie dałeś mi z nim pogadać.

6. Naści krowę z jagnięciem,
będzies miała z dziecięciem.
Porwana tam wilkom krowa,
ni ja panna, ni ja wdowa.

7. Naści troje kokosy,
będzies miała z roskosy.
Porwane tam lisom kury,
wpuściłam cie do komory.

184. od Grodziska (Książenice).

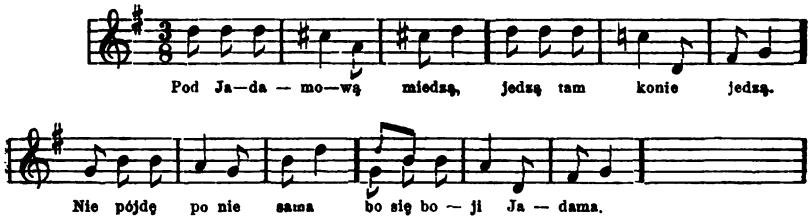

1. Pod Jadamową miedzą
jedzą tam konie, jedzą.
Nie pó dę po nie sama,
bo się boję Jadama.
2. Nie bój ze mnie sie, nie bój,
nikogo ja nie zdradził;
i ciebie ja nie zdradzę,
na drózkę naprowadzę.
3. Pędzi dziewcyna konie,
nosi dzieciątko w łonie.
Naści Jadamie dziecie:
mówiłeś: nie zdradzę cie.
4. Naści wiązeckę siana,
zmów ze lepiéj na pana.
Drzwicki'ś z bylicki miała,
słomką je podpierała.
5. Jechali dworscy drogą,
wybili drzwicki nogą;
tam się jegomość dobył
i brewerjów narobił.
6. Zetnij Jadamie lipkę
dla dziecka na kolibkę.
Nie będe lipki ścinał,
kiedy się pan przycyniał.

185. od Mszczonowa (Osuchów).

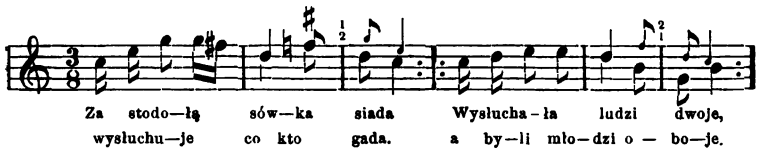

1. Za stodołą sówka siada,
wysłuchuje co kto gada.
Wysłuchała ludzi dwoje,
a byli młodzi oboje.
2. Wysłuchała co gadali,
dzieciątko se oddawali:
Na-ści Jasiu swoje dziécie,
powiedziałeś: nie zdradzę cię!
3. Nie zdradziłeś ci mnie kata,
a na moje młode lata.
Nie zdradziłeś ci, nie zdradził,
kiedyś ty mnie poprowadził.
4. A naści tu korzec maku,
niepokazuj po se znaku.
A porwan tam katu i mak,
wiedzą ludzie jaki to znak.
5. A naści ze korzec żyta,
i zmów że to na stangryta.
Porwaneś katu i z żytem,
niegadałam ze stangrytem.
6. A naści ze korzec owsa
zmów ze na pańskiego chłopca.
Porwaneś katu i z owsem,
nie gadałam z pańskim chłopcem.
7. A naści ze furę siana,
zmów ze na samego pana.
Porwaneś tam katu z sianem,
nie gadałem z samym panem.
8. A naści owcę z jagnięciem,
to będzies miała z dziecięciem.
Porwana tam katu owca,
kiej dziecięciu trzeba ojca.

9. A naści krowę z cielęciem,
to będzies miała z dziecięciem.
Porwana tam katu krowa,
umartwiona moja głowa.
10. A naści świnię z prosięciem,
to będzies miała z dziecięciem.
Porwana tam katu świnia,
boć to-to twoja przycyna.
11. Naści świnię z prosiętami,
pochwalis się przed ojcami.
Porwane tam katu świnie,
zrobiłam ja wstyd rodzinie.
12. Naści całe stado świni,
zapędź ze je do rodziny.
Stado świni zapędziła,
ojca, matkę zawstydziła.

186. *a)* od Warszawy (Babice).

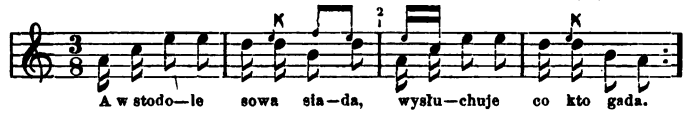

1. A w stodole sowa siada,
wysłuchuje, co kto gada.
2. Wysłuchała ludzi dwoje,
a młodziusieńkich oboje.
3. A do boru! sowo hukać,
a nie po stodołach słuchać.
4. Po boru też sowa huka:
Jasio juz kolebki suka.
5. A ścinaj-ze Jasiu lipkę,
będzie dziecku na kolibkę.
6. Nie będę ja lipki ścinał,
bo ja się tam nie przycyniał.
7. Przycyniali się tam drudzy
pana Babickiego słudzy.
8. Przycyniał się tam i sam pan,
i dał ji cerwony zupan.

K. Kozłowski: *Lud* str. 102.

186. *b)*

Nuta n. 220. od Inowłodza.

A w stodole sokół siada,
wysłuchuje co kto gada.
I wysłuchał dwoje ludzi,
a oboje byli młodzi.

A jak sobie rozmawiali
wianecek se oddawali.
Gorzy-ci mnie z tym wianeckiem,
niźli tobie z dzieciąteckiem.

(ob. *Lud* Ser. VI n. 309).

187. *a)* od Inowłodza (Rzeczyca).

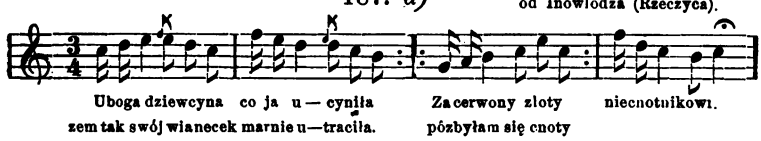

1. Uboga dziewcyna, co ja ucyniła,
zem tak swój wiánecek marnie utraciła.
Za cyrwony złoty
pozbyłam swéj cnoty
niecnotnikowi.
Teraz nie wiem jak radzić,
jak tę sprawę powiedzieć,
przed matką swoją.

2. Jabym ci dorajił, byś sobie zmyśliła,
ze cię leśna pscółka w nózkę ukąsiła.
Ujadła mnie w nogę,
ujadła mnie w głowę,
bardzom zasłabła.

3. Pyta się matula, pyta się za chwile:
cego się to cego, moja córuś chwieje?
Ona do nóg matusi,
przyznaje się, bo musi,
że źle zrobiła.

4. Co ja córuś słysę, ze nimas wiánecka,
a taka to z ciebie poćciwa dziewecka.
Ani ja ciebie mám znać,
ani ja ciebie trzymać
za córkę swoję.

5. I posła Salusia do swego Wicusia,
zeby jej dał radę — za niescęsną zdradę.
Cego Saluś płaces, cego Saluś dumas,
wsakze ja wiem dawno ze wianecka niémas.
Porwanaś chorobie,
myśl sama o sobie,
boś tego chciała.

6. Jeśli chces Salusku tej boskiej ujść kary,
pójdziemy oboje do księdza do fary.
Saluś na to jak na lato, mile przyzwoliła
zeby temu Wicusiowi u fary służyła,
i jego była.
I było wesele
na święto w niedzielę,
we rśode (środę) chrzciny.

Lud. Ser. XVI n. 453.
Zbiór wiad. do *Antropol.* (Krak. tom VI str. (81) n. 40).

187. *b)* od Czerska.

K. Kozłowski: *Lud* str. 89.

188. od Warszawy.

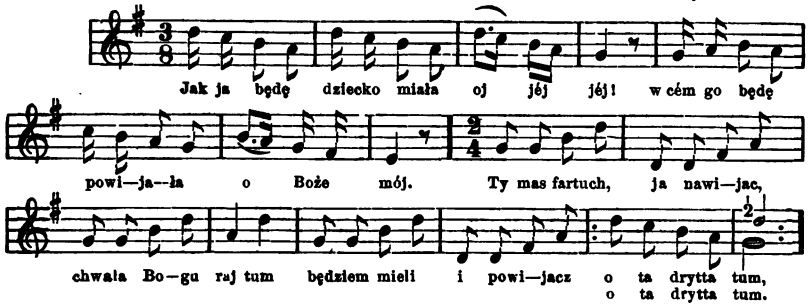

1. Jak ja będę dziecko miała
oj jej, jej!
w czém go będę powijała?
oj Boże mój!
— Ty masz fartuch, ja nawijacz,
chwała-Bogu, rajtum,
będziem mieli i powijacz,
o ta drytta tum.

2. Jak ja będę syna miała,
oj jej, jej —
gdzie go będę nauczała?
oj Boże mój.
— Pojadę z nim do Krakowa
chwała Bogu, rajtum,
będzie z niego mądra głowa,
o ta drytta tum.

3. A w Krakowie pazurowie
oj jej jej —
Zakłopocą dziecku w głowie,
oj Boże mój!
— To pojadę do Lublina
chwała Bogu rajtum,
pal go diabli skurwysyna,
o ta drytta tum.

4. Ej odrzuć żarty na stronę,
oj jej, jej —
a weź-że mnie tez za żonę
oj Boże mój.
— A chybabym był szalony,
chwała Bogu rajtum,
żebym z k....y chciał mieć żonę
o ta drytta tum.

5. Jak się matka o tém dowie
oj jej jej —
co też ona na to powie?
oj Boże mój.
Twojéj matce nic do tego,
chwała Bogu rajtum,
niech każdy pilnuje swego
o ta drytta tum.

Lud. Ser. XVI n. 455.

189. od Inowłodza (Rzeczyca).

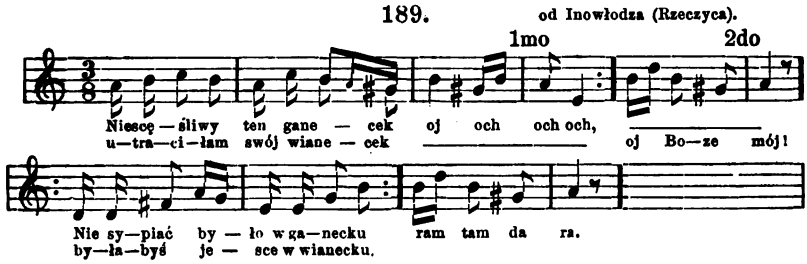

1. Niescęśliwy ten ganecek
oj och och och!
utraciłam swój wianecek
oj Boze mój!
Nie sypiać było w ganecku,
byłabyś jesce w wionecku
ram tam da ra.

2. Niescęśliwa i ta ława
oj och och och!
co ja na nij nockę spała,
oj Boze mój!
Nie sypiać było na ławie,
byłabyś jesce we sławie,
ram tam da ra.

3. Niescęśliwa ta kanapka
oj och och och!
jadała ja słodkie jabłka
oj Boze mój.
Mówili ci ojciec, matka,
nie jédz córko tego jabka,
ram tam da ra.

4. Niescęśliwe te poduski
oj och och och!
jadała ja słodkie gruski,
oj Boze mój!
Nie jeść było słodkich grusek
nie byłby cię bolał brzusek,
ram tam da ra.

190. od Grodziska (Książenice).

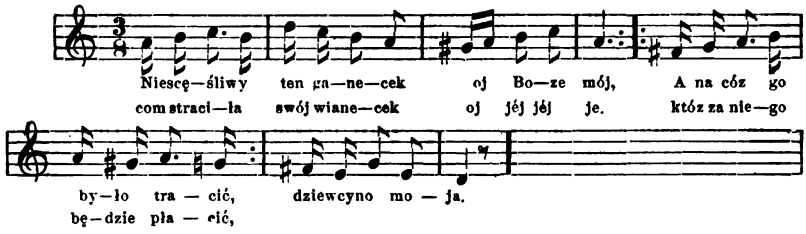

191. od Tarczyna (Rembertów).

Vivace

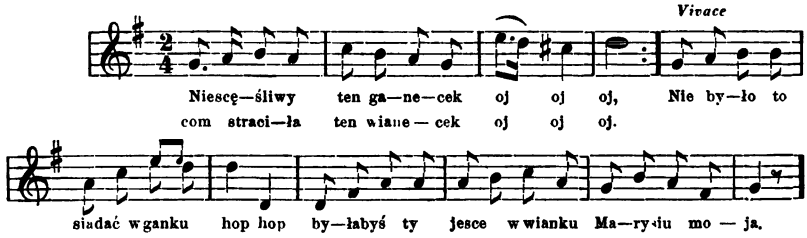

192. od Goszczyna (Kozietuły).

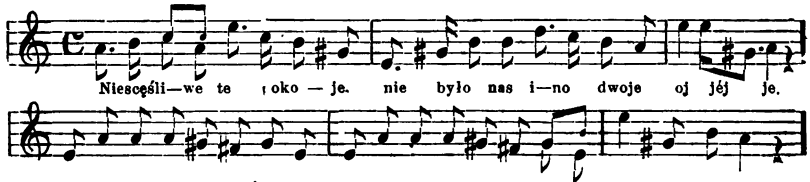

K. Kozłowski: *Lud* str. 88. n. 17.

Rzemieślnicka. 193. Warszawa.

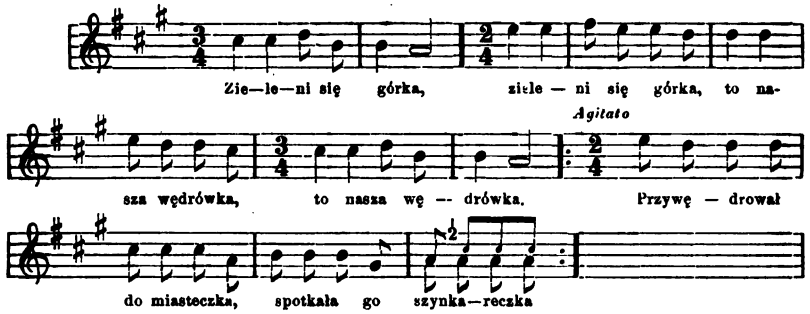

1. Zieleni się górka,
to nasza wędrówka.
2. Jak powędrujemy,
cóż tam jeść będziemy?
3. Mamy skórkę chleba,
co nam Bóg dał z nieba.
4. Jak powędrujemy,
cóż tam pić będziemy?
5. Jest w koleji woda,
to nasza ochłoda.
6. Jak powędrujemy,
cóż pod głowę podłożemy?
7. Są tam w boru szyszki
to nasze poduszki.
8. Jak powędrujemy
czém się odziejemy?
9. Są na stawie trzciny,
to nasze pierzyny.
10. Jak powędrujemy
czém się umyjemy?
11. Umyjem się łzami,
hej gorzkiemi łzami,
ucieszem się z naszej
wędrówki kochanej.
12. Jak powędrujemy,
czém się obetrzemy?
13. Są w boru wietrzyki,
to nasze ręczniki.

---

14. Jak przywędrujemy,
cóż tam jeść będziemy?
15. Kurczątka pieczone,
gołąbki smażone.
16. Jak przywędrujemy,
cóż tam pić będziemy?
17. Wineczko francuzkie,
piwko Łomiankowskie,
(lub piweczko polskie).

odtąd żywiej:

18. Przywędrował do miasteczka,
spotkała go szynkareczka.
19. Wzięła ci go pod paszeczki *(pod pachy)*
zaprowadzi do szafeczki.
20. Od szafeczki do szafeczki,
nalewa mu gorzałeczki.
21. Pijże, pijże, mój kochany,
towarzyszu zmordowany.
22. Niewiedzący'm co mam czynić?
czy wędrować, czy się żenić.
23. Wędrowawszy — nóżki bolą,
ożenisz się — cierp niewolą.

Lud. Serya I (Pieśni) str. 270 (nr. 36).

194. od Tarczyna (Michrów).

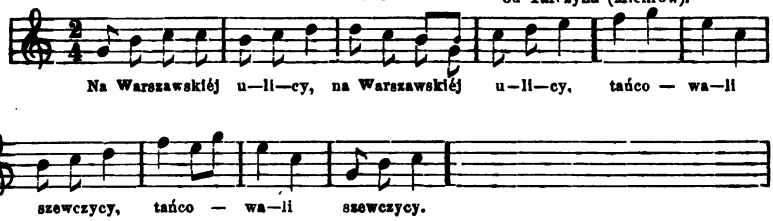

1. Na Warszawskiej ulicy
tańcowali szewczycy.
(lub: przede dworem w ulicy),
bywali tam szewczycy.

2. Tylko jeden przebywał,
co się pannom sprzeciwiał.
I zabaczył czapki swéj
u dziewczyny nadobnej.

3. Otwórz, otwórz, panno tam,
bom zapomniał czapki tam.
Nie czapki'ś ty zabaczył,
byś się ze mną zobaczył.

4. Szukaj klamki niziuchno,
otwórz, otwórz cichuchno.
I łóżeczko przy ścianie,
połóż że się, kochanie.

5. Połóż surdut i żupan,
pozwól sobie gdyby pan.
Połóż czapkę na stole,
połóżwa się oboje.

6. A któż nas tam obudzi,
dwojeczko młodych ludzi?
Jaskółeczka ranny ptak
obudzi nas skoro brzask.

7. Jaskółeczka świergoli:
wstawaj Jasiu, dzień biały!
Jeszczebym ja raniej wstał,
ale mi cię Kasiu żal.

8. Położył jéj złotych sześć:
kup se rąbku jeśli chcesz.
Kasia rąbek targuje,
Jasio z miasta wędruje.

9. Dogoniła go na moście,
mówiła mu poproście:
Tego Bóg nie salwuje,
kto od kochania wędruje.

Lud. Ser. XII. n. 320.

195. Rawa.

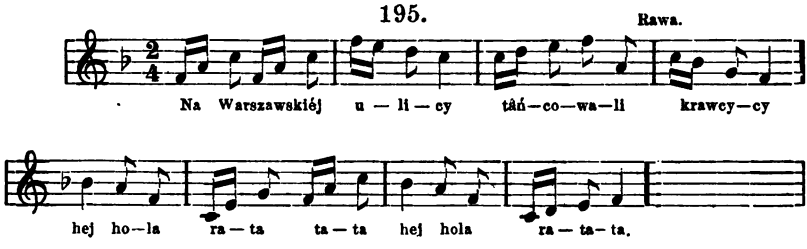

196.

Kołyskowa. Warszawa.

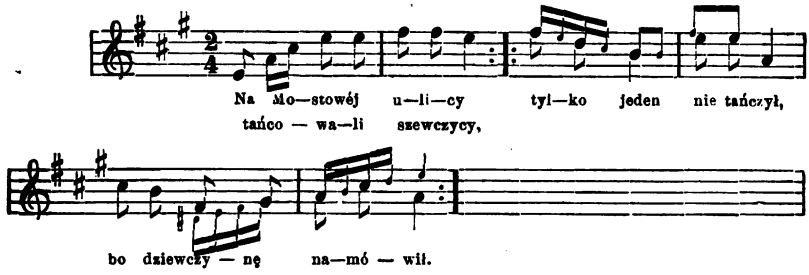

197.

Kołyskowa. Warszawa.

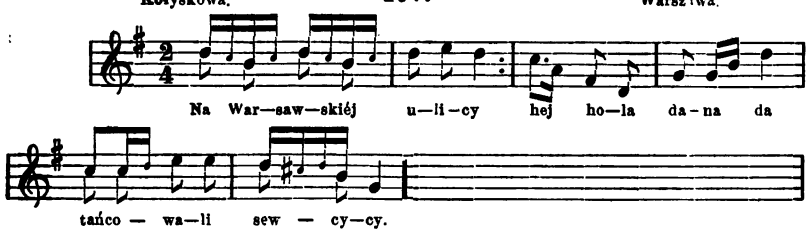

VI.

Igraszka. Swawola.

198.

od Rawy.

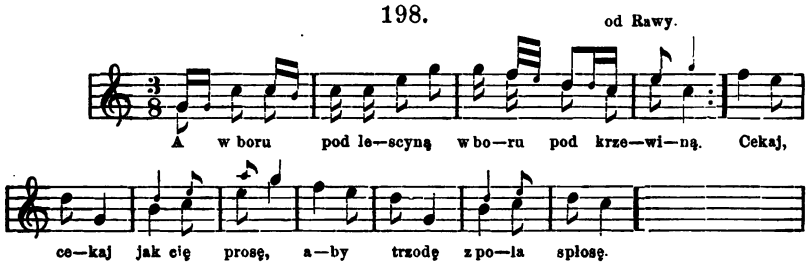

1. A w boru pod lescyną,
w boru pod krzewiną,
da pasła pasterecka
gdyby przepiórecka.
— Daj mi pokój,
kiej cię prosę,
niechaj trzodę
sobie spłosę.

(lub: 2. Pasła, pasła pasterecka
w polu jagniątecka,
oj i pasturek ją goni,
ona mu się chroni.
— Cekaj, cekaj,
jak cię prosę,
aby trzodę
z pola spłosę.

3. A moja ty pasturecko,
pomogę ci trzody,
ale, ale, muszę ci wziąść
ten wianecek wprzódy.
— Cóż ci winien
ten mój wianek,
wywrócis mi
z wodą dzbanek.

Lud Ser. XII n. 334.

199. od Błonia (Płochocin).

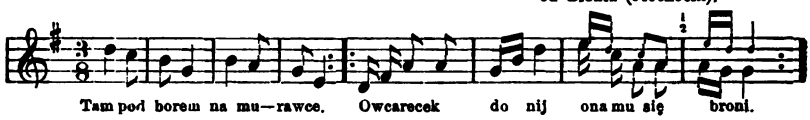

1. Tam pod borem na murawce,
tam pasła dziewcyna owce.
Owcarecek do nij,
ona mu się chroni,
o zdrowie jej pyta,
za rączkę ją chwyta.

2. Daj mi pokój, jak cię prosę,
boć ja tutaj trzodę pasę.
— Nie dam ci pokoju,
zawrócę ci trzody,
a musis ty mi dać
gębusi twej wprzódy.

3. Cóż ci przydzie z moji buzi,
a tam kto i z boru wyjr-zi.
— Nie wyjr-zi, nie wyjr-zi,
ja na buzię pragnę,
jak ji zaraz nie das,
wianek ci ukradnę.

Lud Ser. XII n. 348.

200. od Warszawy (Wilanów).

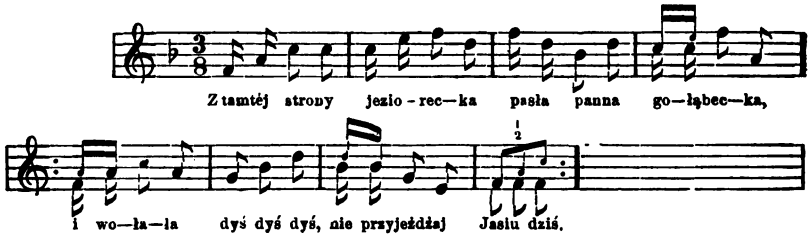

1. Z tamtej strony jezioreckа
pasła panna gąsiorecka
(*v.* gołąbecka),
I wołała: dyś, dyś, dyś!
nie przyjezdzaj Jasiu dziś.

2. Tylko przyjedź w niedzielę,
to ci łózko pościelę,
i poduskę położę
i sama się ułożę.

201. *a)* od Mszcz nowa (Osuchów).

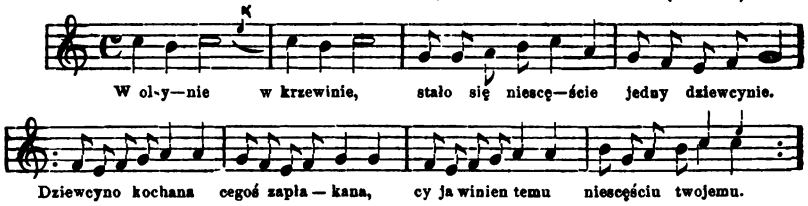

1. W olsynie,
w krzewinie
stało się nieszczęście
jedny dziewcynie.
— Dziewcyno kochana,
cego's zapłakana,
co ja winien temu
niescęściu twojemu.

2. Zobacys
zapłacis,
bo karę otrzymas
i honor stracis.
— Pójdziemy do pana,
kupiemy barana,
barana zarzniemy,
wesele sprawiemy.

6. Oj to to,
tego ja chciała,
azebym ja ciebie
za męza miała.

201. *b)* od Warszawy (Wilanów).

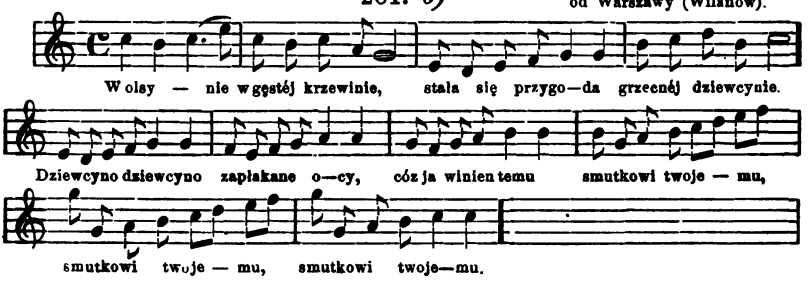

202. od Czerska (Czaplin).

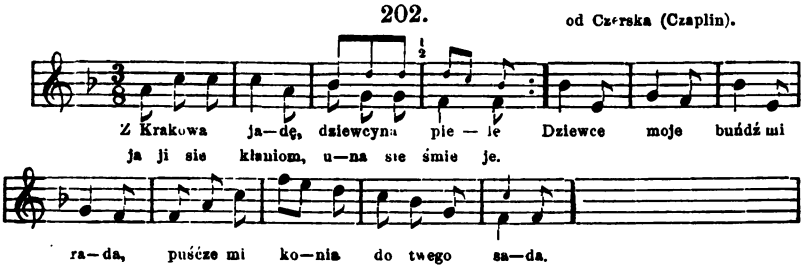

K. Kozłowski: *Lud* str. 110.

203. od Goszczyna (Kozietuły).

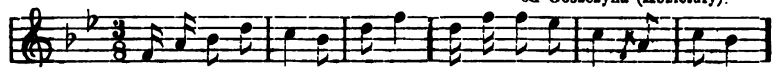

Tekst ob. *Lud* Ser. VI n. 313. Od strofy 8mej:

8. Jenóm nockę jedną spała,
tak'em prędko owdowiała.
9. Jest tam drózka i gościeniec,
a tyś Jasiu nie młodzieniec.
10. Jest tam drózka i drózecka,
a tyś Kasiu nie dziewecka.
11. Moja cnota marnie ginie,
tak jak listek na drzewinie.
12. Chociaz-by wsiad na sto koni,
moji cnoty nie dogoni.
13. Chociaz-by wsiad i na dwieście,
moja cnota w Nowym-mieście.
14. Chociaz-by wsiad i na trzysta,
moja cnota juz nie wsystka.
15. Chociaz-by wsiad i na tysiąc,
mój Jasieńko mnie nie przysiąg.
16. A jak sięgał, to przysięgał,
a jak dostał, tak i przestał.

Lud Ser. XII n. 353—357.
Ser. XVI. n. 459.

204. od Warszawy (Czerniaków, Wilanów).

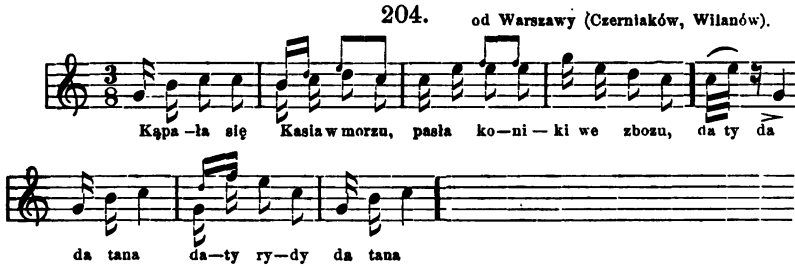

1. Kąpała się Kasia w morzu,
pasła koniki we zbożu.
2. Jechał pan starosta z pola
Zajął koniki do dwora.
3. Dawała mu dwa talary:
oddaj konie, mój kochany!
4. Moja Kasiu, ja nic nie chcę,
tylko z tobą nockę prześpię.

205. od Piaseczna (Słomczyn).

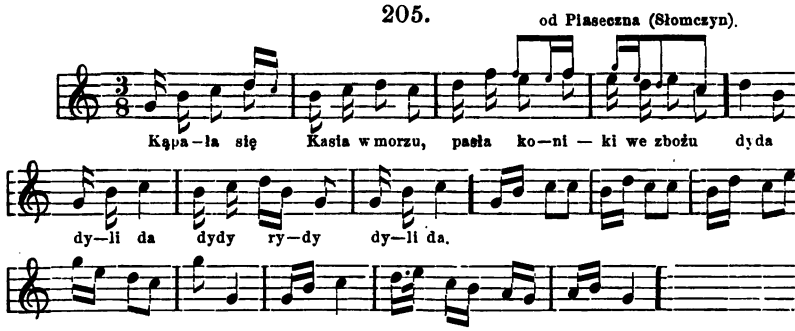

206. od Zakroczymia (Kazuń).

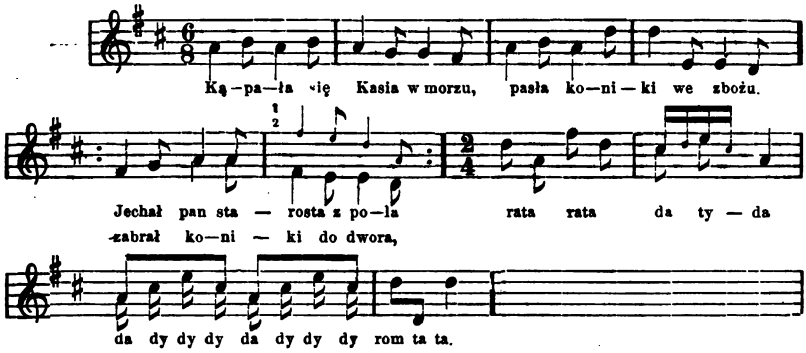

207. od Czerska (Czachówek).

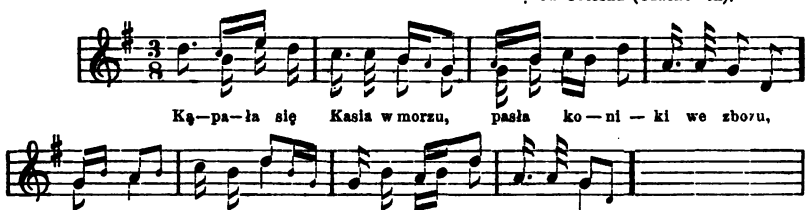

Text K. Kozłowski. *Lud* str. 49.

208. od Łowicza.

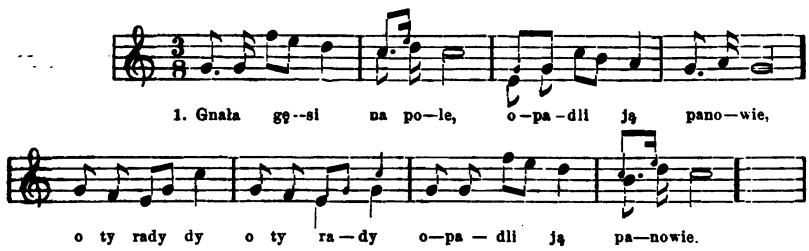

2. Od kogo ty dziewcyna?
Od młynarza Marcina.

Weź mnie panie i woły,
wszystko bydło z obory.
Weź mnie panie i kury
i to wszystko co z góry.

A zawiążcie pana w wór,
i wieźcie w młynarza dwór.
Zanieście go do młyna,
do młynarza Marcina.

O dla Boga świętego!
coś w tym worze zywego.
A dajcie mi powyrka,[1])
odfasuję[2]) do worka.

Lud. Ser. XII n. 372.

[1]) powyrek = drążek od noszenia wody. [2]) dobędę się.

209. *a)* od Mszczonowa, Biały.

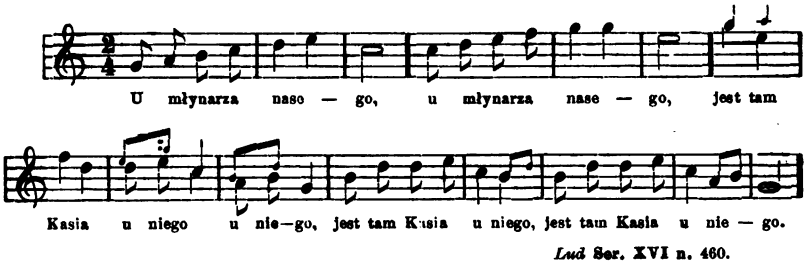

Lud Ser. XVI n. 460.

209. *b)* od Inowłodza (Rzeczyca).

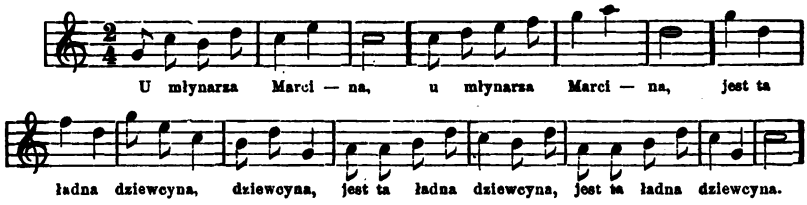

Text Ser. XII. n. 372. Zakończenie:

21. Zebyś ty był dobry pan,
nie chodziłbyś nocą sam.
22. Ale-ś ty nic godnego,
niémas służki zadnego.

210. od Błonia (Płochocin, Rokitno).

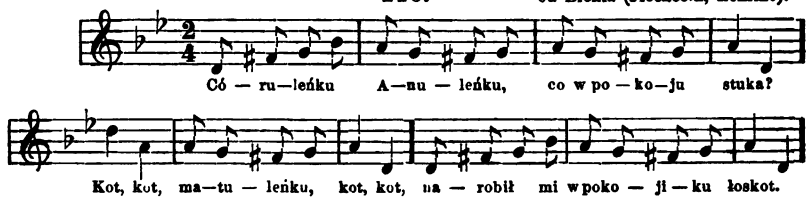

Lud. Ser. XII. n. 367.

211. od Warszawy (Wilanów).

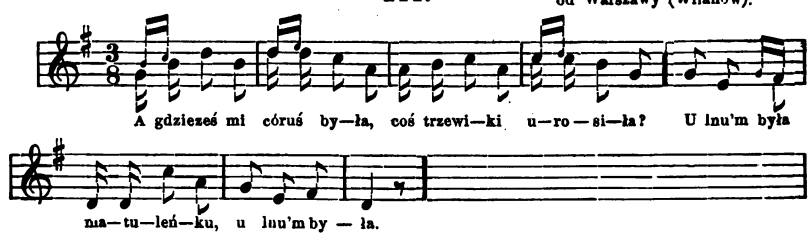

1. A gdzieześ mi córuś była,
coś trzewiki urosiła?
U lnu'm była matulu.
2. Byłam u lnu, u konopi,
matuleńku w domu lepij;
w domu lepij.
3. Przechodziłam — kole dwora,
wstępowałam do pokoja;
Jasio chory, matulu.
4. A pocoś tam wstępowała,
zdrowiaś-ci mu tam nie dała?
A dałam-ci, matulu.
5. Ale on ci dał chorobę,
choraś córuś na wątrobę.
Zdrowa będę, matulu.
6. Poślijcie mi po doktora,
on się dowié na com chora,
Zdrowa będe, matulu.
7. Przysed doktór w kozusynie,
pomacał ją po bzusynie:
Kasper będzie, matulu!
8. A kaci to po Kasperze,
kiej juz Kuba w polu orze.
Będzie dwóch, matulu.

---

9. Poślijcie mi matulińku,
po księdza Wojtka,
niechaj prędzy przyjezdza
chociaz bez dzwonka.
10. Zabijciez mi matulińku
wołu karmnego.
Babie rogi — a mnie nogi,
księdzu całego.

Lud. Ser. IV n. 129 (str. 16).

ob. *Lud* Ser. XII n. 385. Ser. XVI n. 466.

W Seryi XII od strofy 8 zmodmieniają.

Wziąść to było rożenecka,
przypiec karpiu w-ogonecka.
— Gdziez go sukać, matulu?
A był ogień na kóminie,
było upiec na rożynie.
— Kiedy wygas, matulu.

212.

Nuta ob. *Lud* Serya I str. 320 n. 37.

od Zakroczyma (Łosia wulka).

1. Kazała mi mać,
dziecię kołysać.
Nie będę ja kołysała
ale z chłopcy tańcowała
2. Kazała mi mać
konopie targać;
nie będę ja ich targała
ale kwiatki zbierała.
3. Kazała mi mać,
białe szaty prać;
nie będę ja szaty prała
ale z chłopcy tańcowała.

---

4. Kazała mi mać,
woły w pole gnać
a ja woły do obory
do dziewczyny do komory
pod pierzynę spać.

Wójcicki S. I T. II str. 357.

213.

od Rawy, Jeżowa.

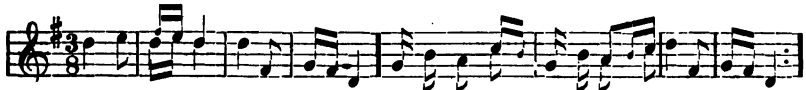

1. Spadła z wiśni, widzie — liś — my. Rozsu — ła se ja — gode — cki, zbiera — liśmy.

2. Jeden zbierał,
drugi trzymał.
Trzeci przyszed **bałamuta**
porozpraszał.

Lud. Ser. IV n. 201. 202.

214. Warszawa.

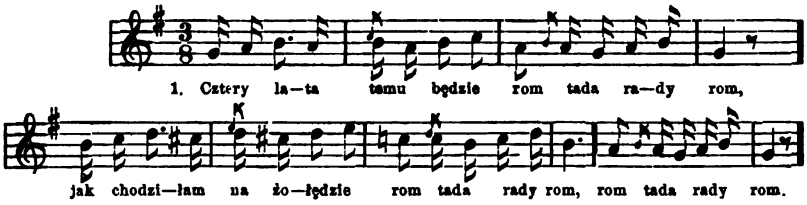

2. I Jasieńkam zawołała,
rom tada rady rom,
bym co prędzej nazbierała
rom tada rady rom.

Przyjaciel ludu, Leszno, 1847 n. 34.
Lud Ser. VI n. 318.

VII.

Smutek. Niedola.

215. od Piaseczna (Łęg na Urzeczu). 1841.

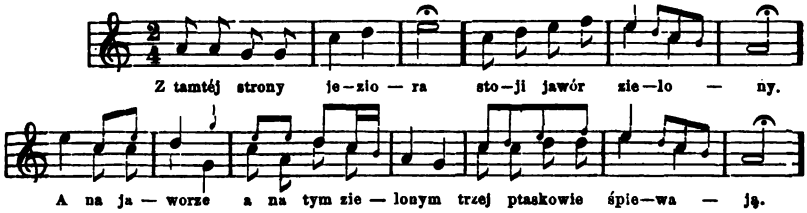

1. Z tamtéj strony jeziora
stoji jawór zielony.
A na jaworze, a na tym zielonym
trzéj ptaskowie siadają.
2. Nie byli to ptaskowie,
ino młodzieniaskowie.
I zmawiali się, na panienkę Kasię,
który-by ją dostać móg.
3. Kuba mówi: tyś moja,
Bartek mówi: jak Bóg da!
A Jasio mówi: ty Kasieńko moja
cemuześ mi tak smutna?
4. Jakze niémam smutna być
za starego trzeba iść;
a serce moje—całe w smutku tonie
nie mogę go pociesyć.
5. U mej matki w komorze,
stoji cérwone łoze.
Oj łoze moje—pięknie malowane,
któż na tobie będzie spał?
6. Jezeli młody, piękny urody
bodaj mu Bóg zdrowie dał.
Jezeli stary, brzydki poc(z)wary,
bodaj go se diabeł wziął.

Lud Serya XVI n. 467—470.

216. od Czerska (Czaplin, Drwalew).

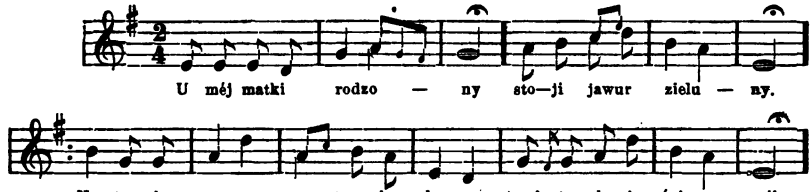

ob. Kozłowski: *Lud* str. 60.

217. od Goszczyna.

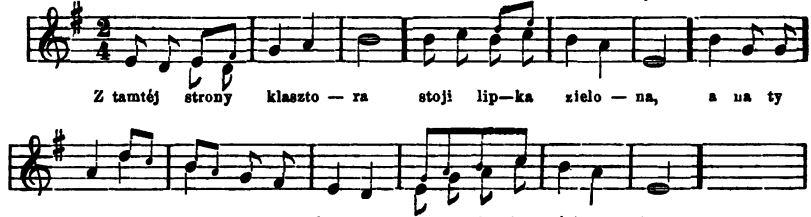

218. od Nadarzyna (Helenów).

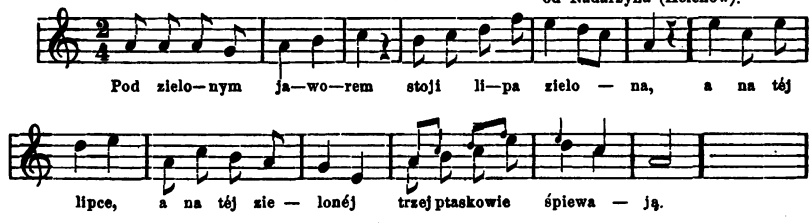

219. od Inowłodza (Rzeczyca).

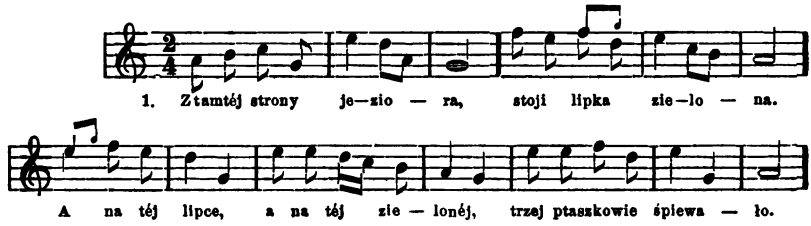

2. Oj jakze to moze być,
za starego każą iść.
Kasiu uroda — jesce cię skoda,
Jasieńka ci pocekać.

3. Oj jakze to moze być,
suche drzewo kwiat puścić.
Oj nieuroda — za starego dziada,
niemogę się utulić.

220. od Tarczyna (Michrów).

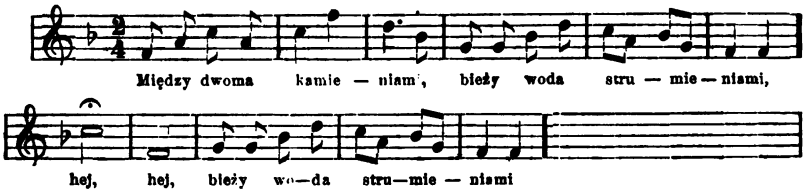

1. Między dwoma kamienioma,
bieży woda strumienioma.
2. Na téj wodzie korab' płynie,
w tym korabiu dwóch braci je.
trzecia siostra śrybrem syje.
3. Srybrem syje, śrybrem tocy,
zapłakała modre ocy.
4. A patrzajze starsy bracie
cemu nam to siostra płace?
5. Cy my to ją wstrzymujemy,
cy my jéj źle jeść dajemy?
6. Ani wy mnie wstrzymujecie,
i dobrze mi jeść dajecie.
7. Ale ciężko sercu memu,
zycyć dobrze nielubemu.
8. Jesce cięzy matce moji
ze mnie dała do niewoli.
9. Do niewoli, do takij wsi,
gorse ludzie, nizeli psi.
10. Bo psi scekną i przestaną,
a źli ludzie nie ustaną.

---

11. Trzy nas córki matka miała,
a wsystkim trzem posag dała.
12. Jednyj dała konie wrony,
drugij dała sto cérwonych.
13. A mnie trzecij igiełecki,
gorzkie-z moje zarobecki!

Wójcicki P. 1. T. I. str. 250.
Lud Ser. XVI n. 487.

221. od Czerska, Warki (Konary) 1846.

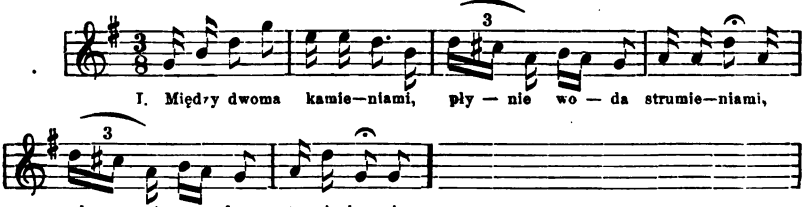

2. U jeziora wodę brała,
carne ocki zapłakała,
3. I chłopa ji namówiono,
nie rzeknie ji nigdy: zono
4. Tylko smutki i kłopoty:
wstawaj selmo do roboty!
5. Ona wstała raniusieńko,
uwija się prędziusieńko.
6. A on chodzi, zawse łaje,
nigdy mu pysk nie ustaje.

---

7. Trzy nas córy matka miala,
wsystkim dobry posag dała.
8. Jednyj dała parę koni,
drugij dała sto cerwonych.
9. A mnie trzecij igielnicek,
na mój krwawy wyrobecek.
10. Złotem syje, śrybrem tocy,
zapłakała carne ocy.
11. A patrzajze starsy bracie,
jak to nasa siostra płace.
12. Cy ji wiktu nie dodają,
cy ji chustow nie sprawiają?

13. My ji wiktu dodajemy,
i chusty ji sprawujemy.
14. Płace ona swyj niedoli
dała matka do niewoli.
15. Dała matka do takij wsi,
kaj gorsi ludzie niźli psi.
16. Psi scekają i przestają,
a źli ludzie nie ustają.

222. od Inowłodza (Rzeczyca).

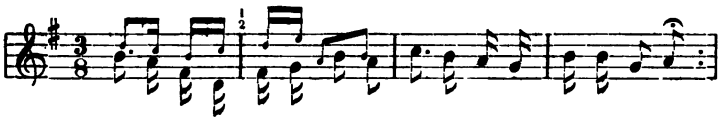

1. Między dwoma domostwoma
płynie woda promienioma.
2. A w tej wodzie korab płynie,
w tym korabie dwóch braci je *(jest)*;
trzecia siostra płacząc szyje.

K. Kozłowski: *Lud*, str. 82.

Krakowiak. 223. od Inowłodza (Rzeczyca).

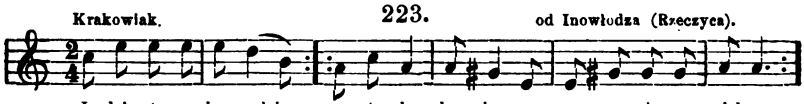

1. Idzie stary, idzie,
talarami brzęka;
matulu kochana,
serce się go lęka.
2. Jedzie młody, jedzie,
kapociny nima;
matulu kochana,
serce się go ima.
3. Chces-li mnie matulu,
za starego wydać;
kaz-ze mi matulu
przy drodze grób wybrać.
4. A na tym grobie
kamień marmurowy,
a na tym kamieniu
wianek lewandowy.

Czasami dodają:

5. Kto pojedzie drogą,
dziwować się będzie;
zdradzili dziewcynę
gwoli siwyj brodzie.
6. Zdradzili dziewcynę,
zdradzili urodę;
za tego psa dziada,
osiwiałą brodę.
7. Obróć ze się stary:
zębami do ściany;
a ty młodziusieńki
naści gębusieńki.
8. Lezy stary, lezy,
tylko się przewraca;
ni mnie ściśnie, pocałuje,
a zycie mi skraca.
9. Umrzéj stary, umrzéj,
pójdę za młodego;
jak mnie będzie bijał,
spomnę na starego.
10. Pójdź-ze stary, pójdź-ze,
obac moje rany
co mi je porobił
młody opętany.

Nuta ob. nr. 77.

224. od Warszawy (Ołtarzew).

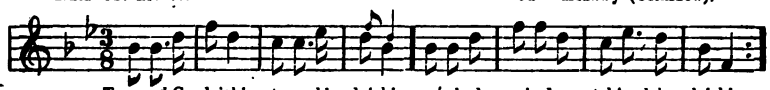

1. Tam pod Grodziskiem,
trząsał brodziskiem;
cóż będe cyniła
z takim dziadziskiem.
2. Ni z nim poigrać,
ni pozartować;
przyjdzie mnie, przyjdzie mnie
z młodym wędrować.
3. Dla świata żyję,
świata użyję;
za starém dziadziskiem
lata zmarnuje.
4. Przez piec skocyła,
kieckę zgubiła.
kiec po kiec, kiec po kiec,
kiecusiu miła.
5. Ni ją przepiła,
ni przehulała,
tylko ją owcarkom
na piwo dała.
6. A zaraz z rana,
pójdę do pana:
cy pan nie widział
mego kiecana?
7. A pan się upił,
ślipie wyłupił:
ty marna selmico,
dawnom'ć ją kupił?

225. od Rawy.

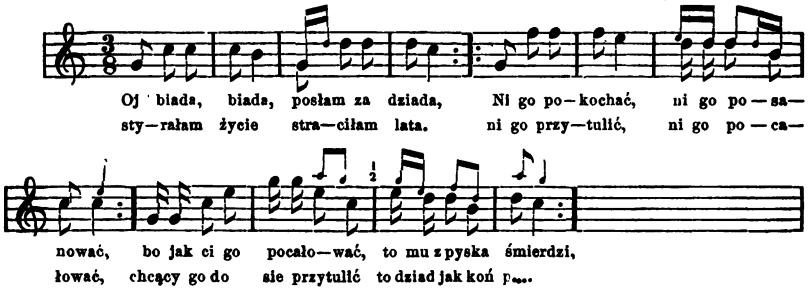

Lud Ser. XII n. 398.

226.

1. Kole młyna
sumi lescyna;
kupiłam sobie męża.
Takiego złego,
zapalcywego,
jak natura węża.
2. Przyleciał jak kruk,
rozdął się jak mruk,
siedzi jak sowa.
Ni z nim pogadać
ni pozartować;
niescęsna moja głowa!

Wójcicki P. l. T. II str. 254

227. od Ilowa, Czerwińska (Kromnów).

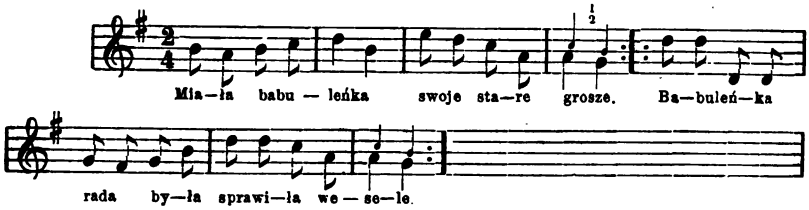

1. Miała babuleńka swoje stare grosze,
ja się babuleńce zalécał po trosze.
Babuleńka rada była,
sprawiła wesele;
a ja nie żył z utrapieńcem
tylko dwie niedziele.
2. Spójrzę na urodę i twarz pomarszczoną,
skóra jak na żabie, ręce jako grabie.
Oczy małe jak u śledzia
łeb jak u niedźwiedzia;
a tfy! diable utrapieńcze,
z taką miłą wiedźmą!

VIII.

Małżeństwo.

228. od Warszawy (Babice).

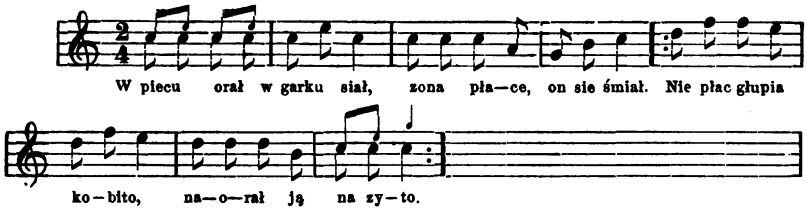

1. W piecu orał—w garnku siał;
zona płace — on sie śmiał.
Nie płac głupia — kobito!
naorał ją — na zyto.
2. Zaorałeś — zasiéj-ze,
przedaj woły — przepij-ze.
Poorałem — grycyska,
nie dostanę — dziéwcyska.
3. Naorał ją — nasiał ją,
niebędę się — frasował.
A od granic — do granic,
obéjrzę się — niéma nic!
4. A na dole — wymiękło,
bo się to źle — zawlekło.
A na górze — wywiało,
bo mi się źle zasiało.

Lud. Ser. XVI n. 488.

229. od Warszawy (Powsinek).

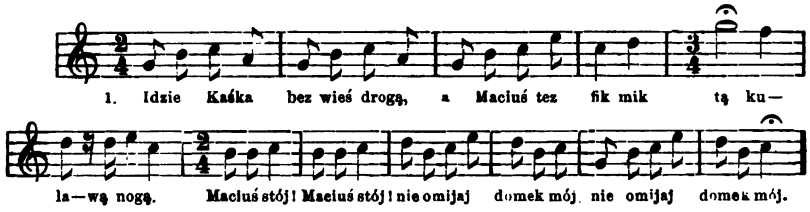

2. Jak się Kaśka pogniewała,
oknem dzieci fik mik powyrzucała,
łopatą, łopatą:
a za tatą, za tatą,
psie bękarty za tatą.

230. od Czerska (Czaplin)

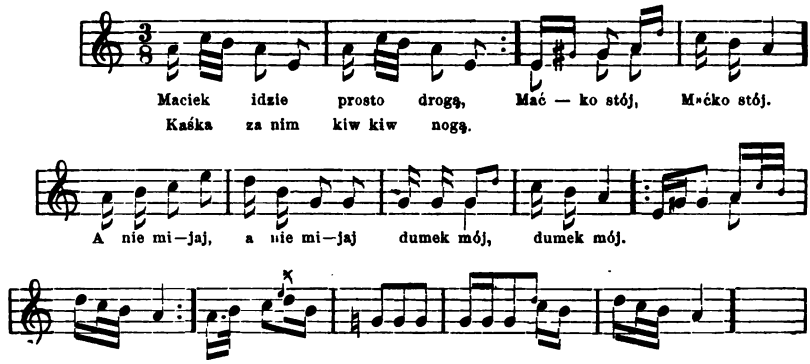

1. Maciek idzie prosto drogą,
Kaśka za nim kik, kiw, nogą:
Maćku stój! (:)
a ni mijaj, a nie mijaj
dómek mój. (:)

2. Maćko na to nie zwazając
i do dwora pobiegając,
do dwora (:)
niesie panu (:) w podarunek
gunsiora. (:)

3. Maćkowa się rozgniwała
dzieci oknem wyzucała
łopatą, (:)
— A za tatą, (:) psie bękarty,
za tatą! (:)

4. Maćko powróciuł ze dwora,
powywłucył dzieci z błota,
lo-boga (dla Boga!), (:)
a trzeba-by (:) na tę Kaśkę
batoga. (:)

5. Posła Kaśka do sumsioda,
zacęna o Maćku rada,
zeby przestał bata nosić
za pasem, (:)
zeby skóry (:) nie wysusył
przed casem. (:)

K. Kozłowski: *Lud* str. 161.

231. od Grodziska (Książenice).

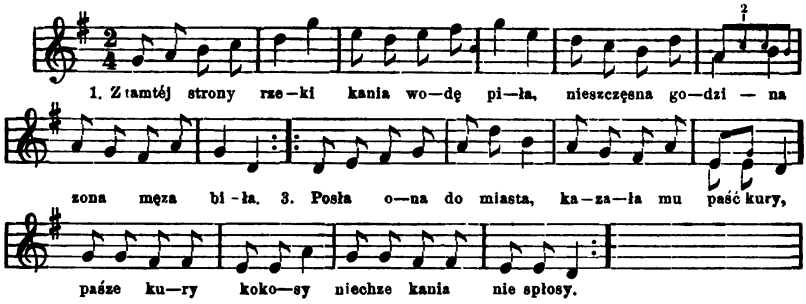

2. Biła jako biła
siedzący na grobli,
a on ji się pięknie prosi:
juz ja będę dobry.
3. Posła óna do miasta,
kazała mu paść kury:
paś-ze kury, kokosy,
niech-ze kania nie spłosy.
4. Przysła óna do domu,
niemówi nic nikomu;
jak go złapie za włosy:
takeś to pas(ł) kokosy!
5. Jak go złapie, a on zblad(ł),
i az do sąsiada wpad:
a mój miły sąsiedzie,
słychałeś o téj biedzie?
6. A mój miły kumie!
adyć gorzy u mnie.
Twoja zona jak cię bije,
to ci daje płakać —
moja zona jak mnie bije,
kaze bez kij skakać.

Lud Ser. XII n. 456.

232. od Żychlina (Sleszyn).

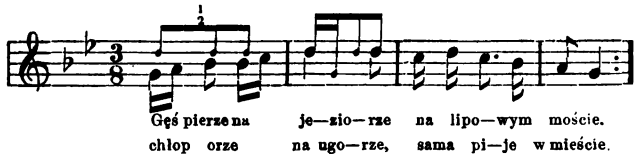

1. Gęś pierze[1]) — na jeziorze
na lipowym moście,
chłop orze — na ugorze,
sama (żona) pije w mieście.
2. Ona jedzie z miasta
pokrzykiwujący,
a ón idzie z roli
popłakiwający.
3. Ona go się pyta:
duzo ześ tam zorał?
Ctery składy, piąty mały,
bom się ciebie bojał.
4. A ón jej się pyta:
duzo ześ przepiła?
ctery złote, piąty mały,
bo'm się nie bawiła.
5. I nagotowała mu
kija do rosołu,
i nalała i nalała
trzy miski soporu;
kazała mu chłeptać,
i cubę[2]) z sobą paść.
6. A słuchaj-ze psie poganie,
moje rozkazanie:
cuba jaje zgubiła,
miáłbyś na śniadanie.

[1]) pierze = trzepoce skrzydłami.

[2]) czuba, kura czubata.

233. od Warszawy (Babice).

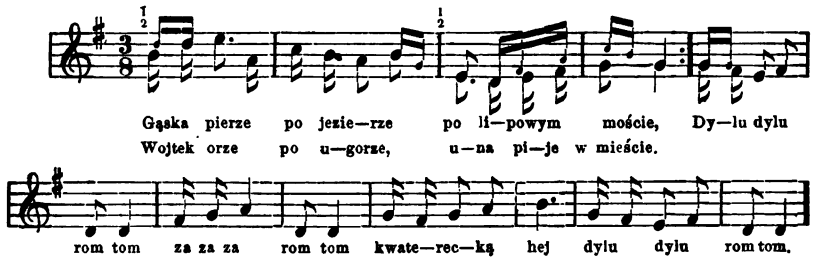

234. od Rawy, Brzezin.

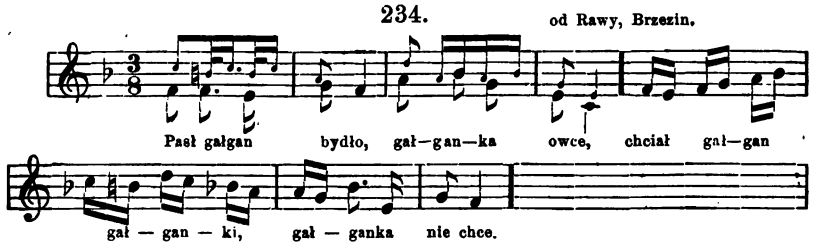

1. Pasł gałgan bydło,
gałganka owce;
chciał gałgan gałganki,
gałganka nie chce.
2. Poszedł do Rzymu,
i poświęcił się;
przyszedłszy do Polski,
ej ożenił się.
3. Wziął ci on żonę
nieprzepłaconę;
cyganki, gałganki
siostrę rodzonę.
4. Wziął ci on po niéj
dość znaczne wiano:
trzy wiązki drobnéj sieczki
i korzec siana.
5. Zapisał ci jéj
znaczne dożywocie:
trzy kołki dębowe
w olszowym płocie.

235. Błonie.

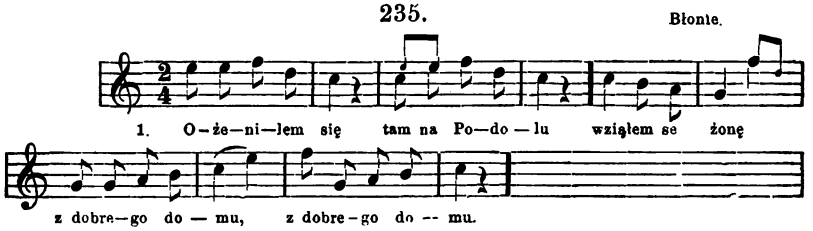

2. Oj żona, żona,
pańskiego rodu,
nie chciała robić,
zdechła od głodu.

236. od Inowłodza (Rzeczyca).

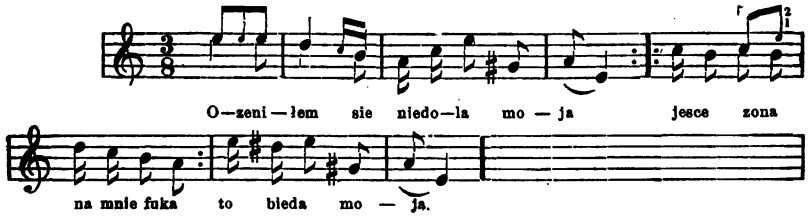

1. Ożeniłem się, — niedola moja,
i od roboty ręce mnie bolą.
Jesce zona na mnie fuka,
i po kątach kija suka,
to bieda moja!

2. Ciągle mi woła: a daj nam chleba,
a juz i dzieciom chleba potrzeba.
Jedno woła: tata, tata!
drugie woła: papa, papa!
trzecie: daj chleba!

3. A cwarty mówi: trzeba do skoły!
juz se nabrały dzieci swywoli.
Piąty mówi: kupcie konia,
bo nie będe siedział doma,
pojadę służyć.

4. A sósty siedzi — toć zasmucony,
boć potrzebuje dla siebie zony.
Siódmy mówi: cekaj bracie,
jesce dosyć casu macie
na ozenienie.

5. I te córecki téz dorastają,
i posagu się dopominają.
Nie najad(ł)sy cłowiek chleba,
o posag się starać trzeba,
to biéda moja!

Nuta: *Lud* Ser. XVI n. 489.

237. od Sochaczewa (Brochów).

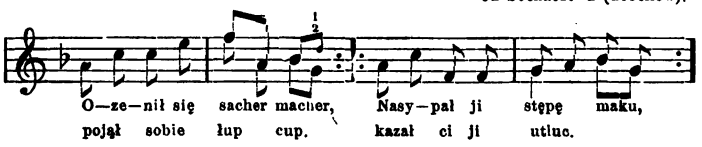

1. Ożenił się sacher-macher,
pojąn sobie: łup-cup;
nasypał ji stępę maku,
kazał ci ji utłuc.

2. A óna mu odpowiada:
ze mały stęporek.
Nie utłuces w poniedziałek,
utłuces we wtorek.

3. Przysed ci do nij we środę,
ona chusty mocy;
jak złapała garnek wody,
zalała mu ocy.

4. Przysed do nij we cwartek,
óna je potaca;
jak go huknie w łeb kijanką,
a ón się przewraca.

5. Przysed do nij i w piątek,
a óna je pierze;
jak go huknie w łeb kijanką,
ón się do nij bierze.

6. Przysed do nij w sobotę
azeby go zmyła;
jak złapała za cuprynę,
za drzwi go wypchnęła.

7. Przysed do nij w niedzielę
zeby go oblekła;
jak złapała za cuprynę,
izbę nim zamietła.

8. Przysed do nij w poniedziałek,
ona krowy doi;
jak go huknie w łeb skopcyskiem,
a on jesce stoi *(spokojny)*.

9. Moja zono dobre-ć i to,
dobre, dobre i to,
coś-ci mnie téż wyćwicyła
na swoje kopyto.

Lud. Ser. XII. n. 447.

238. od Warszawy (Babice).

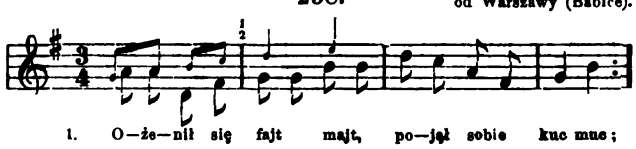

2. A on się wymawia,
że krótki stęporek.
Nieutłuces w poniedziałek,
utłuces we wtorek.

239. *a)* od Piaseczna (Łęg na Urzeczu). 1841.

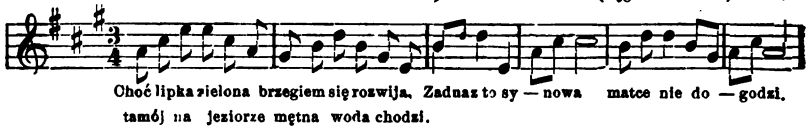

1. Choć lipka zielona — brzegiem się rozwija,
tamój na jeziorze — mętna woda chodzi.
Zadnaz to synowa — matce nie dogodzi!
2. Zebyś ty synowa — złote kwiaty syła,
to ci matka powié — żeś nic nie robiła.
3. Zebyś ty synowa — złotem haftowała,
to ci matka powié — żeś ty jeno spała.
4. Układas się synowa — na biały pierzynie,
niechze cię synowa — pierwsy sen ominie:
5. „Wstań-ze ty synowa — juześ się wyspała,
wydój ze te krowy — coś je tu nagnała“.
6. Wiedziałaś ty matko — ze ja krów nie miała,
pocoześ ty do mnie syna przysyłała.
7. Wiedziałaś ty matko — ze twój syn bogaty,
było sobie sukać — i synowy takij.
8. Było sobie zaprządz — ctéry konie wrone,
było sobie jechać — po bogatą zonę.
9. Ciséj bądź synowa — nie stulis mi gęby,
jak złapię drapaki — wybiję ci zęby.

Lud Ser. XVI n. 428.

239. *b)* od Czerska.

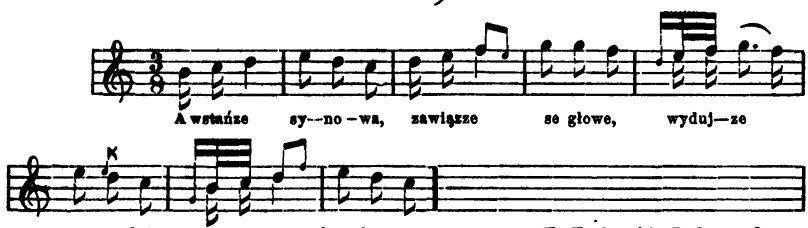

K. Kozłowski: *Lud* str. 78.

240. Ziaków borowy.

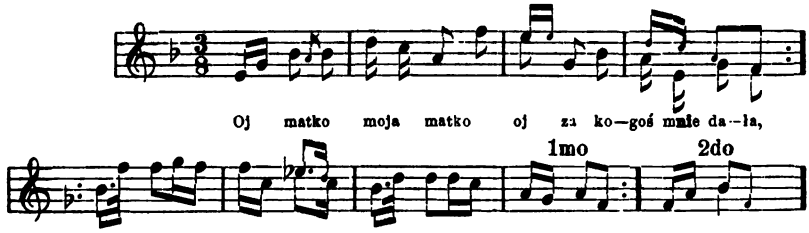

1. Oj matko, moja matko,
oj za kogoś mnie dała,
oj za tego niecnotę
oj co ja go nie chciała.

2. Oj daliście mnie, dali,
da zą kogo-ście chcieli,
oj a wy teraz sami
da będziecie z nim siedzieli.

241. od Warszawy (Czerniaków).

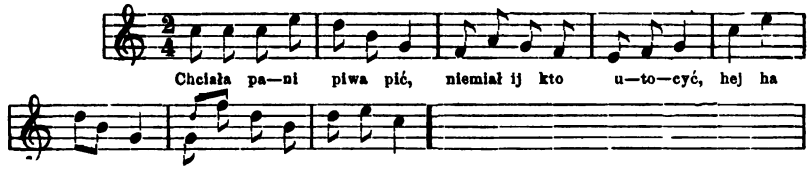

Lud Ser. VI n. 321. Ser. XII n. 458.

IX.

D u m y.

Nuta ob. nr 151.

242. od Czerska.

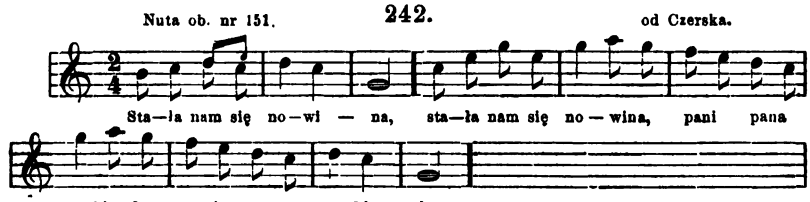

Lud. (Pieśni) Ser. I str. 13—26. Ser. XVI nr. 420.

243. *a)* od Piaseczna (Powsin).

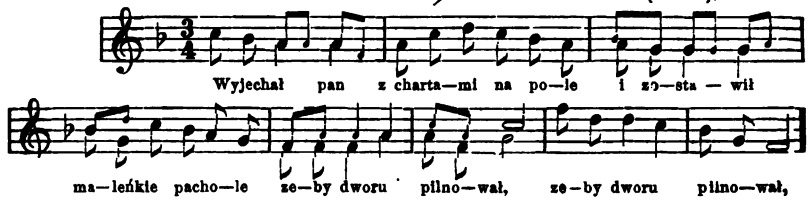

Lud (Pieśni) Ser. I n. 86.

243. *b)* od Grójca.

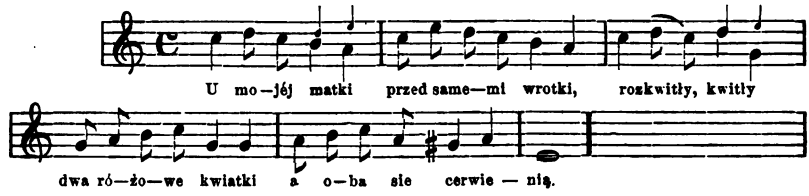

Lud Ser. I str. 100—113. Ser. XVI n. 484.

244.

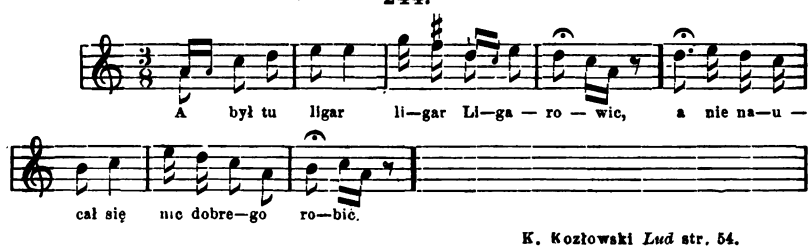

K. Kozłowski *Lud* str. 54.

245. od Czerska (Rososzka),

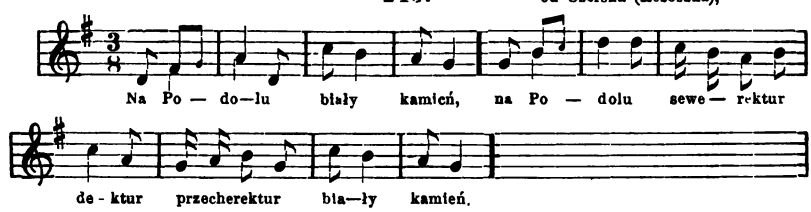

1. Na Podolu biały kamień
na Podolu —
sewerektur dektur przecherektur
biały kamień.

2. Podolanka siedzi na niem,
podolanka —
sewerektur dektur przecherektur
siedzi na niem itd.

Tekst K. Kozłowski: *Lud* str. 53.
Lud. Ser. I str. 118. Ser. XVI n. 475.

Nuta ob. *Lud*, Ser. XII, nr 388. **246.** od Czerska (Czachówek).

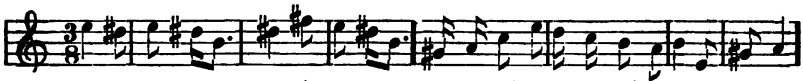

1. Na Podolu,
w scyrném polu,
stoji kuźnia, stoji kuźnia
na kamieniu.
2. A w ty kuźni
kowal kuje,
nigdy ognia, nigdy ognia
nie brakuje.
3. Mój kowalu,
kowalcyku,
okuj-ze mi, okujze-mi
dwóch koników.
4. Okuj-ze mi
bardzo rano,
na wojenkę, na wojenkę
zawołano.
5. Zawołano,
zabębniono,
na wojenkę, na wojenkę
rozkazano.

---

6. Naści matko
córke swoję,
ślubowaną, ślubowaną
zunkę moję.
7. Trzymaj sobie
rocek i seść,
a za siódmem, a za siódmem
dzij kędy chces.
8. Siódmy rocek
juz nadchodzi,
Kasińce się, Kasińce się
za munz godzi.
9. Kury pieją,
psy scekają,
wyjrzyj chłopce, wyjrzyj chłopce,
co tam mają?
10. Jedzie, jedzie
z cudzy strony,
kunik pod nim, kunik pod nim
nieznajomy.
11. A jak się mas
matko moja,
a gdzie to jest, a gdzie to jest
córka twoja?
12. Wydałam ją
za jennego,
za pisarka, za pisarka
nadwornego i t. d.

Lud. Ser. I str. 225.
K. Kozłowski: *Lud* str. 35.

Tu przytoczono kilka waryantów, a między niemi i ostatnią zwrotkę:

Juzem jo się namyśliła
zem Jasiowi wionek dała.
Tam w kościele ołtarz duzy,
tam zostały nase śluby.
Ty się staraj jensy zony,
puko (póki) mas lud zaprosony.

247. od Grójca (Goszczyna).

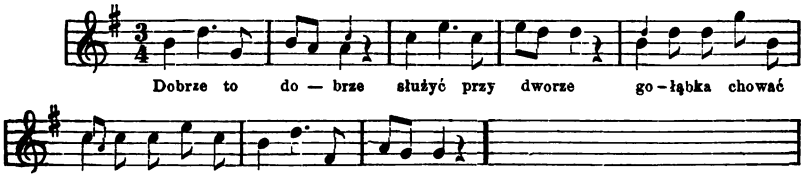

Lud Ser. I str. 145 n. 10 d.

248. od Warszawy (Powsin).

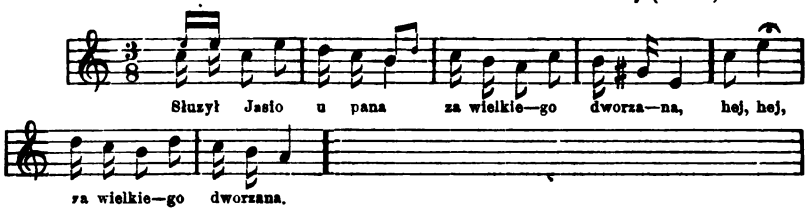

1. Służył Jasio u pana
za starsego dworzana.
(2. Służył Jasio w Krakowie
a Kasińka we Lwowie).
3. I nié mógł ón nocki spać,
do Kasiński list pisać.
4. I ni miał go kim posłać,
az ci musiał sam jechać!
5. I zajechał w podwórko,
i zapukał w okienko.
6. Wyjdź do mnie kochanko
pocies moje serdeńko.

---

7. Wysła, wysła młodsa świeść
prosę swagra z konia zleść.
8. Twoja Kasia nie zyje,
na smętarzu jeji dwór.
9. Przyklęknął koń na grobie
naprzeciw jéj wątrobie:
10. Przemów do mnie Kasieńko,
pocies moje serdeńko.
11. Gdzieś ty Jasiu rozum miał,
by umarły mówić miał?
12. Ledwie mi Bóg słówko dał,
co do ciebie mówić mám.
13. A cy-ć ja to lelija?
są ładniéjse niźli ja.
14. A cy-ć ja to rózy kwiat?
jest ci tego pełen świat.
15. Choćby było i tysiąc
to ja zadnéj nieprzysiąg.
16. Gdzie są Kasiu te saty,
com ci sprawił przed laty.
17. Wisą perły na ścianie,
starsa siostra dostanie.
18. A pierścienie na stole,
bierz Jasieńku co twoje.
19. I sukienka gazowa
na nij złota korona.
20. Gaza będzie na obraz,
a korona na ołtarz.
21. Oddaj dziecie na mamki
a sam sukaj kochanki.

Lud. Ser. I. str. 173—187. Ser. XVI n. 479.
Wójcicki P. 1. I str. 56.

249. od Warszawy (Powsin).

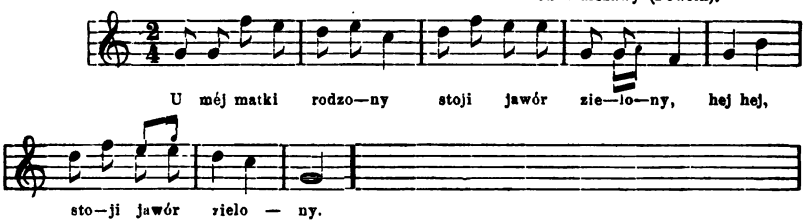

Lud Ser. I str. 188 n. 15 a. o.
Kozłowski: *Lud* str. 105.

250. od Czerska (Machcin).

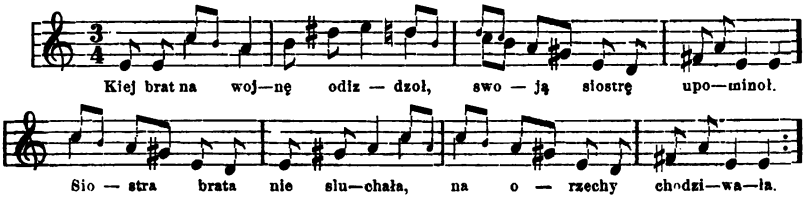

1. Kiej brat na wojnę odjezdzoł,
swoją siostrę upominoł.
Siostra brata nie słuchała,
na orzechy chodziwała.
2. A bracisek z wojny jedzie.
I przyjechał przede wroty,
opad go pas złoty.
3. Siostro, siostro, siostrzenico,
cyje płace dzieciuntecko?
— Kumornickie'm se chowała,
dzieciątecka odjechała.
4. — Nie doj-ze mu siostro płakać,
bo jo widzę, ześ jego mać.
— Po cém ześ me bracie poznoł,
coś me jego matką nazwoł?
5. — Tobie licko pobielało,
mnie ziołko z wiánka upadło.

6. Porumbcie-z me w drobny macek,
zasijcie-z me w ogródecek.
A sijcie me we świtanie,
jak najrońsy ptasek wstanie.
7. Wyrośnie ze mnie troje ziela,
rutka, lelijo i sołwijo;
bendo tamoj panny pytać,
o grzecny Kasi bendo śpiwać.

K. Kozłowski. *Lud* str. 41.

Treść, jak w pieśni: Czego kalino w dole stojisz?
Lud Ser. I str. 208. Ser. XVI n. 476.

251. [1]) od Piaseczna (Powsin).

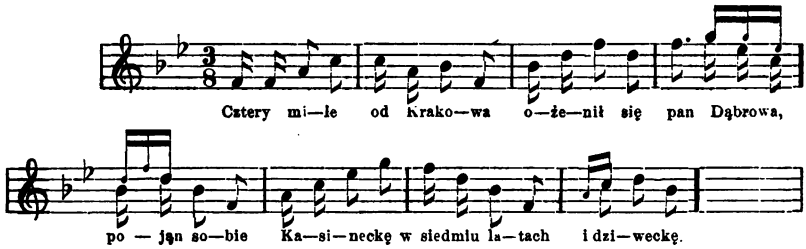

1. Cztery mile od Krakowa,
ozenił się pan Dąbrowa.
2. Jesce nocki pan nie dospał.
na wojne go król zawołał.
3. Bądź-ze zdrowa matko moja,
a będzie tu córka twoja.
4. Córka twoja, zona moja
teraz tu zostaje wdowa.
5. A trzymajże ją rocków seść,
siódmego ją podzij gdzie chces.
6. Siódmy rocek iuz nadchodzi
iuz się Kasi za mąz godzi.

[1]) Zdarzenie to odnosi I. J. Kraszewski (w Legendach herbowych) do osoby Piotra z Radzikowa (obacz: *Przypisy).*

7. Kasia idzie za insego
za starostę krakowskiego.
8. Jasio jedzie z wojenecki
wiezie Kasi sukienecki.
9. Niechze ona idzie zdrowa
zaboli ją zaraz głowa.
(*v.* zaraz ona będzie wdowa).
10. Stoji u mnie koń gotowy
pojadę ja do tej wdowy.
11. Nie jedź zięciu, bo tam zdrada,
bo Kasia innemu rada.
12. Nie na zdradę, matko jadę
na wesele; na biesiadę.
13. Podaj skrzypce, matko moja
zagram Kasi na wesele.
14. Siądę sobie na zapiecku,
zagram Kasi po niemiecku.
15. Siądę sobie na kóminie,
zagram Kasi po łacinie.
16. Siądę sobie i na łózku,
zagram Kasi po francusku.
17. Kasia Jasia zobacyła,
wsystkie stoły przeskocyła.
18. Witam Jasiu, witam pierwsy
ty starosto idź do insy.
19. A gdzieześ ten ślub podziała,
coś w kościele ślubowała?
20. W kościele'm go zostawiła,
Bogu ojcu policyła.
21. Wlaz na lipkę i zapłakał,
cego ja tez tu docekał;
22. Lipko, lipko, rozwij mi się,
Kasiu, Kasiu, namyślij się...
23. Juzem ja się namyśliła
Dąbrowskiemu wieniec zwiła.

Lud (Pieśni) Ser. I str. 229 n. 22. g. Ser. XII n. 221.
Kozłowski: *Lud* str. 37.

Nuta ob. Ser. I. n. 35 a.

252. *a)* od Piaseczna (Słomczyn).

1. A gdzies jedzies
Jasiulecku panie?
Na bankiecik do Warsiawy,
Marysiu kochanie.
2. Nie jedź, nie jedź Jasiu,
bo cię tam zabiją.
A pojadę Marysieńku,
mám tam okazyją.
3. Siad sobie Jasieńko
za nowym stolikiem,
oj i pije sobie piwko
z grzecnym pacholikiem.
4. Jedne śklanke pije,
da drugą nalewa,
a ten zdrajca pacholicek
sabelki dobywa.
5. A wy téz dworacy
borami, lasami,
napisali śtery listy
do Marysi pani.
6. Marysieńka pani
listy przecytała,
oj i co spojźry na podpis,
padła i zemglała.
7. Má białych chust skrzynię,
by ich nie schodziła,
i piéniędzy śkatułę,
by ich nie wyzyła.

Lud. Ser. I str. 266.

252. *b)* od Czerska (Czaplin).

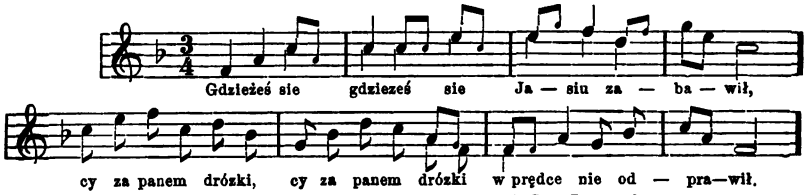

Lud. Ser. I. str: 169.
K. Kozłowski: *Lud* str. 68.

253. od Ujazdu.

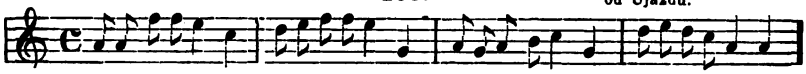

2. I tak pan Cybulski
swoją żonę sprzedał,
jak od iej pojęcia,
tak z nią życia nie miał.

Lud. Ser. XII n. 432.

X.

Zabawa. Pijatyka.

254. od Warszawy (Babice, Latchorzew).

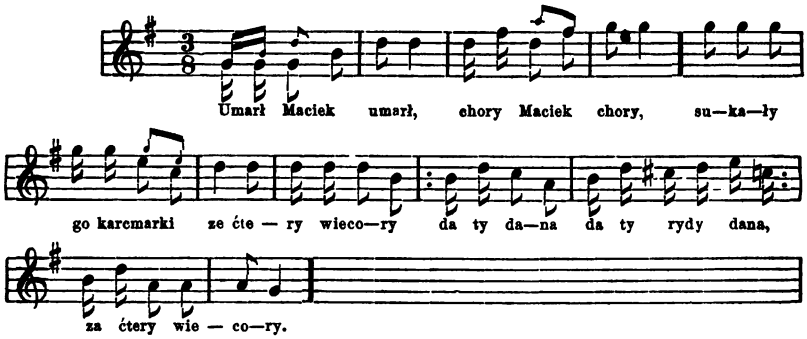

1. Umar(ł) Maciek, umar(ł),
chory Maciek chory,
sukały go karcmarki,
za ćtery wiecory.
2. Mowi szynkarz *(żyd)* mówi:
„cy té Maciuś chory?
co go tu ubylo
bez ćtery wieczery".
3. Dobrze z Maćkiem było,
kiej się wódkę piło,
źle bez niego będzie,
jak się go pozbędzie.
4. Idzie Maciek bez wieś,
fujarka za pasem,
tak sobie spiewa: hoc, hoc,
rada, rada, casem.
5. Biédny Maciuś, biédny,
dla kazdego zwinny;
wywija se pałasem (v. pałką),
kiedy idzie lasem.
6. Kto mu się nawinie
od pałecki zginie;
oj ostroznie chłopaki,
a nie liźcie mu w drogę.
7. Umar Maciuś, umar,
niéma go na świecie,
nie będzie-ć on pijał,
gorzałecki przecie.
8. Oj da i synkorze
bardzo sie turbują;
jużci oni wsyscy
za karcmy dziękują.

9. Umar Maciek, umar,
oj lezy na desce;
oj zeby mu zagrali,
wyskocyłby jesce.
10. Posadzili Maćka
na wysokij górze;
kazali, mu pisać
na wołowyj skórze.
11. Umar Maciek, umar,
dziéwki go załują;
kupiły kwartę smoły,
usta mu smarują.
12. Pochowali Maćka
w rogu pod dzwonnicą;
wyszykowali go
do boru kłonicą.

Lud Ser. XVI n. 498.

255. Inowłodz.

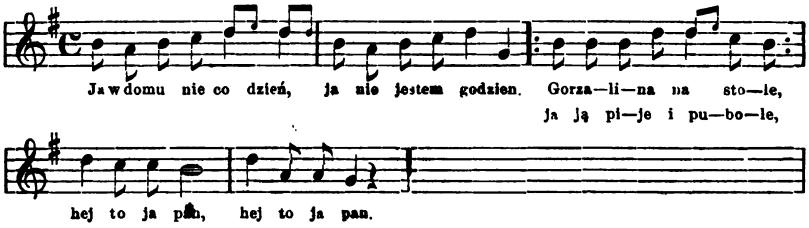

1. Ja w domu nie codzień,
ja nie jestem godzień *(zgodzony)*.
Gorzalina na stole,
ja ją piję i pó-bolę *(a bowle)*
hej to ja pan!

2. Wyszedłem z piwnicy,
grali mnie muzycy.
Ja w rynsztoku smaczno spałem,
jak obdarty nie słyszałem,
hej to ja pan.

3. Niemam ja kontusza,
sam se głowy nie suszę.
Wiem że ludzki wiek niedługi,
przepił jeden, będzie drugi,
hej to ja pan.

4. Niemam ja żupanu
ni żadnego (s)tanu.
Jednę nockę mi śpiewaja,
a drugą mi nockę grają,
hej to ja pan.

5. Nie wiecie, nie wiecie
za co łotr pije.
Przedał pałkę na gorzałkę,
jeszcze ma dwa kije,
hej to i pan.

6. Moi mili koledzy,
do dna wypijajcie.
Jak ja umrę, pochowajcie,
i nad grobem zaśpiéwajcie:
pomerł pijanica.

7. Oj da-na! kto pije,
to mu nalewajcie;
a kto ta i nie pije,
to mu nie dawajcie.
A ja będę pici, pici,
jak malutkie dziécię, dziécię,
siedzący w kątku.

256.

Nuta n. 166. od Piaseczna (Powsin)

1. Kuma w oknie stała,
na kuma wołała:
pójdź kumulu kochany,
napijwa się gorzały.
2. Posła do synkarki
podniesła kwaterki:
pij kumulu kochany,
napijwa się gorzały.
3. Gorzałę wypili
a nie zapłacili:
napijwa się oboje
za rozmówiny moje.
4. Zona w progi wchodzi,
mąz się na nią grozi:
a gdzieś to bywała
coś ocka zapłakała?
5. Byłem u sąsiadki
słuchałem co plotki.
Tego-m sie zalem zdjęła,
i ocka zapłakała.
6. Idź-ze do kościoła,
spowiadaj się ztego.
Niech-ze ci to ustanie,
Z kumem rozmawianie.
7. O łaskę nie stoję,
męza się nieboję.
Bodaj bym się urwała *(z uwięzi)*
będę z kumem gadała.

257. od Inowłodza (Rzeczyca).

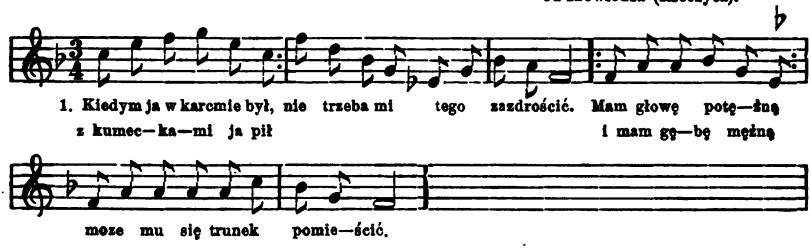

2. Poję ja się poję,
obalić się nieboję,
choć ledwo na nogach stoję.
Nie będę się prosił,
by mie kto podnosił,
i o jego łaskę niestoję.

258. od Warszawy (Wilanów).

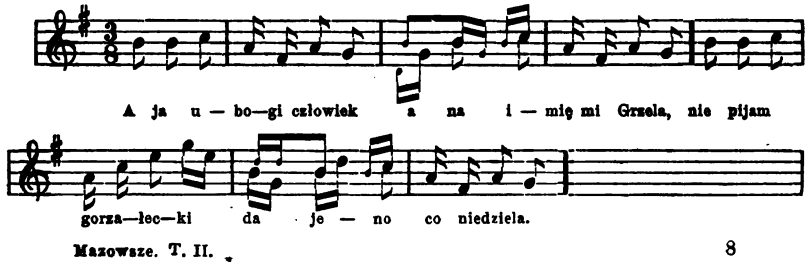

2. Oj wstanę we świtanie,
da choćby i bez pasa,
ciągnie mnie na gorzałę,
da jak wilka do lasa.

Podobna u I. K(onopki) P. l. Kr. str. 151.

259. *a)* od Grójca.

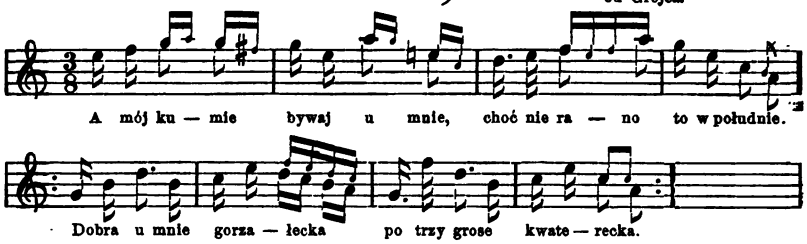

259. *b)* od Piaseczna (Powsin).

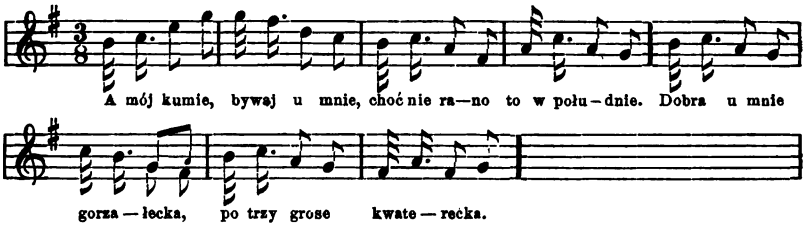

1. A mój kumie, bywaj u mnie,
choć nie rano, to w południe.
Dobra u mnie gorzałecka,
po trzy grose kwaterecka.
2. Pijają ją gospodarze,
a jednak ich Bóg nieskarze.
Pijają ją gospodynie,
chociaż ci ich dług nie minie.
3. Pijają ją i parobcy,
pijają ją małe chłopcy.
Pijają ją i dziewecki,
po dwie, po trzy kwaterecki.
4. Pijają ją małe dzieci,
które za matką poleci.
Pijają ją i pijają,
za kołniérz nie wyléwają.

260. od Czerska.

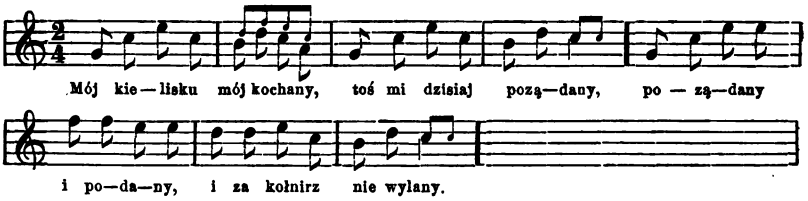

XI.

Wojsko. Łowy.

261. od Czerska, Góry, (Kawęczyn). 1841.

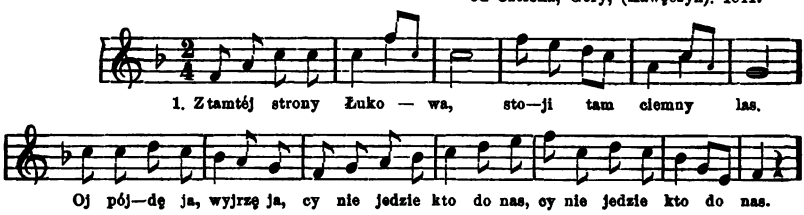

1. Z tamtéj strony Łukowa
stoi tam ciemny las.
Oj pójdę ja, wyjrzę ja,
cy nie jedzie kto do nas (:)

2. Oj jedzie, oj jedzie
Jasio mój na koniu;
oj przypina sobie
sabelkę do boku,
oj do boku lewego.

3. Już-ci zsiad(ł), nie odpiął,
kochance na syję pad(ł).
Serdecnie się witali,
oboje się spłakali;
oj matce bym do nóg pad.

4. Oj moja stara maci,
a cy mnie nie znacie?
co przed swoim domem
na koniku wronym
tak mi długo stać dacie?

5. Matuleńka wyjrzała
na ulicę wybiegła:
A witam cię synu,
któż ci był przycyną,
kto cię do wojska oddał?

6. Oj oddał mnie jeden pan,
pan tutejsy, srogi pan
(lub pan Zaleski z Podolan).
Do wojska mnie brali,
powrozem wiązali,
jesce do mnie warte dali.

7. A ta warta stojała,
od wiecora do rana.
Jak ci pan Bóg ranek dał,
do wojska mnie oddali.

Czasop. *Przyjac. Ludu*, Leszno 1847 nr. 40 str. 320.
Lud Ser. XVI n. 497.

262. od Warszawy (Czerniaków).

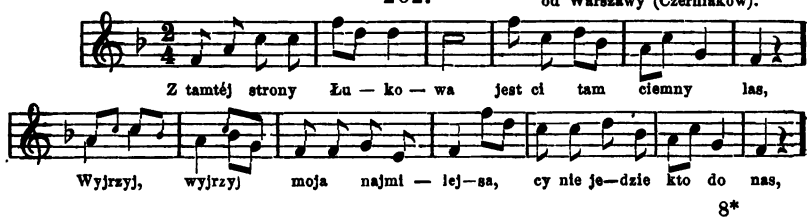

263. od Błonia (Płochocin, Rokitno).

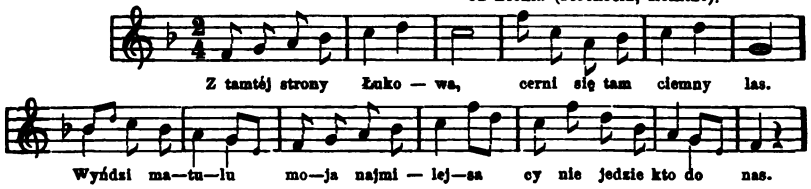

1. Z tamtéj strony Łukowa
cerni się tam ciemny las.
Wyńdzi matulu moja najmilejsa,
cy nie jedzie kto do nas?
2. Oj i jedzie Jasińko
na wronym koniku;
przypina sobie sablę, sabeleckę
do lewego boceńku.
3. Jesce sobie nie przypiął,
zajechał przed nowy dwór.
Sérdecnie westchnął, rzéwnie zaczął
az pod nim zadrzał koń. [płakać
4. Ach moja matuleńku,
cyli wy mnie nie znacie;
co na tym koniku, co na tym wrotak długo mi stać dacie. [nym,
5. Matula usłysała,
i do niego wybiegała:
„witam cię mój synu, kto ci był [przycyną
ze cię do wojska oddał?
6. Oj oddał-ci mnie nas pan,
ej oddał mnie do wojska.
Do wojska zabrali, jesce mnie kojesce do mnie wartę dał. [wali,
7. A ta warta stojała
od wiecora do rana,
a skoro tylko pan Bóg dzień ten dał,
wtedy mnie do wojska brał.
8. Skoro pan Bóg dał rano,
rano nam zaświtało,
a wtedy mnie wtedy, przeprowado broni mnie oddano; [dzono
9. A jedna mi siostrzycka,
konika osiodłała,
a druga mi siostrzycka
głoweckę zawiązała;
matula najukochańsa
i ta nademną mglała;
kochanecka moja, moja najmilejsa
cuda nademnę dokazywała.
10. Ach moja matuleńku,
tylko wy mnie nie płaczcie,
i moji dziewcynie, moji najmilejséj
zalu nie dodawajcie.
11. Bo przez moje dziewcynę,
rózany kwiat przekwita:
a ta niescęśliwa, i z wielkiego
nie moze listu pisać. [zalu
12. A juz-ci pominęły
oj wsystkie wesołości,
kiedy ja sable wziół, kiedy ja odjeod swoji najmilejsyj. [chał
13. A u mojéj matuli
róza juz nie zakwita,
a mnie tu biédnemu, tak niescęśliwemu
nikt listu nie przecyta. [

264. od Sochaczewa.

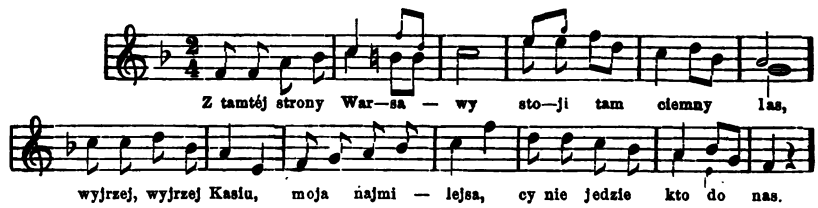

265. od Grodziska (Jordanowice).

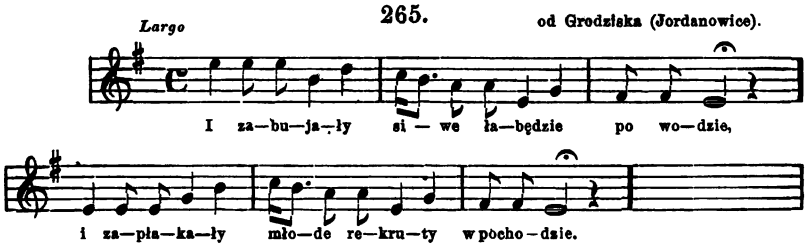

1. Hej! zabujały siwe łabędzie
po wodzie,
i zapłakali młode rekruty
w pochodzie.
2. Wy braciskowie, wy towarzysowie,
wy moje —
piscie listecki do mej matecki
w pokoje.
3. Niechze matecka te bure świnie
sprzedaje,
a mnie młodzieńca z ciężkiéj niewoli
dostaje.
4. A skoda, skoda, tych burych świń
sprzedawać,
ciebie młodzieńca z ciężkiéj niewoli
dostawać.
5. I zabujały siwe łabędzie i t. d.
6. Piscie listecki do mego ojca i t. d.
7. A niechze ojciec te kare kónie
sprzedaje i t. d.
8. A skoda skoda tych karych kóni i t. d.
9. I zabujały siwe i t. d.
10. Piscie listecki do mego brata i t. d.
11. Niechze bracisek te siwe woły
sprzedaje i t. d.
12. A skoda, skoda tych siwych wołów i t. d.
13. I zabujały siwe i t. d.
14. Piscie listecki do mej siostrzycki i t. d.
15. Niechze siostrzycka te białe krówki
sprzedaje i t. d.
16. A skoda, skoda tych białych krówek i t. d.
17. I zabujały siwe i t. d.
18. Piscie listecki do mej kochanki i t. d.
19. Niechze kochanka śrybne sygnety *(pierścienie)*
sprzedaje i t. d.
a mnie młodzieńca z ciężkiéj niewoli
dostaje.

20. I kochanecka śrybne sygnety
sprzedała,
a mnie młodzieńca z ciężkiej niewoli
dostała.

Ks. Siarkowski: Zbiór wiad. do *Antrop.* IV n. 49.
Lud. Ser. XVI n. 499.

266. od Sochaczewa, Błonia.

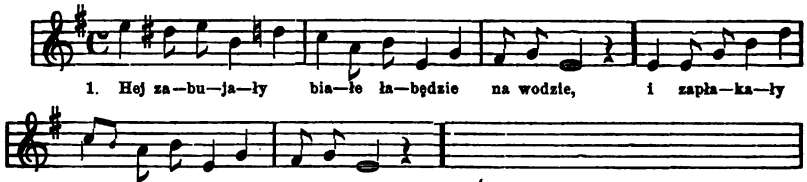

2. Wy bracia wy towarzyszowie
wy moi:
Piscie listeczki do pana ojca
do domu.

267. od Czerska (Czarnylas).

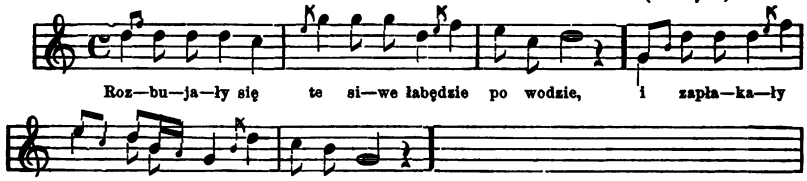

Ob. Kozłowski: *Lud* str. 136.

268. od Mszczonowa.

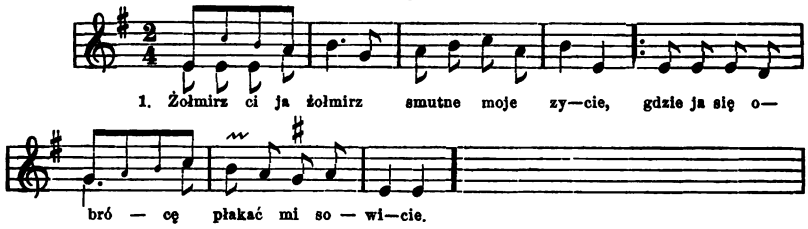

2. Płakała dziewcyna,
jak ni miała płakać,
uciek ij kunicek,
ni mogła go złapać.

3. Płakała dziewcyna
trzy godziny w sieni,
ze ij kawalira
do zołmirzy wzieni.

K. Kozłowski: *Lud* str. 138 n. 8.

269. od Warszawy.

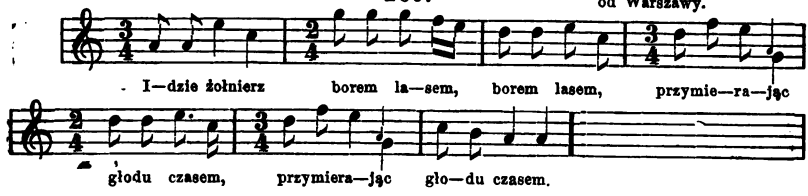

Lud Ser. XVI n. 494.

270. od Mszczonowa, Biały (Grzymkowice).

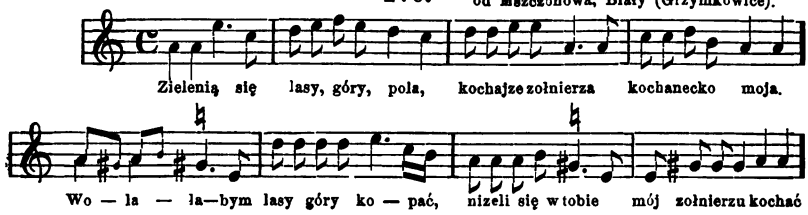

1. Zielenią się
lasy, góry, pola —
Kochaj-ze żołnierza,
kochanecko moja.
2. Wolałabym
pola, góry kopać,
nizeli się w tobie
mój zołnierzu, kochać.
3. Rozgniewał się,
na wojnę pojechał;
tamci go zabili,
więcy nie przyjechał.
4. Pisą listy
ze Jasio na wojnie,
jak mi go zabiją,
a cóz będzie po mnie?
5. Wysła sobie
przed wojsko płączący;
officer ją ciesy,
winem cęstujący.
6. Niepłac Kasiu,
Jasia zabitego,
wybierz se z tysiąca
Jasieńka zywego.
7. Wybierała
w seregach i w rzędzie:
Nie będzie na świecie!
takiego nie będzie.
8. Wybierała
i nadwybierała;
nie będzie takiego,
jakiego ja miała.

Lud Ser. VI n. 342. Ser. XII n. 498.

271. od Mogielnicy (Nowego-miasta).

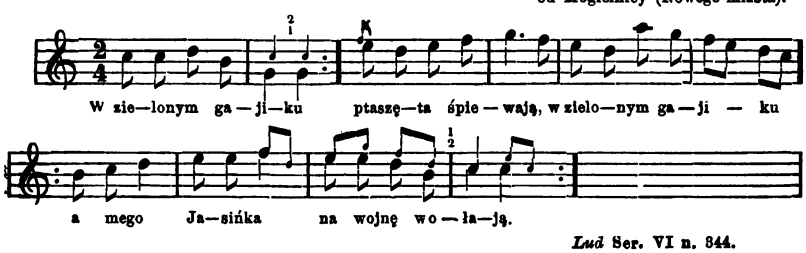

Lud Ser. VI n. 344.

272. od Rawy, Tomaszowa.

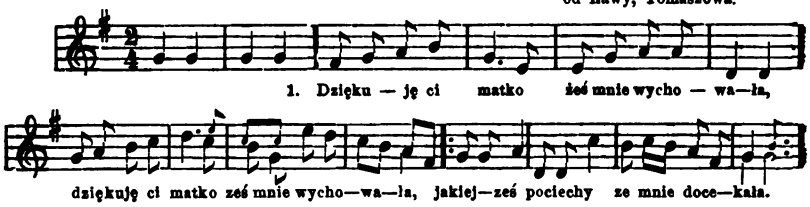

2. W polu stać, w polu stać,
i w polu nocować
choćby było co jeść
niéma w cém gotować.

Czasop. *Przyjaciel ludu*, Leszno 1847 nr. 37 str. 296.

Na tę także nutę śpiewają i powyższą pieśń pod nrem 271:

W zielonym gajiku
ptaszęta śpiewają i t. d.

273. od Warszawy (Wilanów, Powsin).

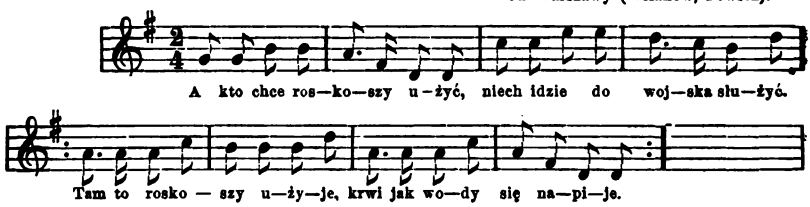

1. A kto chce roskosy użyć,
niech idzie do wojska służyć.
Tam to roskosy uzyje,
krwie jak wody sie napije.
2. Jak mu mundur przymierzają,
kijem plecy okładają;
a jak go na muśtrę prosą,
trzysta pałek za nim nosą.
3. A jak mają masierować,
kunie sobie każą kować,
zelaznemi podkowami.
ze złotymi ufnalami.
4. Kónik idzie, trawka krzęści
nie jednemu Bóg poscęści.
Koń pode mną, Bóg nademną,
moje dziewce, siadaj ze mną.
5. Kiej pojedziem na kraj świata,
nie zobacym siostry, brata;
ni zadnego przyjaciela,
tylko Boga Zbawiciela.
6. Kiedy zołmirz z kunia spadnie,
albo kuń pod nim upadnie,
juz go drudzy nie ratują,
chyba jesce roztratują.
7. Cechmistrz z kóntroli wymaze,
doktór trumnę robić kaze,
a za jego trud i prace,
grają nad grobem trębace.
8. A za jego trudy, poty,
bęben wytnie: tam ty to ty.
A za jego trudy, lata,
zastukają: trom ta ra ta.
9. Księza nad grobem śpiewają,
wojskowego tak chowają.

Lud. Ser. XVI n. 496.
Kozłowski: *Lud* str. 138 n. 6.

274. od Warszawy.

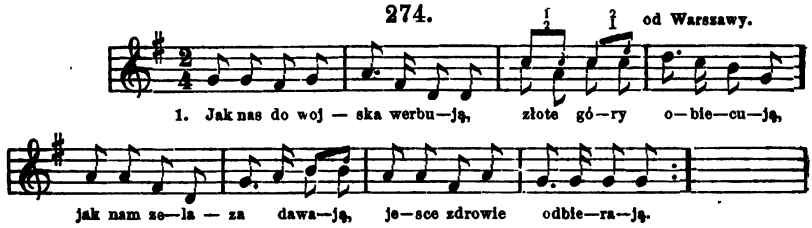

2. Jak nas ucą masirować,
jescè lepij niz tańcować,
jak nam dadzą mundur nowy
i do tego kij dębowy.

3. Jak nam dadzą rużyją w ręce,
bywałem ja w takij męce.
Jak ja pójdę w koniec świata,
nie ujrzę ja siostry, brata.

275. od Warszawy (Wilanów).

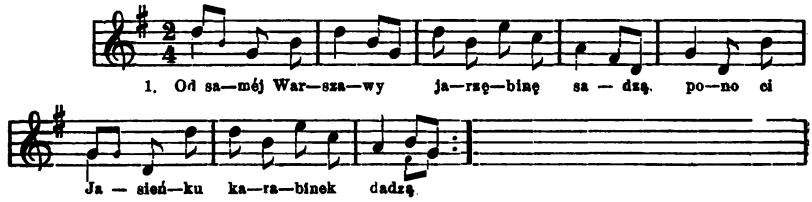

2. Dadzą mi go dadzą —
ja się go nie boję
siądę na konika —
pojadę na wojnę.

3. Siądę na konika,
który letko niesie
dogonię dziewczyny —
w kalinowym lesie.

4. W kalinowym lasku —
narobiła wrzasku,
krzyczała, płakała —
daj mi pokój Jasku.

Ks. Siarkowski: Zbiór wiad. do *Antr.* IV n. 47.

Rekrucka. 276. od Warszawy (Wilanów).

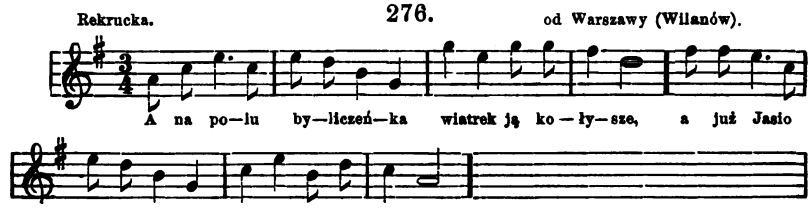

1. A na polu byliczeńka,
wiatrek ją kołysze —
a iuż Jasio do Kasieńki,
drobne listy pisze.

2. Oj czy piszesz czy nie piszesz
nie będę czytała,
bo ja ciebie mój Jasieńku
nieszczerze kochała.

3. Oj czy kochasz, czy nie kochasz,
ale ja cię kocham,
twoje słówka łagodliwe
w mojém sercu chowam.

4. I zagnali rekrucików
na Czerwone morze,
ni zajechać ni dopłynąć
do nich nikt nie może.

5. Una leci, una leci —
siwa ziziuleńka *(kukułka)*
ta nam niesie, ta nam niesie
od Polski słoweńka.

6. O moja ty ziziuleńku
mów, co w Polsce słychać,
co u naszych matuleńków
w sadeczku kołacis *(kowa, kuje)*.

7. Oj kołaci sie kołaci
wszystko nad wodami —
płacze ojciec, płacze matka
rzewnemi ślozami.

8. O moja ty ziziuleńku,
mów im niech nie płaczą;
na Józafata dolinie —
z nami się zobaczą.

277. od Warszawy (Babice).

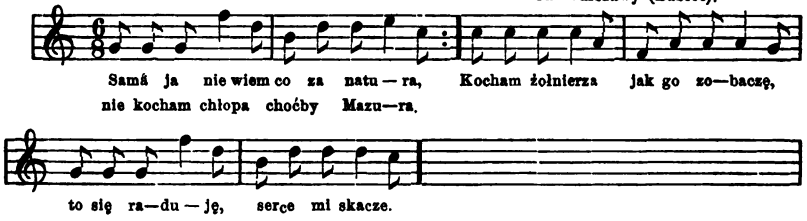

1. Sama ja nie wiem, co za natura,
nie kocham chłopa, choćby Mazura.
Kocham zołmirza, jak go zobacę,
to się raduję, serce mi skace.
2. Oj bo zołmirze nie jedny matki,
stoją w paradzie jak w polu kwiatki.
Oj stoją, stoją jak w polu róże,
nikt im się nadziwować nie może.
3. Jak masierują, to się dziwują *(widzowie)*;
gdzie ludzie mają *(majętni)*, tam nie wstępują,
a gdzie nie mają tam się wdziérają,
nie jednéj pannie wianek stérają.
4. Zołmirz za pannę nic niéma grzechu,
a ona z siebie narobi śmiechu.
Smiechu narobi, poćciwość straci,
jesce jéj za to nikt nie zapłaci.
5. Oj bo zołmirze wielcy figlarze,
i nikt ich za to, nikt nie ukarze.
Ani do pana, ni do sędziego,
nigdzie nie najdzies prawa na niego.

Lud. Ser. II. n. 504.

278. od Warszawy (Moczydło, Jemielin)

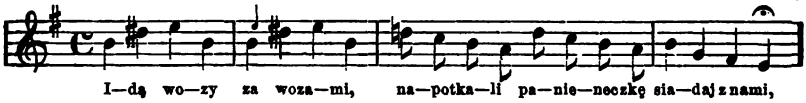

1. Idą wozy
za wozami,
napotkali panieneczkę:
siadaj z nami.

2. Siadaj z nami
żołnierzami,
wczoraj byłaś panieneczką
a dziś pani!

3. A my tobie
dopomożem,
wystawiemy karczemeczkę
przed obozem.

4. I my tamoj
będziem bywać,
miód i wino, gorzałeczkę
będziem pijać.

5. Jak się z wojny
powróciemy,
miód i wino, gorzałeckę
zapłaciemy.

6. Gospodarzu
tego domu,
wychowałeś swoją córkę
nie wiesz komu.

7. Ni dworakom
i żołnierzom,
wychowałeś swoją córkę
szołowierzom *(szalbierzom)*.

Lud Ser. XII n. 494.

279. Warszawa.

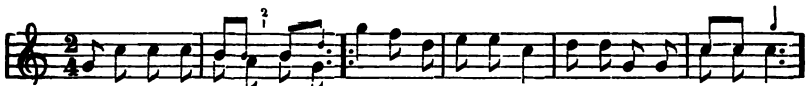

1. Od Warszawy do Krakowa,
wszędy droga nam gotowa.
Choć chłodno i głodno,
żyjem sobie swobodno.

2. Stoji żołnierz na kwaterze,
ostatnią gęś babie bierze.
Choć chłodno i t. d.

3. Baba idzie do rotmistrza,
a gęś z garka łeb wytrzyszcza.
Choć i t. d.

4. Baba wraca od rotmistrza,
a gęś idzie do tornistrza *(tornistra)*
Choć i t. d.

5. Indyk ze wsi wyskakuje,
gdy żołnierza we wsi czuje.
Choć i t. d.

6. Zołnierz koszuli nie pierze,
bo gotową z płota bierze.
Choć i t. d.

7. I kur także nie opuszcza,
gdy mu głód bardzo dokucza.
Choć chłodno i głodno,
żyjem sobie swobodno.

280. *a)* od Inowłodza (Rawy).

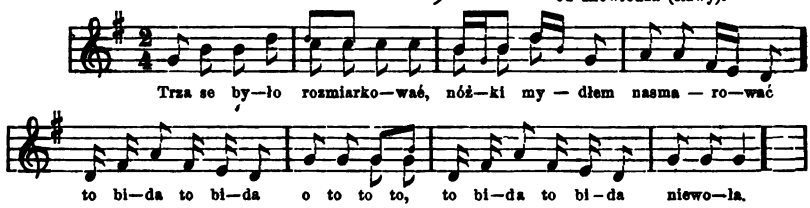

2. A iak ci ia powędruję
ślicznie pięknie podziękuję
to bida i t. d.
3. I wyszedłem ia z Krakowa:
karczmareczko bywaj zdrowa
to bida i t. d.
4. I wyszedłem ia z Kalisza:
karczmareczko idź do bisa,
to bida i t. d.
5. I przyszedłem do Warszawy:
karczmareczko daj mi kawy.
to bida i t. d.
6. I chodziłem po jarmaku:
karczmareczko daj araku,
to bida i t. d.
7. I przyszedłem do Modlina:
karczmareczko daj mi wina
to bida i t. d.
8. I chodziłem koło budki:
karczmareczko daj mi wódki
to bida i t. d.

---

9. Wędrowałem borem lasem
przymierałem głodu czasem,
to bida i t. d.
10. I pod dębem spoczywałem
chleba z solą używałem,
to bida i t. d.
11. Trza żołnierza poratować
chleba soli nieżałować,
to bida i t. d.
12. Stoi żołnierz na kwaterze,
gęs ostatnią babie bierze;
to bida i t. d.
13. Baba idzie do burmistrza,
gęs już z garka łeb wytrzyszcza
to bida i t. d.
14. Kaczor mówi: tak mospanie,
to i mnie się w łeb dostanie
to bida i t. d.
15. Kaczka mówi że: mnie zarzną,
bo żołnierze na mnie pragną.
to bida i t. d.
16. Kogut woła: cip cip kury,
żeby niewziął żołnierz której,
to bida i t. d.
17. Świnia kwiczy, baran beczy,
bo to żołnierz straszne rzeczy!
to bida to bida
o to to to
to bida niewola.

Lud. Ser. IV n. 248.

280. *b)* Łowicz.

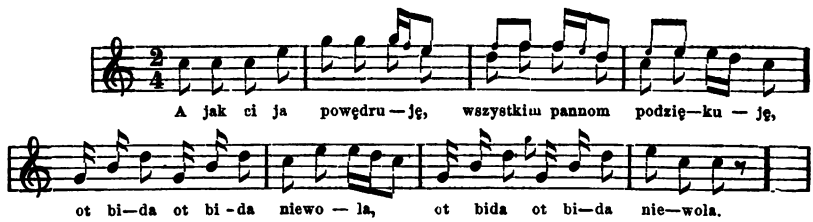

281. od Warszawy (Moczydło).

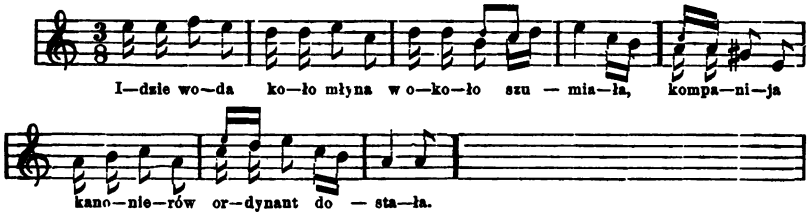

1. Idzie woda koło młyna
w około szumiała,
kompanija kanonierów
ordynans dostała.
2. Sam porucznik na koniku
armaty sztyftuje,
a która nieprzezpieczna
wartą zastawuje.
3. Maszerują kanoniery,
szczęśliwa im droga;
każdziusieńki głową kiwnie:
bądź dziewczyno zdrowa!
4. Maszerują kanoniery
górami, dołami,
obejrzą się na moczydło
zaleją się łzami.
5. Czemużeś mię matuleńku
rano nie zbudziła,
kiedy ta kompanija
ze wsi wychodziła.
6. A kupże mi matulińku
konika wroniego,
odrzekę się ojca, matki
pogonię ja jego.

Lud. Ser. XII n. 497.

282. od Zakroczyma (Kazun).

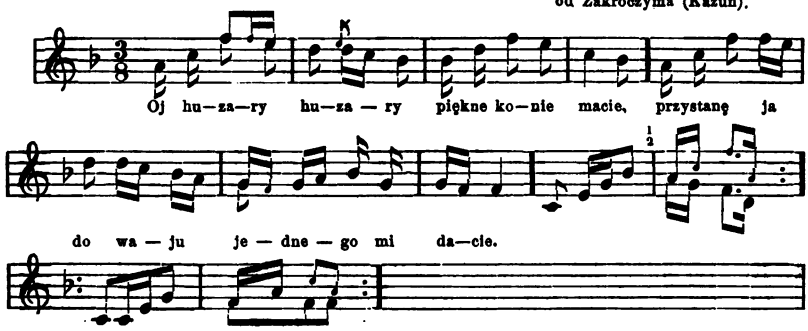

1. Oj huzary, huzary
piękne konie macie —
przystanę ja do waju *(was)*
jednego mi dacie.
2. Cy siwego, cy bronnego
byle co dobrego;
a jak mi go data,
wsiądę ja na niego.
3. Siwy konik siwy
malowane sanki,
dobre by to były
do mojej kochanki.
4. Oj huzary huzary,
malowane dzieci,
niejedna dziewczyna
za wami poleci.

Kozłowski: *Lud* str. 189. n. 10.

Miejska. 283. Sochaczew.

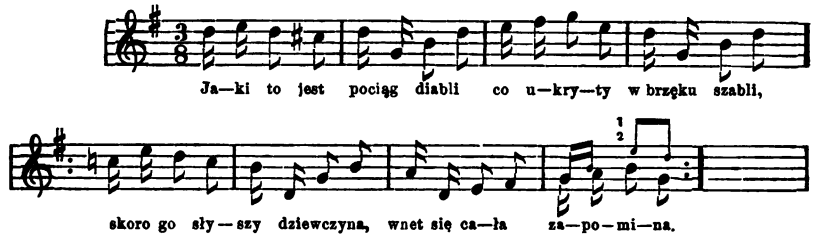

1. Jaki to iest pociąg diabli
co ukryty w brzęku szabli,
skoro go słyszy dziewczyna
wnet się cała zapomina.

2. Ułan gdy wąsa podkręci
tysiąc kochanek przynęci,
gdy kaszkiet na bakier wdzieje
sto panien za nim szaleje.

3. Mondur ma swoje powaby
łudzi nawet stare baby —
nasza sąsiadka na balu
pokochała się w kapralu.

4. Dalej naprzód państwo młodzi
dopinajcie wasze cele —
gdzie ułan, szaser dowodzi,
mieszkają nieprzyjaciele.

284. od Warszawy.

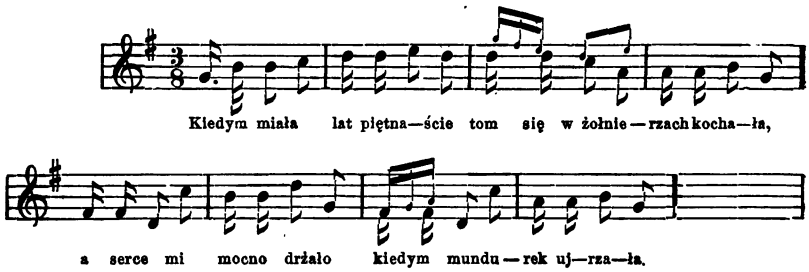

1. Kiedym miała lat piętnaście
tom się w żołnierzach kochała,
a serce mi mocno drżało
kiedym mundurek ujrzała.

2. Matkę miałam kieby jędzę
wiązała mnie na powrozie,
da ja oknem uciekałam
i chodziłam po obozie.

Inni odmieniają:

1. Ledwo'm miała lat szesnaście
bardzo'm ułanów kochała,
i po razy kilkanaście
do obozu uciekała.

2. Matka gdyby jędza z piekła,
na powrozie mnie trzymała,
além jej zawsze uciekła,
i do obozu zbiegała.

Piąc. **285.** od Warszawy.

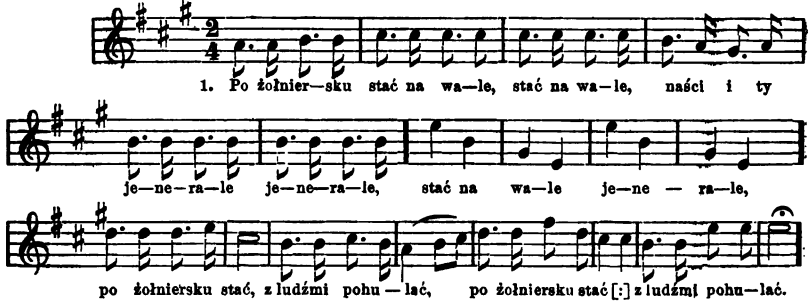

2. Po żołniersku na lawecie,
naści i tobie kornecie,
hej kamracie, na lawecie, hej
[kamracie

3. Po żołniersku na armacie,
na armacie naści i tobie kamracie,
hej kamracie, na armacie, hej
[kamracie.

Nuta ob. nr 41. **286.** od Czerska, Warki. 1841.

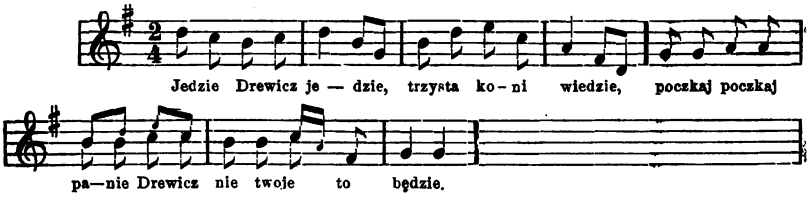

1. Jedzie Drewicz jedzie,
trzysta koni wiedzie,
poczkaj, poczkaj panie Drewicz
nie twoje to będzie.
2. Drewicza ujęto
w kajdany okuto,
wszystkie strzały i buławy
Drewiczowi wzięto.
3. Jedzie Drewicz jedzie
krakowską ulicą,
siostra za nim z miodem z winem
kwartową szklenicą.
4. Podajesz mi teraz
kiedy mi nie trzeba,
a kiedym siedział w więzieniu,
miałem wody, chleba.
5. Podaj chłopcze skrzypce,
podaj mi oboje,
niech ja zagram senatorom
patrząc na śmierć swoję.
6. Podaj chłopcze szablę,
podaj mi i olstrę,
niechże ja się z nią nacieszę
jak z rodzoną siostrą.
7. Podaj chłopcze konia,
podaj mi wronego,
pojadę ja na przeprośbę
pana Puławskiego.

---

8. Drewiczowe gardło (:)
już nie będzie wypijało
miodu, wina darmo.
9. Drewiczowe zęby (:)
już nie będą wyjadały
kurcząteczek wszędy.
10. Drewiczowa głowa (:)
już nie będzie legiwała
w poduszeczkach zdrowa.
11. Drewiczowe ciało (:)
już nie będzie i w atłasach
zdrowe chodziwało.

12. Drewiczowe uszy (:)
już nie będą podsłuchiwać
zkąd Puławski ruszy.
13. Drewiczowe oczy (:)
już nie będą wypatrywać
zkąd Puławski toczy.
14. Drewiczowe ręce (:)
już nie będą wywijały
szablą na wojence.
15. Drewiczowe nogi (:)
już nie będą umykały
Puławskiemu z drogi.

Lud. Ser. XII n. 510.

Nuta ob. nr 271.

287.

od Jeżowa, Głowna.

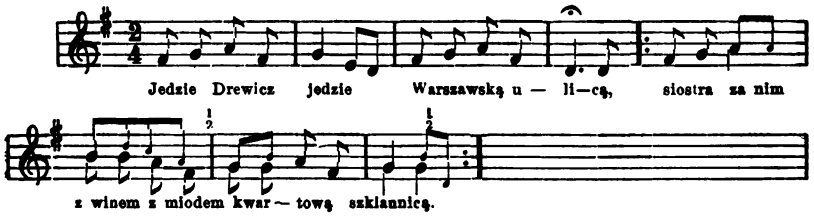

1. Jedzie Drewicz jedzie,
Warszawską ulicą,
siostra za nim z winem, z miodem
kwartową szklenicą.
2. Teraz mi go dajesz
jak mi nie potrzeba,
jak'em siedział na więzieli
niedałaś mi chleba.
3. Podaj chłopcze podaj
konia bułanego,
niech wyjadę, niech przeproszę
pana Zarembego.
4. Nie podam, nie podam
ni obu bułanych,
nie przejedziesz, nie przeprosisz
bardzo zagniewanych.
5. Podaj chłopcze podaj,
podaj skrzypce moje,
niech ja zagram senatorom
niech widzą śmierć moją.
6. Podaj chłopcze podaj
podaj szablę ostrą,
a niechże ja się ucieszę
jak z rodzoną siostrą.

---

7. Drewiczowa gęba (:)
już nie będzie wyczekiwać
zkąd idzie Zaremba.
8. Drewiczowe nogi (:)
już nie będą zastępywać
i Zarembie drogi.
9. Drewiczowe ciało (:)
już się nie będzie w piernatach
więcéj przewalało.

288.

od Piaseczna (Kawęczyn). 1841.

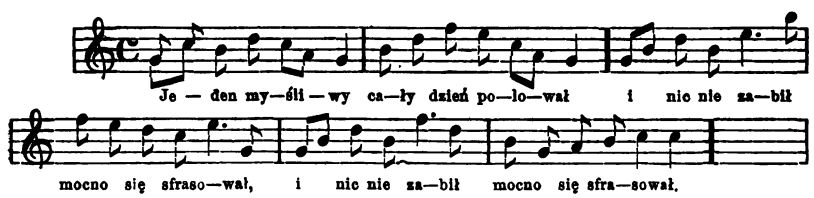

1. Jeden myśliwy
cały dzień polował,
i nic nie zabił,
mocno się frasował..
2. I mówił: o Boże!
dyć to być nie może,
aby bez zwierzyny
było tu w tym borze.
3. Na psy mówi: gońcie,
myśliwym: sukajcie,
a jak co znajdziecie,
na miano głos dajcie.
4. Chodzili, sukali,
gonili, stawali,
i po nadrzewiu
nasłuchiwali.
5. I sed(ł) myśliwy
na przesmyk stroną,
napad(ł) dziewcynę
na łące uśpioną.
6. Chcioł-ze ją zbudzić,
i mile całuje,
a nim sen przerwie
to obserwuje.
7. Dziewcyna się budzi,
myśliwego widzi:
Ty zbójco niecyń
się mojim katem,
nierób mi (w)stydu
przed całym światem.
8. Na-ści trzy grose,
o co ja cię prosę.
Trzy grose, co to?
za mój wionek złoto.
9. Na-ści dukata,
schowaj ze go sobie,
a nie powiadaj
o swoji ozdobie.
10. Chces-li mi wierzyć,
powiem kózdemu,
ześ był przycyną
smutkowi mojemu.

Lud Ser. XVI n. 501.
K. Kozłowski: *Lud* str. 142.

289. od Rawy (Boguszyce).

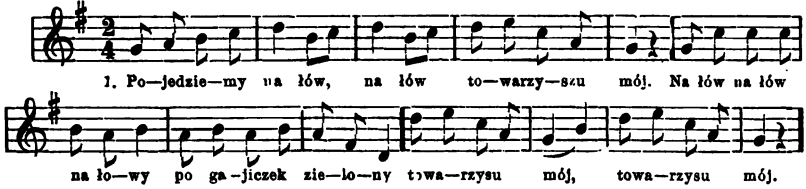

2. Idzie ano panna, panna,
towarzysu mój.
Puśćmy nózki na wolą,
niechaj pannę dogonią
towarzysu mój, towarzysu mój.

Lud Ser. XII n. 512.

290. od Warszawy (Wolica, Kabaty).

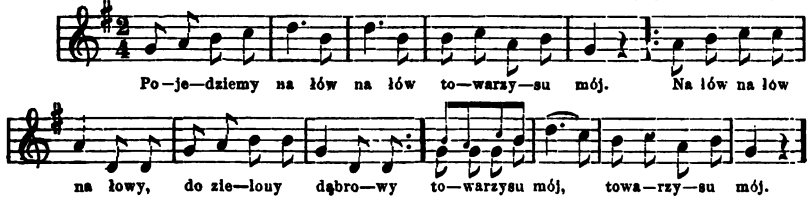

K. Kozłowski: *Lud*, str. 143.

XII.

Rody. Stany.

Śpiew o ubiorze Mazowieckim. 291. od Sochaczewa, Łowicza.

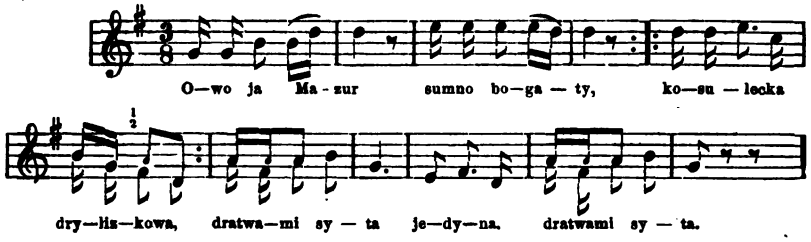

1. Owo ja Mazur sumno bogaty,
świecą się na mnie prześlicne saty.
Kosulecka drylézkowa,
właśnie by też muślinowa
dratwami syta — jedyna!
2. Jedna w robocie u miłej swacki,
drugą służbista dała do pracki,
trzecia stara w ługu moknie,
czwarta nowa wisi w oknie,
piąta w schowaniu — jedyna.
3. Cerwone portasy od karmazynu
po nieboscyku najstarsym synu,
co pojechał na wojackę
na tę strasną zabijackę,
w łeb postrzelony, jedyna.
4. I pasik takze i ten od święta
co w nim pradziadek pasał cielęta.
Z materyi samolitéj,
jezowém futrem podsyty,
cała pedsewka — jedyna.
5. I kontus takze, pstro nakrapiany,
i snurek na nim kostownie dany.
Ze śklanemi guzicami,
i długiemi łapicami
wisą rękawy, jedyna.
6. I pasik takze kształtu pięknego,
z jęcmionnéj słomy kutas u niego.
Juz minęły takie casy,
jak bywały takie pasy
w nasym Mazowsu, jedyna.

7. I capka takze, wej to od miasta,
[i ta kucmiasta,
kształtu pięknego, cworograniasta,
i chodaki z ostrożkami *(ostrogi)*
jakich niemas między nami
w tem tu Mazowsu, jedyna.
8. I sabla takze i ta ostrzona
w kilku potyckach juz doświadcona.
O jakze ja nią wywijał,
kiedy ja się z chłopy bijał
w Cersku na piwsku, jedyna.
9. Jechałem przez wieś blisko miastecka,
tam mnie spotkała ślicna dziewecka.
Prosiła mnie do pokoju,
widzący mnie w pysnym stroju,
gościa zacnego — jedyna.
10. Dobyłem rożku z dobrą tabacką,
pocęstowałem dziewcynę gracką.
A ona tez jak kichnęła,
i do mnie się uśmiechnęła,
mere (niby) źrebica — jedyna.
11. Mówię ja do nij będzies mnie chciała?
ona mi zaraz rąckę podała.
Ojciec z matką wybieżeli,
jak się tylko dowiedzieli,
juźci wesele — jedyna.
12. O jakze wiele mnie kostowało
z mojéj kieseni co się wydało!
Utraciłem groszy ctery
aby dudy, basy rznęły
dla mojéj Kachny — jedynéj.

Przyjaciel ludu, Leszno rok 2-gi 1836 N. 48.
Wójcicki P. l. B. T. II str. 237. 307.
Lud Ser. VI n. 371. 372.

292. *a)* od Tarczyna (Michrów, Rembertów).

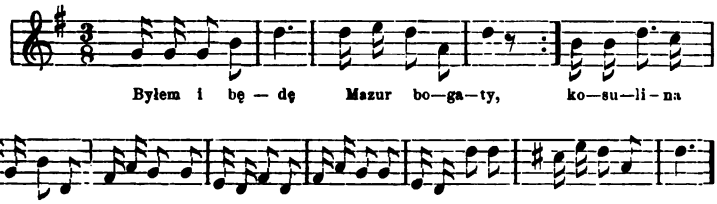

1. Byłem i będę Mazur bogaty,
świécą się na mnie prześlicne saty.
Kosulina drylichowa,
a jakoby muślinowa
dratwami syta — mój Boze!

2. Miałem i kaftan pstro pokrapiany,
snurek u niego sam konopiany.
I podsewka samolita,
jezowem futrem podsyta,
nowa podsewka — mój Boze!

3. Miałem i sablę ostro toconą,
która juz była i doświadconą;
Bom ja przy nij w karcmie pijał,
nieraz się z chłopami bijał
w Cersku na piwsku — mój Boze.

4. Przyjechałem-ci wedle miastecka
i wysła do mnie grzecna dziwecka.
Widzący mnie w takim stroju,
prosiła mnie do pokoju
gościa sumnego — w chodakach.

292. *b)* od Inowłodza (Rzeczyca).

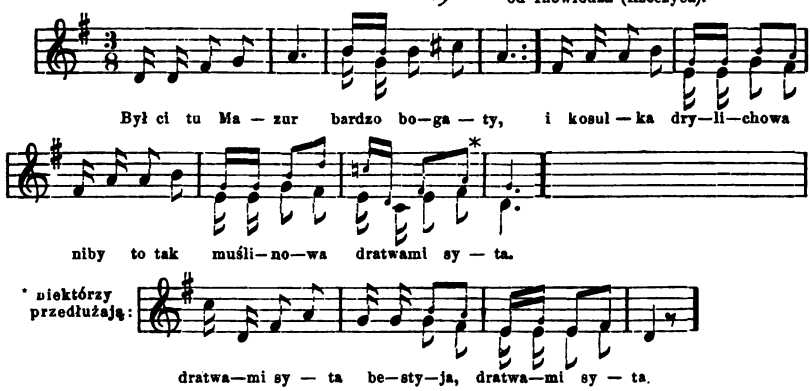

1. Był ci ja Mazur bardzo bogaty
świecą się na mnie kosztowne saty.
I kosulka drylichowa,
niby to tak muślinowa,
dratwami syta — bestyja.

2. Miałem ja kontus taki od święta
nieboscyk dziadek pas(ł) w nim cielęta.
I capeckę dzierdziowatą,
i ładniuchną i bogatą,
dosyć parady — bestyja.

3. Miałem ja buty z juchtowyj skóry,
i te pyscyska stoją do góry.
Na obcasach na wysokich,
na podkówkach na sérokich,
dosyć parady — bestyja!

4. Miałem ja pasik sobie robiony,
kutas u niego z jecmienny słomy.
O i tak się to świeciało,
da gdyby złoto kapało,
dosyć parady — bestyja.

Odtąd na nutę drugiej części:

5. Teraz mi nic nie brakuje,
tylko we świat powędruję.
I przysedem do Krakowa,
karcmarecko bywaj zdrowa.
Kazała my (mi) usieść w rogu,
kazała mi dać tworogu.
Zaro(z) sie do mnie ozśmiała,
gdyby źrebiątko — mój Boze,
juźci wesele — bestyja.

poczém mówi: ty muzykańcie graj! synkarecko, wódki daj!
a wy chłopcy daléj do tańca.

Krakowiak kramarza. 293.

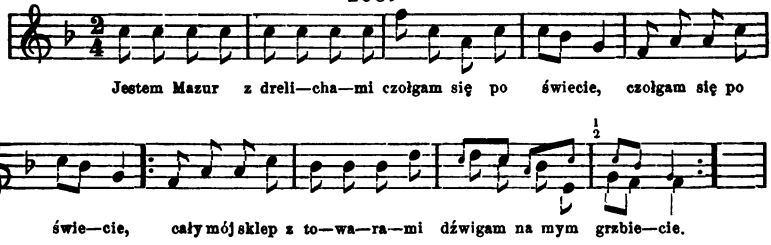

1. Jestem Mazur z drelichami,
czołgam się po świecie.
Cały mój sklep z towarami
dźwigam na mym grzbiecie.
2. Drélich gładki, drélich w pasy,
glansowy i cienki.
Strójcie się w nim jak w atłasy,
nadobne panienki.
3. Wzdłuż i w poprzek Polskę całą
z mym sklepem obchodzę;
trudów dosyć, zysku mało
ma człek na tej drodze.
4. Lecz gdy do mnie dziewcze hoże
przemówi z uśmiechem;
Za ten uśmiech w imie Boże
dam mój sklep z drélichem.

Sowiński. Chants pol. n. 17.
Ob. *Lud* Ser. VI n. 599 i nuta n. 653.

294. Rawa.

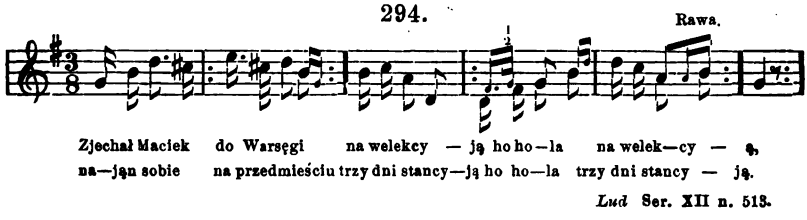

Lud Ser. XII n. 513.

Dworska. 295. od Rawy (Cielądz).

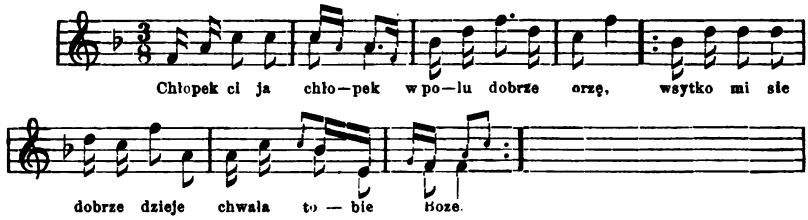

Lud. Ser. VI. n. 492. Ser. XIII n. 99. 100.

Nuta ob. nr. 280 *a* i *b*. 296. od Rawy, Biały.

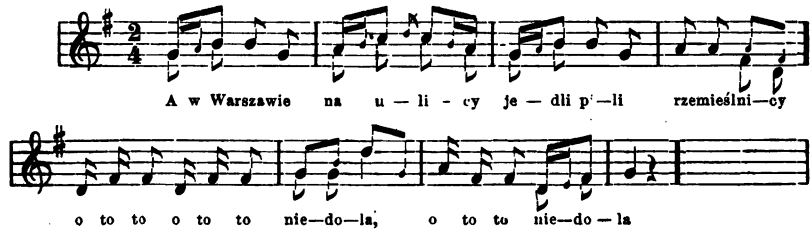

1. A w Warszawie na ulicy
   jedli pili rzemieślnicy.
2. Jedli pili dwie niedzieli
   o robocie nie wiedzieli.
3. Przyszedł do nich starszy majster
   całego miasta cechmistrz-majster.
4. A cóż wy bracia robicie
   o robocie nie myślicie.
5. Bracia, bracia, pójdźcie robić,
   ja wam będę dobrze płacić.
6. Jeden go też kuflem wita,
   a drugi go za łeb chwyta.
7. Starzy majster idź do domu,
   nie rozkazuj robić komu.
8. Źleśmy bracia uczynili,
   żeśmy cechmistrza pobili.
9. Cóż my teraz mamy czynić,
   czy wędrować czy się żenić.
10. Powędrować — nóżki bolą
    ożenisz się — cierp niewolą.
11. Trza było se pomiarkować
    nóżki mydłem wysmarować.
12. I pięknie w świat powędrować
    ślicznie wszystkim podziękować.

Text obacz nr. 193 i *Lud* Ser. IV n. 248. Ser. XII n. 523.

297. Inowłodz.

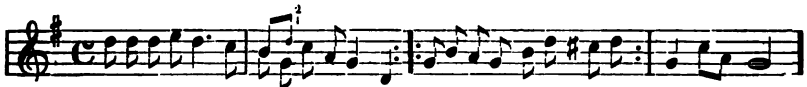

1. Wszyscy rzemieślnicy znają swoje dzieło
zkąd-że wszystkich robót, po co tak się wzięło?
I ja też rzemiosła znawcem,
bo jestem pierwszym oprawcem
każdego.
2. Gdybym był krawcem, dbałbym o wykroju [1]),
i starego sukna nie rzucał do gnoju.
Bo krawiec zna te intrygi,
jak baba co zbiera grzyby
po lesie.
3. Także i te szewcy bywają wuczeni: —
jak i ten kucharz zna się na pieczeni.
On w kuchni używa smaku,
a u stołu niéma braku
dla panów.
4. Także i ten kowal zna się na żelazie,
włoży na ogień, rozpali od razu.
Co zachce to se okuje,
jak należy zahartuje,
jak trzeba.
5. Z wielkim podziwieniem dwie nogi u kury —
także i ten rymarz wyprawia te skóry.
Safijanem być się zdaje
i tak ślicznie glance daje
po skórze.
6. Także i ten garncarz niepotrzebny wielce,
bo jego robota to nie będzie wiecznie.
Bo kto nosi dzbanem wodę
otrzymuje często szkodę
dla siebie.

Pieśń wędrowna płócienników. 298. od Wiskitek Rudy (Żyrardów).

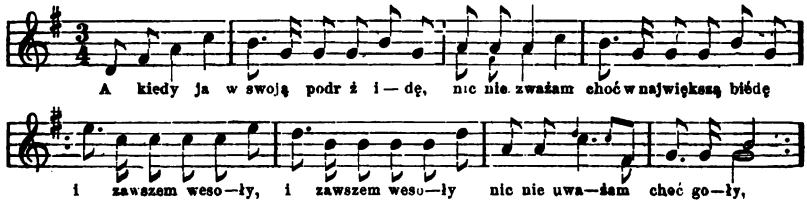

[1]) wykrawki sukienne.

1. A kiedy ja w swoją podróż idę,
nie uważam choć w największą biédę.
I zawszem wesoły (:),
nic nie zważam choć goły.

2. Gdy się żegnam z swemi czeladziami,
spojrzę w górę — zaleję się łzami.
A potem wesoły (:)
nic nie zważam choć goły.

3. Choć kochanka płacze, lamentuje,
ja się o to wcale nie frasuję.
I zawszem i t. d.

4. Choć z kieszeni wyjdą wszystkie grosze,
jednak ja się nikogo nie proszę.
I zawszem i t. d.

5. Choć w kieszeni tylko same płótno,
jednak w sercu nie jest nigdy smutno
I zawszem i t. d.

6. A gdy do tej karczminy wstępuję,
spojrzę w komin, nic się nie gotuje.
I zawszem i t. d.

7. To uciekam do bliskiego miasta,
prosić o robotę u dobrego majstra.
I zawszem i t. d.

8. Choć u majstra roboty'm nie dostał,
od majstrowej złotówkę ja zyskał.
I zawszem i t. d.

299. od Grójca.

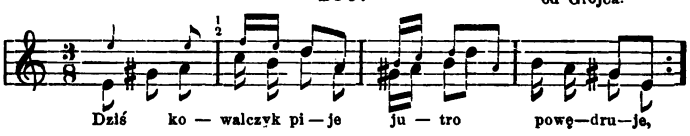

1. Dziś kowalczyk pije,
jutro powędruje,
oj nie jedna go panna
mocno pożałuje.
2. Jedna go żałuje,
druga go całuje,
oj da a trzecia mówi:
niech z Bogiem wędruje.
3. Wędrujże kowalu
od miasta do miasta,
szukaj polepszenia
i dobrego majstra.
4. A gdzie majster stary
a majstrowa młoda,
tam dla kowalczyka
wszelaka wygoda.

Polka. 300. od Warszawy.

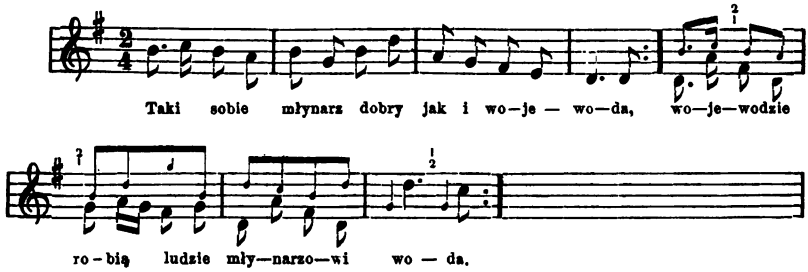

1. Taki sobie młynarz dobry
jak i wojewoda,
wojewodzie robią ludzie
młynarzowi woda.

2. Oj młynarzu, hej młynarzu
co ci się to dzieje
koło ci się nie obraca
pytel ci nie sieje.

3. Koło ci się nie obraca
marna twoja praca,
i ten pytel ci nie sieje
wszystko ci zmarnieje.

301. od Łowicza.

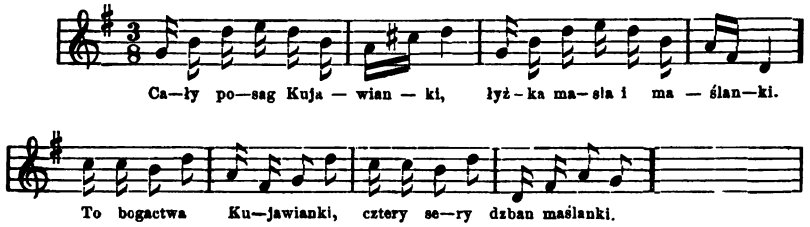

1. Cały posag Kujawianki
łyżka masła i maślanki.
Toż bogactwo Kujawianki,
cztéry séry, dzban maślanki.

2. Chłopiec Kujawiaczek
wielki nieboraczek,
stracił na zaloty
j-az czérwony złóty.

3. Jak się biéda ożeniło,
uszy na dół opuściło.
Tak to, tak to Kujawianki,
nie podniesie uszów w górę
wasz dzbanek maślanki.

Wójcicki P. l. T. I. str. 185.

XIII.

Pasterstwo.

302. od Mszczonowa, Biały.

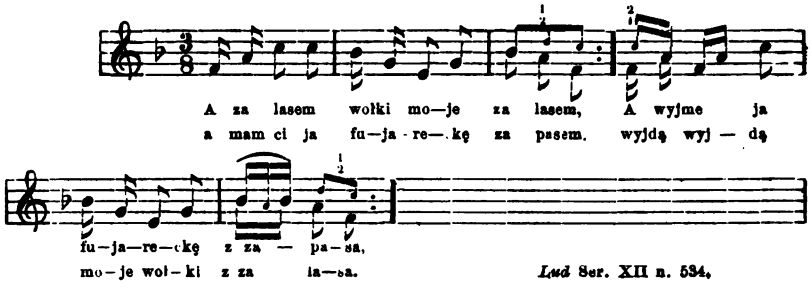

Lud Ser. XII n. 534.

303. od Grodziska (Jordanowice).

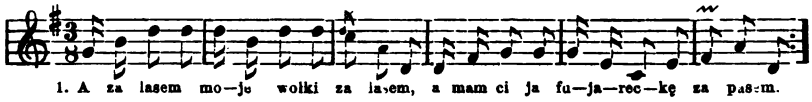

2. A ja wezmę na fujarce
wygrywać,
będą mi się moje wołki
odzywać.

3. A w lesie są moje wołki,
w lesie są,
niepójdzie tam kochanecka,
musę sám.

Lud Ser. XII. n. 535.
Kozłowski: *Lud* str. 290 n. 149.

304. od Przybyszewa.

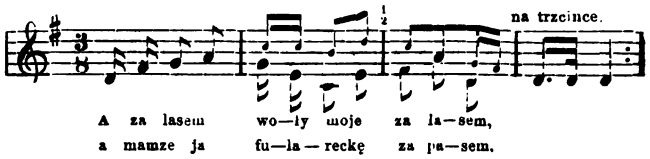

305. od Warszawy (Służew).

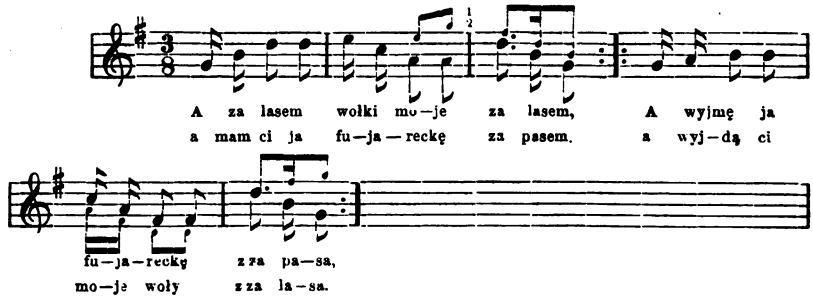

306. od Warszawy (Wolice, Natolin).

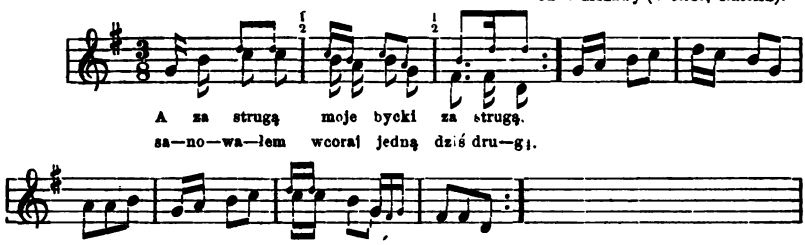

1. A za strugą moje bycki,
za strugą;
sanowałem wcoraj jedną,
dziś drugą.

2. A na gaci, moje bycki,
na gaci;
Kto se pojmie Wolicankę,
nie straci.

3. A na bobrze, moje bycki,
na bobrze *(bób)*;
Kto se pojmie Kabacankę: *(z Kabat)*
bij dobrze!

4. A pojmij-ze Kabacankę,
pojmij-ze,
ona ci się jak jałoska
ulize *(przymili)*.

5. Ona ci się do tanecka
ustroji,
za selązek do roboty
nie stoji.

Lud Ser. XVI n. 502.

307. od Skierniewic.

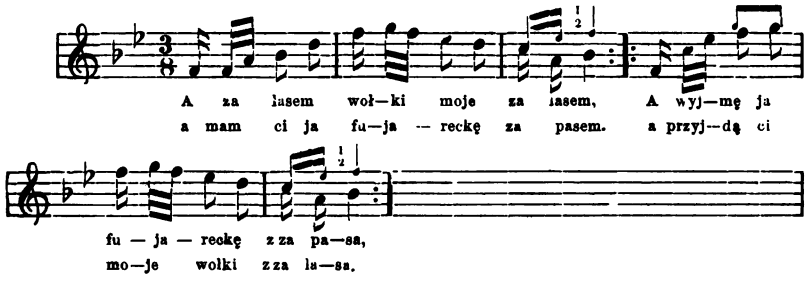

308. od Łowicza (Złaków kościelny).

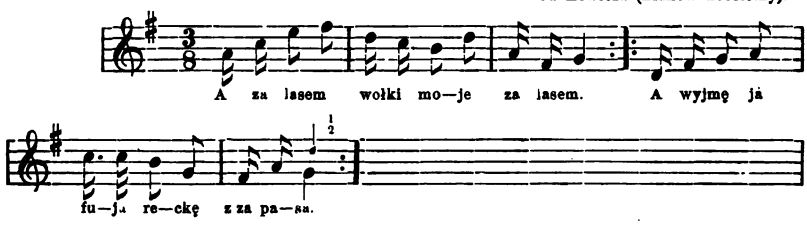

1. A za lasem, wołki moje,
za lasem,
a mam-ci ja fujareckę
za pasem.

2. A wyjmę ja fujareckę
z za pasa
a wyjdą-ci moje wołki,
z za lasa.

3. A wyjmę ja fujareckę,
będe grać,
a będą się moje wołki
do dom brać.

4. A schowam ja fujareckę,
ustanę —
a staną i moje wołki,
a staną.

309. od Warszawy (Czerniaków).

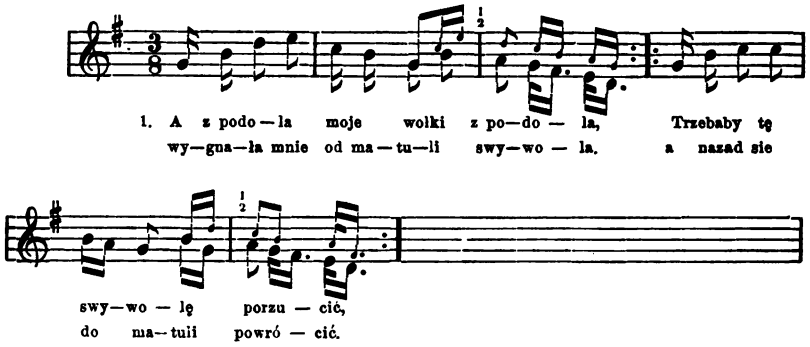

2. A niechciałam matuleńku — pracować
wolałam się do tanecka — zachować.
A przestałam matuleńku, przestała
kiedy ja się w Jasią ręce dostała.

310. od Inowłodza (Rzeczyca).

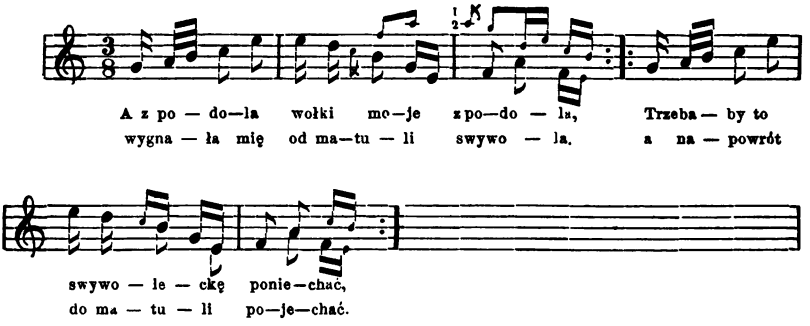

Na pastwisku śpiewa pasterka. 311. *a)* od Mszczonowa (Białawieś, Osuchów).

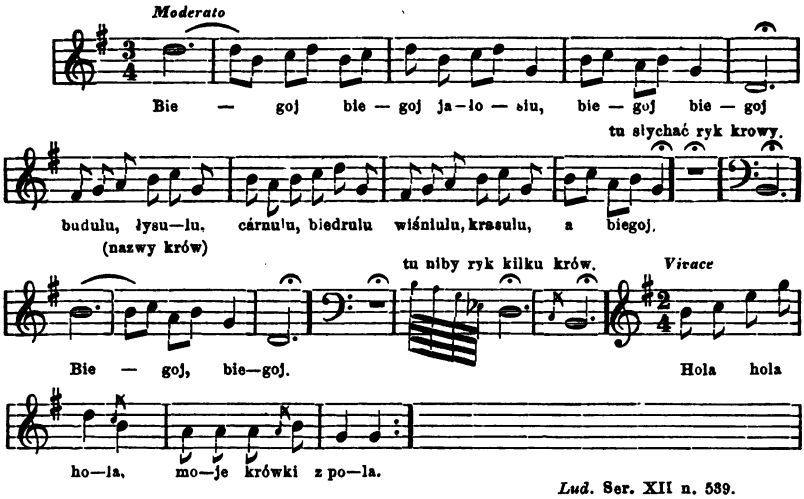

Lud. Ser. XII n. 539.

Pasterska. 311. *b)* od Czerska (Czaplin).

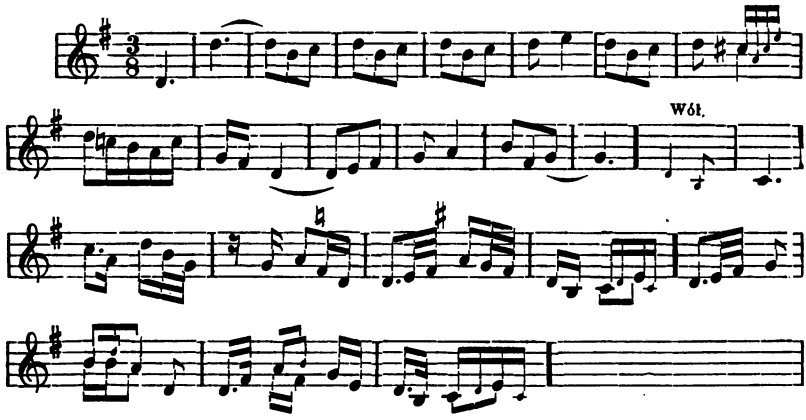

312. od Rawy, (Cielądz).

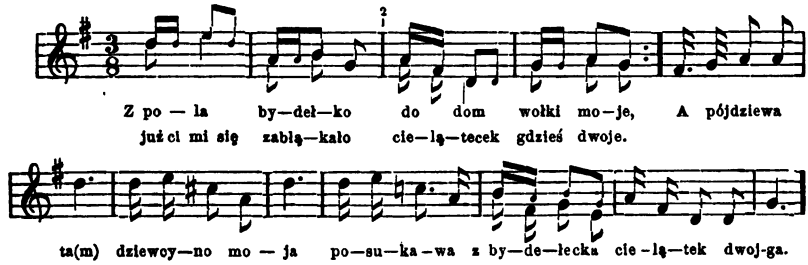

313. od Warszawy (Wilanów).

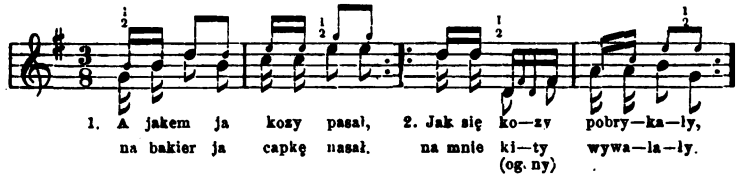

3. A ja batem i ty i ty *(i téj i téj)*:
nie wywalaj na mnie kity!

314. od Goszczyna.

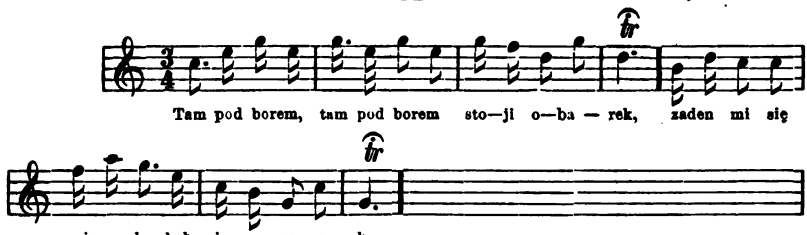

Lud. Ser. XVI n. 508.

315. od Warszawy (Wawrzyszew).

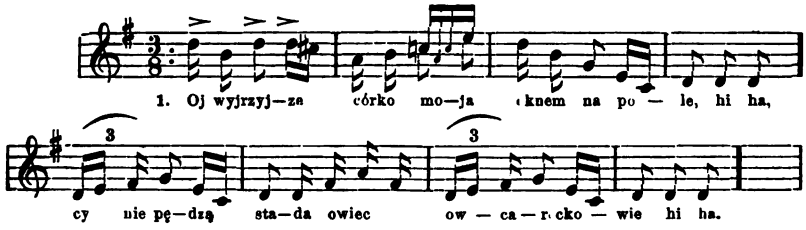

2. Pędzą, pędzą matuleńku,
wszyscy w zieleni, hi ha!
a schowaj się, córuleńku
by cię nie wzieni, hi ha!

316. od Biały (Grzymkowice).

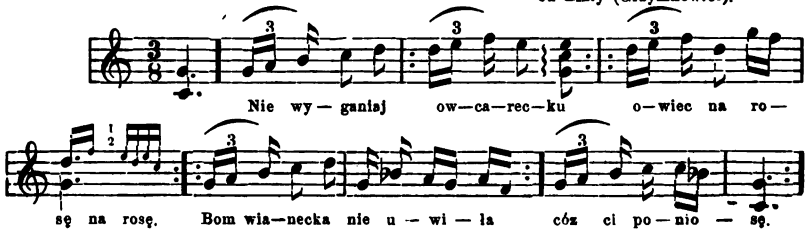

Lud. Ser. XVI n. 506.

317. od Warszawy (Wilanów).

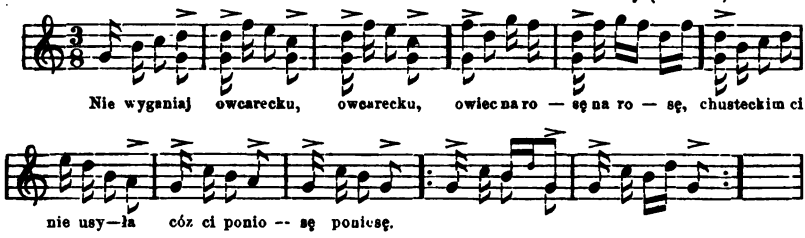

1. Niewyganiaj owcarecku
owiec na rosę;
chustecki-m ci nie usyła,
cóz ci poniosę.

2. Owcarecek nie usłuchał,
i owce wygnał;
a ja za nim ze śniadaniem,
nie wiem gdzie się dział.

3. Odezwij się owcarecku,
odezwij mi się;
moje serce nie kamienne,
rozpęknie mi się.

Owczarek. 318. od Wiskitek (Guzów).

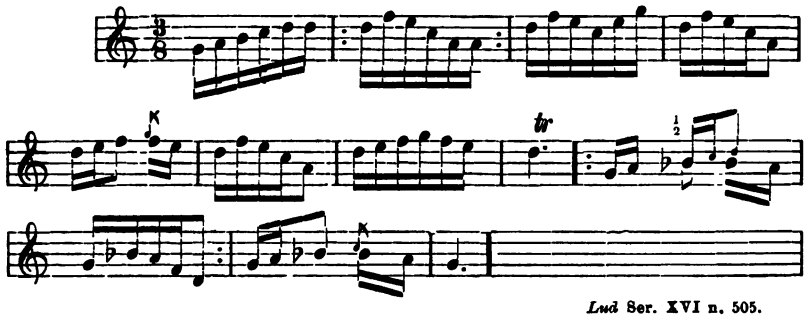

Lud Ser. XVI n. 505.

Owczarek. 319. od Biały (Białogórne).

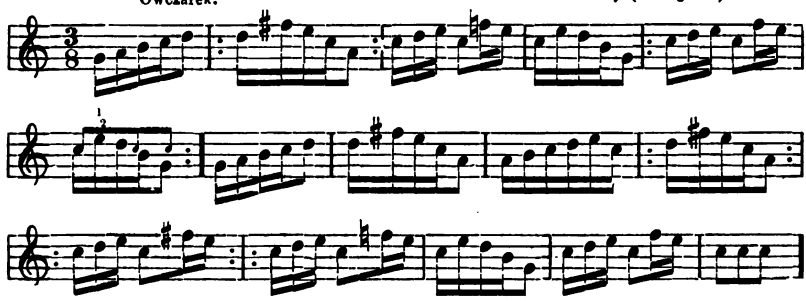

320. od Piaseczna (Jeziorna, Bielawy).

Owczarek.

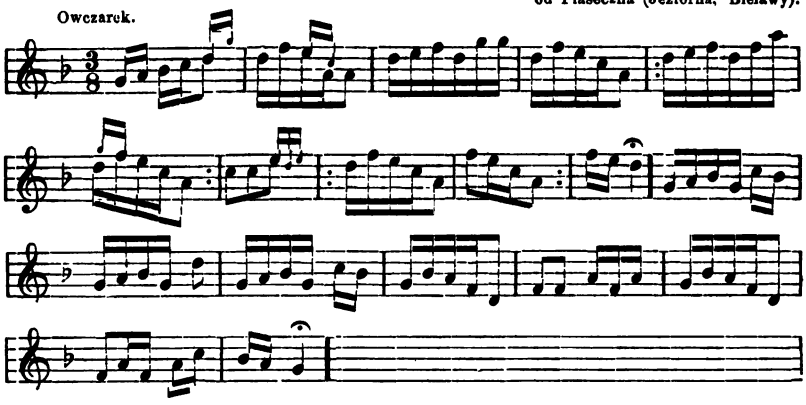

Owczarek. 321. od Warszawy (Służew, Służewiec).

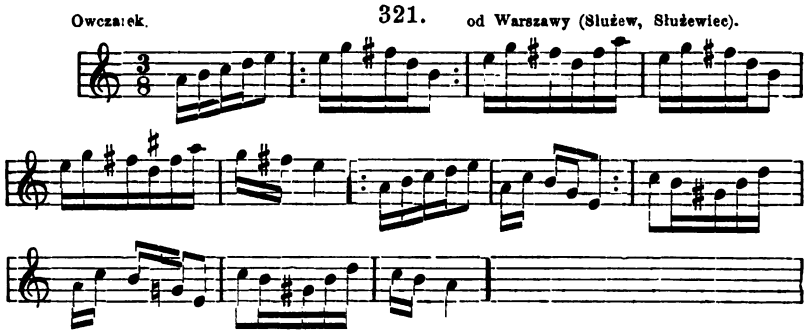

322. od Warszawy (Ołtarzew).

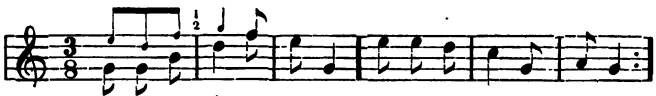

1. Tam na onej murawce
pasła dziewcyna owce.
Przysed do nij Wołosyn,
owiecki ji rozpłosył.

2. Pockaj ty Wołosynie,
jak mi owiecka zginie.
Oj nie zginie ci zadna,
tylko ta mała carna.

3. Posła do jegomości
sukać sprawiedliwości.
Sam się jegomość pyta:
gdzie ta dziewcyna sipia.

4. W komorze pod okienkiem,
zapiera się drewienkiem.
Drzwicki z bylicki miała,
słomką je podpierała.

Lud. Ser. XII n. 347. — 349.

Niekiedy przy weselu (po oczepinach). 323. od Warszawy (Powsin).

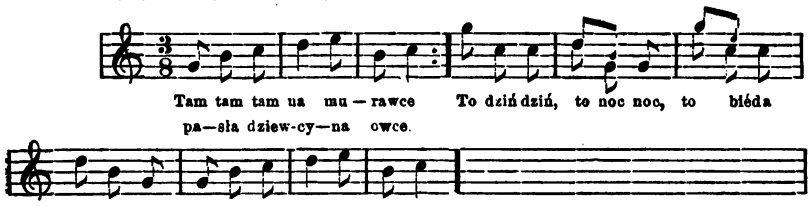

Dworska. 324. od Warszawy (Kabat, Wolica).

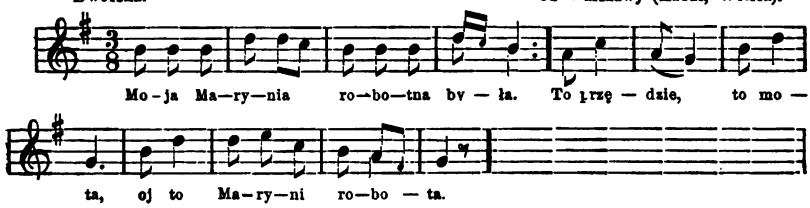

1. Moja Marynia robotna była,
wzięła kądziołkę, po wsi chodziła.
To przędzie, to mota,
oj to Maryni robota.
2. Wzięna bębenek i skrzypowisko,
pognała gąski na trzęsawisko.
Tam grała, bębniła,
swojego Jasia wabiła.
3. Bębenek stłukła, gąski zgubiła,
ach niescęśliwa! com ucyniła!
To płace, to woła,
ach niescęśliwa ma dola.
4. Bieg Jasio z pola i głos usłysał
i bieg co prędzy, az się zadysał.
Maryniu *(lub* Cyt dziewko) niepłac-ze,
znajdę twą zgubę, zapłać-ze.
5. Posed Jasieńko tej zguby sukać,
zacąn(ł) na gąski: hul, hul, hul, hukać.
Wynalaz w dolinie,
przypędził gąski Maryni.
6. Na-ści Maryniu tę swoją zgubę,
niechze niepłacą te ocki lube.
Zapłać mi a zaroz
zem ci twe zgube wynaloz.
7. A mój Jasieniu, a moje złoto,
Co tylko ządas, płacę z ochotą.
Za twój trud i pracę
sama się sobą zapłacę.

Lud Ser. XII n. 542. Ser. XIII n. 90.
Wacl. z Oleska: *P. l. Gal.* str. 414.

325. Warszawa, Łomża.

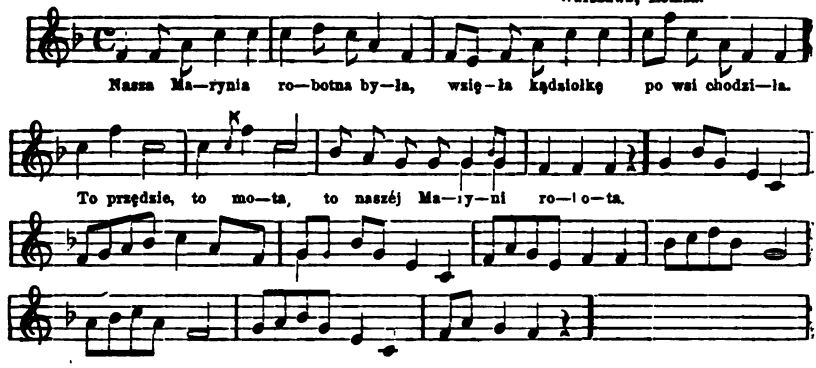

Pieśń pastuchów [1]). 326. Wilanów.

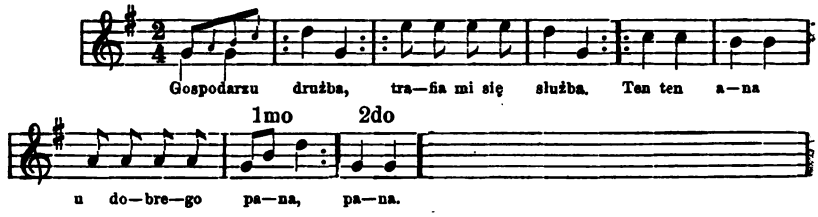

1. Gospodarzu drużba — trafia mi się służba,
ten ten ana — u dobrego pana (:).
2. Ten ten inie — będę pasał świnie,
ten ten asa — popędzę do lasa.
3. Ten ten eńkiem — usiadem pod pieńkiem,
ten ten ilcy — przylecieli wilcy.
4. Ten ten use — porwali mi kusę,
ten ten udnie — pędzę na południe. —
5. Ten ten uje — pan świnie rachuje:
ten ten use — gdzieś mi podział kusę?
6. Ten ten ilcy — porwali mi wilcy,
ten ten ije — pan mnie kijem bije.
7. Ten ten arcmy — uciek'em do karcmy,
ten ten ają — a tam w karcmie grają,
8. Ten ten ańca — chciałem iść do tańca,
ten ten iwki — nie chciały mnie dziwki.
9. Ten ten acki — dały mi drapacki *(miotłę)*,
ten ten uje — z drapacką tańcuję.

Lud. Ser. XII n. 579. 580.

---

[1]) Śpiewana najczęściej w drugie święto *Zielonych świątek.*

XIV.

R ó ż n e.

327. od Inowłodza (Rzeczyca).

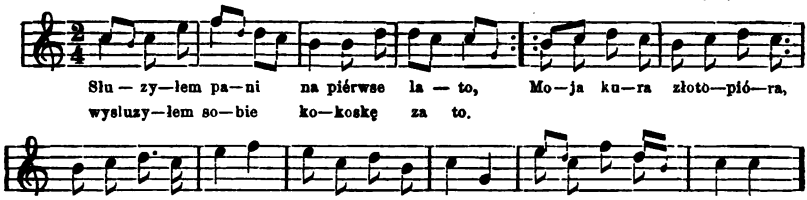

1. Służyłem pani na piérwse lato,
wysłuzyłem sobie kokosę zato.
Moja kura
złoto pióra
po sadku chodziła
kurcęta wodziła.

2. Służyłem pani na drugie lato,
wysłuzyłem sobie jendora za to.
Mój jendor
surdu burdu;
moja kura
złote pióra,
po sadku chodziła,
kurcęta wodziła.

W ten sposób w strofach 3. 4. 5. 6. 7. dodają wciąż do wymienionych zwierząt, jeszcze: *kaczkę, słowika, kozę, barana, ciele*, przez co powstaje na końcu:

8. Służyłem u pani na ósme lato,
wysłużyłem sobie źrebiątko za to.
Moje źrebie
nózką grzebie;
moje ciele
nózką miele;
mój baran
gruby taran;
moja koza
spadła z woza;
mój słowicek
dziobie mak;
moja kacka
mówi kwak;
mój jendor
surdu burdu;
moja kura
złoto-pióra
po sadku chodziła
kurcęta wodziła.

Lud Ser. XII n. 588.

328. od Ujazdu (Lubochnia).

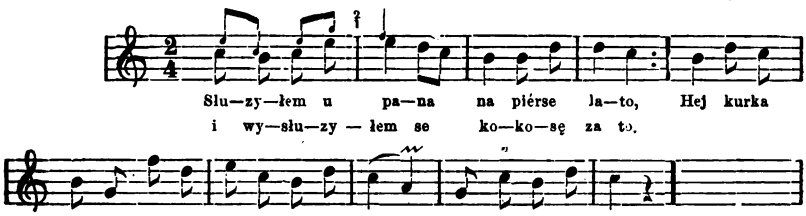

Niekiedy przy weselu. 329. od Czerska (Czarnylas).

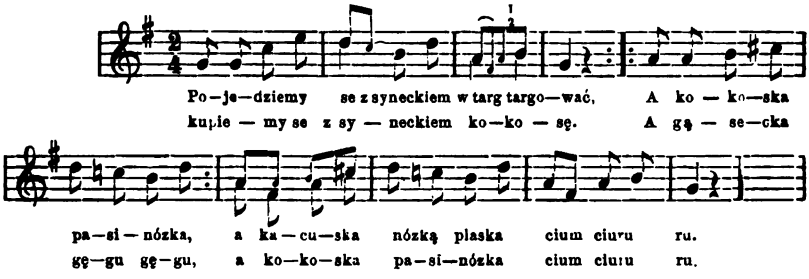

Lud Ser. XII n. 588.
Tekst K. Kozłowski: *Lud* str. 159.

330. od Mszczonowa, Biały.

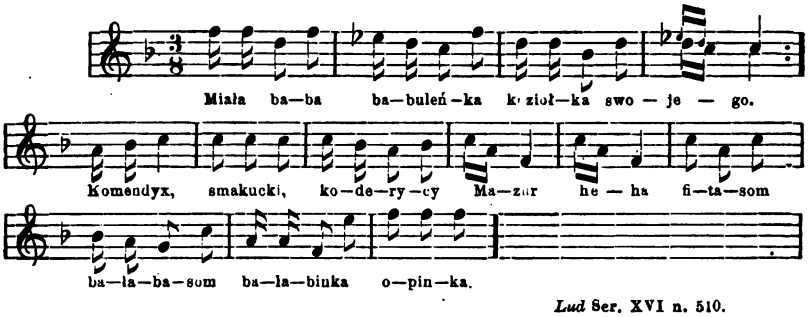

Lud Ser. XVI n. 510.

331. od Warszawy (Wilanów).

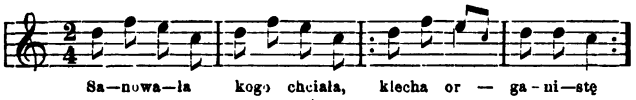

1. Sanowała, kogo chciała,
Klecha organistę.
Organista — rozgniewał się,
wzioł wór na się — siad na prosie,
pojechał do młyna,
kieby głupia świnia.

2. A ona go — przywitała,
siedzić mu kazała
A jak się mas? klecho łyku,
basałyku — obździdrągu
łupiskrzynka — katarynka,
nadęta kobiałka!

3. A on ci ji — podziękował,
wzioł postronka,
bez tylec ją — przełykował:
bądź zdrowa młynarka,
nadęta kobiałka!

Lud Ser. XVI n. 491.

332. od Mszczonowa.

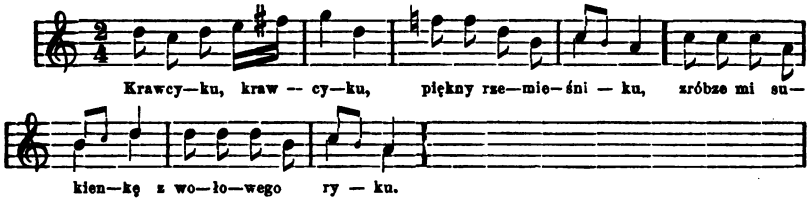

1. Krawcyku, krawcyku,
piękny rzemieślniku,
zróbze mi sukienkę
z wołowego ryku.

2. Ja sukienkę zrobię
i z ryku krowiego,
jedwabiu mi uprządź
z descyku drobnego.

3. Jedwabiu uprzędę
z descyku drobnego,
kosulę mi usyj
z kwiatu makowego.

4. Kosulę usyję
z kwiatu makowego,
ty mi łoze uściel
wśród morza carnego.

5. Ja łoze uścielę
wśród morza carnego,
ty mi Jasia przeproś,
nie gadaj do niego.

Lud. Ser. VI n. 296.

333. od Piaseczna (Łęg na Urzeczu) 1841.

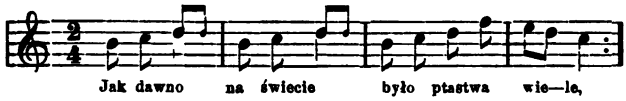

1. Jak dawno na świecie
było ptastwa wiele,
już-ci im pan Orzeł
wyprawił wesele.
2. Pojon sobie Gęś za zonę
a za gęsią Kackę,
a za kacką Cyraneckę
obrał se za swackę.
3. Jesce mu za zonę
Przepióreckę dali,
cém prędzy po księzy
do boru posłali.
4. I jedzie ksiądz Ciećwiez,
a Dudek z kropidłem;
a Gołąbek jak kozacek
za niemi z kadzidłem.
5. Sowa-ci latała
po świécach po stole,
Pająk jéj przygrywał
na belce w stodole.
6. Mucha grała na léwarze
a Spak na piscałce,
a wtencas im przyniesła
Capla ryb w kobiałce.
7. Świnia marchew skrobała
po kuchni chodzący,
a Wilk mięso zarębywał,
safarzem będący.
8. Gąsior piwa narobił
w krężałowej dziurze,
Scygieł go synkował
w cérwonym kapturze.

9. Capla placków upiekła
przyleciawsy z piekła,
Sroka im pomagała
i plecy sobie zwalała.
10. Wsystkich ptaków zaprosili
a Derlątki zabacyli.
Darlatka się dowiedziała
i na wąsach przyleciała.
11. I usiadła na zapiecku,
skłoniła się po niemiecku.
Poján ci ją Wróbel w taniec,
nadeptał jéj wielki palec.
12. A ty wróblu, ty niedbalce,
połomies mi wsystkie palce.
A ty wróblu, dobrze dotnij,
a nie śmiać się z mojéj sukni.
13. Ona mu się wymawiała
ze jéj suknia wypłowiała.
Moja suknia bardzo droga,
bo'm sierota, bo'm uboga.

mówiąc:

14. Co to za Głuscyna?
imie jéj Halina.
Panu ojcu Pietrek,
matce Katarzyna.
15. Świni Małgorzata,
a wilkowi Bonek;
kobyle Dorota
a lisowi Tomek.

Ob. *Lud* Ser. V str. 245. 384. Ser. XII n. 590.
K. Kozłowski: *Lud* str. 152.

334.

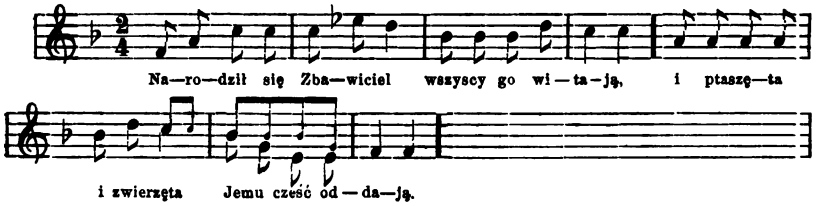

1. Narodził się Zbawiciel,
wszyscy go witają,
i ptaszęta i zwierzęta
jemu cześć oddają.
2. Żeniło się z dawnych lat
ptastwa bardzo wiele,
a król Orzeł jako pan
sprawował wesele.
3. Pojął sobie panią Gęś,
Sokół panią Kaczkę,
a maleńka Cyraneczka
była im za szwaczkę.
4. Jastrząb bardzo zuchwały
nie chciał pojąć ptaka,
Zająca chciał za małżonkę
pojąć nieboraka.
5. A przeto mu Kuropatwę
za małżonkę dano,
a Krogulca do lasa
po księdza posłano.
6. Więc mu Grzywacz ślub dawał
a Gawron z kropidłem,
a Gołąbek jako żaczek
niósł ogień z kadzidłem.
7. Kukułeczka i Dudek
listy rozpisował,
Kulika postanowiono
by gości częstował.
8. Czyżyk z Szczygłem i z Ziębą
do stołu służyli,
Wilga, Dzięcioł i Żołna
potrawy nosili.

9. Kokosz piwo toczyła,
a Kogut roznosił,
i każdego częstował,
kto go tylko prosił.
10. Żuraw tam był kuchmistrzem,
a Dropie warzyli,
a ubodzy Wróbliczkowie
kuchcikami byli.
11. Świnia marchew skrobała,
po kuchni chodzący,
a Wilk sztuki zarębował,
szafarzem będący.
12. Sroka zasie placki piekła,
Kawka pomagała,
przeto sobie w czeluściach
plecy powalała.
13. Sikoreczka skakała
po słomianym stole,
Pająk zasie jej przygrywał
na bońcie w stodole.
14. Wrona zboże młóciła,
Trznadle pomagali,
co zmłóciły to zjadły,
a nigdy nie wiali.
15. Bąk tam basem przygrywał,
a Łabędź tenorem,
a co mieli wszyscy zjeść,
Wilk im porwał z worem.
16. Reszta innych w paradzie
tym assystowali,
aby tylko tam byli, —
nic nie skosztowali.
17. Po tak zacném weselu,
wywiedli się w koło *(taniec)*,
Sęp skakając z Bocianem
stłukł mu skrzydłem czoło.
18. Sępa Bocian swym dzióbem
począł jak chłop młócić,
nieboraka już myślił
nieżywo porzucić.
19. A pan Orzeł z panią Gęsią
chcąc to uspokoić,
krwie rozlewu tak wielkiego
nie chcieli dozwolić.
20. A tak bitwa zakończyła
te wesołe gody,
jaki-taki poszedł spać
napiwszy się wody.

Ks. Mioduszewski: *Dodatek do Pastorałek i Kolęd.* Lipsk 1853 str. 268.

Nuta *Lud* Ser. VI n. 417.

335.

1. Z tamtej strony za Warszawką
ożenił się wróbel z kawką.
2. Jak się sowa dowiedziała,
sześćma końmi zajechała.
3. Siadła sobie na przypiecku,
Kazała grać po niemiecku.
4. Jak ją schwycił wróbel w taniec,
j-aż ji urwał mały palec.
5. A ty wróblu opeńtańcze,
porwałeś mi wszystkie palce.

Wójcicki P. l. T. II str. 272.
Zeg. Pauli P. l. p. T. II. str. 178.
Lud. Ser. II str. 149 n. 182.

336.

od Grójca.

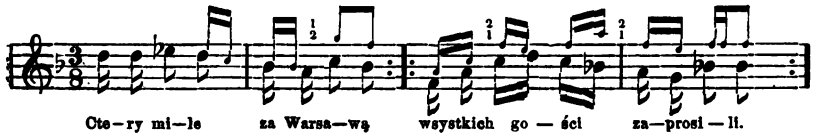

1. Cztery mile za Warsawą
ożenił się wróbel z kawą *(kawką)*.
Wsystkich gości zaprosili
a o sówce zabacyli.
2. Jak się sówka dowiedziała
ćterma końmi przyjechała.
I usiadła na przypiecku
i kaze grać po miemiecku.

3. Wziął ją wróbel w piérwsy taniec
udepnął ją w mały palec,
A ty wróblu źle tańcujes,
po paluskach podeptujes.

4. A ty wróblu utrapieńce,
bo mi wyrwies wsystkie palce.
Bo mi wyrwies wsystkie kości,
porozpłasas wsystkich gości.

5. Zebym ci miał więcy złości
połamałbym w tobie kości.
Choć ty jesteś taka pani
jabym cie zjad i z piérzami.

337. Błonie.

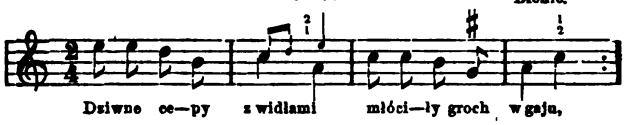

1. Dziwne cepy z widłami
młóciły groch w gaju,
Zając kobyłę zdusił
siedzący na jaju.
(v. siedząc na dunaju).

2. Stodoła się rozigrała,
zająca goniła,
stępa widząc że nie żarty,
oknem wyskocyła.

3. Świnia rzepę krajała
na piecu siedzący.
Wilk piecenią obracał,
kuchmistrzem będący.

338. od Grodziska (Książenice).

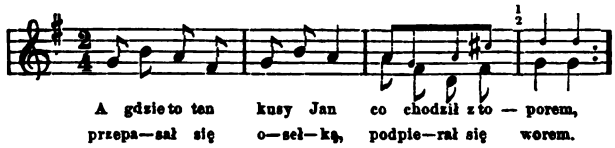

1. A gdzie to ten kusy Jan
co chodził z toporem?
przepasał się osełką,
podpierał się worem.

2. Miał studzienkę za piecem,
nosił wodę przetakiem,
łowił ryby widłami,
strzelał wróble gajdami.

3. Dziwne cepy z grabiami
młóciły groch w gaju,
zając leciał na kobyle
do wody Dunaju.

4. Kobyła się rozbrykała
oknem wyskocyła,
mucha z bąka trzysta funtów
sadła wytopiła.

5. Stodoła się rozigrała
zająca goniła,
a stępa to na te dziwy
oknem popatrzyła.

6. Posła z grabiami do boru,
ułowiła śledzia,
sydło w miechu tańcowało,
przebiło niedźwiedzia.

7. Sikora się oprosiła,
za chałupą w chruście,
porodziła trzysta Turków,
żydów jedenaście.

8. Obrał się jeden rabin
na lipowym moście,
słuchać wilka spowiedzi:
zjad(ł) sto kobył w poście.

9. Zadał ci mu pokutę
wbił mu obręcz na d...
a wilcysko jak skocył,
az przewrócił chałupę.
10. Siedzi wilcek za warstatem
buty łatający;
świnia ryje w ogrodzie
rzepę przedający.
11. Siedzi komar na dachu.
i spuściwsy usy,
oj komorze! nieboże,
pozbędzies swej dusy!
12. Spad komar z dachu,
z okrutnego strachu.
Trzysta Turków jechało,
w jego się krwi zalało.

Lud Ser. XVI n. 511.

339. od Mszczonowa (Białogórne).

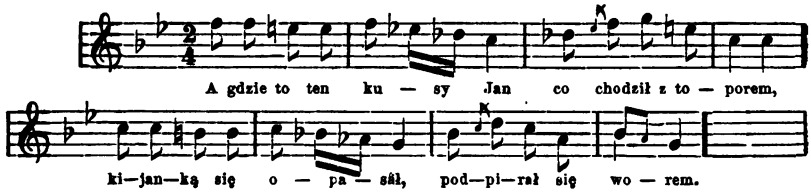

340. Warka.

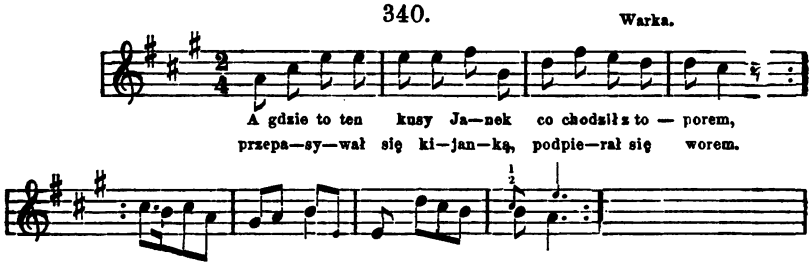

341. od Piaseczna (Łęg na Urzeczu).

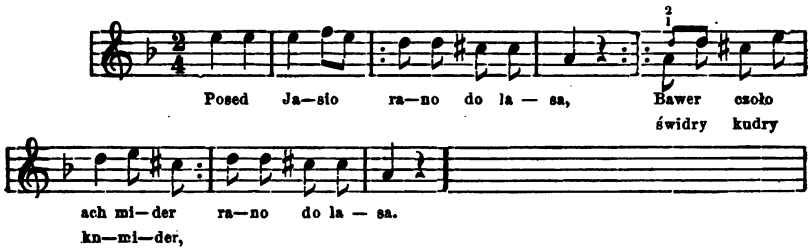

1. Posed Jasio rano do lasa —
bawer czoło, ach mider,
świdry kudry, kumider,
rano do lasa.
2. Zatknął sobie topór do pasa —
bawer czoło i t. d.

3. I narąbał chrustu drobnego —
bawer i t. d.
4. I zagrodził ogródek z niego —
bawer i t. d.
5. Nasiał on w nim ziółka różnego —
bawer i t. d.
6. I uwiła wianecek z niego —
bawer i t. d.
7. I założyła sobie na coło —
bawer i t. d.
8. I posła z nim tańcować w koło —
bawer i t. d.
9. Będą z nią chłopcy tańcować —
bawer i t. d.
10. A ona się będzie z wiankiem wzdragać —
bawer i t. d.

342. Goszczyn.

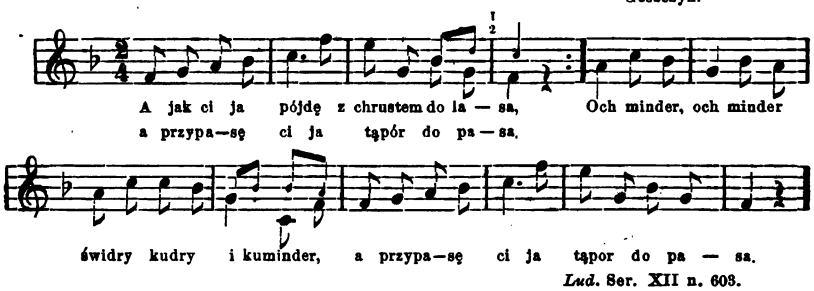

Lud. Ser. XII n. 603.

343. od Czerska (Czaplin).

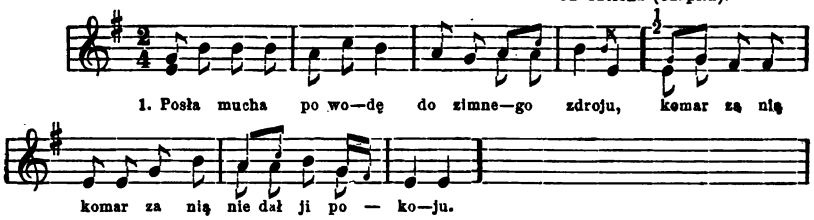

2. Komorze, komorze, co'm ci na przeskodzie
zastępujes, musę, drogę — w zdroju zimny wodzie.
3. Nie widziałeś mnie komarze, jak'iem była panną,
a teráz cie ocka bolą spoglądając za mną.

Lud Ser. XII n. 593.
K. Kozłowski: *Lud*, str. 153.

344. od Błonia (Grądy, Leśno).

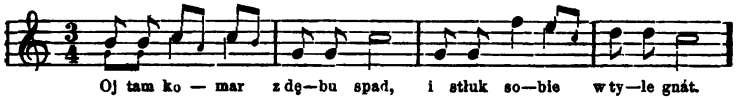

345. od Tarczyna (Michrów).

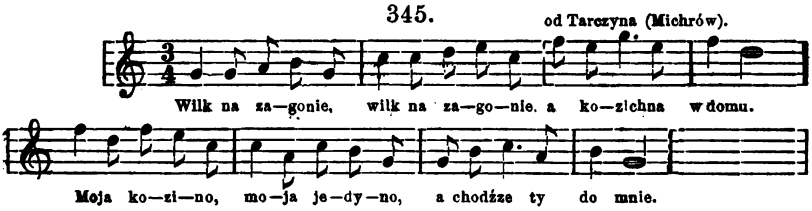

1. Wilk na zagonie (:)
a kozichna w domu:
Moja kozino, moja jedyna
a chodź ze ty do mnie.—
2. A mój ty wilcku, mój jedyny,
kiedy duzy piasek. —
Moja kozino, moja jedyna
nie daleko lasek. —
3. A mój ty wilcku, mój ty jedyny,
kiedy duze góry. —
Moja kozino, moja jedyna,
będe dar(ł) ze skóry. —
4. A mój ty wilcku, a mój jedyny
kiedy bardzo boli. —
Moja kozino, moja jedyna,
będe darł powoli.
5. Idzie chłop idzie (:)
do stodoły rano,
znalaz(ł) ci tylko (:)
z kozichny kolano.
6. Moja ty zono, moja jedyna
powiem ci nowinę
zjedli nam wilcy (:)
ostatnią kozinę.
7. A mój ty mężu, mój jedyny,
nie daruj ty tego;
biegaj na skargę (:)
do wilka starsego.
8. Idzie chłop idzie (:)
idzie wilków kopa,
mówili sobie (:)
zjédzmy tego chłopa.
9. A chłop od strachu (:)
poskocył na brzozą,
zjedli go wilcy (:)
posed(ł) ci za kozą.

Zbiór wiad. do *Antrop.* (Krak. 1882.) VI str. (95) n. 107.

346.

1. Szedł chłop do stodoły rano
znalazł kozie kolano.
Przyszedł do domu, siadł na rogu stoła
cisnął czapką o ziemię, kurzy mu się z czoła.
2. Zono moja, powiem ci nowinę,
zjedli nam wilki ostatnią kozinę.
Ach! mój mężu drogi! niedaruj im tego,
idź do najstarszego, uskarz że się tego.

3. Kaci-ż ich tam poznają, gdy wszyscy jednacy,
który na cię nie patrzy, niech ten koszta płaci.
Chłop idzie do boru, aż tu wilków kopa;
mówi jeden do drugiego: zjédzmy tego chłopa.
Chłop pieniędzy nie czekał,
i do domu uciekał.

Wójcicki P. l. T. II. str. 278.

347. od Tarczyna (Prażmów, Mirowice).

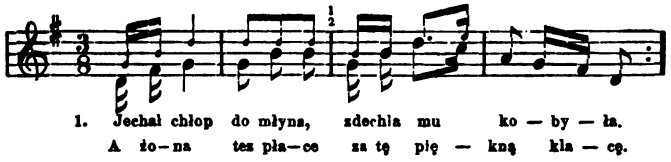

2. Cicho żono, nie płac,
wróci nam się ta klac.
Z kałduna karéta,
ze skóry płachéta.

3. A ze łba latarnie,
z całej klacy safarnię.
A z ogona sitka,
już kobyła wsytka.

Lud. Ser. XII n. 606.

348. [1]) od Inowłodza (Rzeczyca).

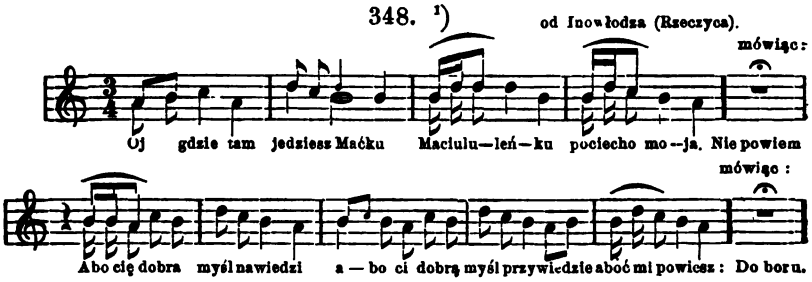

1. *śpiew:* Oj gdzie tam jedzies Maćku,
Maciululeńku, pociecho moja?
mówiąc: Nie powiem.
śp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi powies:
m. Do boru.
2. *śp.* Pocóz ty tam jedzies Maćku,
Maciululeńku pociecho moja?
m. Nie powiem.
śp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi powies:
m. Po jabka.

[1]) Znaczenia tej pieśni ludzie już nie pomną. Starzec jeden utrzymywał jakoby to była rozmowa między *taką Śmiercią* a Maciejem. Żona zaś jego uważała ją za urywek z klechdy o żabie czy ropusze będącej zaklętą księżniczką.

3. *sp.* Weźze i mnie z sobą Maćku,
Maciululeńku, pociecho moja.
m. Nie wezmę.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mię wezmies:
m. Wsiadajze tam za pośrednie koła,
gdzie się kręci smoła.

4. *sp.* Będę zbierać *(jabłka)* z tobą Maćku,
Maciululeńku, pociecho moja.
m. Nie trzeba.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi każes:
m. Zbierajze ale w dziurawy worek.

5. *sp.* A zjem ci ja jedno Maćku,
Maciululeńku, pociecho moja.
m. Nie trzeba.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi powies:
m. Zjedz ale robacywe.

6. *sp.* Kup mi kukiełeckę Maćku,
Maciululeńku pociecho moja?
m. Nie kupię.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi kupis:
m. Kupię ale spaloną.

7. *sp.* Kup mi piwecka Maćku,
Maciululeńku pociecho moja.
m. Nie kupię.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi kupis:
m. Kupię ale kwaśnego.

8. *sp.* Kup mi gorzałecki Maćku,
Maciululeńku pociecho moja.
m. Nie kupię.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
abo mi kupis:
m. Kupię ale przydymioną,
i u szynkarki z wodą urobioną.

9. *sp.* Gdzież ja ci pościelę Maćku,
Maciululeńku pociecho moja?
m. Nie powiem.

sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
abo ci dobrą myśl przywiedzie,
aboć mi powiés:
m. Pościelze mi tam pod ratusem,
gdzie chłop orał wołem i koniem kusym.
10. *sp.* Będę spała z tobą Maćku,
Maciululeńku pociecho moja.
m. Nie trzeba.
sp. Abo cię dobra myśl nawiedzi,
Abo ci dobrą myśl przywiedzie,
Aboć mi każes:
m. Układź-ze się tam w nogach,
ale me nierusaj.

Lud Ser. XII n. 595.

Przy grze w Barana. 349. od Warszawy (Blizny, Latchorzew).

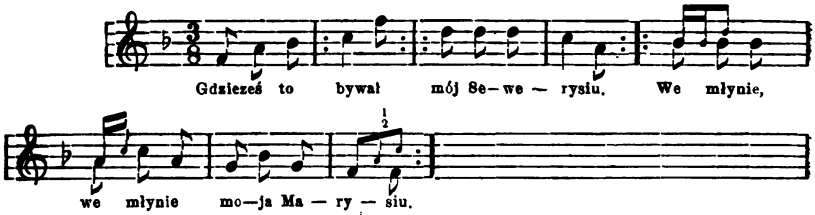

1. Gdzieześ tam bywał, mój Sewerysiu?
We młynie, we młynie, złota Marysiu.
2. Cóżeś tam robił, mój Sewerysiu?
Mlął mącki na pącki, złota Marysiu.
3. Cóżeś tam jadał, mój Sewerysiu?
Piecone suchary, złota Marysiu.
4. Cóześ tam pijał, mój Sewerysiu?
Miód, wina, co było, złota Marysiu.
5. A cy cię bili, bili, mój Sewerysiu?
Oj bili, oj bili, złota Marysiu.
6. A cém cię bili, mój Sewerysiu?
Kańcuskiem francuskim, złota Marysiu?
7. Moześ mi chory, chory, mój Sewerysiu?
Oj chory, oj chory, złota Marysiu?
8. Moze cię główka boli, mój Sewerysiu?
Oj boli, oj boli, złota Marysiu.
9. Może ty mi umrzesz, mój Sewerysiu?
Oj umrę, oj umrę, złota Marysiu.
10. A kto cię będzie chować mój Sewerysiu?
Wsystkie panny Warsawianny, i ty Marysiu.
11. A gdzie cię będą chować, mój Sewerysiu?
Za ścianą cmentarza, złota Marysiu.

12. A w cem cię będą chować, mój Sewerysiu?
Po chłopsku w sukmanie, złota Marysiu.
13. A kto cię będzie płakać mój Sewerysiu?
Wsystkie panny Warsawianny i ty Marysiu.
14. A jak cię będą płakać, mój Sewerysiu?
Bu bu bu, klu klu klu — złota Marysiu.
15. A któż ci będzie skakać, mój Sewerysiu?
Rydelek, motycka i ty też Marysiu.
16. A jak ci będą dzwonić, mój Sewerysiu?
Bom, bom, bom, zyn, zyn, zyn, złota Marysiu.

Lud. Ser. II str. 149. Ser. XII n. 598.

Nuta ob. nr 11. 164.

350. od Pragi (Tarchomin).

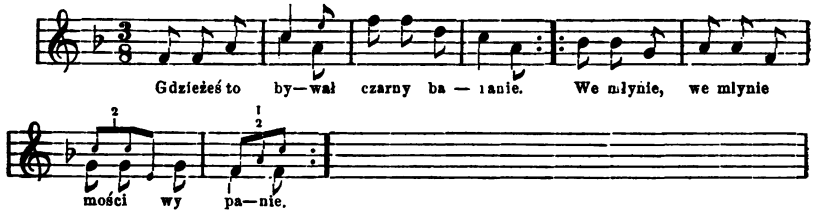

1. Gdzieżeś to bywał, czarny baranie?
We młynie, we młynie, mościwy panie.
2. Cóżeś tam robił, czarny baranie?
Mlął mączkę, mlął mączkę, mościwy panie.
3. Cóżeś tam jadał, czarny baranie?
Kluseczki z mączeczki, mościwy panie.
4. Cóżeś tam pijał czarny baranie?
Miód, mleczko, miód, mleczko, mościwy panie.
5. Gdzieżeś tam sypiał, czarny baranie?
Z młynarką pod miarką, mościwy panie.
6. Jakże cię bili, czarny baranie?
Łup, cup, cup, mościwy panie.
7. Jakżeś uciekał, czarny baranie?
Hopsasa do lasa, mościwy panie.

351. Bolimów.

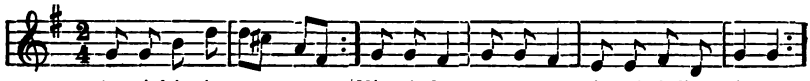

2. A on przecie grabił,
pan Jezus go zabił.
Wrzucił go w pokrzywy,
już dudek nie żywy.

Lud Ser. XII n. 599.

XV.

Pieśni dziadowskie.

352. od Biały (Grzymkowice).

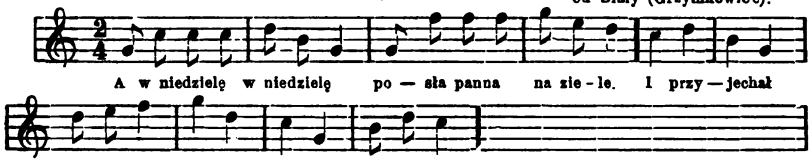

1. W niedziele, w niedziele
poszła panna na ziele.
I przyjechał do nij pan,
z piekła rodem sam szatan.
2. Kłaniam, kłaniam, mospanie,
z piekła rodem szatanie.
Po czém żeś mnie poznała,
żeś mnie takim nazwała?
3. Po koniku po wronym,
i po siodle smoloném.
Po uzdecce złocisty,
po capecce ognisty.
4. Jak-ci ją wziął, tak niesie,
po boru i po lesie.
Bory lasy szumiały,
gałęzie się łamały.
5. Nie nieś-że mnie po boru,
bo mnie tęskno bez dworu.
A nieś-że mnie doliną,
tęskności mnie ominą.
6. I przyleciał przed piekło,
i zapukał w swe okno:
Otwórz bracie nowy dwór,
widzę (wiodę) pannę samowtór.
7. Co ta panna robiła,
że się tu nam dostała?
Dwoje dzieci straciła,
a o trzecim myślała.
8. Jedno w piecu spaliła,
drugie w gnoju zdusiła,
trzecie leży pod miedzą,
ludzie o niém nie wiedzą.
9. W boru sosna stojała,
smoła z sosny kapała.
Jak ta smoła kapała,
tak ta panna płakała.
10. I spojrzała z powieka *(z pod oka)*
i ujrzała człowieka:
Idź człowieku do domu
nie powiadaj nikomu.
11. Tylko ojcu samemu,
tylko bratu starsemu.
Mają w domu jeszcze dwie,
niech je karzą lepiéj (ode)mnie.
12. Niech do karczmy nie chodzą,
niech dworaków nie zwodzą.
Bo mnie karczma uwiodła,
ja na wieki przepadła.

Wójcicki P. 1. I str. 100.
Lud Ser. XII n. 611.

353. od Mogielnicy (Głowczyn).

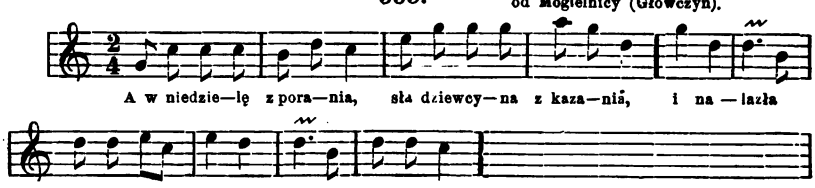

354. od Warszawy (Powsin).

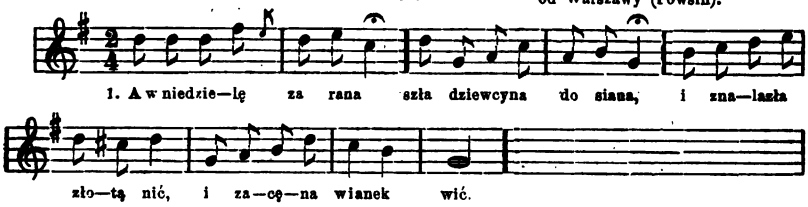

2. Przysed do nij młodzieniec,
z piekła rodem sataniec.

355. od Czerska.

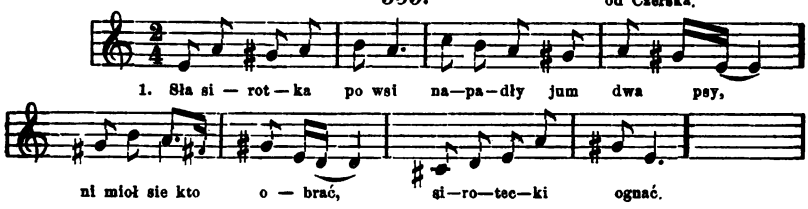

2. Obroł-ci się obroł
sam Pan Jezus z nieba,
i ognoł sirotke
kawołeckiem chleba. i t. d.

K. Kozłowski *Lud* str. 259.
Lud. Ser. XVII. n. 14.

356. od Łowicza, Strykowa.

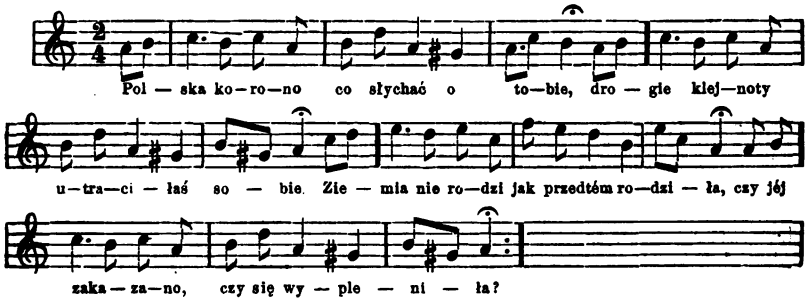

1. Polska korono, co słychać o tobie,
drogie klejnoty utraciłaś sobie.
Ziemia nie rodzi, jak przedtém rodziła;
czy jéj zakazano, czy się wypleniła?
2. Ni jéj zakazano, ni się wypleniła,
jak jéj Bóg przykazał, ziemia uczyniła.
Oj przedtém stary lud brzydził się czartami;
a teraz młody lud liczy tysiącami.

3. Oj liczy, liczy, chodząc po ulicy,
ojciec matka słyszy, rózgą nie wyćwiczy.
Rózgą nie wyćwiczy, czarta nie wystraszy,
a czart go krępuje, ten lud młody naszy.
4. Oj matko, matko! żebyś ty wiedziała,
już twoja dusza w piekle pogorzała.
Żebyś ty matko, rózgą dziatki siekła,
wybawiłabyś ty swoją duszę z piekła.
5. Oj siostra siostry domu nie odwiédzi,
bo się bogata za ubogą wstydzi.
Matka u córki miejsca nie zagrzeje,
bo się w jej domu złe przekleństwo dzieje.
6. Oj córko, córko! tyś tego nawykła,
bodaj-eś była przed zrodzeniem znikła.
Wykarmiłam cię własnemi piersiami,
Co na cię spojrzę, zaleje się łzami.
7. Ojciec u syna prosi o wspomożenie,
syn na ojca spojrzał, złe na nim odzienie.
Oj syn-ci siada jak pan do obiada,
woła na sługę: „Wypędź tego dziada!“
8. Oj synu, synu, masz wszystkiego dosyć,
nie odrzekaj się tegoż chleba prosić.
Ojciec-ci wyszedł za ostatnie wrota,
jęła się syna nędza i ślepota.
9. A jak-ci przyszły te anielskie gody,
prosił syn ojca o kropelkę wody.
Oj synu, synu — choćby całe morze,
już tobie synu, w piekle nie pomoże.

Przyjaciel ludu, Leszno 1846 n. 20.
Lud. Ser. VI. n. 441. Ser. XVII n. 19.

357. od Wiskitek (Miedniewice).

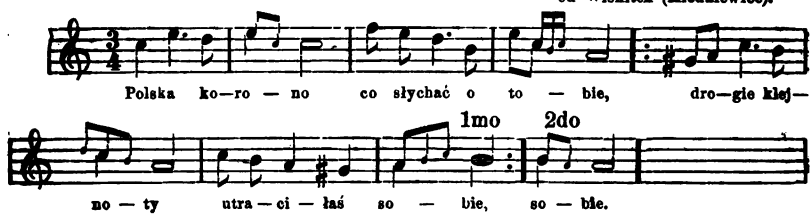

358.

1. Był król na łowach
jeździł po borach.
W trąby grają,
psy szczekają
po borach.

2. A w tém jeleń z oboczy
z złotym rogiem wyskoczy.
Król naciągnie cięciwy,
pada jeleń nieżywy
na borach.

3. Król wesoło zakrzyczy,
rwą się kundle ze smyczy.
Biegną strzelcy na łowach,
po borach, po borach
na łowach.

4. W końcu rogu złotego
obraz syna Bożego.
W koło wielka jasność,
taka była zacność
obrazu świętego.

5. Wszyscy się zbiegali,
razem poklękali.
I na górze na onéj,
na górze zielonéj
klasztor budowali.

6. Tam w organy grają,
ludzie się schadzają,
nabożnie śpiewają.

Wójcicki P. 1. II str. 322.
(z rękopisu r. 1609).

359.

od Czerska.

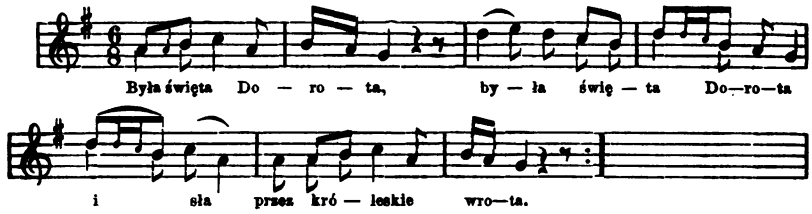

Lud Ser. I str. 262. n. 32. Ser. XVII n. 23.
K. Kozłowski. *Lud* str. 254.

360.

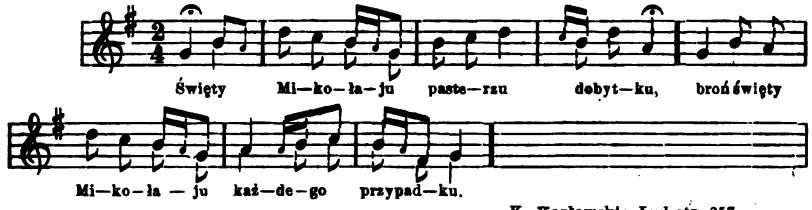

K. Kozłowski: *Lud* str. 257.
Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny* (Krak. 1832) str. 238.
Ks. Keller: *Zbiór pieśni nabożnych* (Pelplin 1871) str. 705.

361.

od Skiarniewic.

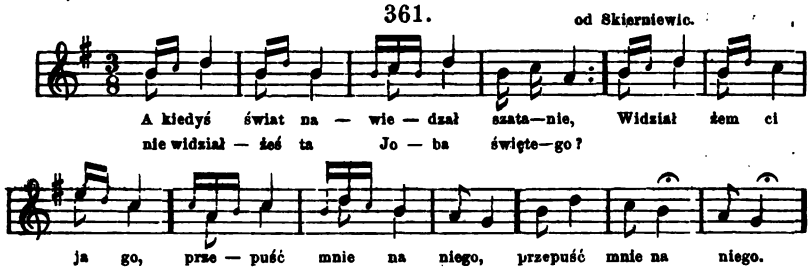

P. Bóg: Na ciało puszczę,
ale na duszę nie.

Szatan: Kazałeś-ci Panie,
niechaj-że się stanie.

Lud. Ser. XII n. 615.

362. od Inowłodza (Rzeczyca).

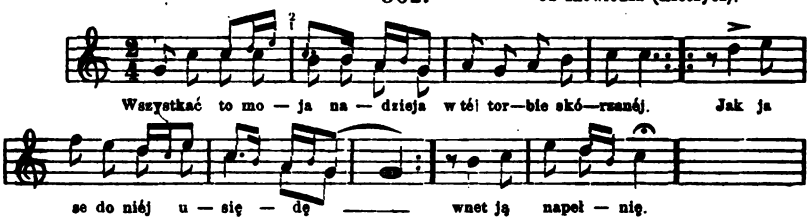

1. Wszystka'ć to moja nadzieja — w tej torbie skórzanej
com ją dostał po ojcu — z dziada powołany.
Jak ja se do niej zasiędę
i głosu swego dobędę
wnet ją napełnię.
2. A jak przyjdę przed kościół, siądę na cmentarzu,
toć ja sobie pieśń zaśpiewam o świętym Łazarzu.
Kobieciny się zbliżają,
chleba séra, dodawają,
aż torba pęka.
3. A jak-ci już po odpuście, dziad kościół zamyka,
Księża se wino spijają, chłop gorzałkę łyka;
i jać też muszę czémprędzej
zanieść z pół torby pieniędzy
do swojéj Kasi.
4. A witajże mój Jędraszku, serduszko cię wita!
jedną ręką go za szyję, drugą torbę chwyta.
Będziesz-ci pił gorzałeczkę,
albo też piwa szklaneczkę,
a mój Jędraszku!
5. Uraczyłaś mnie Kasieńku, pójdę spać pod szopę,
weź ty pszennej mąki kwartę i wbij jajek kopę.
Białka na stronę odrzucaj,
żółtka z pszenną mąką skłócaj,
włóż w garczek masła.
6. A jak-ci ich wygnieciesz, obracaj na rożnie,
ażeby co nie zleciało, obracaj ostrożnie.
Jedną ręką obracając,
drugą ręką polewając
aż się upiecze.
7. A jak-ci ja się wysapię, będziemy pożywać,
z winkiem, z piwkiem, z gorzałeczką, bym mógł dobrze śpiewać:
Wszystkoć to Opatrzność boska,
niech żyje pieczeń dziadowska
i torba moja!

Lud Ser. VI n. 429.

od Warszawy
(Powsin).

TAŃCE.

TAŃCE

(w 3/8 i 3/4 takcie).

363. od Warszawy (Czerniaków).

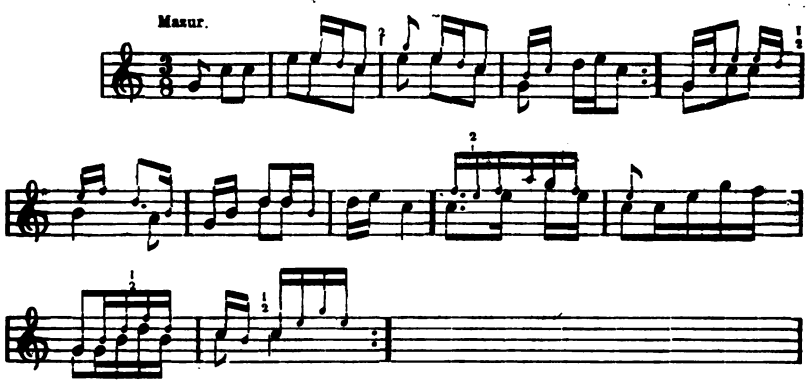

Obacz: *Lud* (Pieśni) Serya I n. 459.

364. Czerniaków.

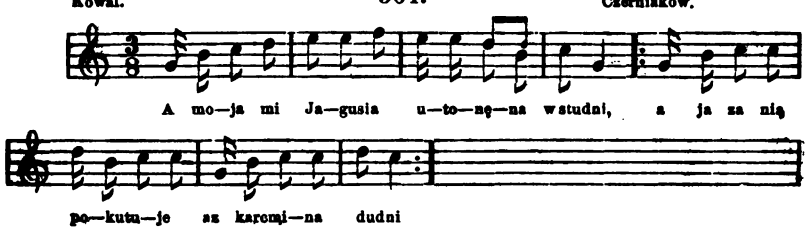

365. Czerniaków.

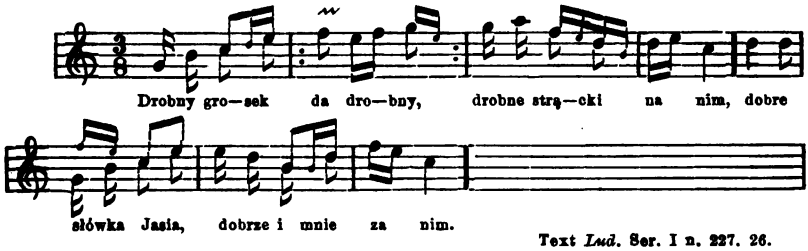

Text *Lud.* Ser. I n. 227. 26.

Obacz nr 439. 366. od Warszawy (Służewiec).

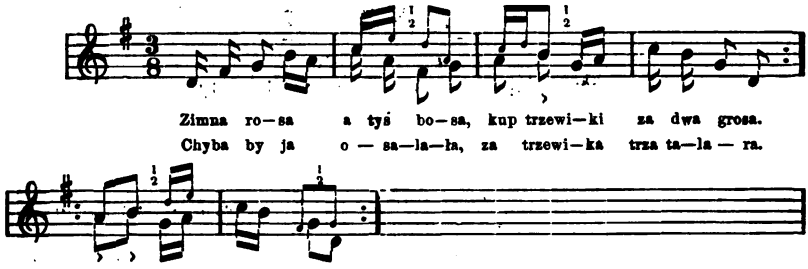

367. od Warszawy (Raszyn).

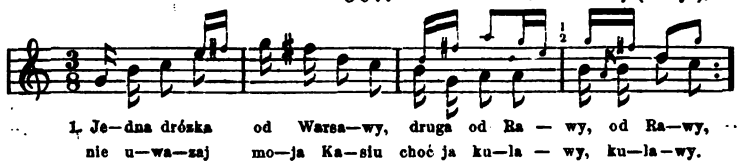

2. Jedna drózka od Pułtuska,
druga od Warki, od Warki —
boli garło — śpiéwać darmo,
trzeba gorzałki, gorzałki.

Nuta *Lud* Ser. I str. 357 n. 156.

368. od Warszawy (Solipsy).

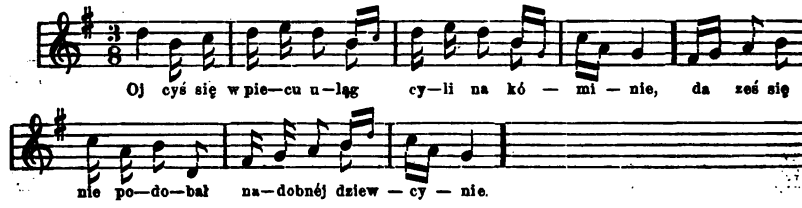

Text *Lud* Ser. XVIII n. 711. 860.

369. od Warszawy (Falenty).

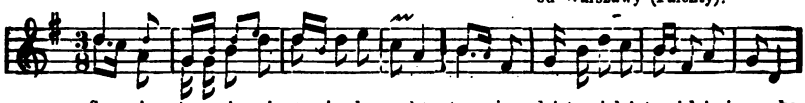

370. Falenty.

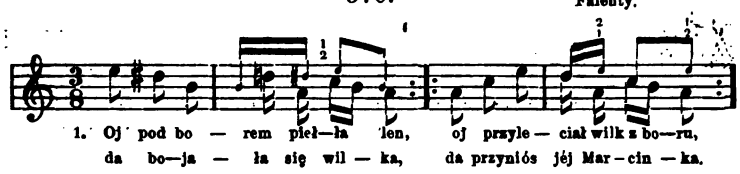

2. Oj bodaj ci hultaju,
da słońce nie świeciło,
oj nie miałeś się zenić,
da zwodzić mnie nie było.

3. Oj bodaj ci, hultaju,
da nie świeciły gwiazdy,
oj zwodziłeś dziewczęta,
da obiecywałeś każdej.

Nuta ob. nr 533.

371. od Warszawy (Wolica).

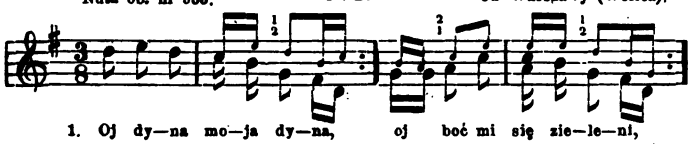

2. Oj za głową chojina,
da za gorsytem róża, —
zaczékaj mój Jasieńku
da j-az urosnę duża.

372. Wolica, Kabaty.

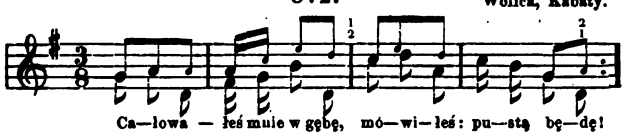

373. Wolica, Kabaty.

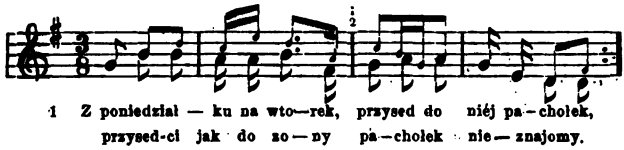

2. A cóz-eś ty za jeden,
da co ci wiánek mám dać,
oj trzeba by mnie wprzódy,
da na dniu ciebie poznać.

374. od Warszawy (Siułów, Szopy).

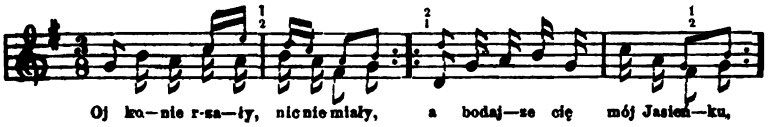

Oj ko—nie r-sa—ły, nie nie miały, a bodaj—że cię mój Jasień—ku,
da go—łe ko—ry — to, kory—to, da marnie za—bi — to, za—bi—to.

Nuta ob. nr 634.

375. od Warszawy, Nadarzyna.

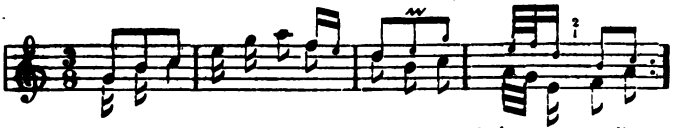

1. Oj bodaj cię hulta—ju da wrony koń u — nosił,
oj wziąneś mi wiane—cek, da nie wie — laś się prosił.

2. Oj bodaj cię hultaju
da koniki zabiły, —
oj po co ześ mi stanął
da w moich ocach miły.

Nuta: *Lud* Ser. XIX n. 407.

376. od Warszawy (Opacz).

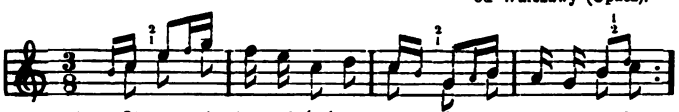

Oj u mnie je tych śpiéwek da pół kor—co—wy worek,
nie wyśpiwam w ponie—działek da wyśpie — wam we [illegible].

2. Oj umię ci ja śpiwki,
da i małe i duze,
oj co-by ich nie spisał
da na wołowej skórze.

Oryl. 377. od Piaseczna (Opacz).

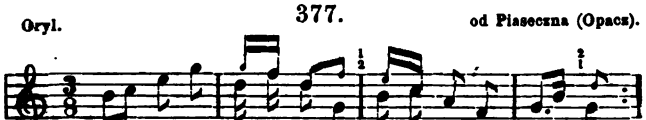

Oj ruch chłop-cy na wo—dę, bo wo—da ma — le — je,
oj retman wody szu—ka, ma—ło nie zsa — le — je.

378.

od Warszawy.

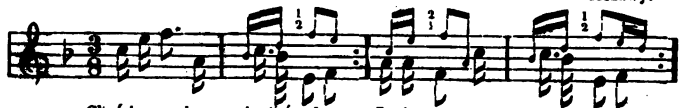

Choć ja go—ły i tyś goła, Ja się—ro—ta, ty się—rota,
toć ja wesół, ty we-soła, pobierzwa się za zy—wota.

Nuta ob. nr 549.

379.

Solipsy, Raków.

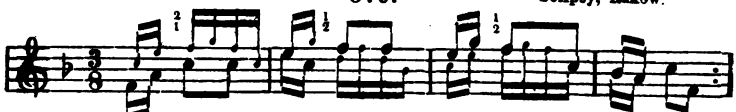

Hola ho—la Jasiu ho—la, w karcmie to — bie nie niewola.
Zebyś ty tak cinał ko—są, jak cię w tań — cu diabli nosą.

Nuta: *Lud.* Ser. XII n. 111. Ser. XIII n. 168.

Owczarek.
Nuta ob. n. 607.

380.

Wolica, Kabat.

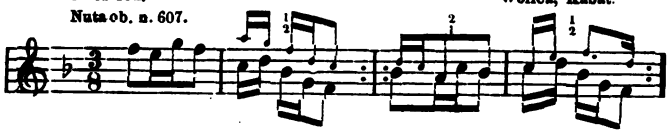

Oryl.

381.

Czerniaków.

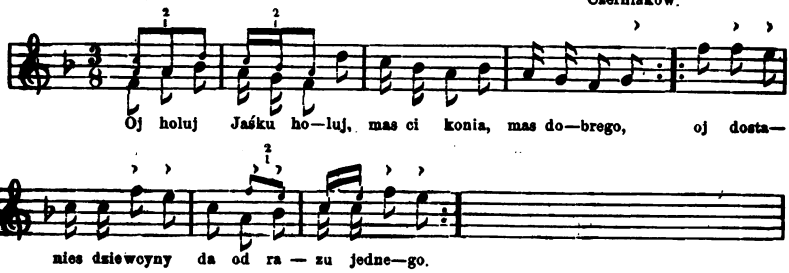

Oj holuj Jaśku ho—luj, mas ci konia, mas do—brego, oj dosta—
nies dziewoyny da od ra — zu jedne—go.

Mazur.

382.

Piaseczno.

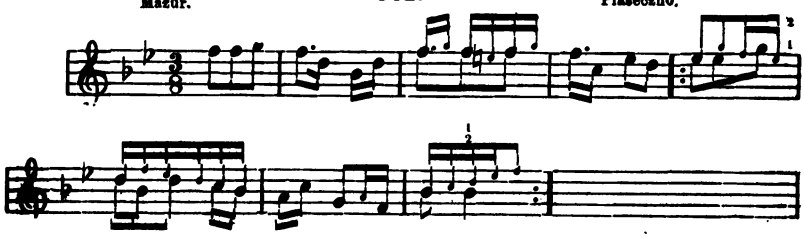

383.

Masur. Czerniaków.

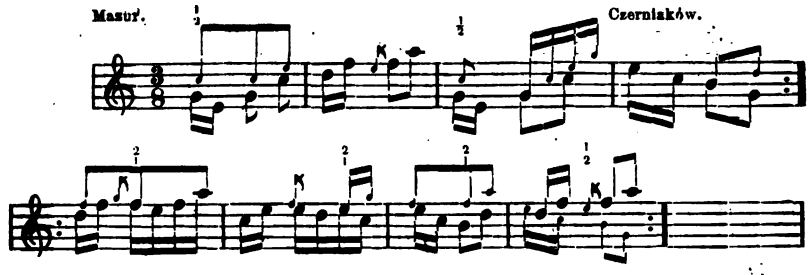

384. Służew.

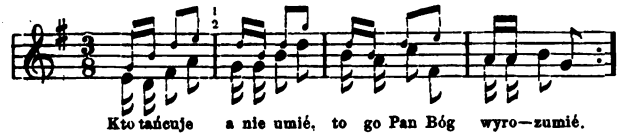

Kto tańcuje a nie umié, to go Pan Bóg wyro—zumié.
Kto tańcuje a nie może, to mu Pan Bóg dopo—może.

Lud. Ser. XVIII n. 854.

385. Raszyn.

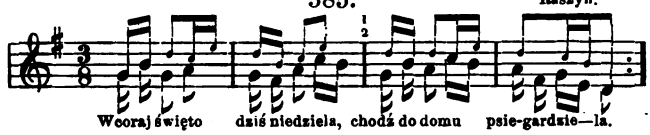

Wczoraj święto dziś niedziela, chodź do domu psie-gardzie—la.
Chodź do domu psie-lajdaku, poskrobies sie po sajda—ku. (kieszeń).

Lud. Ser. I n. 7 (str. 311).

386. Raszyn, Okęcie.

387. Raszyn.

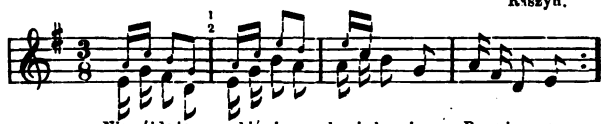

Nie pójdę ja grabić siana, bo się bo—ję Persyja—na,
bo Persyjan siedzi w lipie i wystrzescył na mnie ślipie. [1])
(na drzewie)

Obacz: *Lud* (Pieśni ludu) Serya I str. 310 n. 4.

[1]) Odnosi się do wojsk zakaukazkich (z Georgii), konsystujących w okolicy Warszawy około r. 1840—1850, które zwano pułkami perskiemi.

388.

Mazur. Raszyn. Falenty.

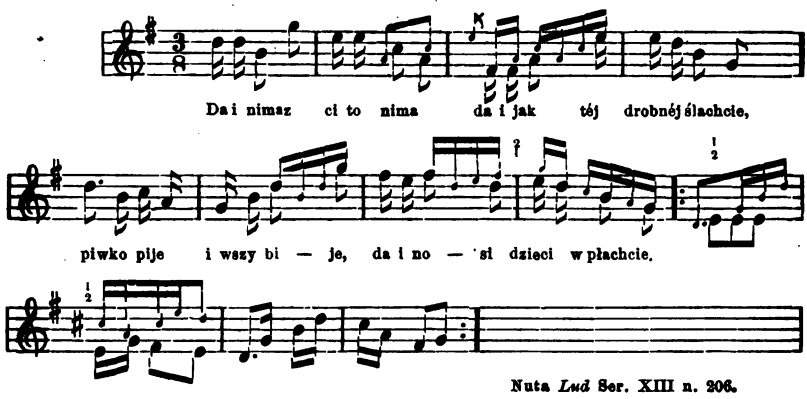

Nuta *Lud* Ser. XIII n. 206.

389.

Falenty.

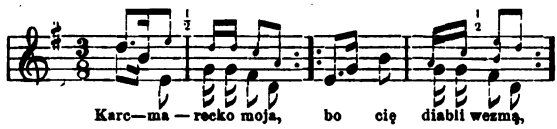

2. Karcmarecko moja,
pół-garcówka sucha,
przyléj tego ługu,
będzie więcej długu.

3. Karcmarecko moja,
nie zagasaj ognia,
bo ja tu przyjadę
do dziewcyny do dnia.

390.

Raszyn, Służewiec.

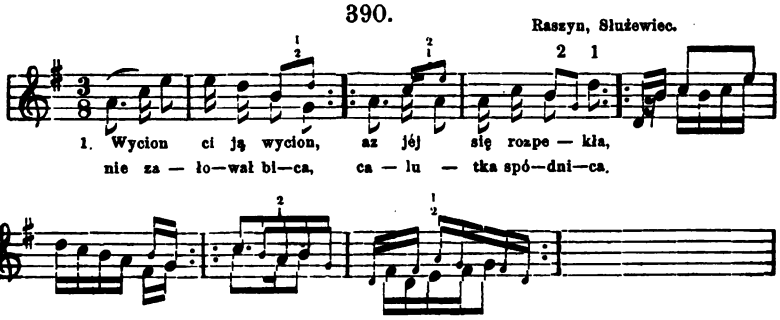

2. Daj mi waspan pokój,
co mi waspan robis?
ja waspana nie chcę,
waspan za mną chodzis.

3. Oj miała ja, miała,
kochania zadosyć, —
Pan Bóg dał, kaduk wziął,
niemám się cém ciesyć.

Nuta: *Lud* Ser. XII. nr. 573.

Nuta ob. nr 368. 391. Solipsy.

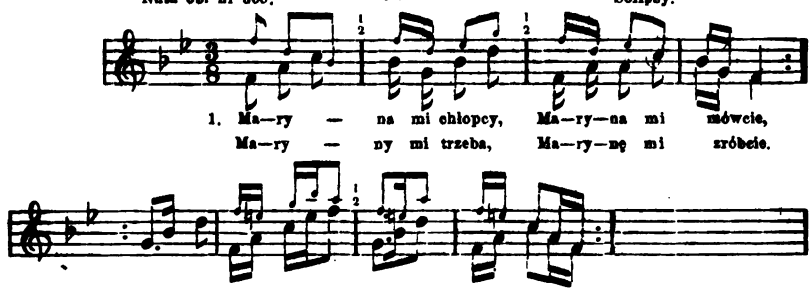

2. Maryna mi chłopcy,
Maryna parobcy.
Maryna mi we dnie,
Maryna i w nocy.

392. Okęcie, Raków.

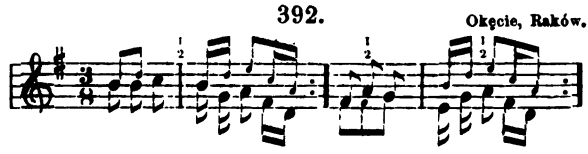

2. Oj bo jabłuszko urwę,
da wolno mi je cisnąć,
oj a tobie, Jasiuniu,
trza mi do śmierci przysiądz.

393. Raszyn. Falenty.

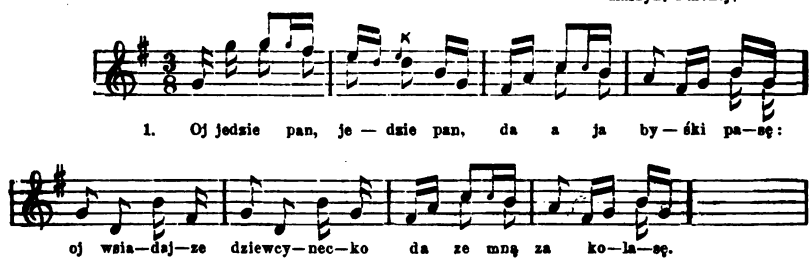

2. Oj wolała-bym, panie,
da gorzki piołun jadać,
oj nizeli tam do pana,
da za kolasą siadać.

394. Służewiec.

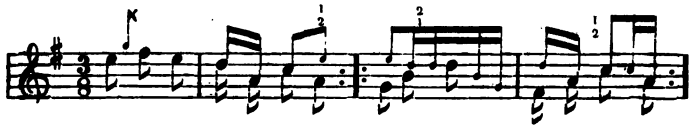

Oj wszystko mi się widzi, oj a — ren — darka śle—pa,
da ze tań — cu—ją zydzi, da a — ren — darz nie wi—dzi.

395. Służew.

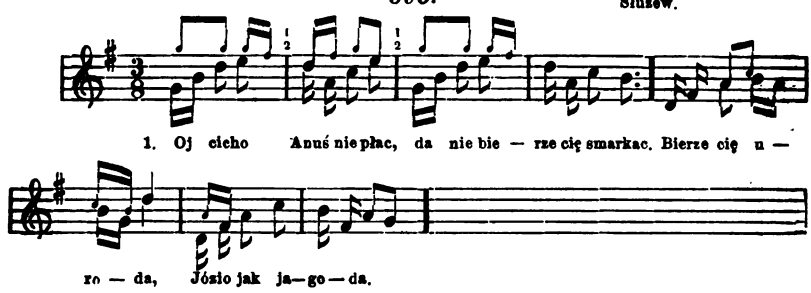

1. Oj cicho Anuś nie płac, da nie bie — rze cię smarkac. Bierze cię u —
ro — da, Józio jak ja—go—da.

2. Oj matulu, matulu,
na cypek mi kupcie tulu.
Mało wam ubędzie,
a mnie ładnie będzie.

396. Wilanów.

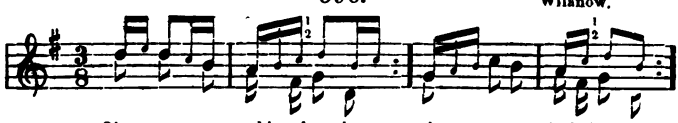

Oj na wy — sokiem drzewie, oj rosnę ja hulta—ju
da wiewió — re—cka grzebie, da a—le nie dla ciebie.

397. Wilanów.

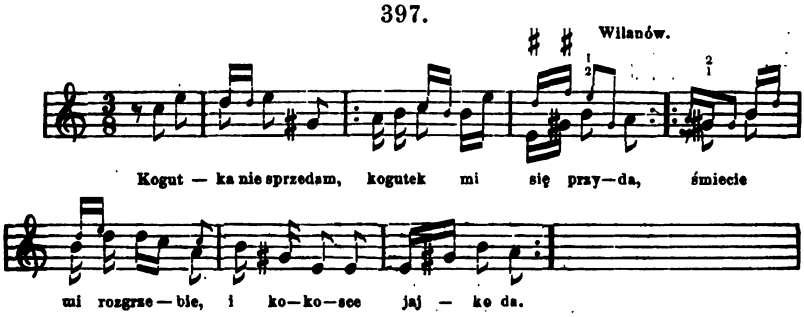

Kogut — ka nie sprzedam, kogutek mi się przy—da, śmiecie
mi rozgrze—bie, i ko—ko—sce jaj — ko da.

398.

Owczarek.

Wilanów, Zawady.

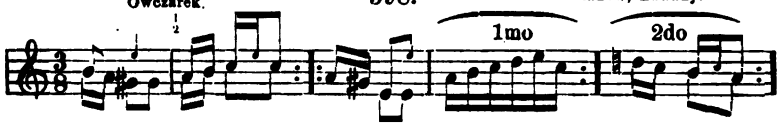

399.

Owczarek.

Wilanów, Zawady.

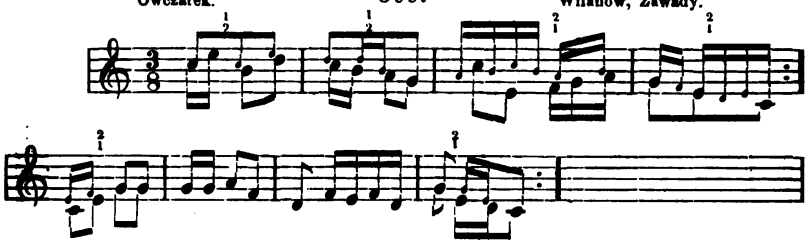

Lud Ser. I n. 275 (str. 393). — Ser. XIII n. 134.

400.

Owczarek.

Wilanów.

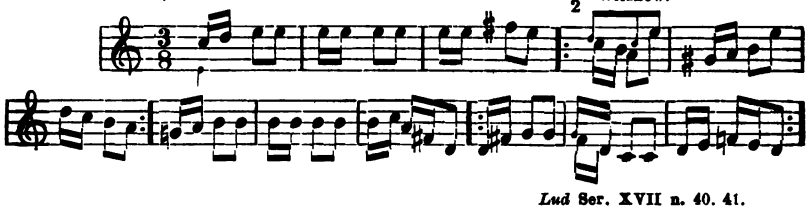

Lud Ser. XVII n. 40. 41.

401.

Ob. nr 373.

Jemielin.

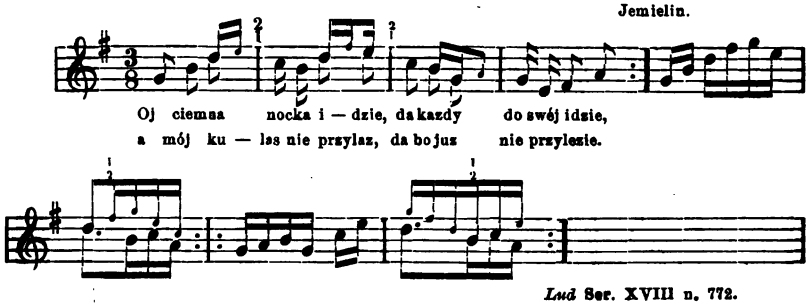

Oj ciemna nocka i — dzie, da każdy do swój idzie,
a mój ku — sa nie przyjaz, da bo już nie przyjezie.

Lud Ser. XVIII n. 772.

402.

Powsinek.

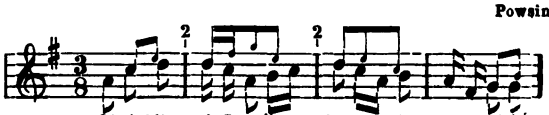

1. Oj nie bij mnie Jasieńku da bo mnie będzie bolić,
oj lepij mnie pocałuj, da to to będę wolić.

2. Oj nie bij mnie hultaju,
da boć mnie nie zabijes,
ja ci się nie poprawię,
da zdrowia mi odejmies.

Lud. Ser. VI n. 704.

Nuta ob. nr 429. 579. 641.

403.

Powsinek, Wólka.

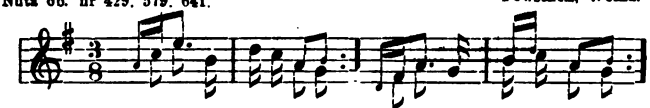

Oj dobra moja główka, oj co się nie rozwa—li,
da dobry w niéj gatunek, da na ta — ki fra—sunek.

Nuta: *Lud* Ser. XIII n. 325 — 6. — Ser. XII n. 267.

404.

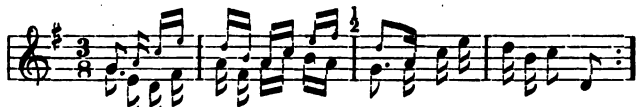

O—bareeek, o—si—cy—ns, ty pa—robek ja dziewcyna.
Ja dziewcyna do ocho—ty, ty ja—robek do robo—ty.

405.

Jemielin. Wólka.

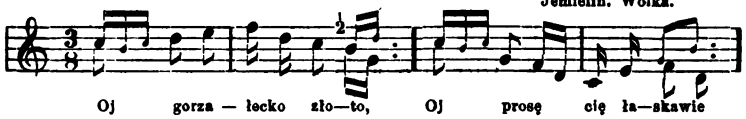

Oj gorza — łecko zło—to, Oj proszę cię ła—skawie
da nie ci — skaj mnie w błoto. da połóż mnie na ławie.

Nuta: *Lud* Serya I n. 52. 335.

Nuta ob. nr. 435.

406.

Powsin.

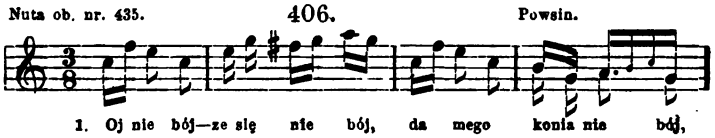

1. Oj nie bój—ze się nie bój, da mego konia nie bój,
oj bo ten mój kó — ni — cek, da nie za — bił ni—ko — gój.

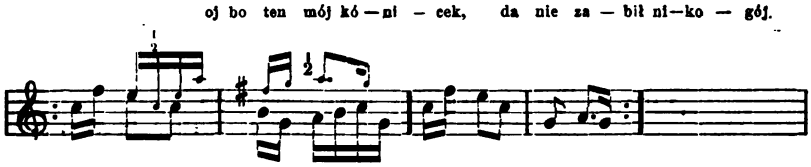

2. Oj nie bój ze się nie bój,
da mego konia zdrady,
bo krótko uwiązany
da mój konicek gniady.

407. Powsin.

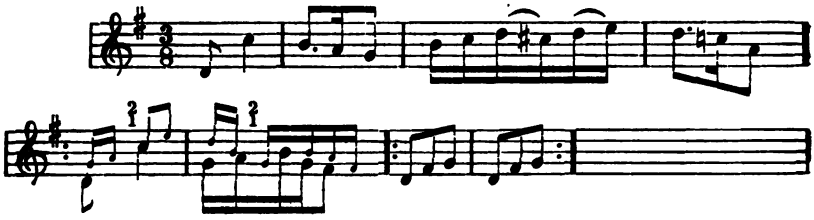

408. od Piaseczna (Cieciszew).

Ojze zo—no moja zono, koniki nam pokradziono.
Ja do ko—ni, koni nima, karcmarka za dłusek wziéna.

409. od Piaseczna (Słomczyn).

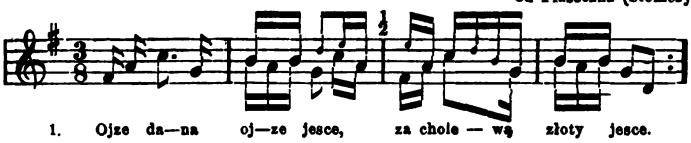

1. Ojze da—na oj—ze jesce, za chole — wę złoty jesce.
Do złote—go, ni—ma je—go, moja Jó — ziu wzienaś mi go.

2. Ojze ino, moja zono,
koniki nam pokradziono.
Ja do koni, nima koni,
a óna się skrobie po ni.

K. Kozłowski: *Lud* str. 279 n. 88.
Nuta *Lud* Ser. XIII n. 310.
Ser. XVIII n. 888.

Nuta ob. nr 387.

410. od Czerska, Góry.

*) vel:

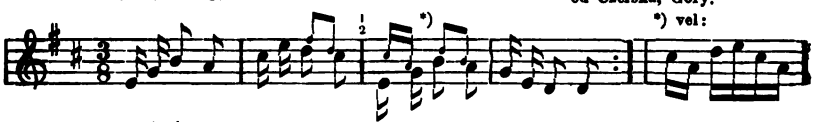

A cóżeś ty za paro—bek, kunie stojom, goły złobek.
A cóżeś ty za dziewecka, dwie kosule, jedna kiecka.

K. Kozłowski: *Lud* str. 267 n. 11.

411. od Czerska, Góry.

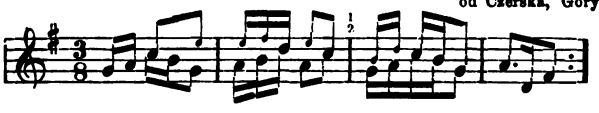

Nuta ob. nr 380.

412.

od Czerska, Góry.

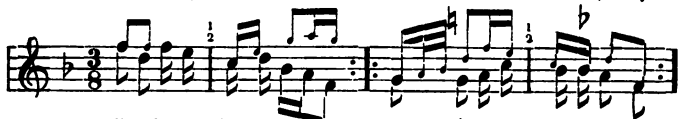

Niewola me z karcmy pędzi, przez piéniędzy, przez worecka,
przez worecka, przez piéniędzy, bo mi wziena synkarecka.

Kozłowski: *Lud* str. 266. n. 6.

413.

od Czerska.

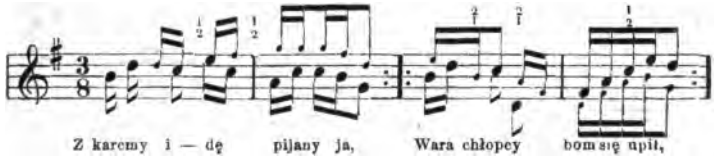

Z karcmy i — dę pijany ja, Wara chłopcy bom się upił,
wara chłop—cy, kanali—ja. bym wam skóry nie wyłupił.

K. Kozłowski: *Lud* str. 279 n. 85.

414.

od Czerska.

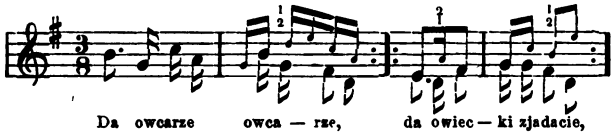

Da owcarze owca — rze, da owiec — ki zjadacie,
oj da Pan Bóg was po—karze, na wił—ków zmawiacie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 269 n. 21.

415.

od Czerska (Czaplin).

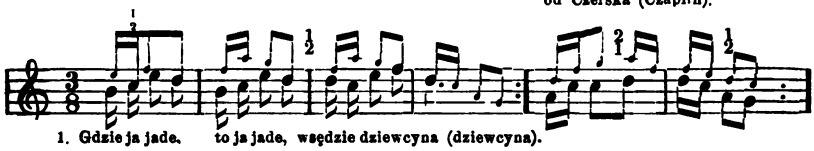

1. Gdzie ja jade. to ja jade, wszędzie dziewcyna (dziewcyna).
jedna ze wsi, druga z miasta, trzecia ze młyna.

2. Jakem była z wianem panną,
miałam chłopców z każdą sanną;
byli ze wsi, byli z miasta,
było tego półtora-sta.

K. Kozłowski: *Lud* str. 279 n. 89. 91.

Nuta ob. nr 578.

416.

od Warki, Przybyszewa.

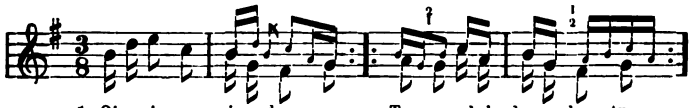

1. Ojze oj—ze, ojze dy — na, Ty pa—robek do ro—bo — ty,
ty paro—bek ja dziewcy—na. ja dziewcyna do o—cho—ty.

2. Ojze, ojze, ojze jesce,
sum kuniki w Nowém-mieście.
Sum kuniki, sum kaśtanki,
uwiunzane u kochanki.

3. Powozu nie sprzedam
kaśtanków pozbędę,
kochałem dziewcyne,
jesce lepij będę.

K. Kozłowski: *Lud* str. 267 i 281 n. 13 i 101.

417.

Mazur. od Warki.

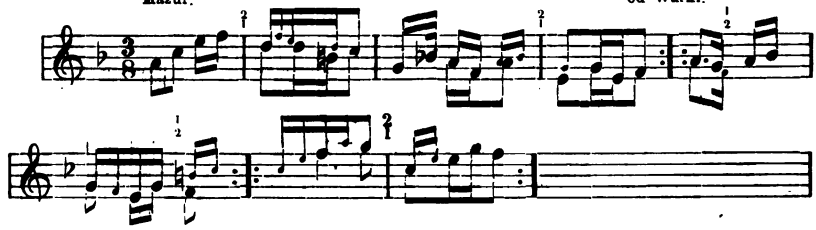

418.

od Czerska.

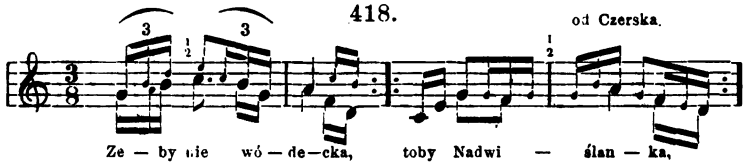

K. Kozłowski: *Lud* str. 271 n. 37.

419.

Nuta ob. nr 389. 599. od Tarczyna (Prażmów).

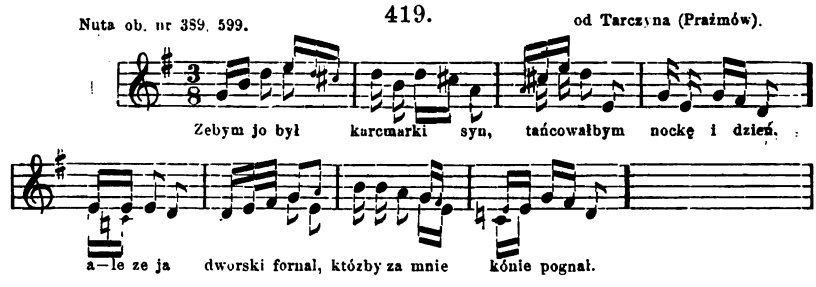

Kozłowski: *Lud* str. 277 n. 74.
Nuta *Lud* Ser. I n. 371. 372.

420.

Nuta ob. nr 581. od Warki (Ostrołęka).

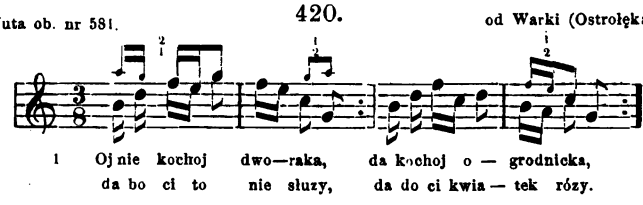

2. Oj do ci kwiotek rózy,
da do ci na trzewicek,
da bede prosić Boga
oj to mi da na oba.

K. Kozłowski: *Lud* str. 271 n. 38.

Nuta ob. nr 495.

421.

od Czerska.

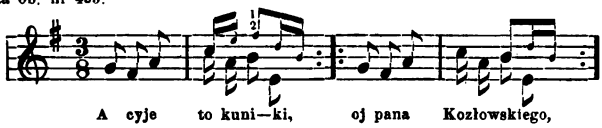

A cyje to kuni—ki, oj pana Kozłowskiego,
da po po — lu biega—ją, da forna — la suka—ją.

Nuta ob. nr 552.

422.

od Czerska.

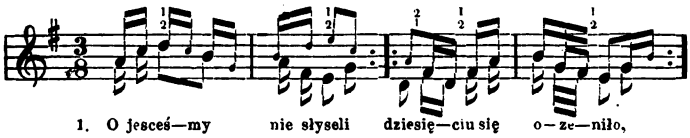

1. O jesceś—my nie słyseli dziesię—ciu się o—ze—niło,
da i o ta — kich parobkach, a wsyscy o jednych portkach.

2. Przysed jeden do drugiego:
da i pozyc mi nogawic. —
A bój-ze się Pana Boga,
da i dałem je naprawić.

3. Pozyc-mi Jaśku nogawic,
da i na Boga cię prosę,
jak jutro ślub z Kaśką wezmę,
na kiju ci je odniosę.

Nuta *Lud* Ser. XIII n. 350.

423.

od Czerska.

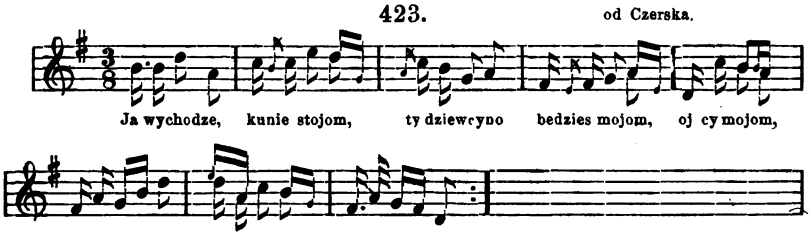

Ja wychodze, kunie stojom, ty dziewcyno bedzies mojom, oj cy mojom,
cyli cy—jum, bedzies dobróm gospodyniom.

K. Kozłowski: *Lud* str. 274 n. 57.

Pasterska.

424.

od Czerska.

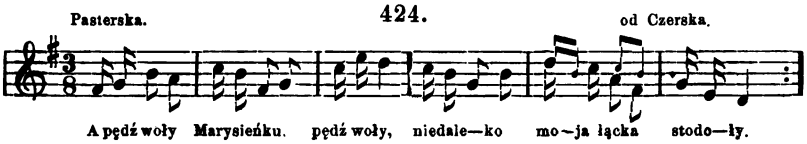

A pędź woły Marysieńku. pędź woły, niedale—ko mo—ja łącka stodo—ły.
Da nie chciała Marysieńka wołów gnać, wolała się w lu—sterecku przygiundać.

K. Kozłowski: *Lud* str. 270 n. 30.

Nuta ob. nr 371. 468.

425.

od Czerska (Czaplin).

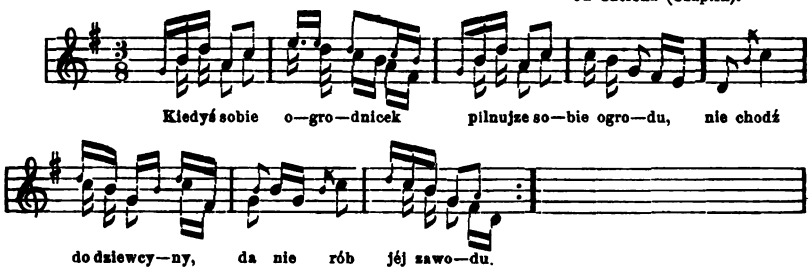

2. Kiedyś sobie ogrodnicek
da pilnuj swoich grusek,
nie chodź do dziewcyny,
da nie psuj jej podusek.

Kozłowski: *Lud* str. 272 n. 42.
Nuta *Lud* Ser. I n. 280.
Ser. VI n. 145. a.

Nuta ob. nr 670.

426.

od Czerska.

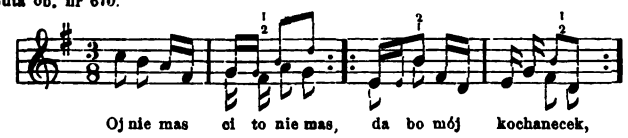

Kozłowski: *Lud* str. 271 n. 40.

427.

od Czerska.

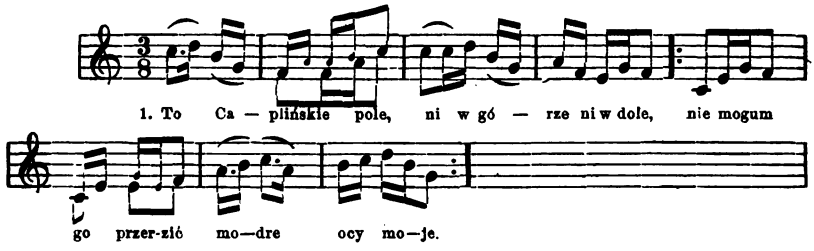

2. A Krężelskie pole — wszędzie równiusieńkie
co na niego spor-zię, — to mi milusieńkie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 281 n. 99.

Ob. nr 390. 408. 559.

428.

od Czerska.

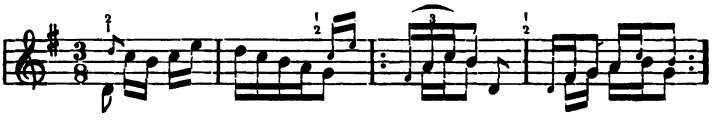

429. od Czerska.

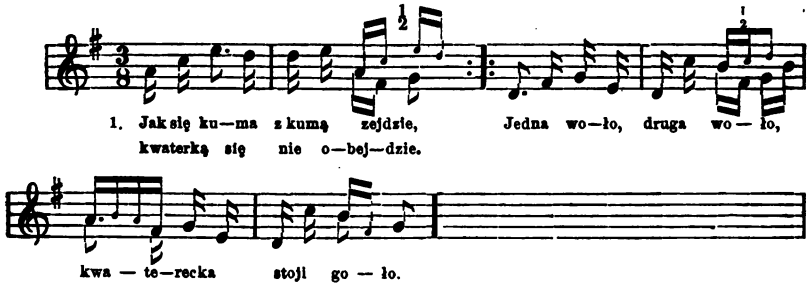

2. Ogień w piecu, chlib na desce,
napijwa się kumo jesce.

K. Kozłowski: *Lud* str. 275 n. 63.
Nuta ob. n. 402. 578. 585.

Ob. nr 477. 642.

430. od Czerska.

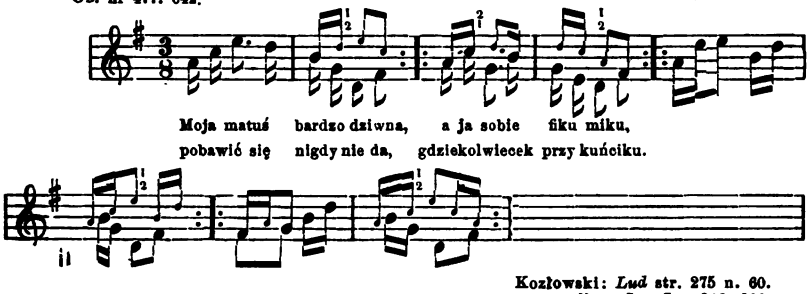

Kozłowski: *Lud* str. 275 n. 60.
Nuta Ser. I n. 312. 316.

Owczarek. 431. od Czerska (Czaplin).

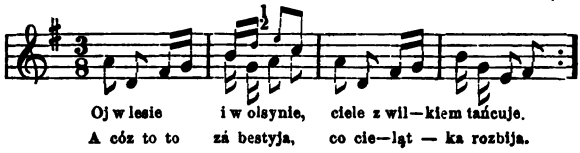

432. od Czerska.

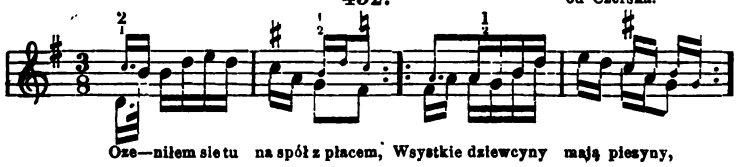

Kozłowski: *Lud* str. 275 n. 62.

Mazur. 433. od Warki.

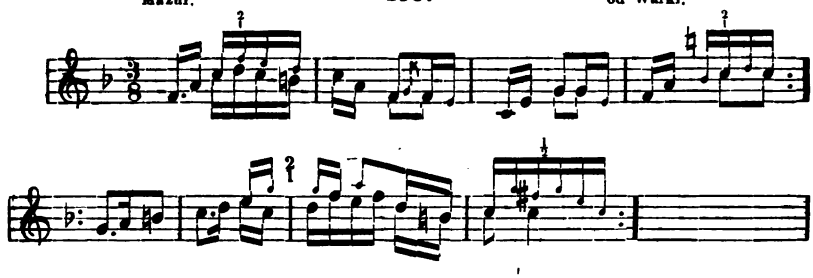

Ob. nr 456. 434. od Czerska, Piaseczna.

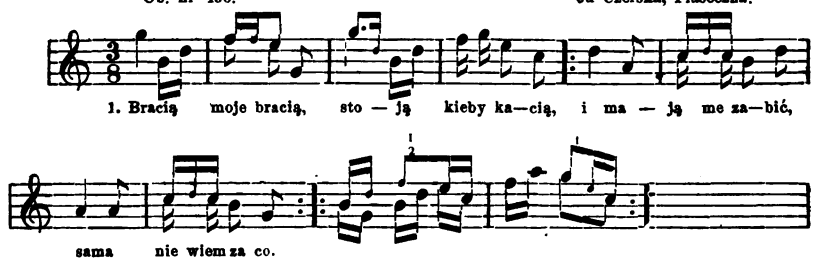

2. Bracio, moje bracio
przyjaciele moji,
wyście na swiebodzie,
ja w ciężkij niewoli.

3. Wy-ście na swiebodzie,
to się węsielicie,
ja w ciężkij niewoli,
wy o tém nie wicie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 283 n. 109.

435. od Czerska, Piaseczna.

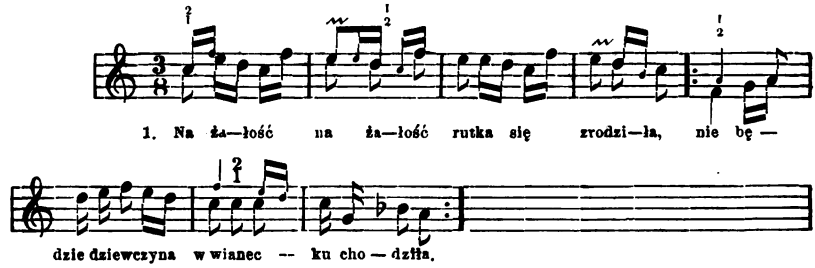

2. Dopiro mi tera
do myśli przychodzi,
chodziła-bym w wianku,
jak mi się nie godzi.

K. Kozłowski: *Lud* str. 283 n. 108.

436. od Warszawy (z Urzecza, pasa ziemi nad Wisłą).

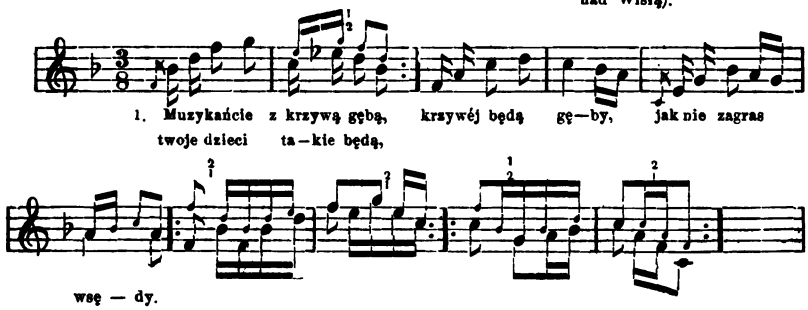

2. Oj karcmarze, da karcmarze,
da i krzywe-ć ta wy pyski,
Pan Bóg was pokarze,
da i za ludzkie przypiski.

Kozłowski: *Lud* str. 265 n. 2.

W tańcu. 437. od Warszawy (Łęg na Urzeczu).

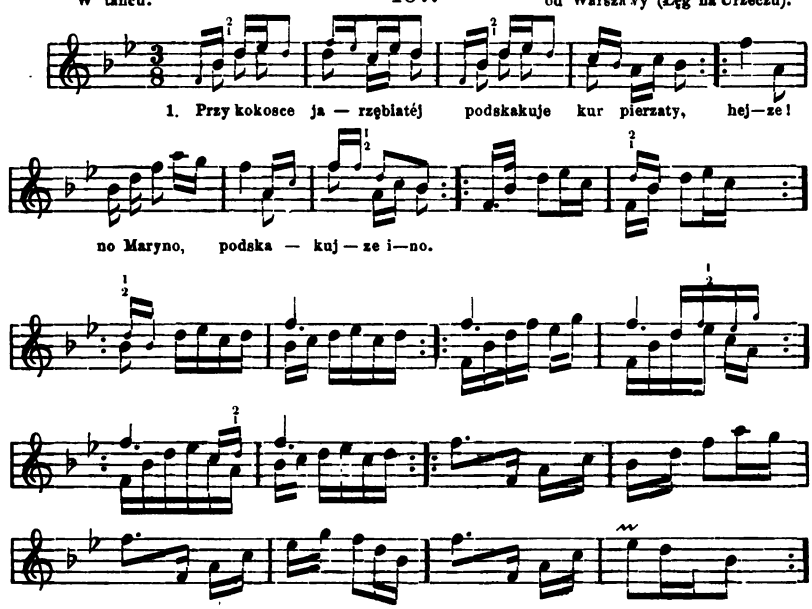

2. Oj wara, chłopcy, wara!
sama'm sobie grać kazała.
Sama'm grać kazała,
będę tańcowała.

Text *Lud* Ser. I. str. 330 nr. 69.

Mazur. **438.** od Warszawy.

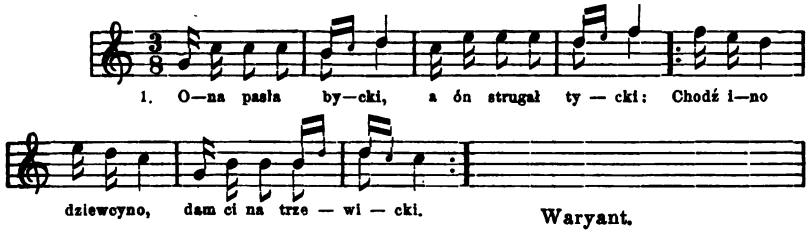

2. Ona gnała bycki,
a on ciesał tycki;
chodź ino, — dziewcyno!
kupię ci trzewicki.

3. Ona gnała wołki,
a on ciesał kołki:
chodź ino, — dziewcyno!
kupię ci paciorki.

4. Ona gnała w pole,
ón młócił w stodole:
chodź ino, — dziewcyno!
pójdziemy w zapole.

Waryant.

5. Pasał Jasiek kónie,
a Maryna wołki:
Maryno, — kochana!
dam ci na faworki [1]).

6. Pasał Jasiek konie,
a Maryna bycki:
Maryno, — kochana!
dam ci na trzewicki.

7. Maryno kochana,
jesceś nietykana;
ty mnie mas, gęby das,
nim nas związe ślubny pas.

Nuta ob.: *Lud* Serya IV str. 194 n. 358.

439. od Warszawy, Piaseczna.

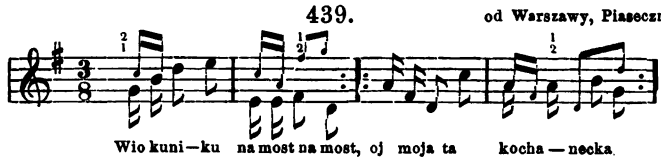

Kozłowski: *Lud* str. 269 n. 27.
Ser. I n.

Ob. nr 364. 366. 490. **440.** od Błonia (Brwinów).

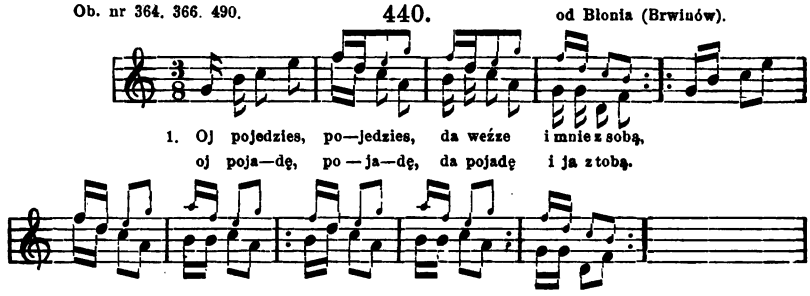

[1]) Faworek = wstążka na szyję u koszuli.

1. Oj wziął-bym cię dziewcyno,
da wziąłbym cię i z sobą, —
niedobra to poniewierka
u ludzi z tobą da z tobą.

Ob. nr 620. **441.** od Błonia, Sochaczewa.

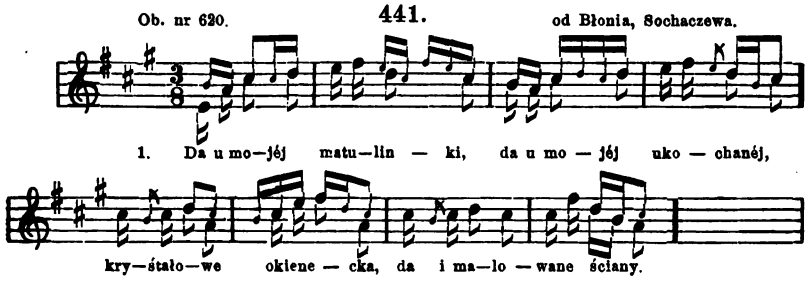

2. Kryształowe okienecka,
da bom ja je umywała,
da i malowane ściany,
da bom ja je malowała.

K. Kozłowski: *Lud* str. 271 n. 39.

442. od Błonia (Seroki).

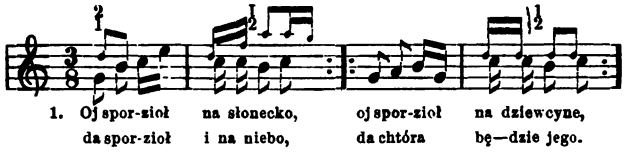

2. Oj zabij-ze me dyscu,
da zabij-ze me gradzie,
oj niech-ze ja nie stoję,
da dziewcynie na zdradzie.

Kozłowski: *Lud* str. 269 n. 24.

443. od Błonia.

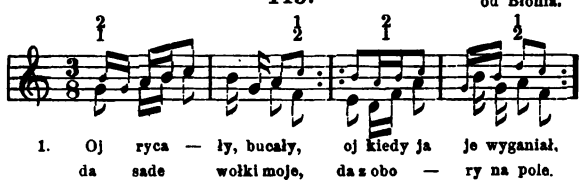

2. Oj rycy sady wołek,
da ze się nie wylenił,
oj i chłopasio płace,
da ze się nie ożenił.

Ob. nr 439. 483.

444.

od Błonia.

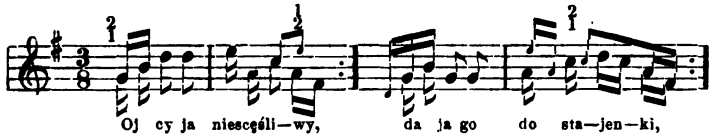

Oj cy ja niescęśli—wy, da ja go do sta—jen—ki,
da cy mój konik siwy, da ón mnie do dziewcy—ny.

Lud Ser. I n. 418. — Kozłowski: *Lud* str. 269 n. 26.

445.

od Błonia (Rokitno).

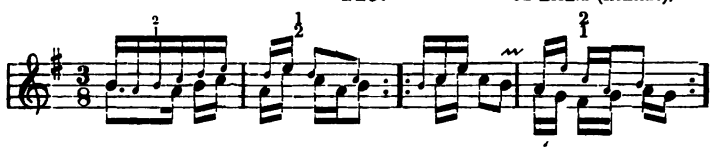

446.

od Sochaczewa (Trojanów).

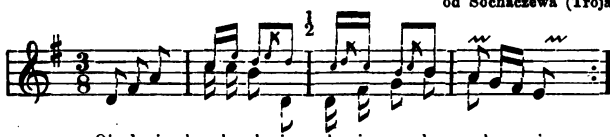

Oj płynie krypka płynie. da i ga—la — rek za nią,
idźze Kaś — ka za Ja — śka, da będzies sobie panią.

447.

od Sochaczewa.

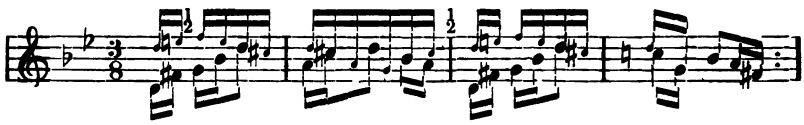

Mazur.

448.

Błonie.

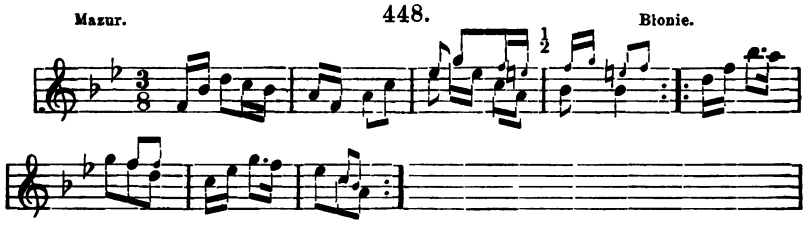

Mazur.

449.

Sochaczew.

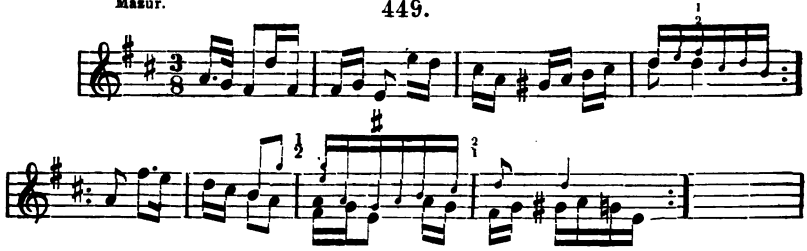

450. od Łowicza.

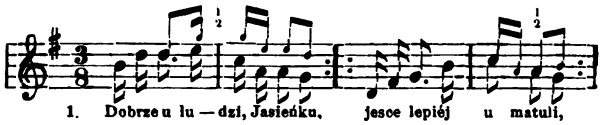

1. Dobrze u lu — dzi, Jasieńku, jesce lepiéj u matuli,
dobrze u lu — dzi da ludzi. nie rano bu — dzi da budzi.

2. Śniadanecko ugotuje,
jesce wystudzi, wystudzi.

Nuta *Lud* Ser. IV n. 396. 402.

Ob. i r 378. 662. 451. od Łowicza.

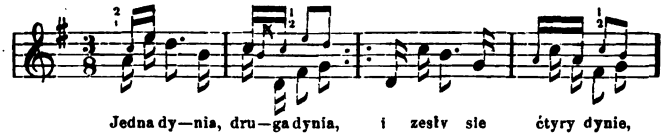

Jedna dy—nia, dru—ga dynia, i zesły sie ćtyry dynie,
trzecia dynia, cwarta dynia, będą do—bre gospodynie.

Nuta: *Lud.* Ser. IV n. 396. Ser. XVIII n. 675.

452. od Sochaczewa.

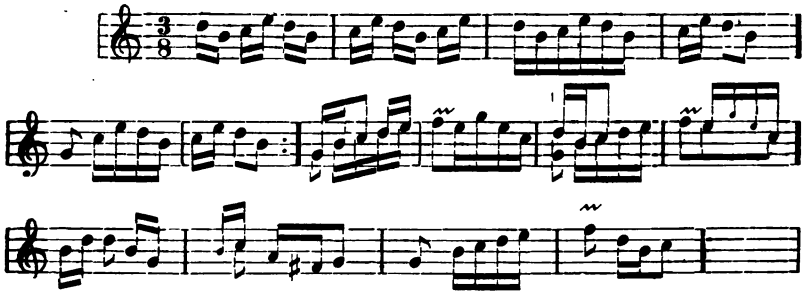

Ob. nr 555. 453. od Łowicza (Jamno).

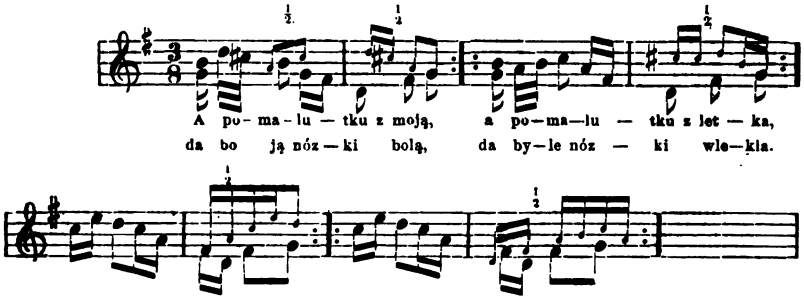

A po- ma - lu — tku z moją, a po—ma—lu — tku z let — ka,
da bo ją nóz — ki bolą, da by—le nóz — ki wle—kła.

Ob. n. 367. 440.

454. od Sochaczewa.

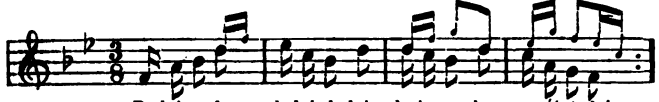

Lud. Ser. I n. 156. 416.

455. od Łowicza.

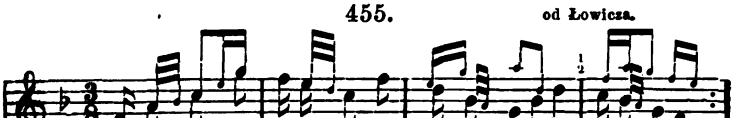

2. Na Kujawy — psie kulawy,
snopy wymłócić, wymłócić,
cepy ci się oberwały,
musiałeś się do dom wrócić.

456. od Łowicza.

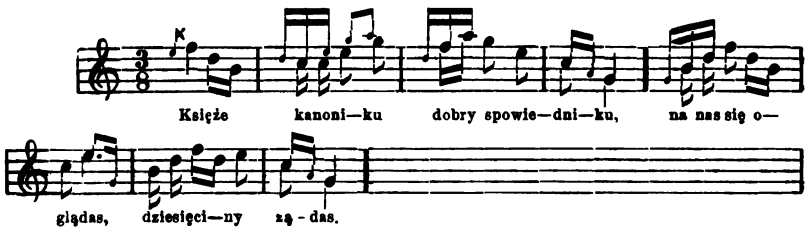

Mazur.

457. od Łowicza.

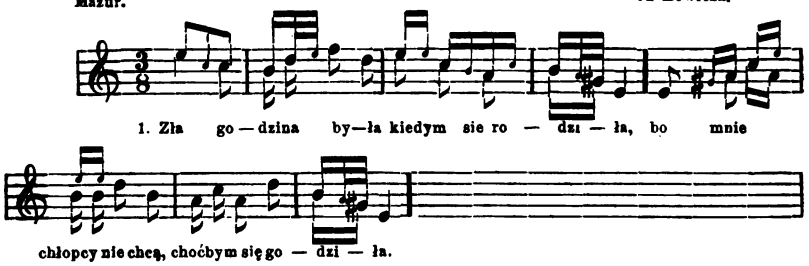

2. Po odpustach chodzę,
kościoły nawiedzam;
pójdę do gospody,
chłopcy mnie nie widzą.

3. Czyli ja nie ładna,
czyli ja nie gładka;
kto się na mnie spojrzy,
czapką oczy zatka.

458. od Łowicza.

Ob. nr 558.

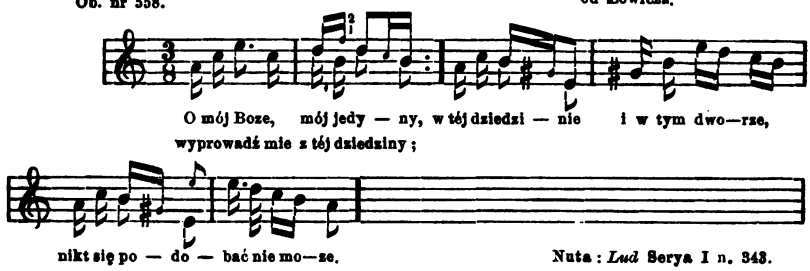

Nuta: *Lud* Serya I n. 343.

459. od Łowicza, Iłowa.

Walc.

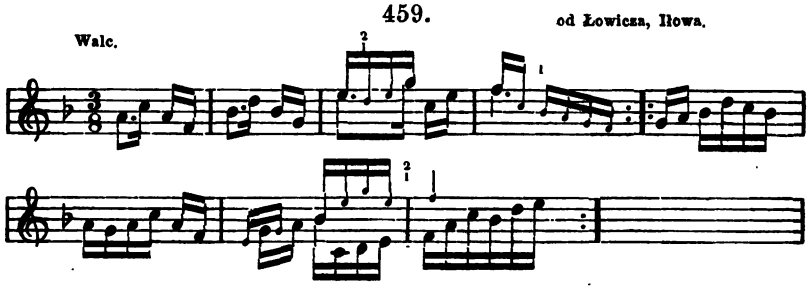

460. od Sochaczewa (Kromnów).

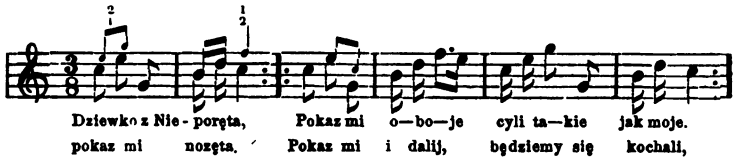

461. Błonia (Kampinos).

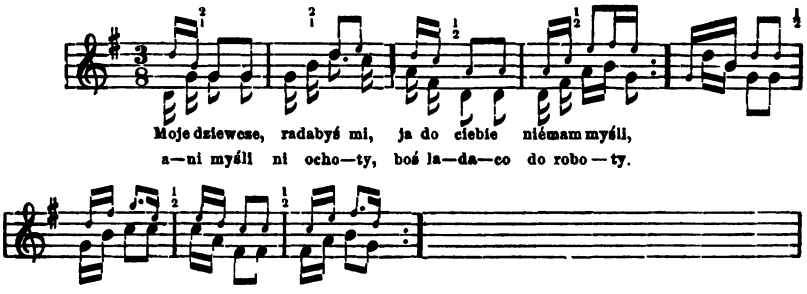

Ob. nr 610. **462.** od Sochaczewa (Brochów).

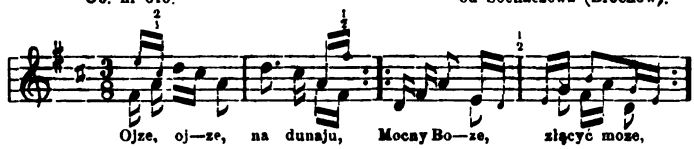

Ojze, oj—ze, na dunaju, Mocny Bo—ze, złęcyć może,
mocny Boze, złąc—ze naju. rodzinec—ka dopomo—ze.

Lud. Ser. I.

Ob. nr. 370. **463.** od Sochaczewa (Kromnów).

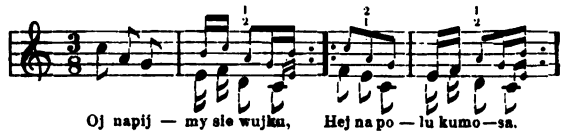

Oj napij — my sie wujku, Hej na po — lu kumo—sa.
da ziele — ni się w pólku. a w stodo—le ni kło—sa.

464. od Sochaczewa (Kromnów).

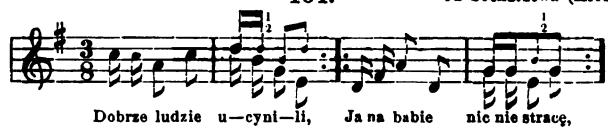

Dobrze ludzie u—cyni—li, Ja na babie nic nie stracę,
ze mnie z babą o—zeni—li. sprzedam babę, kupię klacę.

2. Klac mi zdechnie, — skórę złupię,
sprzedam skórę — pannę kupię.

465. od Sochaczewa (Kromnów).

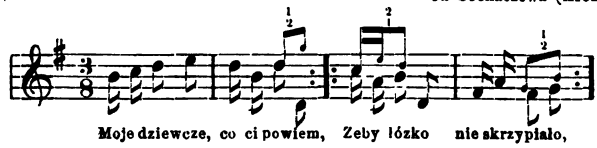

Moje dziewcze, co ci powiem, Żeby łózko nie skrzypiało,
wysmaruj se łózko łojem. zeby ci się dobrze spało.

Ob. nr. 370. 639 **466.** Kromnów

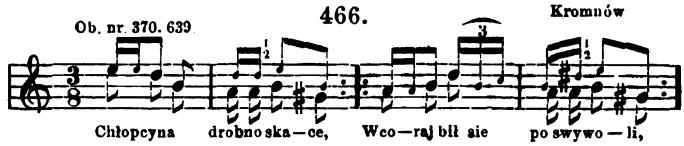

Chłopcyna drobno ska—ce, Wco—raj bił sie po swywo—li,
wcoraj bił sie, dzisiaj pla—ce, dzisiaj płace bo go bo—li.

467. od Sochaczewa (Brochów).

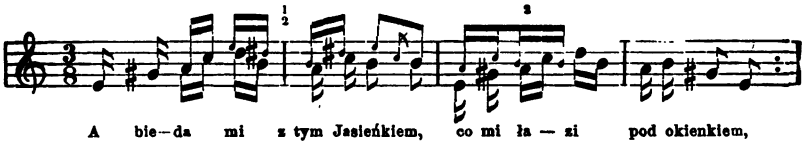

A bie—da mi z tym Jasieńkiem, co mi ła — zi pod okienkiem,
ni do Bo — ga, ni do lu—dzi, co ja u — snę to mnie zbudzi.

Nuta ob. nr 425. 468. Sochaczewa, Błonia.

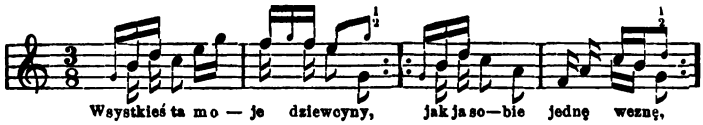

Wsystkieś ta mo — je dziewcyny, jak ja so—bie jednę wezmę,
wsystkieś-ta mo — je da mo—je, to ja o re—ść nie sto—ję.

469. od Sochaczewa (Trojanów).

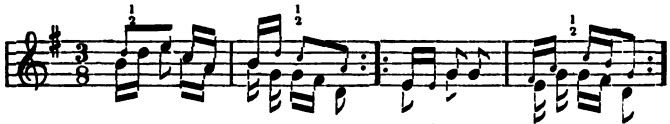

1. Oj o—la kole po — la, A któż mi go będzie kował,
mój konicek u kowa— la. kiedy stary zachoro — wał.

2. Stary lezy — młody kuje,
mój konicek wyryzuje.

Ob. nr 375—6. 479. 470. od Błonia.

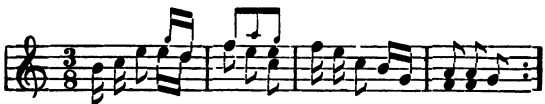

Oj za nic mi to za nic, da Bieniewian — ki za nic,
oj bo ja so — bie pojmę da od Warsaw—skich granic.

Nuta: *Lud* Ser. XIII n. 193. 282.

Ob. nr 545. 471. od Sochaczewa (Brochów).

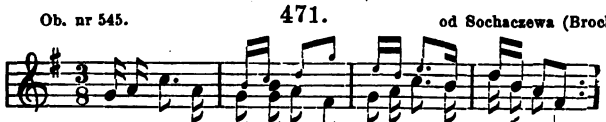

Ojze mat—ko mo—ja matko, da chowajciez wy mnie gładko,
oj od świątka, da do świątka, da jak to cer—wone jabko.

472. od Sochaczewa (Trojanów).

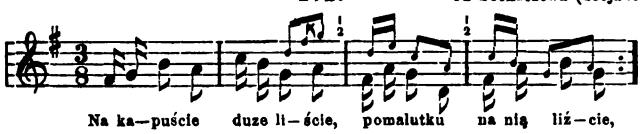

473. od Sochaczewa (Kromnów).

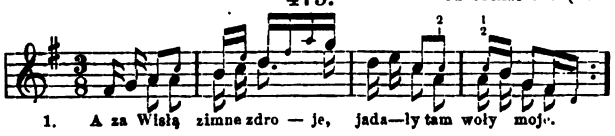

2. Jadały tam we dnie, w nocy,
pasały je carne ocy.

3. Carne ocy pozłacane,
tobie Józiu darowane.

Lud Ser. XIII n. 384.

Mazur. 474. od Skierniewic.

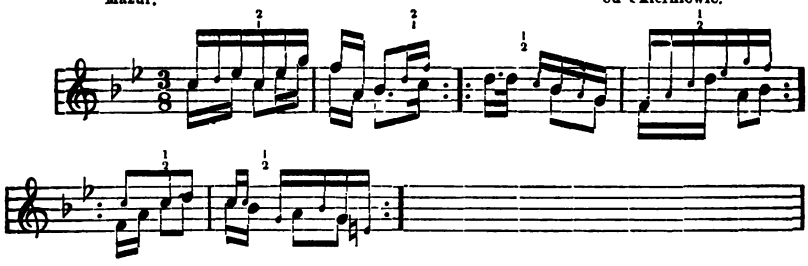

Ob. nr 370. 570. 475. od Sochaczewa (Trojanów).

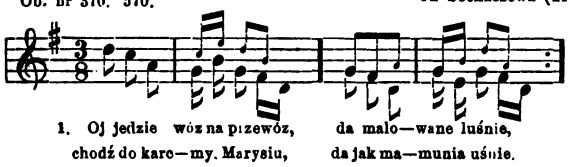

2. Oj mamunia usnęła,
da na kominku zgasło,
w gospodzie zadudniało,
da jaz karcmisko trzasło.

Ob. nr 509. 476. od Wiskitek.

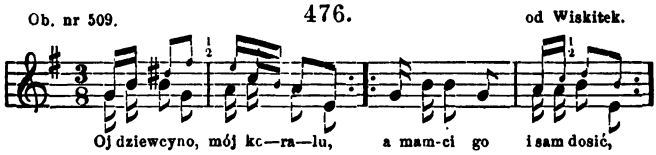

Ob. n. 430. 642. **477.** od Wiskitek (Guzów).

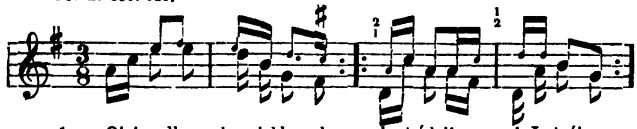

1. Oj ja—dła — bym jabłu—ska, da jeździj mi Jasieńku,
da ja—dła — bym cerwone, da do To — runia po nie.

2. Oj jadła-bym jabłuska
da z wysokiego sadu,
oj nie od ciebie, trupie,
da nie od ciebie, dziadu.

Nuta ob. nr 560. **478.** od Wiskitek, Mszczonowa.

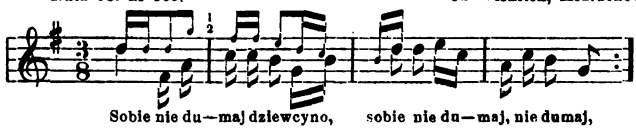

Sobie nie du—maj dziewcyno, sobie nie du—maj, nie dumaj,
przepłynę—łaś strumy—ki, toć przepły — nies i du—naj.

Ob. nr 473. **479.** od Wiskitek (Guzów).

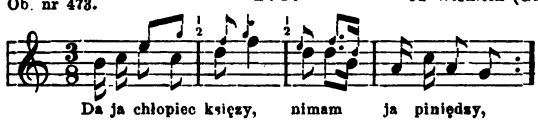

Da ja chłopiec księzy, nimam ja piniędzy,
a—le ludzie ma—ją co mi po—zyca—ją.

Ob. nr 371. 522. **480.** od Wiskitek.

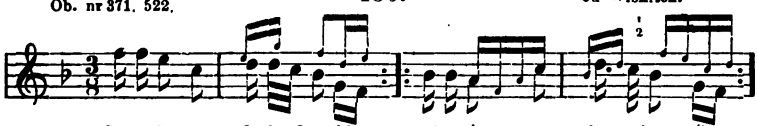

1. Są na bo—ru fi—jo—łec—ki, a jesceś ty mi malu — śka,
pójdziewa na nie da na nie; dziewcyno na za — leca — nie

2. Oj pachnie mi fiołecek,
da i różycka mi pachnie,
lepiej jesce gorzałecka,
co przypijam swojej Kachnie
(Katarzynie)

3. Oj dobre to: napijwa się,
jesce lepse: całuj-wa się,
a najlepse: przysiądź-wa się
bliziuteńko Jaś przy Kasie.

4. Ojze nie kuś, Kasiu Jasia,
do karcemki napijać się,
za dzisiejszą ciemną nockę,
jutro gorzko napłakać się.

Lud, Ser. XVIII. nr. 210.

481.

Owczarek. Ruda Guzowska.

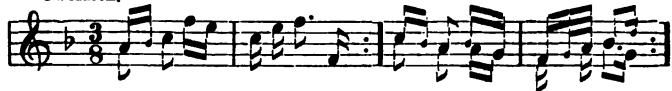

1. Oj wyción konik wyción, oj pamię — taj dziewcyno,
da nózką w cembrowinę, da ze ja cię nie minę.

2. Oj mijał ja cię mijał,
da górami lasami,
oj nie móg ja cię minąć
da żadnemi razami.

3. Oj jak ja ciebie minę,
da to cię kazdy minie,
oj będzies se pasała,
da wołki po dębinie.

482.

C dur lub *C moll.* od Wiskitek.

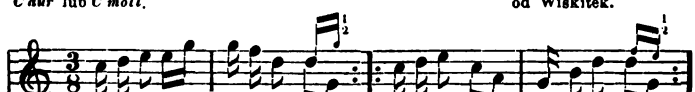

1. Będzies płaka — ła dziewcyno, jéno spojrzys na to miejsce,
będzies płaka — ła, płaka—ła, gdzieś gęby da — ła, da da—ła.

2. Będzies załował chłopaku,
będzies załował, załował,
jeno spojrzys na to miejsce
gdzieś me całował, całował.

Lud. Ser. XIII. n. 206.

483.

od Wiskitek.

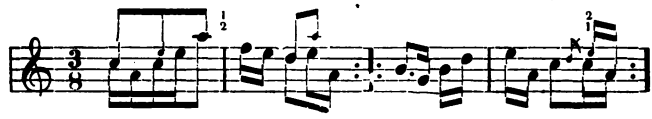

484.

Ob. nr 563. Ruda Guzowska

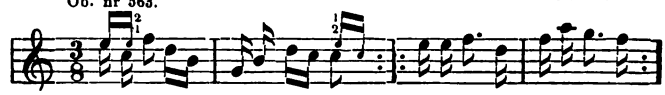

1. A cóześ ty za dziewe—cka, ni się odziać, ani posłać,
i—no jedna podu—se—cka; takaś dziwka, i—no oplwać.

2. A cóz-eś ty za bogaty,
mas portcyska same łaty;
lepiej byś się nie ozywał,
a wlaz za piec, portki zsywał.

Nuta: *Lud.* Ser. II n. 307. Ser. XIII n. 206.

485.

Ob. nr 511. od Wiskitek (Kozłowice).

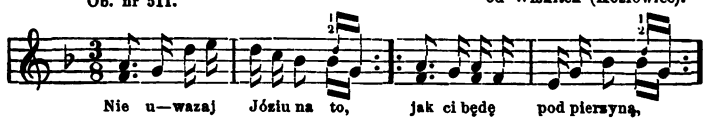

Nie u—wazaj Józiu na to, jak ci będę pod pierzyną,
chociaj ci ja piegowa — ta, takci mnie i piegi zgi—ną.

Text *Lud.* Ser. I. n. 408. Nuta *Lud* Ser. XIII n. 329.

486. Rúda Guzowska.

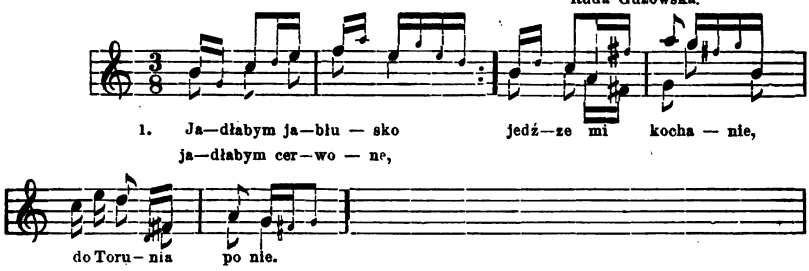

2. Ani ja drózki wiem,
ani się śmiem pytać;
wolał-bym, kochanie,
o tobie nie słychać.

Ob. nr 550. 487. od Wiskitek (Kozłowice).

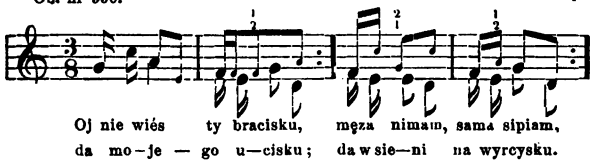

Lud. Ser. I n. 289.

Ob. nr 408. 559. 488. od Wiskitek, Błonia.

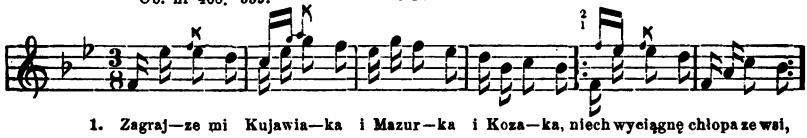

2. Piła piwko naprzeciwko,
i gorzałeckę da i miód,
piła, piła, jak nie dziwká,
j-az ci ją chłopalek uwiód.

Nuta: *Lud* Serya I n. 432.

Ob. nr 442. 658. 489. od Błonia, Kaski

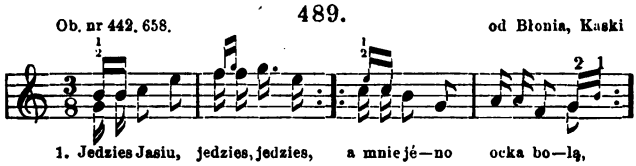

2. Jedzies Jasiu, jedzies, jedzies,
da i to mnie z sobą weźnies.
Da i weźnies-ci mnie z sobą,
da i pojadę ja z tobą.

Text ob. n. 439.

Ob nr 376.

490.

od Błonia (Zaborów).

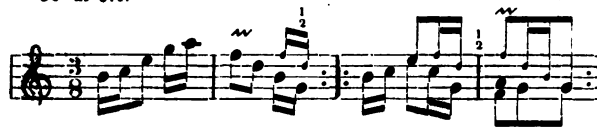

Pasterska.
Ob. nr 656. 400.

491.

od Wiskitek.

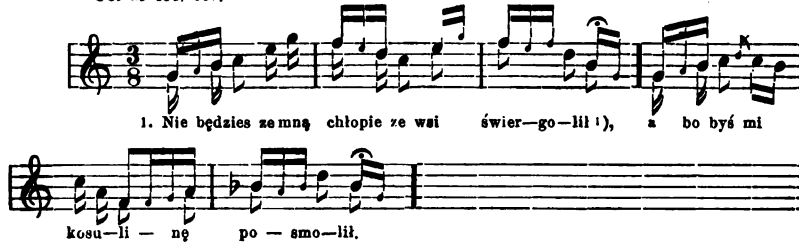

2. A bo u mnie kosulina
rąbkowa,
a u ciebie, chłopie ze wsi,
łykowa.

Nuta *Lud* Ser. XVII n. 40.

Ob. nr 291. 471. 536.

492.

od Wiskitek.

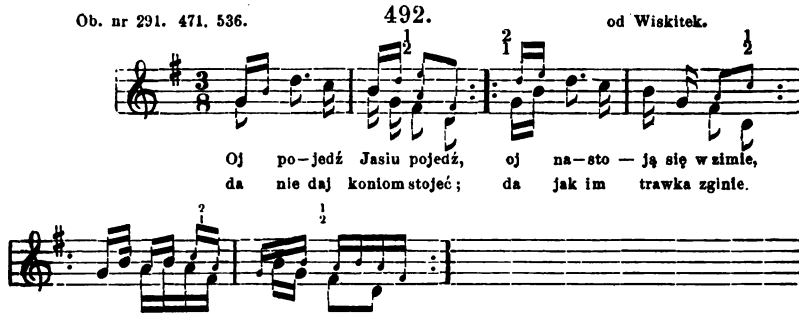

[1]) Świergolić = lekko tańczyć, szastać się.

493. od Wiskitek, Grodziska.

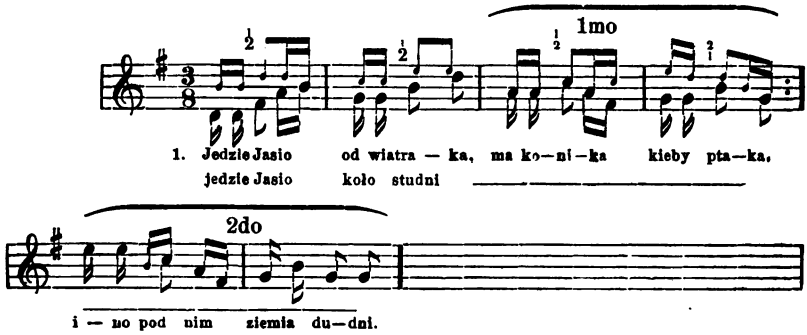

2. Jedzie Jasio opłotkami,
ma capeckę z galonami,
i wywija, bom poznała,
tę chusteckę com mu dała.

494. Mazur. od Wiskitek (Kozłowice).

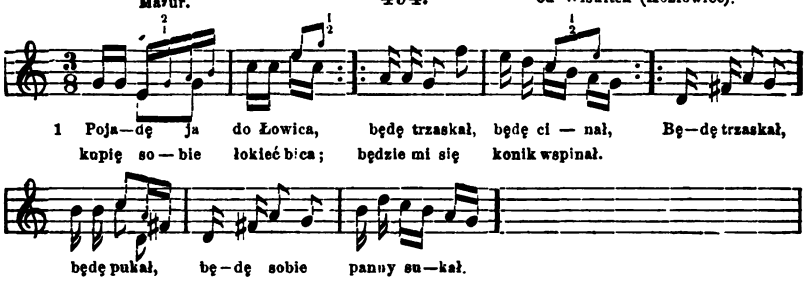

2. Pojadę ja, pojadę ja,
do Łowica po bic, po bic,
naucę ja Kozłowianki,
da i robotecki robić.

Text *Lud.* Ser. XIII n. 110.

Ob. nr 371. 421.

495. od Wiskitek (Guzów).

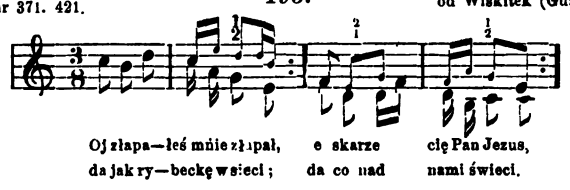

Ob. nr 485.

496. od Bolimowa.

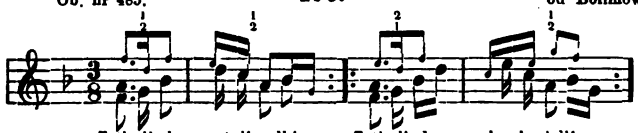

Zatknij pług, zatnij wołki, Zatknij pług i wio dalij,
nie zważaj, choć są dołki. bodaj cię Ma — ryś pochwali.

Text *Lud* Ser. XIII. n. 162.

497. od Bolimowa.

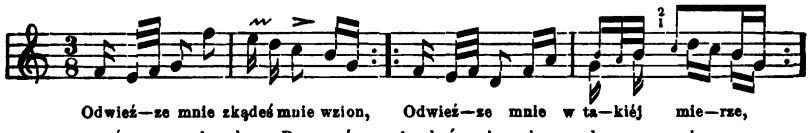

Odwieź—ze mnie zkądeś mnie wzion, Odwieź—ze mnie w ta—kiéj mie—rze,
a ćte—ry mi — le za Po—znań. ja—keś mnie wzion od ma — cie—rze.

Ob. nr 404. 520.

498. od Bolimowa.

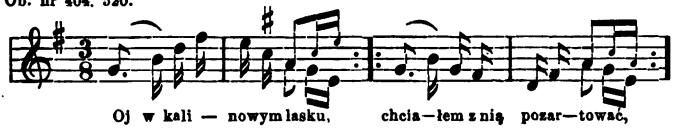

Oj w kali — nowym lasku, chcia—łem z nią pozar—tować,
da na ku — pecce piasku da naro — bi—ła wrzasku.

499. od Bolimowa (Miedniewice).

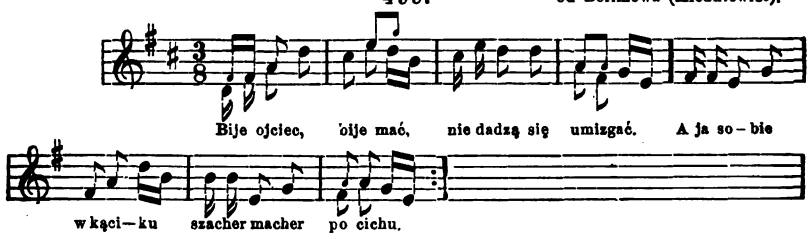

Bije ojciec, bije mać, nie dadzą się umizgać. A ja so - bie
w kąci—ku szacher macher po cichu.

500. od Bolimowa.

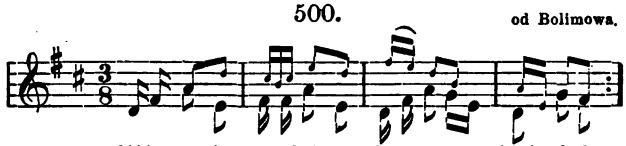

1. Oj bierze mnie tę—sknica, da sama nie wiem kady,
oj chciała—bym zo—bacyć da te Msconow — skie sady.

2. Oj chciałabym zobacyć
da aby wierzchołecek,
bo jest-ci tam, jest-ci tam,
da Jasio kochanecek.

501. od Wiskitek.

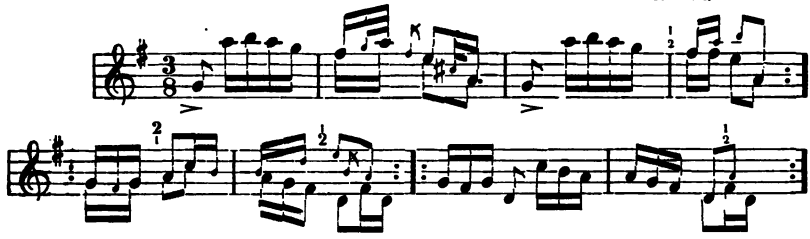

502. od Wiskitek (Sokule).

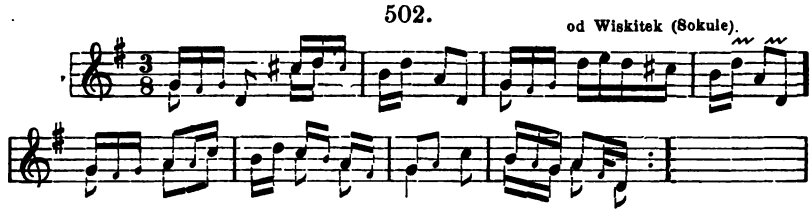

503. od Wiskitek (Ruda).

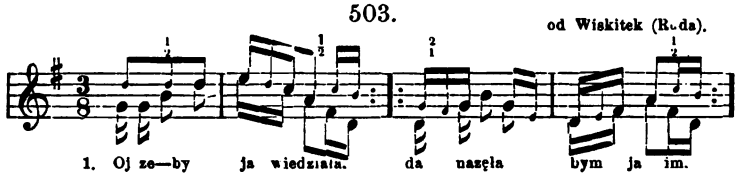

1. Oj ze—by ja wiedziała. da nazęla bym ja im.
cyje to ko — ni — cki, zie—lonéj pse — ni — cki.

2. Oj zeby ja wiedziała,
ze Jasieńka mego,
da nazęła-bym ja im
owsa zielonego.

Text *Lud* Ser. XVIII n. 835.

504. od Wiskitek.

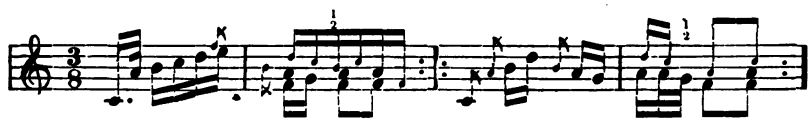

Ob. nr 510. 546.

505. od Bolimowa.

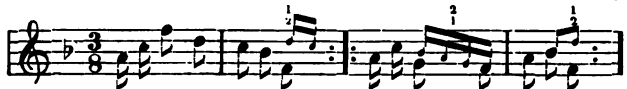

1. Oj wio koniu do domu, ej a ja so — bie pójdę,
niech—ze cię wilcy zjedzą, da do ko — chan—ki miedzą.

2. Oj leć-ze mi, leć głosie,
da po majowej rosie,
oj do mojej kochanki,
da co koniki pasie.

506. od Bolimowa.

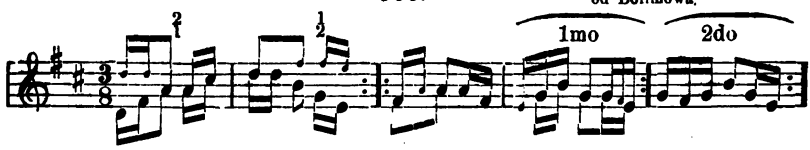

507. od Wiskitek (Sokule).

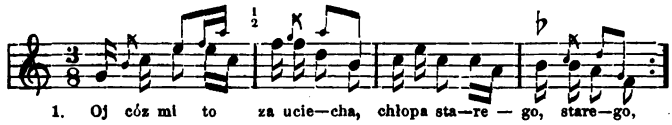

1. Oj cóż mi to za ucie—cha, chłopa sta—re — go, stare—go,
u—kła—dę się kole nie—go jak kole dre — wna zgnile—go.

2. Oj cóż mi to za uciecha,
kobiety młodéj da młodéj, —
oberwie mi się po głowie,
da i dzbanusiem od wody.

508. od Bolimowa.

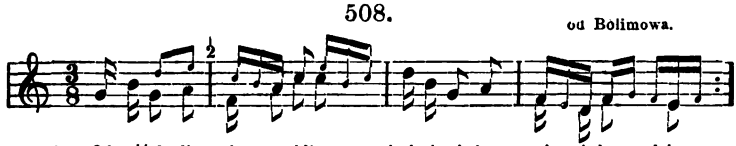

1. Odwróć bydła od stawidła, niech się nie bo — dzie, nie bo — dzie,
niech się ludzie nie dziwują mojéj u — ro — dzie u—ro — dzie.

2. Stado bydła, stado owiec,
matuleńko chce mnie wdowiec.
Jaki baran, taka owca,
moja matko, nie chcę wdowca.

3. A ty Jasiu bałamucie,
pasies owce w mojej rucie.
Moja ruta nie ku temu,
kazdy wieniec po złotemu.

Ob. nr 476.

509. od Bolimowa.

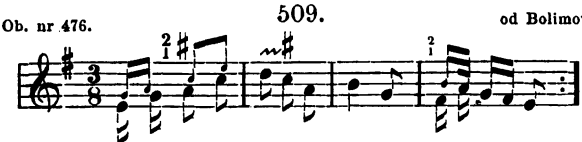

1. Oj chociaz ci ja zaprząg, to ja nie po—jadę,
bo u ciebie dziewcyno swoje zycie kładę.

2. Oj chociaz-ci ja zaprząg,
to ja nie lecował,
bo u ciebie dziewcyno,
będę dziś nocował.

3. Oj roztwórz-ze mi roztwórz,
okienecko śklane,
bo jak mi nie roztworzys,
wysadzę ci ścianę.

Lud Ser. XVIII n. 771.

Ob. nr 409. 505. **510.** od Iłowa.

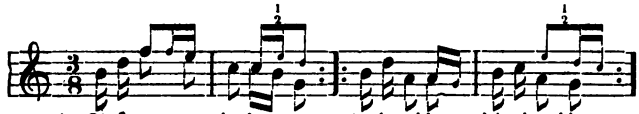

2. Moje ocki jak ciarecki,
kup mi Jasiu gorzałecki.

3. Kupię, kupię, abyś piła,
abyś dla mnie dobra była.

4. Za gros mało, za seść siła,
za dukata będe piła.

Ob. nr 485. **511.** od Iłowa (Kromnów).

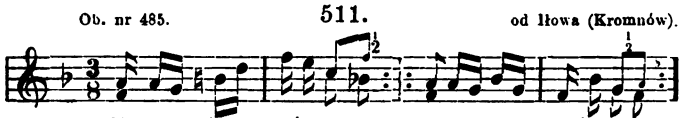

2. Oj zasło słońce, zasło,
da za wysokie dęby, —
oj Kromnowskie chłopaki,
da wyscekały zęby.

3. Oj wyscekały zęby,
da jéno pieńki mają,
oj jak pójdą do karcmy,
reśtę im powybijają.

Ob. nr 504. **512.** od Wiskitek (Sokule).

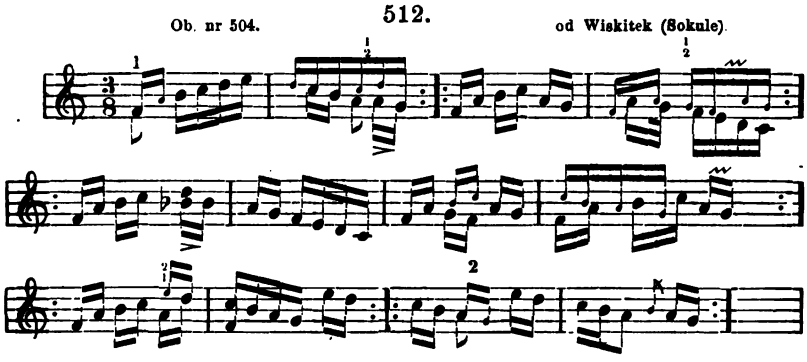

Ob. nr 655. **513.** od Iłowa (Kromnów).

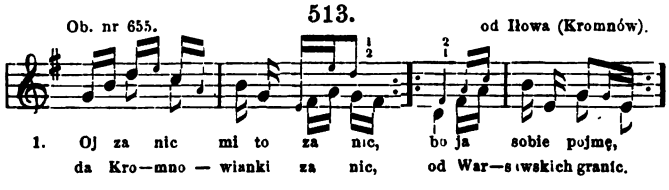

2. Oj za nic mi tysiące,
da za nic miliony,
kiedy ja dostanę
z grymasami zony.

3. Oj ani ją odprzedać,
da ani ją zamienić,
uwazajcie chłopcy,
jak się macie zenić!

Nuta: *Lud* Ser. I n. 191. 252. 269.

514. od Bolimowa (Umin).

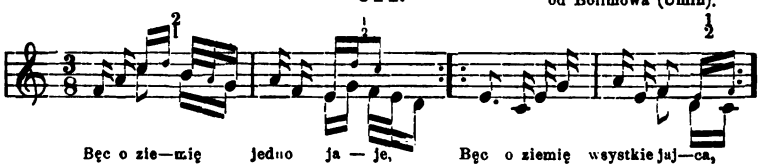

Bęc o zie—mię jedno ja — je, Bęc o ziemię wsystkie jaj—ca,
niechaj kro—wa mleka da — je. niechaj daje po dwa gar—ca.

Nuta ob. nr 492. 515. od Bolimowa.

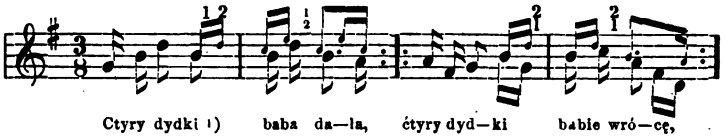

Ctyry dydki [1]) baba da—la, ćtyry dyd—ki babie wró—cę,
na górę [2]) mnie zawo—ła—ła; a ją sa — mą na łeb zru—cę.

Ob. nr 492. 516. od Bolimowa.

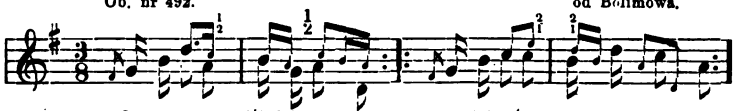

1. Oj u mo — jéj dziewcy—ny, oj i kryśta—ło—we o — kna,
da i u mo — jéj kocha—néj, da i malo — wa—ne ścia—ny.

2. Oj nie padaj-ze descu,
da i nie padaj-ze gradzie,
oj i niechze ja nie stoję,
da i z dziewcyną na zdradzie.

3. Oj nie daj Boze descu,
da i daj Boze pogodę,
oj i na mego Jasieńka,
da i co pojedzie w drogę.

517. od Bolimowa.

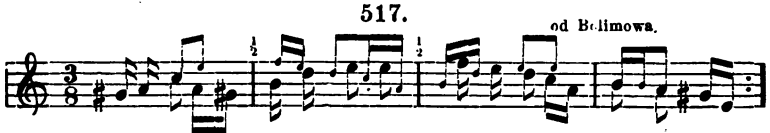

Oj dy—na mo — ja dy — na, da je—sce ja dzie—we — cka,
oj nie go—dzien' — eś ty Jasiu da mo—je—go wia—ne — cka.

[1]) Dydek v. czeski = 6 groszy polskich. [2]) Strych domu, poddasze.

Ob. nr 638. **518.** od Bolimowa.

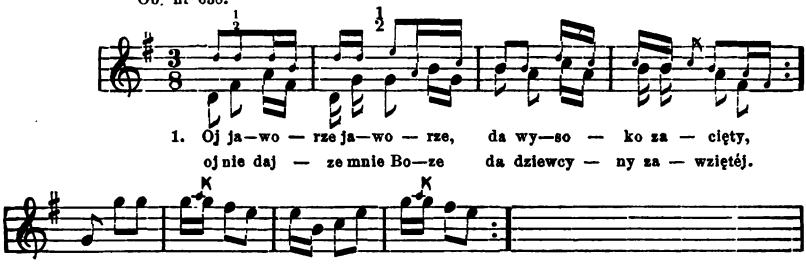

2. Oj dziewcyna zawzięta,
da nie będzie robiła,
oj pójdzie do matuli,
da będzie się skarzyła.

Nuta: *Lud* Ser. I n. 281. 329.
Ser. XIII n. 252.
Text: Ser. XVIII n. 128.

Ob. nr 402. 642. **519.** od Bolimowa.

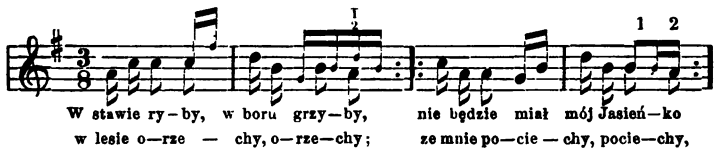

Ob. nr 625. **520.** od Bolimowa.

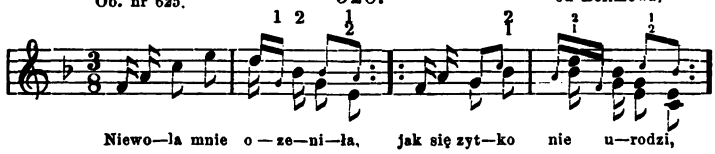

Ob. nr 510. **521.** od Bolimowa.

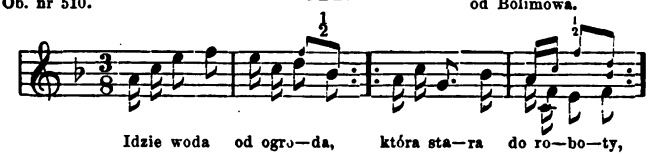

Nuta Ser. I. str. 315. n. 21.

522.

od Iłowa.

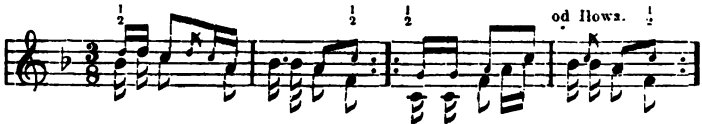

Na koby — le woził dy—le, kto nie wierzy swoji zonie,
na koniu siu — py da siu—py. niechze pil—nu — je chalu—py.

Lud Ser. I.

523.

od Iłowa (Kromnów).

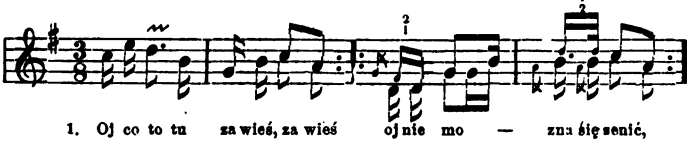

1. Oj co to tu za wieś, za wieś oj nie mo — zna się senić,
oj co to tu za — klina, da i kiej pie — niążków nima.

2. Oj i wsystko w sobie chowam,
da i wsystko w sobie dusę,
oj ze ja z tego Kromnowa,
da i powędrować musę.

Ob. nr 464.

524.

od Bolimowa.

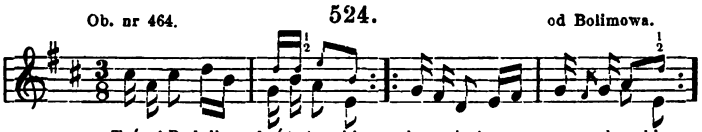

Tańcuj Budnik boś ty let—ki, nie wypi—jes go — rzale—cki,
nie jész chleba i — no bed—ki pocęstuj—ze choć dziewecki.

Text *Lud*. Ser. XIII n. 171.

525.

od Wiskitek.

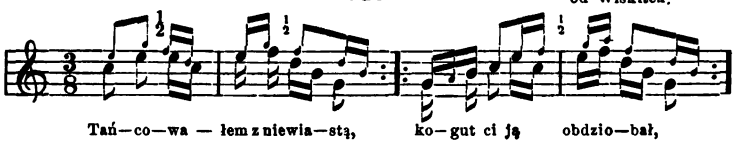

Tań—co—wa — łem z niewia—stą, ko—gut ci ją obdzio—bał,
mia—ła gło — wę kiścla — stą, jam do re—ści osku—bał.

Ob. nr 513.

526.

od Iłowa

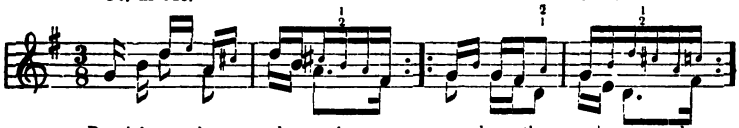

Da—łabym ci z chę — ci, a — le matka przykaza — ła
co mam na pa — mię—ci; ja — ze ksiądz po—swię — ci.

Obacz: *Lud* Ser. I. nr. 430.

527. od Ilowa.

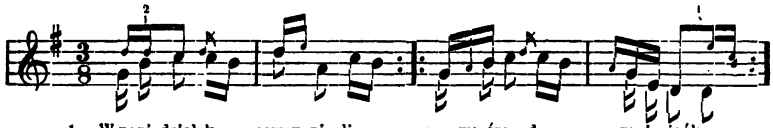

1. W poni(działek sewcy pi—li, a we śro—dę raniusieńko,
a we wto—rek w kozie by—li; sewców w kozie pełniusieńko.

2. Oj i sewcycy, krawcycy,
da jesceście tu nie wsyscy,
oj jesce tu niéma tego,
da co to ja mam być jego.

Lud. Ser. VI nr. 883.

528. od Bolimowa

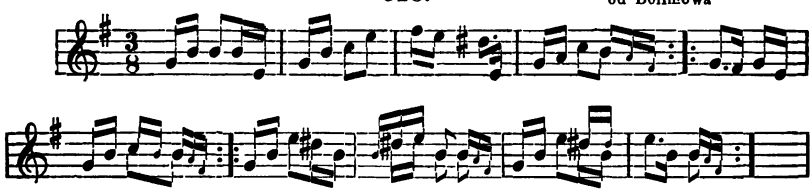

529. od Bolimowa.

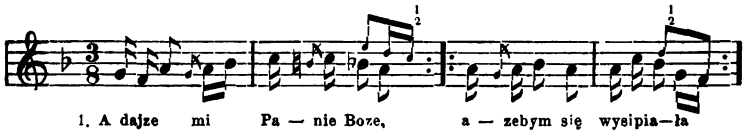

1. A dajze mi Pa — nie Boze, a — zebym się wysipia—ła
chłopa do — bre — go, dobre—go, do dniá białe — go, białego.

2. A dajze mi, Panie Boze,
kobietę dobrą, da dobrą,
azeby mnie wyganiała,
z karcmiska do dom, da do dom.

Ob. nr 479. 530. od Bolimowa (Miedniewice).

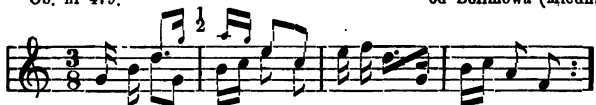

1. Si—wego konia mám, na gnia—de — go siadám,
Miedniewskie dziewu—chy ofia — ru — ję dziadom.

1. A nie będzie mi zal,
choć na wojnie zginę,
bo'm se wypróbował
niejedną dziewcynę.

531.

od Bolimowa.

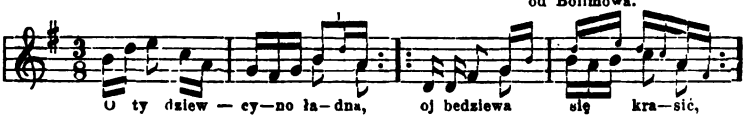

532.

od Bolimowa.

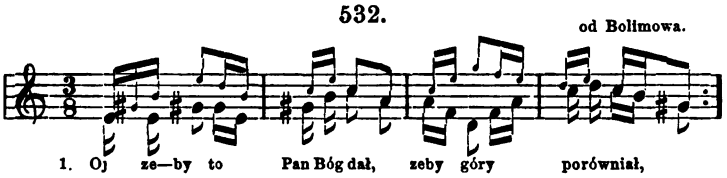

2. Oj cóz ci z tego przyjdzie,
da z mego pozegnania,
oj i więcej tego smutku!
da i więcej załowania.

Mazur.

533.

od Bolimowa.

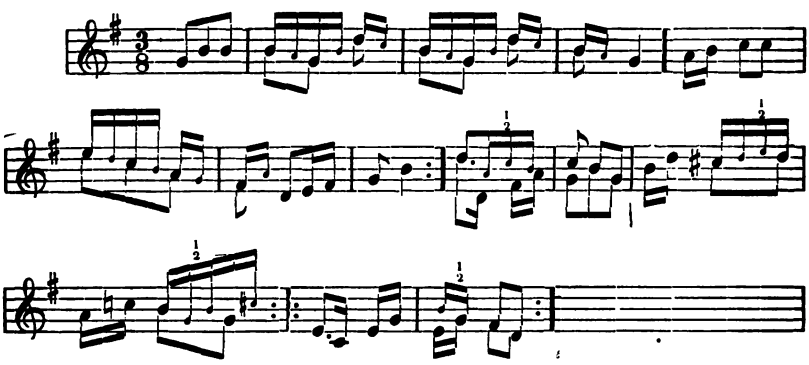

Nuta ob. nr 371.

534.

od Bolimowa.

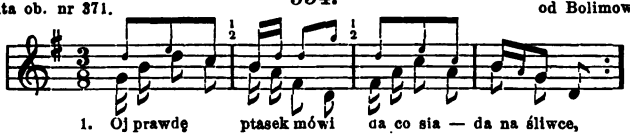

2. Oj prawdę ptasek mówi,
da co w gajiku siada —
oj i juz to nie kawaler,
da co ze dwiema gada.

535. od Mszczonowa (Karnice).

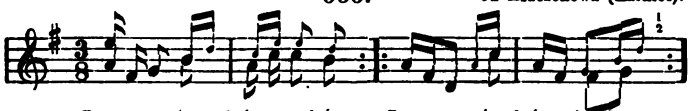

Zaraz poznać która ma dać, Zaraz poznać która nie da,
bo się śmieje, nie chce gadać. bo ta har—do odpo—wieda.

Text: Ser. I str. 315 n. 21. 212.

Ob. nr 492.

536. od Mszczonowa.

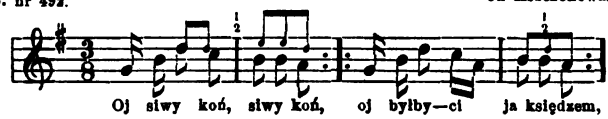

Oj siwy koń, siwy koń, oj byłby—ci ja księdzem,
da siwo—jab-kowi—ty; da żeby nie kobi—ty.

537. od Mszczonowa.

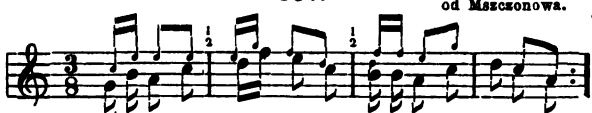

1. Kazali mi ku — ry paść, pod zielonym gajem,
kazali mi po — macać która będzie z jajem.

2. A ja tego nie słuchała,
na wesele'm posła,
kury jaja pogubiły,
kiej ja zadem trzęsła (w tańcu).

3. A dziewcyno kochanie,
cóż to za słuchanie!
kury jaja pogubiły,
było-ć by śniadanie.

538. od Mszczonowa.

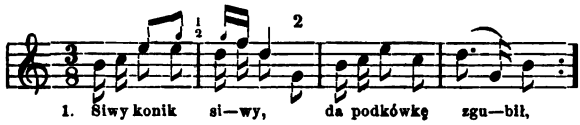

1. Siwy konik si—wy, da podkówkę zgu—bił,
a i ja ma — jątek stracił com panienki lu — bił.

2. Siwy konik siwy,
uzda drutowana,
da i która panna ładna,
to moja kochana.

539. od Mszczonowa (Karnice).

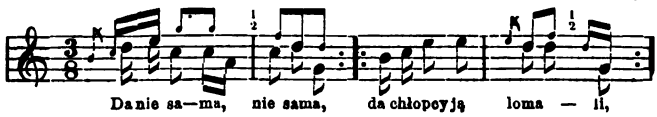

Da nie sa—ma, nie sama, da chłopcy ją loma — li,
ja ka—li—nę łomała, a ja im przy — gina — ła.

540. od Mszczonowa (Karnice).

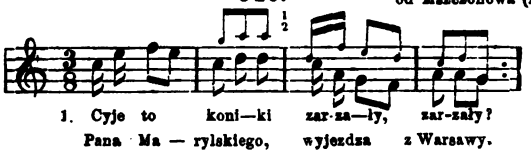

2. Cyje to koniki
ryzają po zbozu?
pana Marylskiego,
wyjezdza z obozu.

541. od Mszczonowa.

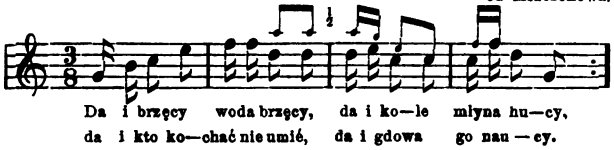

Ob. nr. 367. 440. 490. 635. 542. od Mszczonowa

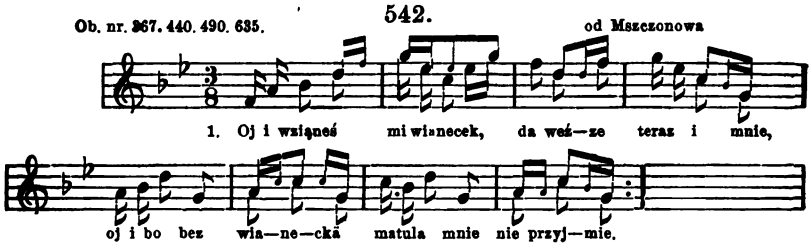

2. Oj i wziąneś mi wiánecek,
da weź-ze i mnie samę,
oj i bo po wiánecku,
da sierotką zostanę.

Ob. nr 500. 543. od Mszczonowa (Karnice).

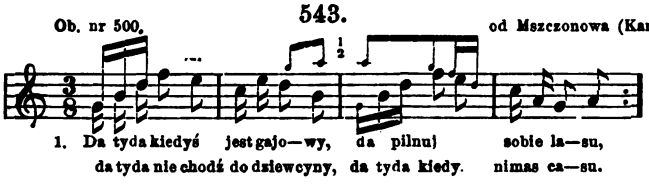

2. Da tyda kiedyś sobie stangret
da pilnuj sobie konia,
da tyda nie chodź do dziewcyny,
da tyda kiedy nie mas pola.

3. Da tyda kiedyś jest karbowy,
da pilnuj sobie pola,
da tyda nie chodź do dziewcyny,
da tyda bo nie będzie twoja.

4. Da tyda kiedyś se ekonom,
da pilnuj sobie ludzi,
da tyda nie chodź do dziewcyny,
da tyda niech się sama budzi.

5. Da tyda kiedyś sobie pisarz,
da patrzaj sobie pióra,
da tyda by ci nie zapleśniała,
da tyda w kałamarzu dziura.

6. Da tyda kiedyś jest męzulo,
da pilnuj swojej zony,
da tyda nie chodź do dziewcyny,
da tyda bo ci kaci po nij.

544. od Mszczonowa (Karnice).

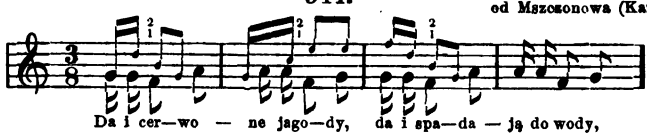

Ob. nr 482.

545. od Mszczonowa (Lutkówka).

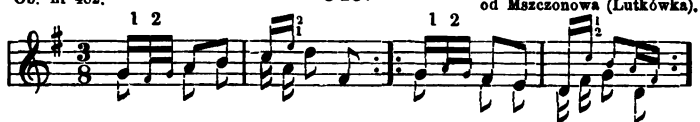

Lud Ser. VI n. 647. — Kozłowski: *Lud* str. 280 n. 92.

Ob. nr 481. 505.

546. od Mszczonowa (Lutkówka).

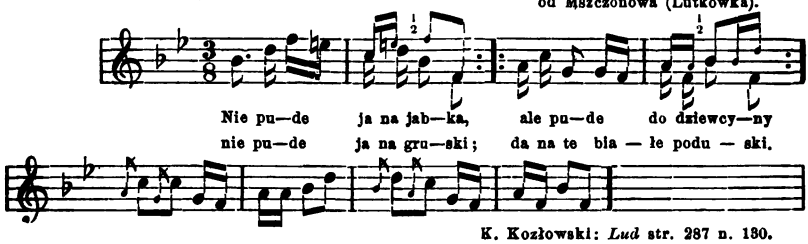

K. Kozłowski: *Lud* str. 287 n. 130.

Ob. nr 522.

547. Lutkówka, Osuchów.

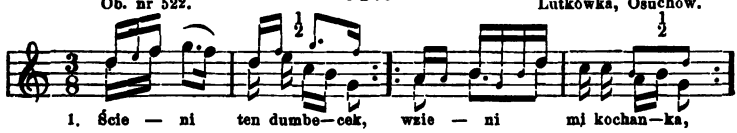

2. Ścieni dumbek, ścieni,
juz sie nie zieleni,
dał mi chłopiec słowo,
juz go nie odmieni.

548.

Ob nr 594

Lutkówka

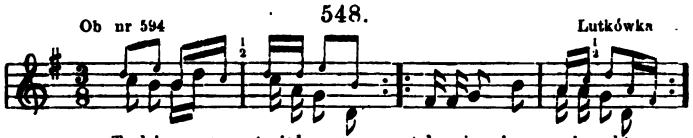

Ty dziewcyno, ty jedy—no, tylo mi się przysiewecki
będziesty mo — ją da moją; w polu do—sto — ją, dostoją.

549.

Ob. nr 379. 527.

od Mszczonowa.

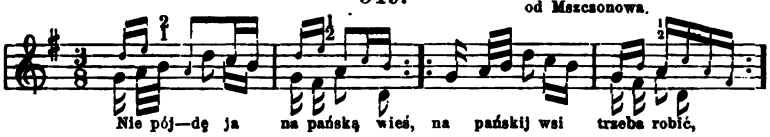

Nie pój—dę ja na pańską wieś, na pańskij wsi trzeba robić,
bo ja księżon — ka, księżon—ka, a ja ślachcion — ka, ślachcionka.

Kozłowski: *Lud* str. 291 n. 155.

550.

Ob. nr 487.

od Mszczonowa.

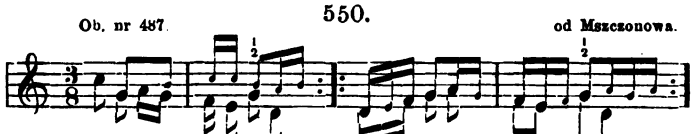

A ja tobie raz powiadam, Przeciebyś się zmiło—wała,
choćbyś konał gęby nie dam. gdybym konał, tobyś dała.

551.

Ob. nr 371. 534.

od Mszczonowa (Skuły).

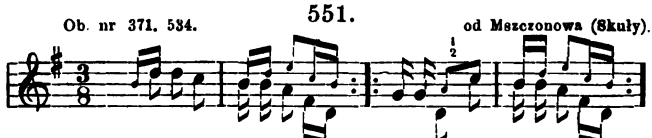

Moja żona z roki—ci—ny, Pochwyci—li i ponie—śli,
diabli-ci ją pochwyci—li. na swe góry do zaro — śli.

Text *Lud*. Ser. I n. 224.

552.

Ob. nr 422.

od Mszczonowa (Skuły).

*) vel:

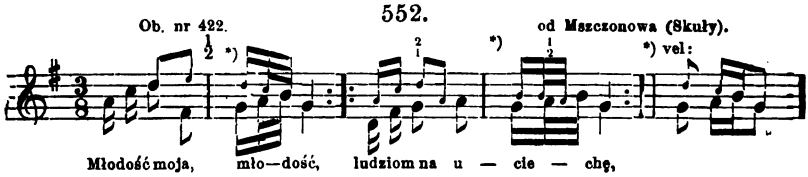

Młodość moja, mło—dość, ludziom na u — cie — chę,
nie dała mi do — rość. a matce na za — łość.

Kozłowski: *Lud* str. 231 n. 96.
Lud, Ser. XVIII n. 636. 697.

553.

Ob. nr 548. 615. od Białej (Białogórne).

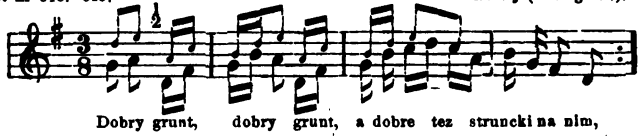

Dobry grunt, dobry grunt, a dobre tez struncki na nim,
dobry mój Jasień—ko a dobrze tes i mnie za nim.

Lud. Ser. I n. 80. — Kozłowski: *Lud* str. 285 n. 122.

554.

od Białej (Białcgórne).

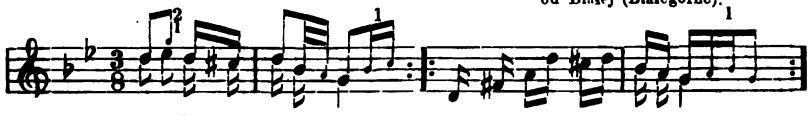

1. Oj myśla—łaś dziewcy—no, a ja pła — kał o konika
ze ja o cię sa — łał; co mi o — ku — la — wiał.

2. Oj myślałaś dziewcyno,
ze ja o cię stoję,
da ja stoję o konika,
bo to zycie moje.

Lud Ser. I n. 80. — Ser. VI n. 705.

555.

Ob. nr 446. 453. 510. Białogórne.

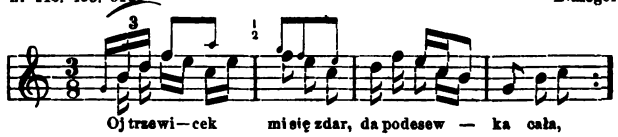

Oj trzewi—cek mi się zdar, da podesew — ka cała,
a nie u—miz — gaj mi się, da boja je — sce mała.

556.

od Grójca, Białej.

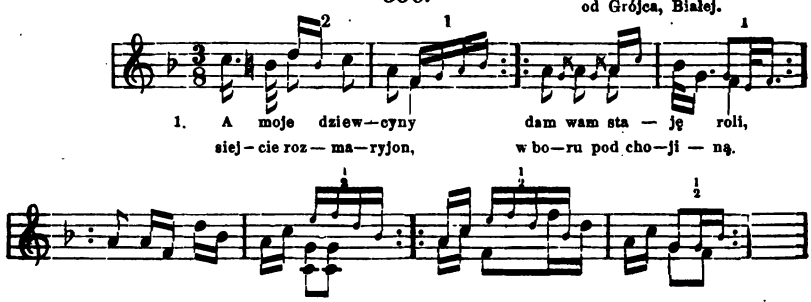

1. A moje dziew—cyny dam wam sta — ję roli,
siej—cie roz — ma—ryjon, w bo—ru pod cho—ji — ną.

2. Nie było tam staji,
tylo kawałecki,
nie będzie tam rozmaryjon,
tylo fijołecki.

Kozłowski: *Lud* str. 283. n. 107.

557. od Białej, Grójca.

Mo — dre ocki mamy, na się spogląda—my,
co ko—mu do tego że my się kochamy.

Nuta *Lud* Ser. I str. 309. n. 1. 2; str. 320 n. 37. 164. 262.

G moll lub *G dur*. 558. Białagóra, Bialawieś.

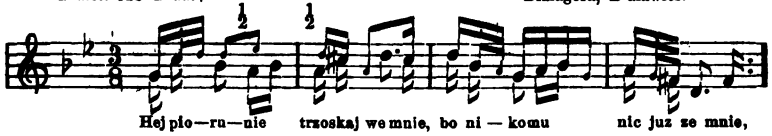

Hej pio—ru—nie trzoskaj we mnie, bo ni — komu nic juz ze mnie,
abo diabli niech mnie biorą, kaj mi Mary — się odbio—rą.

K. Kozłowski: *Lud* str. 285 n. 123.
Nuta *Lud* Ser. XIII n. 173.

Ob. nr 428. 559. od Białej.

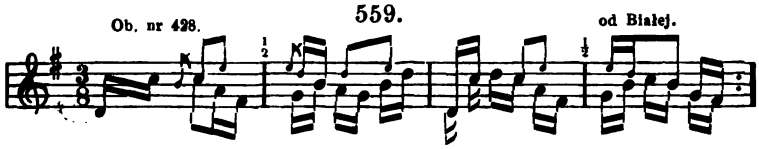

Ob. nr 478. 560. od Grójca, Białej.

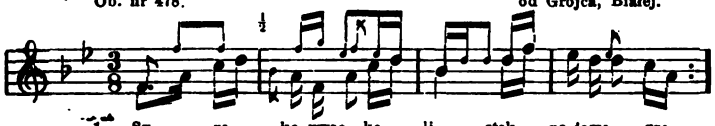

1. Sy — ro — ko, wyso—ko li — stek na jawo — rze,
pa — mię — taj Jasieńku ze cię Pan Bóg skarze.

2. Syroko, wysoko,
listecek seleści,
nie kozdy cie kocha,
choć się z tobum pieści.

Kozłowski: *Lud* str. 286 n. 128.

Ob. nr 458. 555. 561. od Białej.

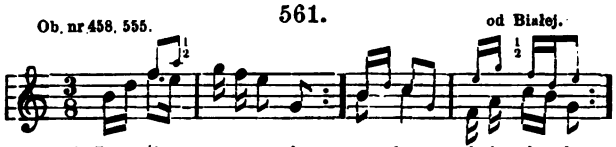

1. Z tamtéj strony wo—dy, ze — by mi się dostał
je—dzie chłopiec młody; po—ści — łabym śro—dy.

2. Pościłabym środy,
pościłabym piuntki,
zeby mi sie dostał,
na Zielone świuntki.

Kozłowski: *Lud* str. 287 n. 132.

562.

od Białej, Mszczonowa.

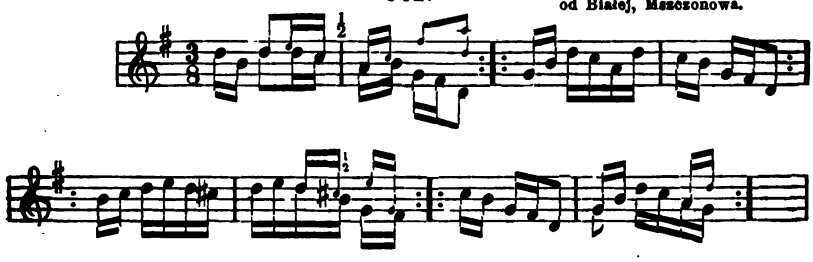

563.

Ob. nr 484.

od Białej (Regnów).

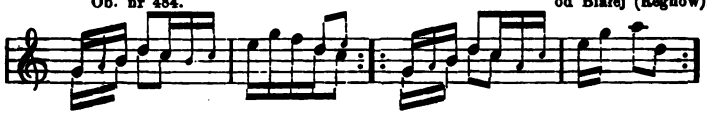

1. A ty córko i ty matko,
ułudziłyście mnie gładko,

2. Zrobiłyście na mnie baśnie,
a niech-ze was piorun trzaśnie.

3. A ten głupi, kto wam wierzy,
tak córeczce, jak macierzy.

Ob. nr 601.

564.

od Białej, Grójca.

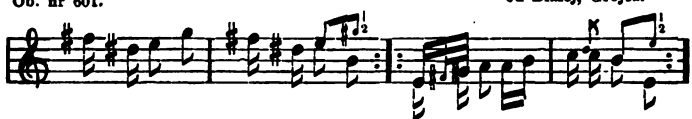

Sie—dzi ptosek na tumpo—li, A bolić me pod piersiami.
zgadnij Kasiu, co me bo—li? Pij gorzał—kę z goździka—mi.

Text *Lud* Ser. I. str. 371.

565.

od Białej (Regnów).

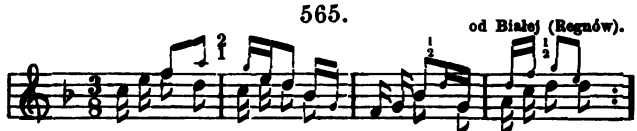

Mówiłam ja Kasiu tobie, nie chodź sama na orse—chy,
bo ten Jasio konie pasie, naro—bi to — bie pociechy.

Kozłowski: *Lud* str. 286 n. 126.

Kowalczyk. 566. od Białej (Regnów).

Ob. nr 453. 542. 567. od Białej (Grzymkowice).

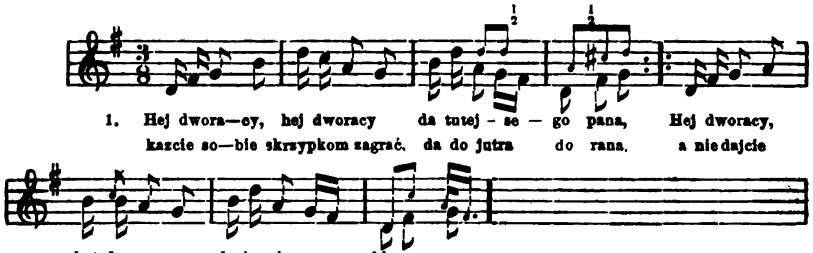

568. od Białej (Grzymkowice).

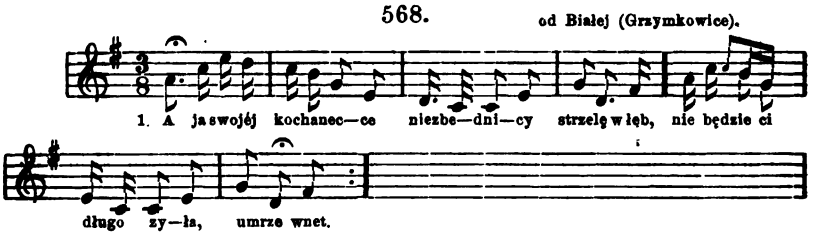

2. A ja swoją kochaneckę niezbednicę
zastrzelę,
zawiozę ją do Warsawy
za ciele.

569. od Białej (Szadkowice).

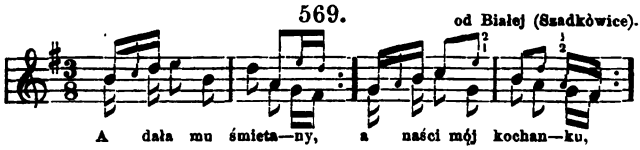

W tańcu. Nuta ob. nr 589. 570. od Białej (Szadkowice).

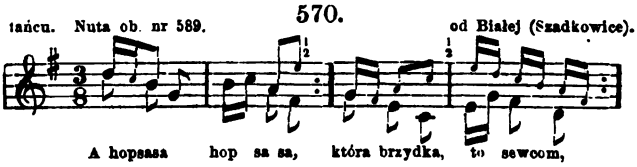

Nuta ob. nr 481. 563.

571.

Białej, Rawy.

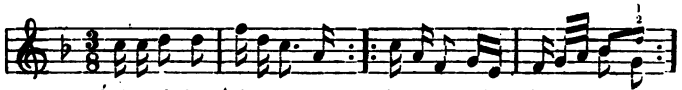

1. Świeci miesiąc, świecą gwiazdy. tylko moj — i Kasi — niecce
świecą a — le nie kazde—mu; co się za—bie — ra do do—mu.

2. Jesce nie do dom, Kasieńku,
jesce nie do dom, nie do dom,
jesce wódka nie skwaśniała,
i karcemka stoi cała.

Nuta: *Lud* Ser. I. n. 72. — Ser. II n. 300.
Ser. XIII n. 141.

Mazur.

572.

od Białej (Grzymkowice).

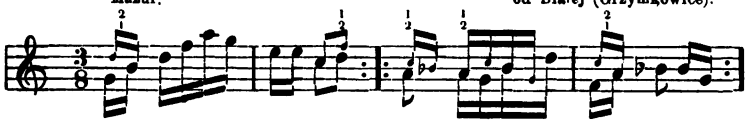

Mazur.

573.

od Białej, Mszczonowa.

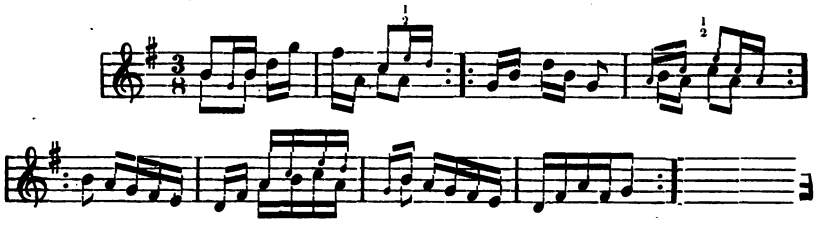

Za świniami. Kiernoz.

574.

od Białej, Mszczonowa.

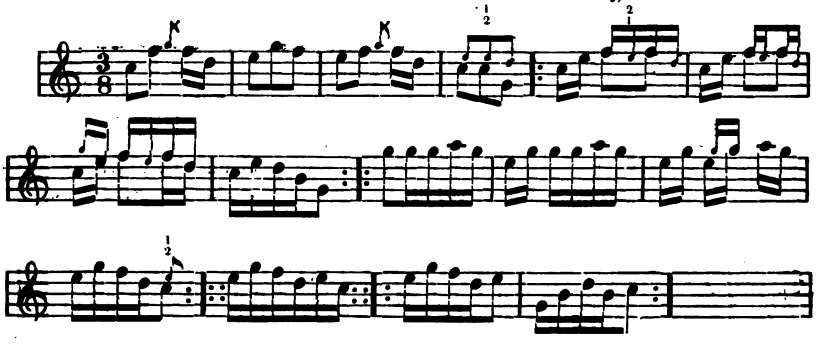

575. od Skierniewic.

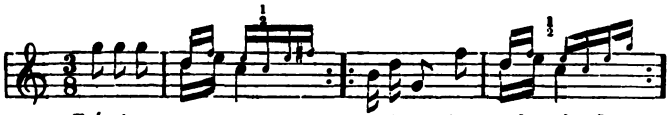

Tańcujze ze mną, nagotu — ję sałamachy (lemieszka, pra—
mam mąkę pszenną, będzies ją jad ze mną. żucha).

576. Mazur. Nowemiasto nad Pilicą.

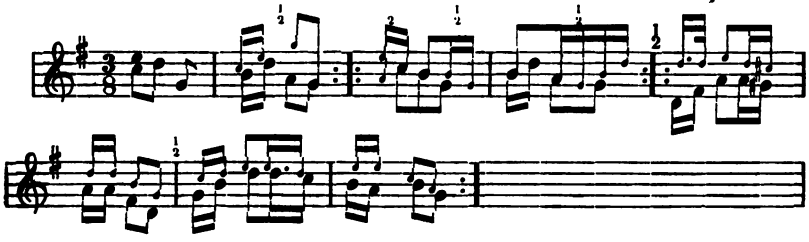

577. Nuta ob. nr 378. 522. od Nowego-miasta.

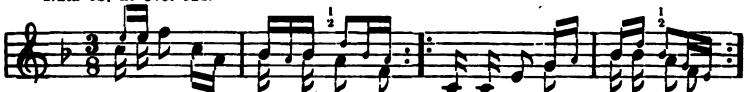

1. Parobe—cku wstał—byś do dnia? Gospo—darzu, wstałbyś i ty,
umłócił—byś snopek, ze dwa? nie chce ci się od kobi—ty.

2. Gospodarzu, siła-by to,
duze snopki, twarde zyto.

Lud, Ser. I n. 158. — Ser. II. (Sandom.) n. 263.

578. Ob. nr 416. 543. 592. od Nowegomiasta.

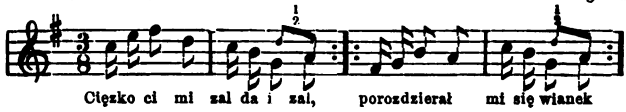

Ciężko ci mi żal da i żal, porozdzierał mi się wianek
ciężko ci mi żal siero—cie, da i na po — chyłym płocie.

579. Ob. nr 403. 429. 586. 646. od Inowłodza.

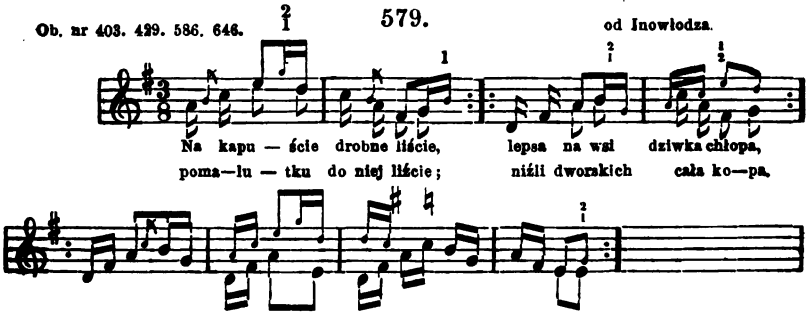

Na kapu — ście drobne liście, lepsa na wsi dziwka chłopa,
poma—lu — tku do niej liście; niźli dworakich cała ko—pa.

580. od Inowłodza (Grotowiec).

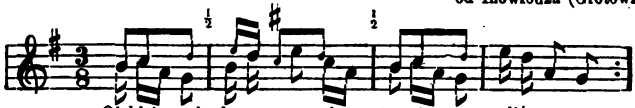

Oj kiej wyj—dę na po—le, jest się we — selić ce—mu,
a jak wró—cę do do—mu, jest ci za — płakać komu.

Lud Ser. II. nr. 279.

581. od Rawy (Cieląds)

Nuta ob. nr 420.

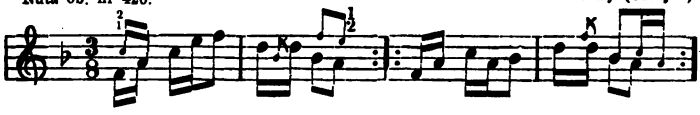

582. od Rawy.

Nuta ob. nr 516.

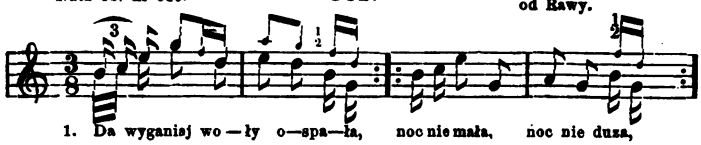

1. Da wyganiaj wo — ły o—spa—ła, noc nie mała, noc nie duża,
da bo te — raz noc nie ma—ła, wyganiaj wo — ły z podwórza.

2. Wyganiaj je granicami,
zeby woły nie rycały.

583. od Rawy (Cieląds).

Ob. nr 571.

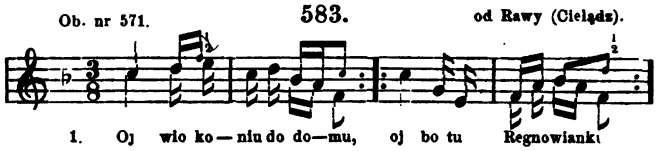

1. Oj wio ko — niu do do—mu, oj bo tu Regnowianki
da nie pij w stawie wo—dy, da umy — wały no—gi.

2. Oj umywały nogi,
da umywały ręce,
oj wio! koniu do domu,
da napijes się w rzéce.

584. od Rawy (Cieląds).

Ob. nr 389. 605.

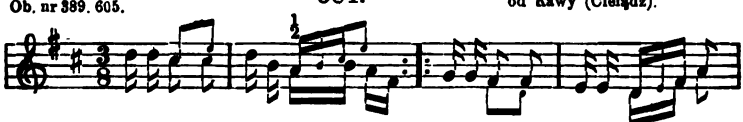

Nie było do—brze w naséj wsi, popsuły się trzy dziewu — chy
nie będzie do—brze, da do — brze;

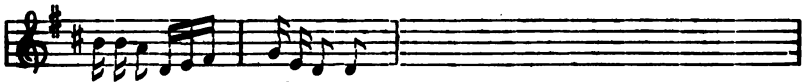

da i za sto — dołę w bobrze.

2. Aleć jedna to Pawłowa,
a ta druga to Piotrowa,
a tej trzeciej nie wysłowię,
bo u licha Antosowa.

Nuta *Lud* Ser. VI n. 321.
Ser. XII n. 195.

585.

Ob. nr 607. od Rawy, Jeżewa.

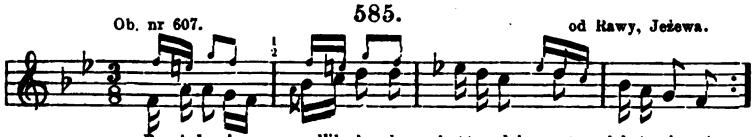

586.

Ob. nr 429. od Jeżewa.

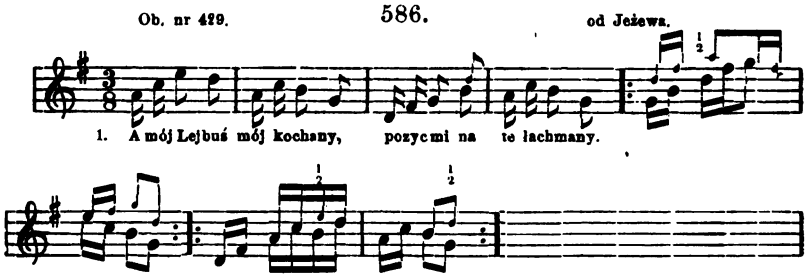

2. A ja ojciec nie jest taki,
kupię dzieciom funt tabaki.

3. Jak się dzieci nakichają,
pójdą za piec, pozdychają.

Text *Lud* Serya I n. 389.
Serya II n. 185.

587.

Mazur. Brzeziny.

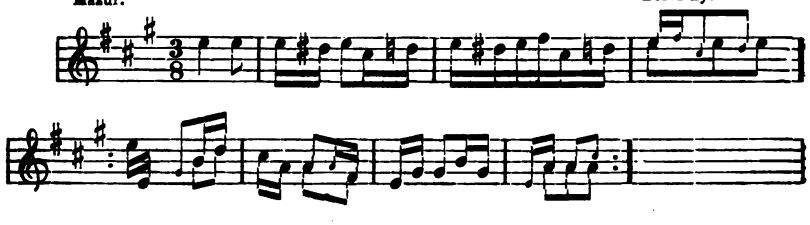

588.

od Rawy (Głuchów).

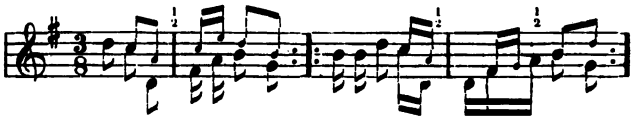

589.

Ob. nr 370. 475. 570.

od Rawy (Cielądz).

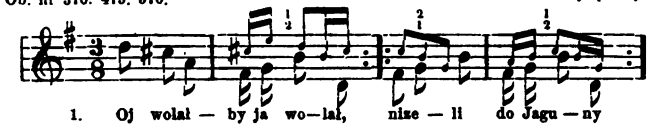

1. Oj wolał — by ja wo—łał, nize — li do Jagu — ny
da do la — sa po bu—ka, da po ta — kiego mruka.

2. Oj wolał-by ja wolał,
da do lasa po soskę (sosenkę).
nizel: do Jaguny (nazwisko)
da po taką piescoskę. *Lud.* Ser. I n. 218.

590.

Ob. nr 371. 523. 475.

od Rawy (Cielądz).

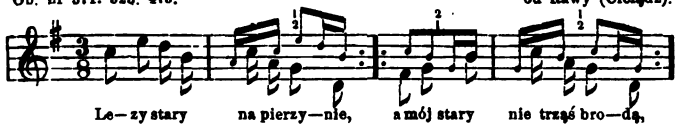

Le—zy stary na pierzy—nie, a mój stary nie trząś bro—dą,
brodą trząsa ku dziewcynie, nie będę ja siedzieć z to—bą.

591.

Popielarczyk

od Rawy, Białój.

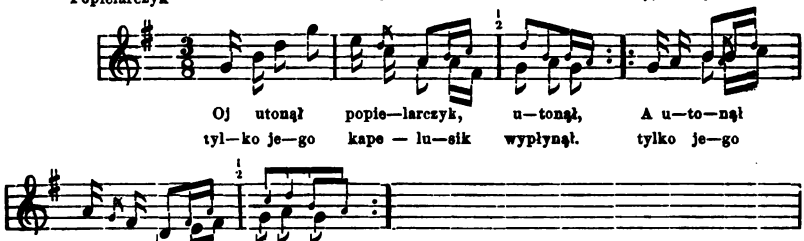

Oj utonął popie—larczyk, u—tonął, A u—to—nął
tyl—ko je—go kape — lu—sik wypłynął. tylko je—go

po — pielarczyk niebo—ze.
ka — pe—lu—sik nie mo—ze.

Lud Ser. I n. 360. 164.

592.

Ob. nr 597—600.

od Brzezin.

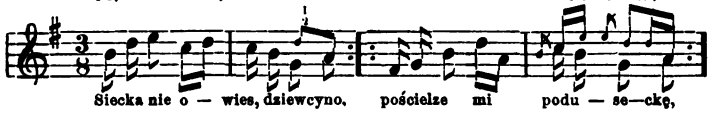

Siecka nie o — wies, dziewcyno, pościelze mi podu — se—cką,
siecka nie o — wies, nie owies, bo ja nie wdo — wiec, nie wdowiec.

593.

od Brzezin.

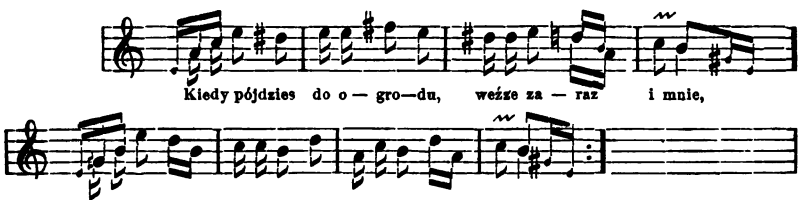

Kiedy pójdzies do o — gro—du, weźze za — raz i mnie,
wscepiemy tam takie drzewko co się za—raz przyjmie.

594. od Brzezin.

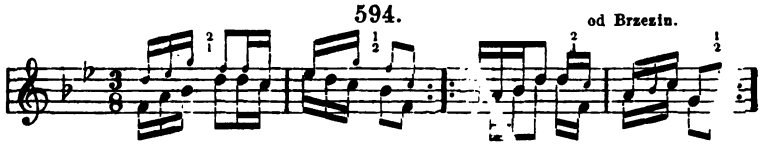

595. od Brzezin.

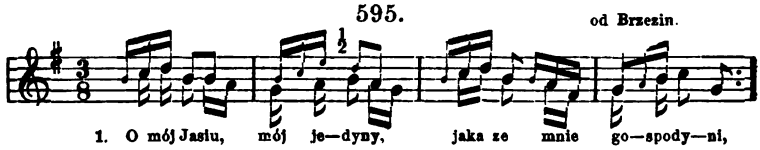

1. O mój Jasiu, mój jedyny,
jaka ze mnie gospodyni.
Cterym lata krosna tkała,
nitka mi się nie zerwała.

2. Było z tego dwa postawie,
było z tego dwie rękawie.
Od niedzieli do niedzieli,
rękawy się rozlecieli.

Ob. nr 608.

596. od Inowłodza (Rzeczyca).

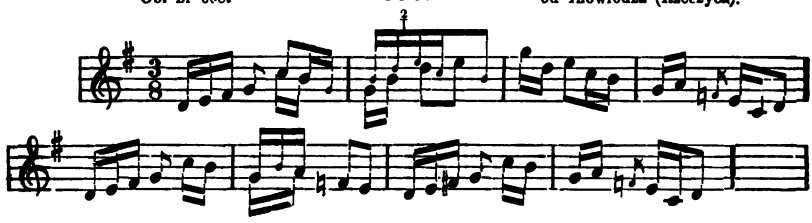

Ob. nr 592.

597. od Inowłodza.

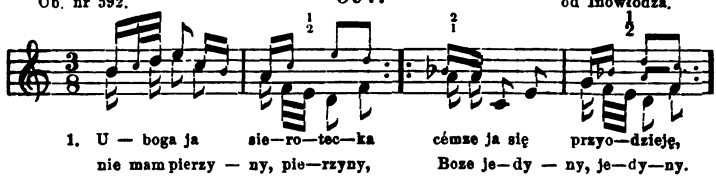

2. Ubogom ja matke miała,
posàgu mi nie dawała,
ani srybła, ani złota,
bo ja ubogà sierota.

598. od Inowłodza.

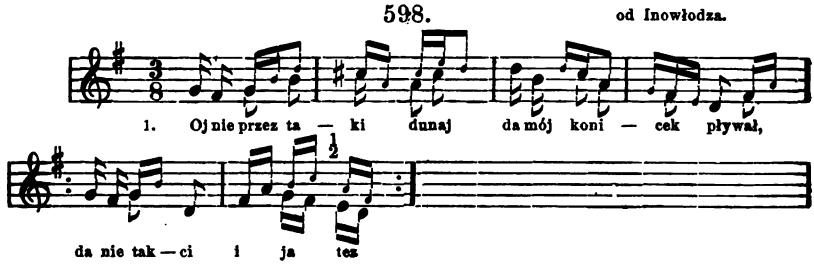

2 Oj była jedna slepa,
da a druga garbata,
a trzecia połamana,
a cwarta piegowata.

599.

Ob. nr 419. 622. od Inowłodza (Rzeczyca).

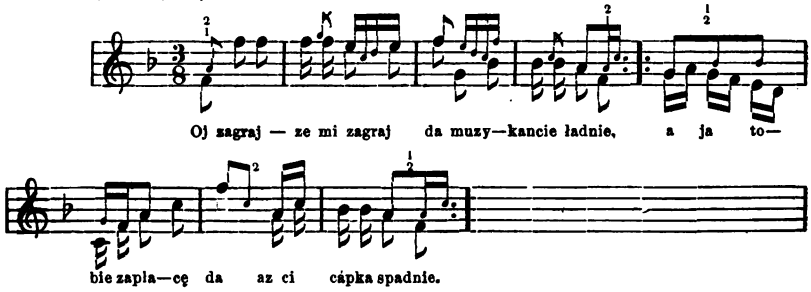

600.

od Inowłodza.

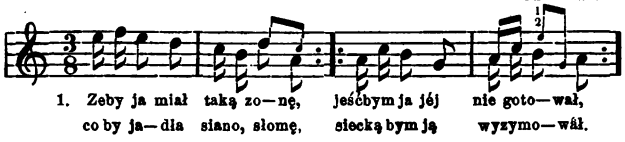

2. Jesce bym jej wodę nosił,
Pana Boga za nią prosił.

601.

Ob. nr 564. od Inowłodza.

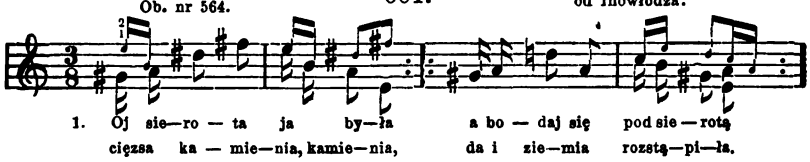

2. Oj ziemia rozstąpiła,
da i niebo roztworzyło,
a bodaj to sieroctwo
da na swiecie nie było.

3. Oj ciężko kamieniowi
da pod wodę płynący,
oj i mnie sierotecce
da po świecie błądzący.

Lud Ser. I.

602.

od Inowłodza.

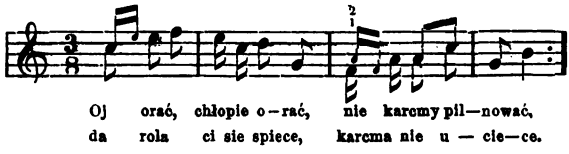

603. od Inowłodza (Rzeczyca).

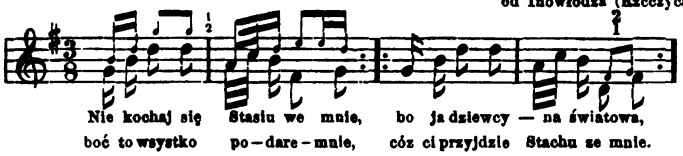

604. od Inowłodza.

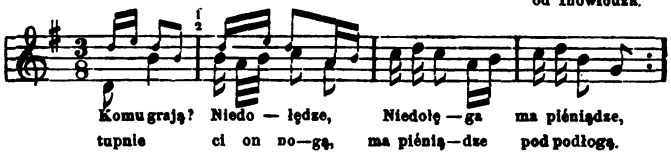

Text *Lud.* Ser. XVIII n. 537.

Ob. nr 393. 584. 605. od Inowłodza.

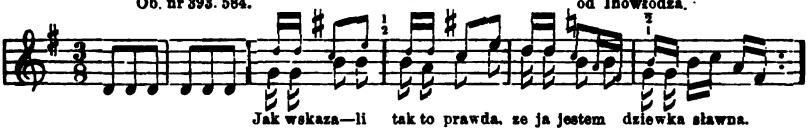

1. Jak wskazali, tak to prawda,
ze ja jestem dziéwka sławna.
I do kuchni i do pola,
i do chłopców, hotta droła!

2. Z chłopcami ja tańcowała,
gorzałkę po kwarcie brała,
séra kopę, faskę masła,
bo ja siebie z niemi pasła.

3. Dalej chłopcy poskakajcie,
gorzałeckę popijajcie.
Jédzcie chłopcy séra, masła,
bo ja sobie dziéwka krasna.

606. od Inowłodza (Rzeczyca).

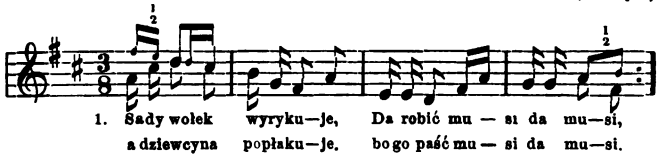

2. Za Pilicą krowy rycą,
gęsi gęgają, gęgają,
a bez bycka, gąsiórecka,
co go nie mają, nie mają.

Ob. nr 380. 585.

607. od Inowłodza (Rzeczyca).

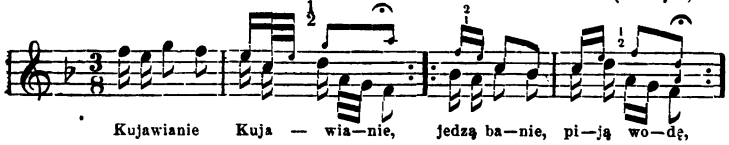

Kujawianie Kuja — wia—nie, jedzą ba—nie, pi—ją wo—dę,
jedzą banie, same ba — nie; i kocha—ją dziewki mlo—de.

608. od Ujazdu.

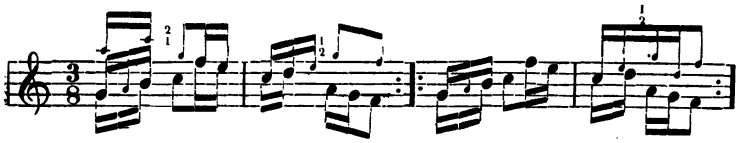

609. od Inowłodza (Rzeczyca).

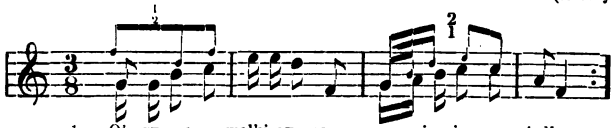

1. Oj ry—cą wołki ry—cą, ze sie nie na — jadły,
oj bo ja się zab—wił u dziewcyny ładnéj.

2. Oj nie ryccie wolęta,
pokarmię was jesce,
da ino se pobujam,
po tém Nowém-mieście.

Ob. nr 462.

610. od Inowłodza (Grotowiec).

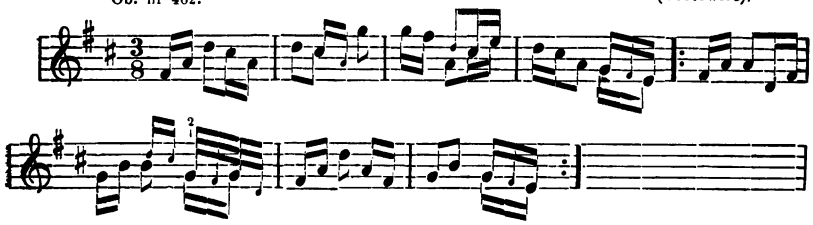

611. od Skierniewic.

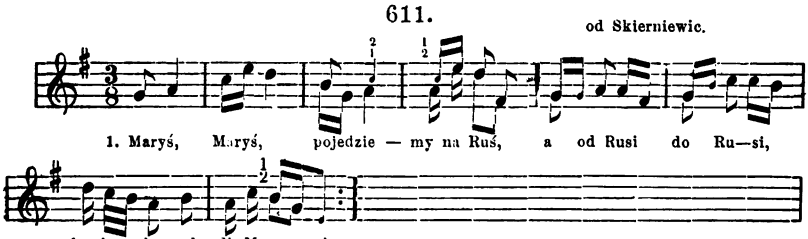

1. Maryś, Maryś, pojedzie — my na Ruś, a od Rusi do Ru—si,
kupię wia—nek dla Ma—ry—si.

2. Maryś, Maryś,
z tysiącaś wybrana,
całą nockę z nami pijes
jesce-ś, Maryś, nie pijana.

Nuta *Lud* Serya XIII n. 141.
Ser. I. str. 312. n. 13. 14.

612.

Pasterek. Ob. nr 302. 491. 656. od Strykowa.

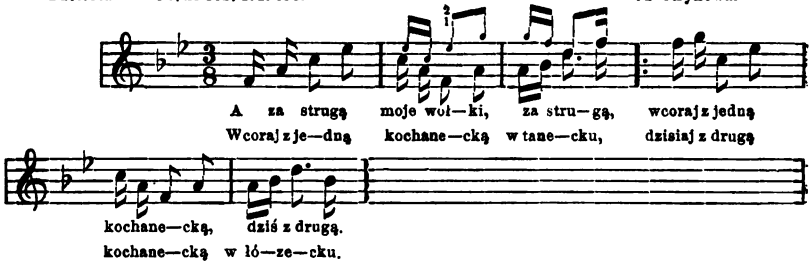

613.

od Strykowa.

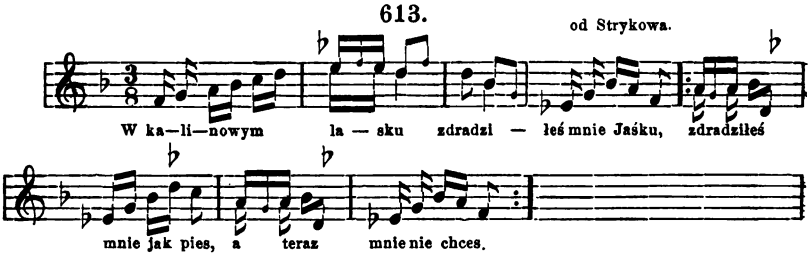

614.

Mazur. Stryków.

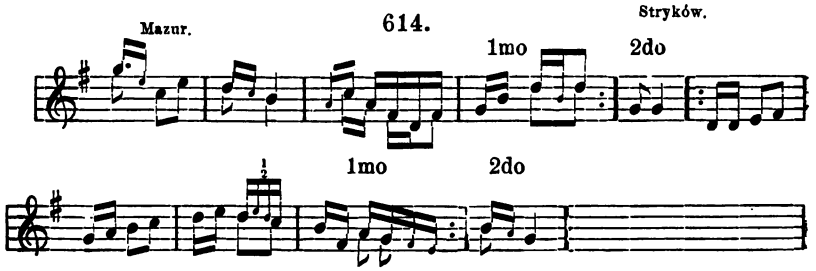

1. A tańcuj-ze Grzela,
bo to dziś niedziela
i przytupuj piętą,
bo to dzisiaj święto.

Text *Lud.* Ser. I n. 325.

615. od Strykowa, Główna.

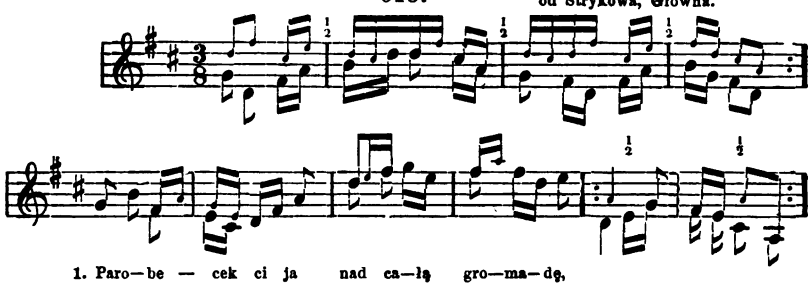

1. Paro—be — cek ci ja nad ca—łą gro—ma—dę,
na strózę nie pój—dę, w drogę nie po — ja—dę.

2. Zołnierzem nie będe
bo nie mam śkapy,
kupię sobie dubeltówkę
i będę bił glapy (wrony).

Nuta: *Lud* Serya I n. 273, 280, 292.

616. od Ujazdu.

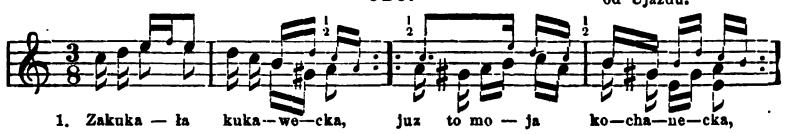

1. Zakuka — ła kuka—we—cka, juz to mo — ja ko—cha—ne—cka,
w polu na gło — gu na gło — gu, le — zy w po — ło — gu, w po—ło—gu.

2. Zakukała kukawecka
w polu na olsy, na olsy,
juz to moja kochanecka
dzieciątko nosi, da nosi.

3. Zakukała kukawecka
i jesce kuka, da kuka,
a mój selma nie kawaler
bogatej suka, da suka.

4. A bogata świdrowata,
do tego pysna, da pysna,
a uboga taka droga
jako na sadecku wiśnia.

Nuta *Lud* Ser. XIII. n. 153.

617. od Ujazdu.

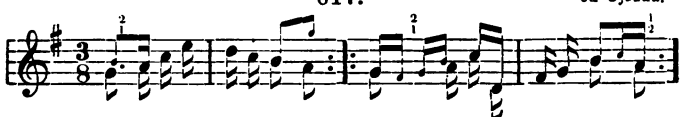

W po—lu orał, w polu o—rał, co zawrócił to o—bró—cił,
a ó—na mu pomaga—ła, to óna mu buzi da — ła.

618. od Ujazdu.

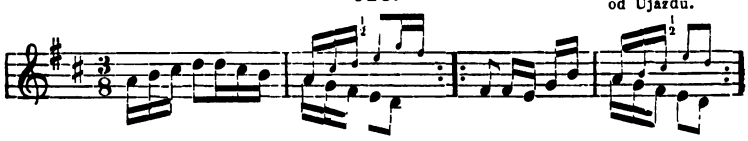

1. Matka córce kurę dała
zeby w przodku tańcowała.
Kurę dała, kurę wzieni,
jeji córka stoji w sieni.

Nuta *Lud* Ser. XVII n. 37.

619.

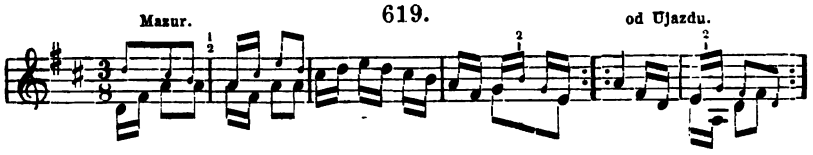

620.

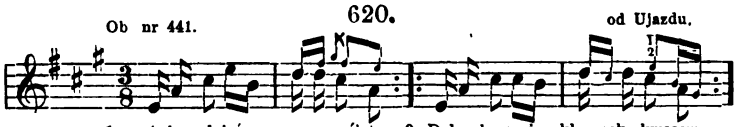

od Głowna.

3. Wsypałabym jesce pieprzu,
zebyś leciał na powietrzu.
4. Dałabym ci sera, chleba,
ty tego chces co nie trzeba.
Sera, chleba nie najem się,
a z dziewcyną naigram się.
5. Nie chcę chleba, nie chcę sera,
wolałabym kawalira.
Sera, chleba, nie najem się,
z kawalerem naigram się.

Nuta: *Lud* Serya I str. 324 n. 48.
Ser. XIII n. 297.

621.

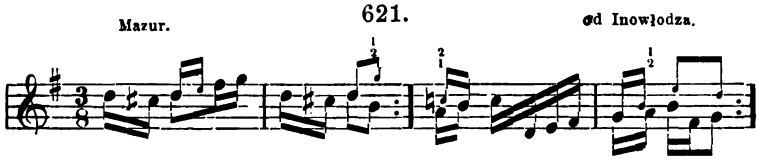

622.

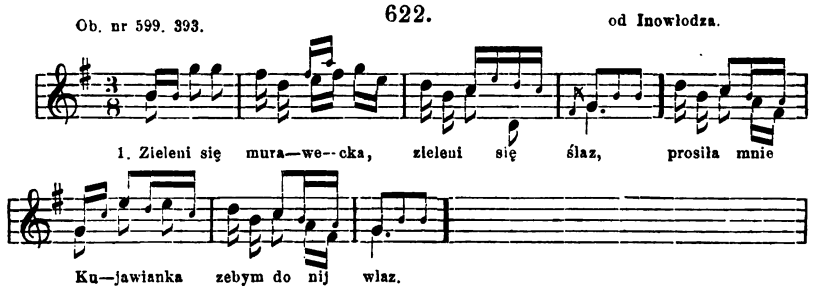

2. A ja tego nie ucynię,
bo bym dostał po cuprynie
jak to było raz, mój Boze,
jak to było raz.

Text ob. n. 362.

623. od Ujazdu.

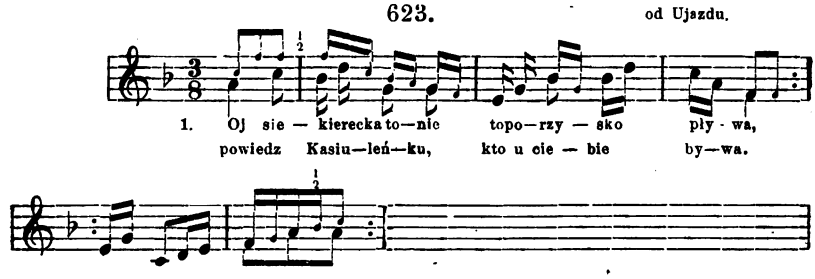

2. Bywają tam księża,
bywają studenci,
bo ich to dziewcyna
jak nęci, tak nęci.

Ob. nr 513. 624. od Inowłodza.

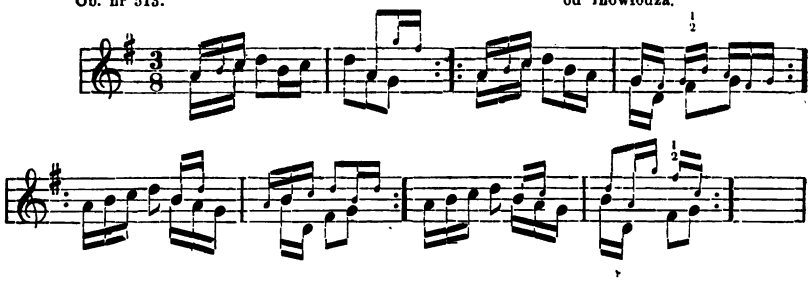

Ob. nr 520. 625. od Inowłodza

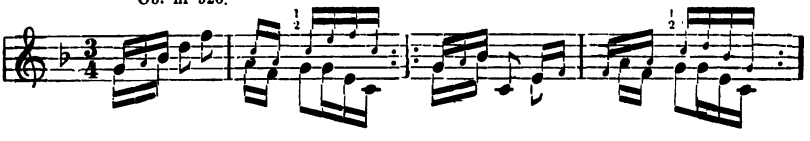

1. Kędyż idziesz opalony? —
Do Krakowa, szukać żony.
Nie z kolaską i nie z wozem,
tylko z pałką i z powrozem.

2. Jest tu Kaśka na wydaniu,
cztery myszy dadzą za nią.
Cztery myszy, cztery koty
i cztery psy do roboty.

Lud, Ser. VI n. 872. — Ser. XVIII n. 536.
Ż. Pauli P. 1. p. str. 180.

626. od Inowłodza (Rzeczyca).

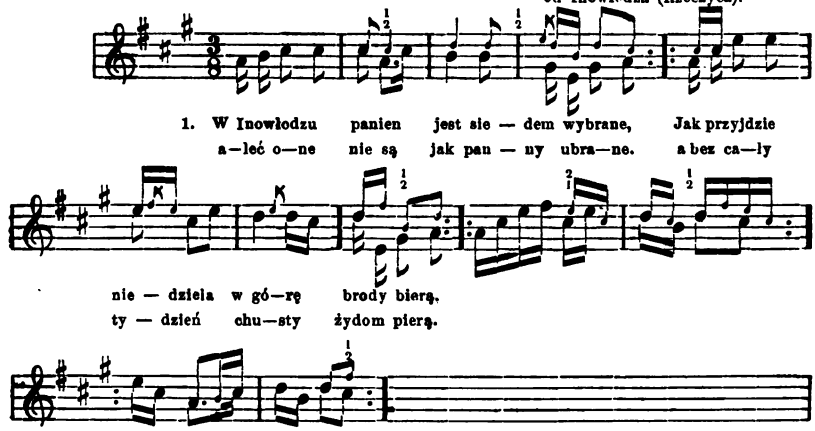

2. Jedna Dawidowej,
a druga Welwinej,
a trzecia Mendlowej,
cwarta Affelinej.

3. Piąta krowy doji,
sósta wodę nosi,
a siódma oryli
na gorzałkę prosi.

Mazur. 627. od Inowłodza.

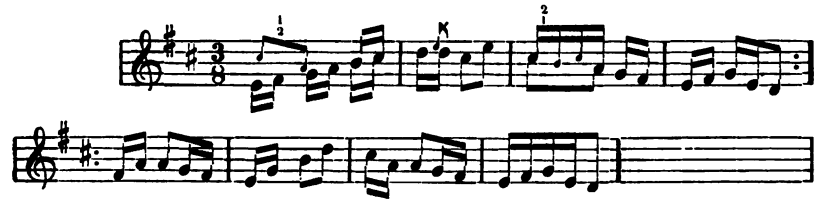

Mazur. 628. od Inowłodza.

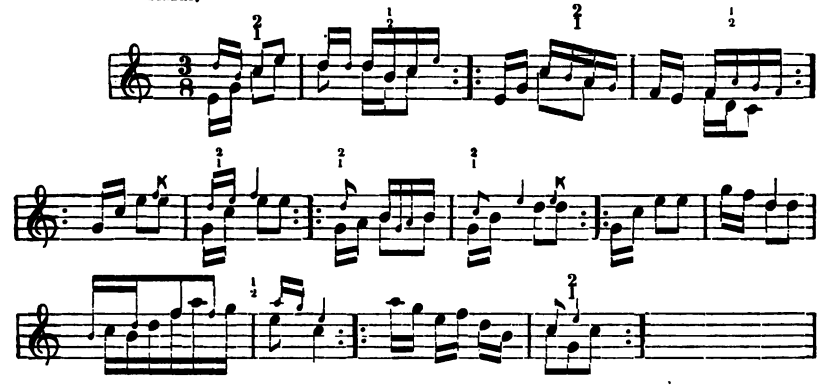

629. od Ujazdu.

630. Mazur. Ob nr 336. od Brzezin.

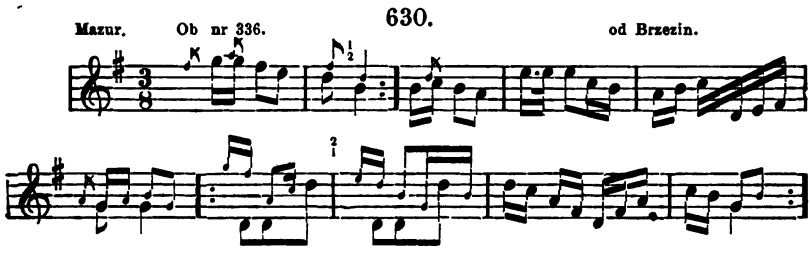

631. od Skierniewic (Zgliana).

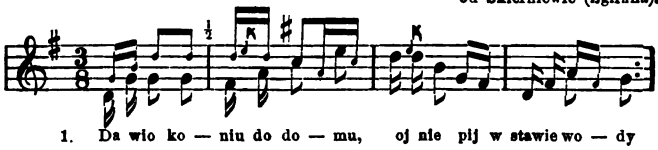

1. Da wio ko — niu do do — mu, oj nie pij w stawie wo — dy
oj bo tu Zgliniane — cki da u—my — wały no — gi.

2. Oj umywały nogi,
da umywały ręce,
oj wio koniu do domu,
da napijes się w rzece.

632. od Skierniewic.

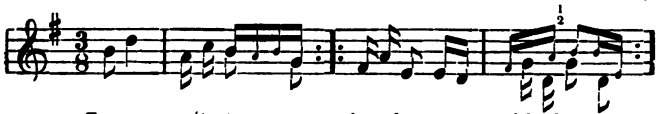

Ta na onéj gór — ce, i szafar — ce i kuchar—ce
strugał cacko dwór—ce, i saméj pa — nowéj córce.

633. Ob. nr 557. od Skierniewic.

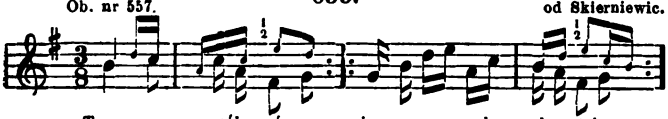

Tam na onéj górze, i na—o — rał całą stajȩ,
chłop se skiby orze, te—raz skib—kȩ chleba kraje.

Nuta Ser. I. n. 262. 331. 430.

634.

Ob. nr 375. 643. od Skierniewic (Zglinna).

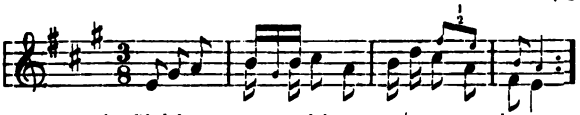

2. Oj jedna mu pościele,
druga go odzieje,
da trzecia mu gęby da,
cwarta mu się przyda.

635.

Ob. nr 542. od Skierniewic (Żelazna).

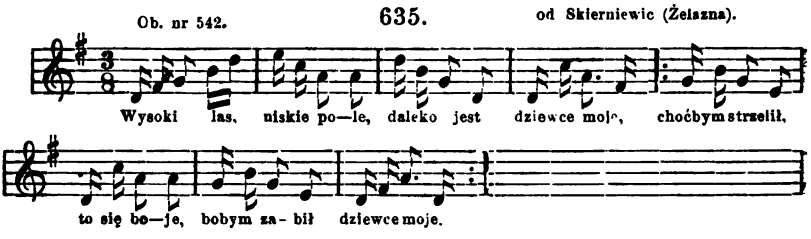

636.

od Skierniewic (Bełchów).

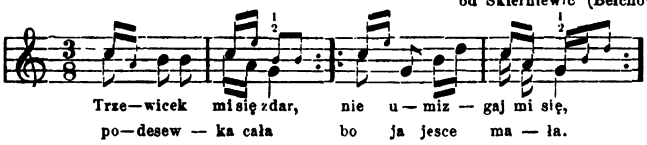

637.

Ob. nr 395. 444. od Skierniewic (Zalesie).

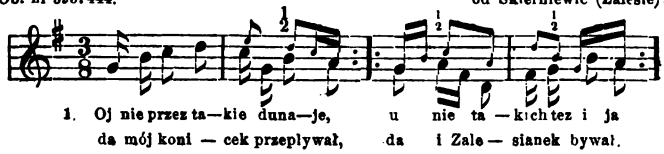

2. Oj była tam jedna ślepa,
była i druga garbata,
była trzecia przełamana,
była cwarta zyzowata.

Lud. Ser. I.

638.

Ob. nr 518. 665. od Skierniewic (Zglinna).

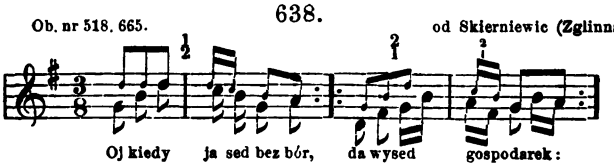

Nuta: *Lud* Ser. I n. 318. — Ser. XIII n. 252.

639.

Ob. nr 411. 426. 466.

od Skierniewic, Rawy.

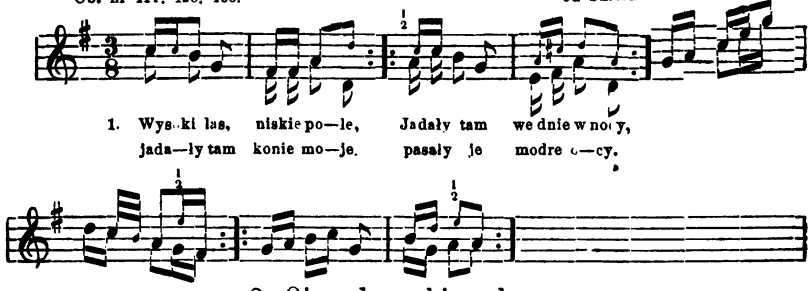

1. Wys..ki las, niskie po—le, Jadały tam we dnie w noc y,
jada—ły tam konie mo—je. pasały je modre o—cy.

2. Oj modre ocki modre,
ale nie pozorne,
da i pozorniejse siwe,
ale niescęśliwe.

640.

od Skierniewic (Zalesie).

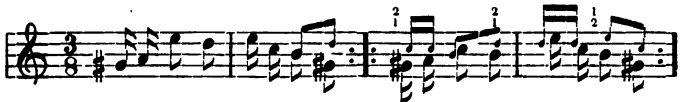

Zale—si—sko marne wsisko, Ta dziewcy—na, ta jedy—na,
kto je rozgła — sa, rozgłasa? co wolki pa — sa da pasa.

641.

od Skierniewic (Zalesie).

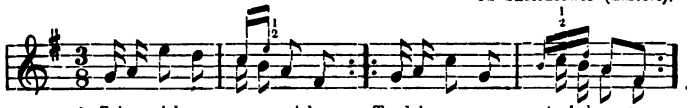

1. Zale — sisko marne wsisko, Ta dziewcyna, ta jedy—na,
kto je rozgła — sa, rozgłasa? co wolki pa — sa da pa—sa

2. Oj wołki, moje wołki,
da i poorały dołki,
oj poorzą i górki
da i panu na ogórki.

3. Sady wołek wyrykuje,
bo robić musi, da musi,
i dziewcyna popłakuje,
bo go paść musi, da musi.

4. Oj rycą wołki, rycą,
da że sie nie najadły,
oj bo ja sie zabawił
da u dziewcyny ładnej.

642.

Ob. nr 519.

od Skierniewic.

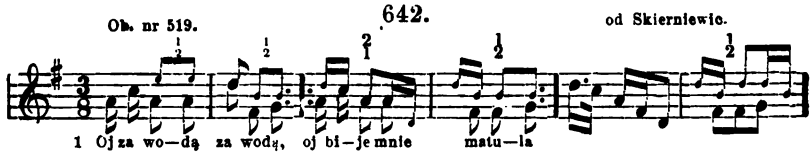

1 Oj za wo—dą za wodą, oj bi—je mnie matu—la
da za starem rzecyskiem; da okrutnym bicyskiem.

2. Oj bije mnie matula
da kułakami w plecy,
oj zebym nie gadała
da z tym Jasiniem więcy.

3. Oj zebyś ty mnie matko,
da siekała, rąbała,
oj toć równo ja będe
z tym Jasiniem gadała.

643. od Skierniewic (Zglinna).

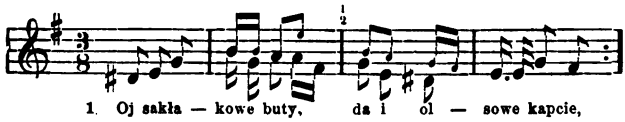

1. Oj sakła — kowe buty, da i ol — sowe kapcie,
oj nie bę — de służy—ła, da i téj zglińskiéj ślachcie.

2. Oj bo ta zglińska ślachta
da za pługami chodzi,
zpod popiołu placki jada
da i maślanką się chłodzi.

Ob. nr 670. 644. od Skierniewic.

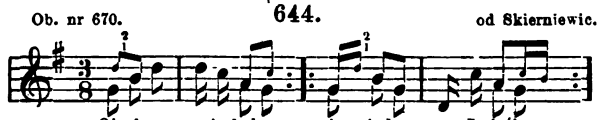

Oj ubo — ga ja była, oj było se Jasieńku
da to mnie było nie brać, da do bo — gatéj jechać.

645. od Łowicza.

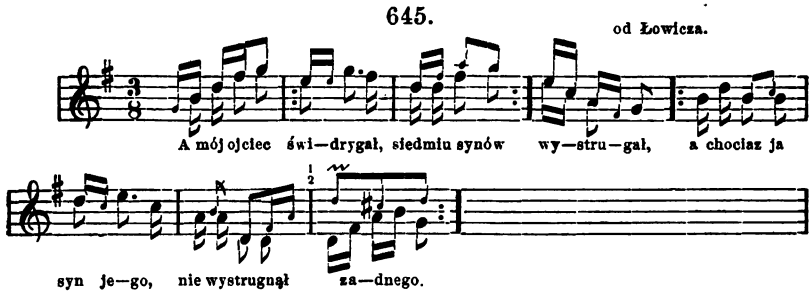

A mój ojciec świ—drygał, siedmiu synów wy—stru—gał, a chociaż ja
syn je—go, nie wystrugnął za—dnego.

Nuta *Lud* Ser. XIII n. 270.

Ob. nr 403. 646. od Łowicza (Zychlina).

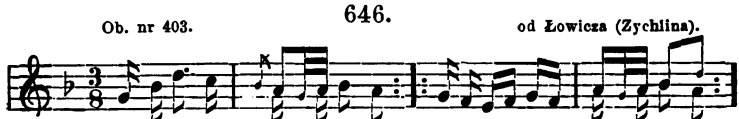

Z tamtéj strony Radzie—je—wa, Ja kozuskiem, ty fartuskiem,
a cémze sie o—dzieje—wa? pijze do mnie i — no duskiem.

Walc. 647. od Łowicza.

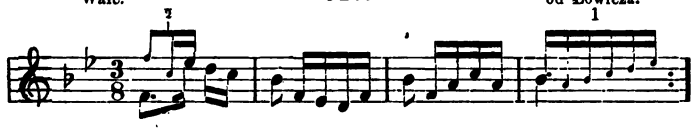

Walc. 648. od Łowicza.

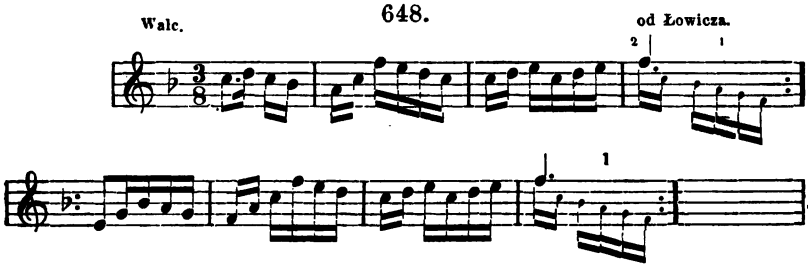

Walc. 649. od Łowicza.

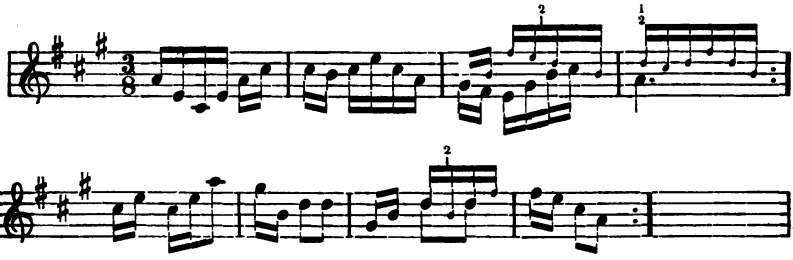

Ob. nr 584. 636. 650. od Skierniewic.

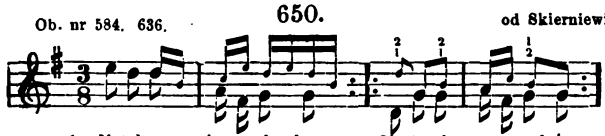

1. Matula mnie przysła—ła, Mac'e mi go zaraz dać,
macie mi dać Micha—ła. by z Micha—łem pogadać.

2. Wy matulu nie dbacie,
bo z tatulem gadacie.
I ja bym też nie dbała
gdybym miała Michała.

651. od Brzezin.

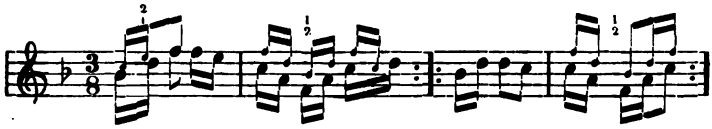

652.

Ob. nr 435. od Brzezin.

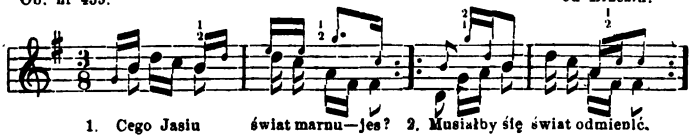

1. Cego Jasiu świat marnu—jes? 2. Musiałby się świat odmienić.
ni się zenis, ni wę—dru—jes. zeby ja się mógł o—ze—nić.

3. Wędrowawsy nóżki bolą,
ożenis się, cierp niewolą.

Lud Ser. I.

653.

Nuta ob. nr 670. od Główna

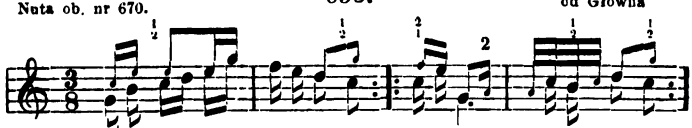

A zkądześ ty? Z Wielkopolski, kruka ojca, matki wro—ny,
jak się zo—wies? Odrzychlopski, jestem ślachcic uro — dzony.

654.

od Ilowa (Młodzieszyn).

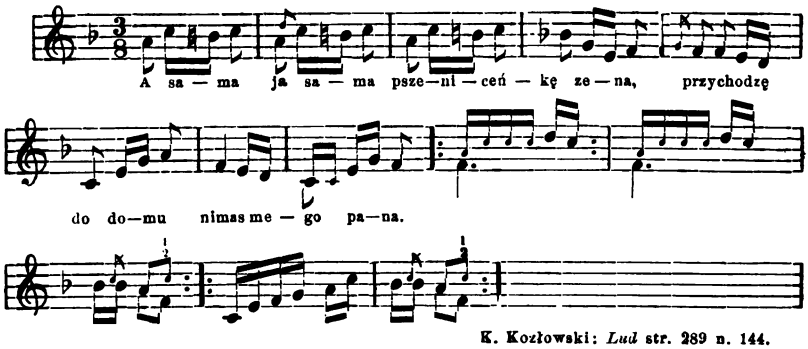

A sa — ma ja sa — ma psze—ni — ceń — kę ze — na, przychodzę
do do—mu nimas me — go pa—na.

K. Kozłowski: *Lud* str. 289 n. 144.

655.

Ob. nr 492. 513. od Ilowa.

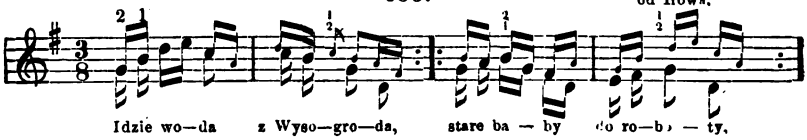

Idzie wo—da z Wyso—gro—da, stare ba — by do ro—b› — ty,
idzie do koń — ca, do koń—ca, młode dziewcy — ny do toń — ca.

656.

Ob nr 491. od Ilowa (Brzozów).

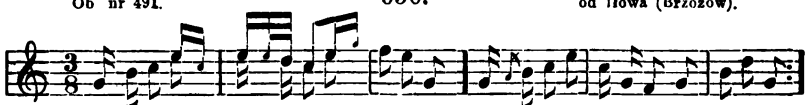

1. A co robią War—sawianki, co robią? O—drą łyka, wodzą byka za sobą.

1. A co robią Warsawianki,
co robią?
Odrą łyka, wodzą byka,
za sobą.

2. A co robią Brzozowianki,
co robią?
Wiją wianki — z macierzanki
za wodą.

3. A zajadę tę drózeckę,
zajadę,
tylko wsiądę na koniki,
na gniade.

4. A zajadę tą drózecką,
gościeniec,
jak pojadę do dziewcyny
po wieniec.

5. Musiał-byś-ci, mój Jasiuniu
rano wstać,
zebyś ty miał tę drózeckę
zajechać.

Lud. Serya I n. 110. 128. 167 248.
Ser. VI. n. 49. XVIII n. 695.

657.

od Iłowa (Kromnów).

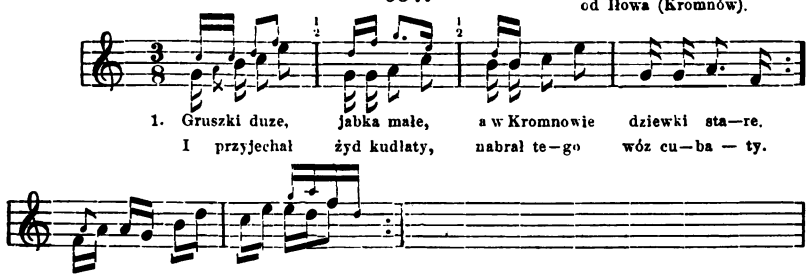

2. I powióz ich do Krakowa,
tańsa dziwka niźli krowa.
I powióz ich do Warsawy,
da ino mu poparsały.

3. I przywióz ich do Torunia
i pozrucał do pioruna.
I pozrucał ich do Wisły
i wypłukał wóz, bodajze!

Ser. IV str. 267.
Serya XIII 271. 221.

Ob. nr 489.

658.

od Iłowa.

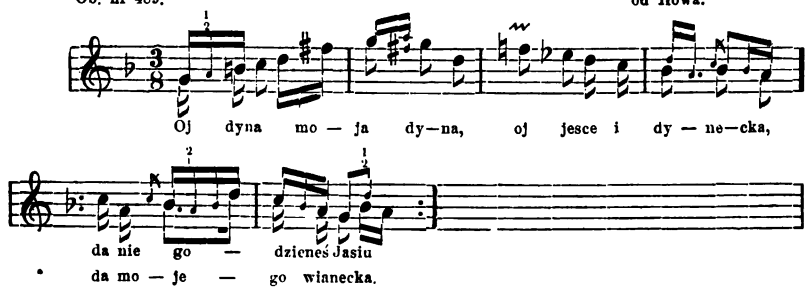

Nuta: *Lud* Ser. II. n. 191. 252. 321.

659. od Iłowa (Brzozów).

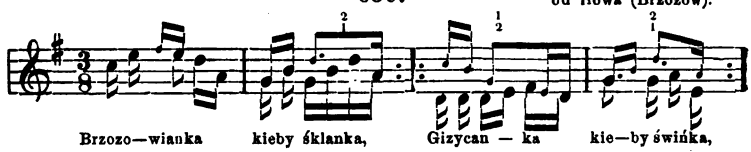

660. od Iłowa (Brzozów).

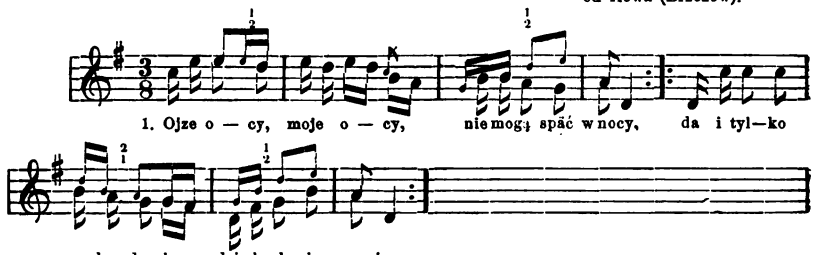

2. Oj studzienka cembrowana,
wiaderecko nad nią —
a daj-ze mi Panie Boze
tą dzieuchę ładną.

Lud Ser. XVIII n. 395.

Owczarek. 661. od Iłowa.

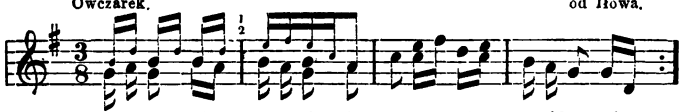

Nuta: *Lud* Ser. IV n. 311. 312.

Ob. nr 451. 662. od Iłowa.

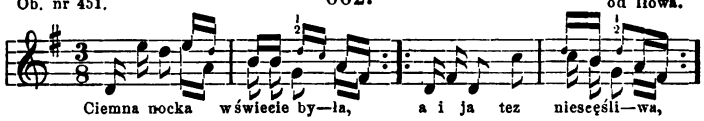

Nuta *Lud.* Ser. XIII. n. 189. — Ser. XII n. 277.

663. od Kiernozi i Osmolina.

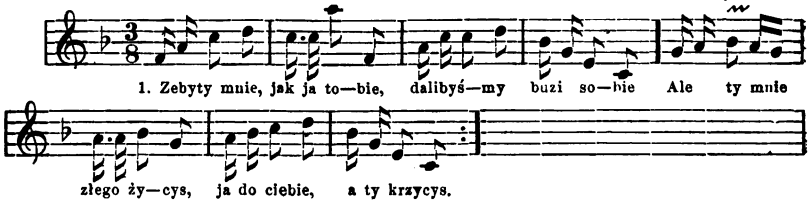

2. Oj da Jasiu, o mój Jasiu,
oj ty łotrze, oj bestyja,
jak ci mówią wsyscy ludzie,
tak ci mówię, tak ci i ja.

664. *a)* od Zychlina (Zarembów).

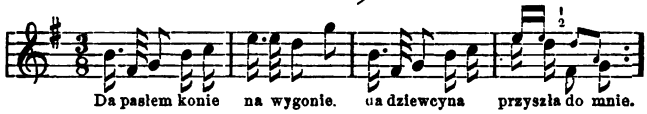

1. Da pasłem konie na wygonie,
da dziewcyna przysła do mnie.
Da ja się spytał: cego chciała?
da ona mnie rączkę dała.

2. Oj siedłka zastawiała,
ułowić mnie chłopca chciała.
Da siedłka nie pomogą,
bo ja idę prostą drogą.

664. *b)* od Zychlina (Zarębów).

1. Da w świecie ja był, da i był,
da na siwym koniu, da koniu.
Da zalecał ja się, zalecał
da sam nie wiem, da komu.

2. Da zalecał ja się, zalecał,
da Łęcycanecce, mój Boże,
da przepiłem-ci ćtery wołki,
da na gorzałce, mój Boze!

Przyjaciel ludu, z roku 1847 str. 16.

Ob. nr 638. 665. od Kiernozi (Złaków borowy).

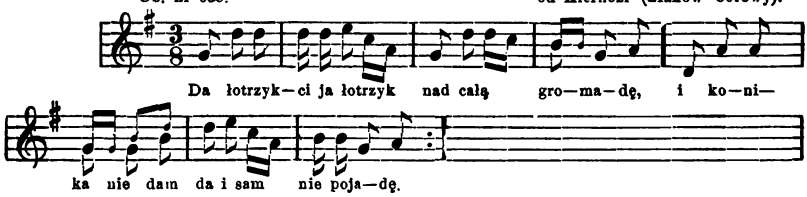

1. Da łotrzyk-ci ja, łotrzyk
nad całą gromadę,
i konika ja nie dam
da i sam nie pojadę.

2. Da łotrzyk-ci ja, łotrzyk,
da łotrowstwo mi służy
daj-ze panie Boze,
da zeby jak najdłuzej.

3. Da świeci miesiąc, świeci,
da na nowej stodole,
nie świeci on łotrom,
da co idą przez pole.

4. Da świecił-by ja, świecił,
da chmury mi nie dadzą,
da łotry beze mnie
da na domy nachodzą.

665. od Kiernozi (Złakówek).

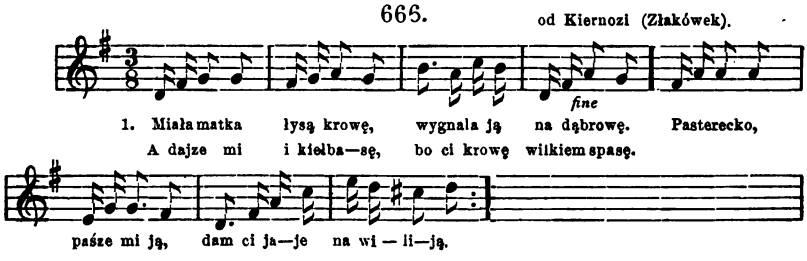

2. Miała matka brzydką córkę,
obszyła ją w mysią skórkę.
Chłopcy za nią podrygają,
za skórkę ją pociągają.

667.

Ob. nr 13. 491. od Zychlina (Tretki).

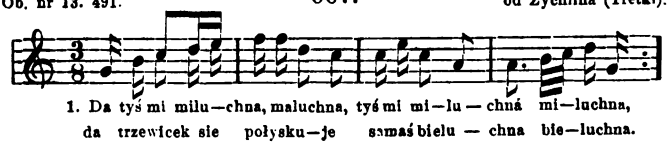

2. Z tamtej strony jeziorecka
Jedzie Jasio mój da i mój,
Sybowana kolasecka
z podkówkami koń da i koń.

3. Da i moja matuleńka
bardzo na takiego wazy,
co ma ćtery ładne konie,
co ma sybowane wozy.

4. Da i moja matuleńka
bardzo na takiego pragnie,
da co umie i zaśpiewać
da i potańcować ładnie.

668.

Ob. nr 564. od Łowicza.

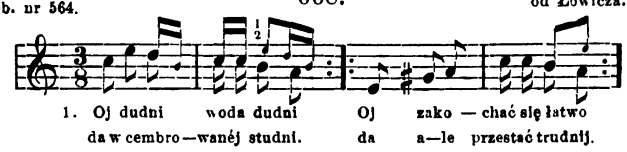

2. Oj kto kochania nie zna
da od Boga scęśliwy,
oj ma nockę spokojną,
da dzionek nie tęskliwy.

Wójcicki P. l. II str. 208.).

669.

od Gombina (Włoszczanów).

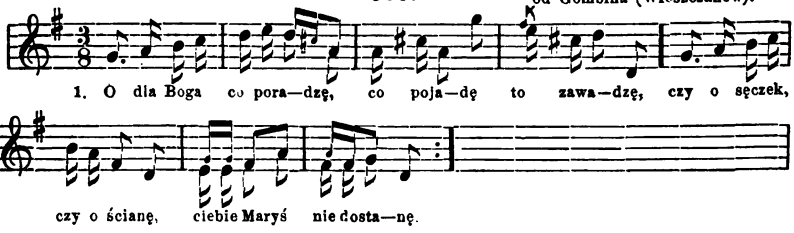

2. Na Kujawach powiadają
ze tam dobry posag dają.
Miska klusków, dzban maślanki,
oto posag Kujawianki.

Nuta: *Lud* Serya XIII n. 133. — Ser. I n. 371. 280. Ser. VI n. 692.

670. od Gombina (Własszczanów).

Ob. nr 426.

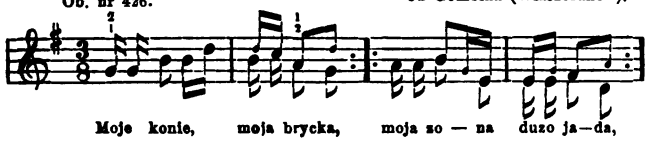

Moje konie, moja brycka, moja so — na duzo ja—da,
moja so—na chimery—cka, duzo pi — je, duzo gada.

Nuta: *Lud*, Ser. IV n. 395.

671. od Kutna.

Ob. nr 518.

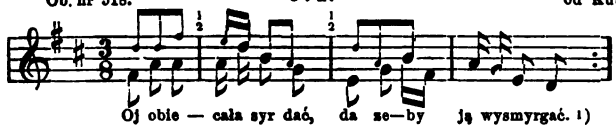

Oj obie — cała syr dać, da ze—by ją wysmyrgać. [1])
Obieca — ła syr duzy, ze—by ją smyrgać dłuzy.

Nuta *Lud* Ser. XIII. n. 184.
Serya I str. 393. n. 278.

672. od Skierniewic, Główna.

Ob. nr 500.

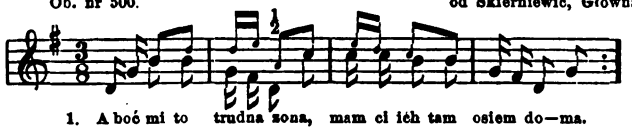

1. A boć mi to trudna zona, mam ci ich tam osiem do—ma.
2. A dziewięta krowy doji, a dziesią—ta nad nią sto—ji.

3. Jedenasta izbę miecie,
a dwunasta warkoc plecie.
4. A trzynasta jeść gotuje,
a cternasta wyskakuje.
5. A pietnasta kądziel przędzie,
a sesnasta motać będzie.
6. Siedemnasta marchew skrobie,
osiemnasta siedzi sobie.
7. Dziewietnasta łóżko ściele,
jesce jedna się z niej śmieje.
8. Jesce-by się jedna zesła,
zeby-ć za mną fajkę niesła.
9. Jesce-by się druga zdała,
zeby-ć spodnie połatała.

673. od Gostynina, Kutna.

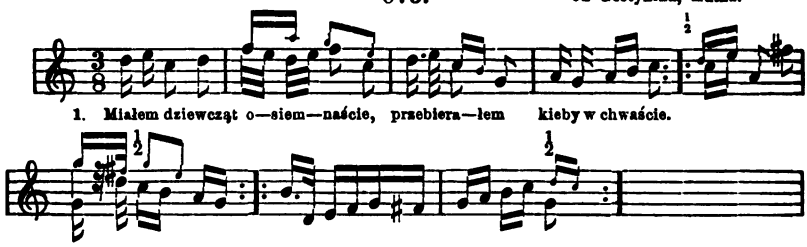

1. Miałem dziewcząt o—siem—naście, przebiera—łem kieby w chwaście.

2. Jewka, Halusia i Baśka,
Hanka, Maryna i Kaśka.
3. A czworo ich na kiermasie,
jedenasta bydło pasie.

[1]) Smyrgać = podrzucać w tańcu.

4. A dwunasta krowy doji,
a trzynasta przy niej stoji.
5. A czternasta jeść gotuje
co najlepse, to skostuje.
6. A pietnasta garki myje,
co zostanie, to wypije.
7. A szesnasta łóżko ściele,
siedemnasta przy oddziele.
8. Osiemnasta kochanecka,
pójdzie ze mną do łóżeczka.

Text *Lud*. Ser. I str. 331. n. 72.

674.

Kowal. od Kutna (Sójki).

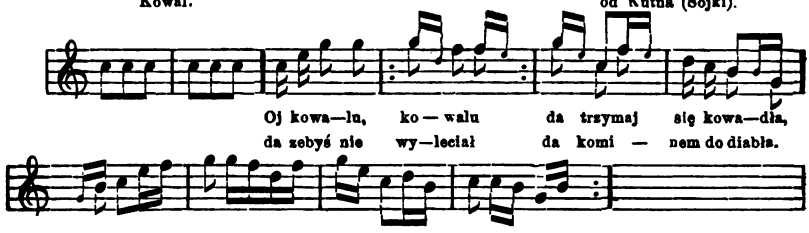

675.

od Łowicza. Gombina.

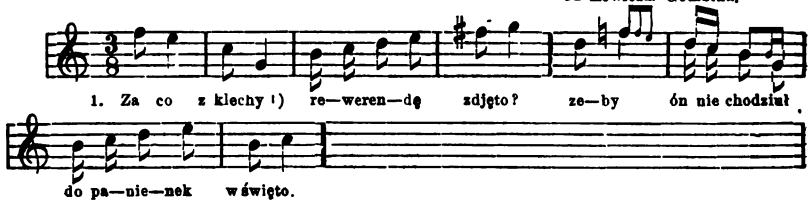

2. Zrucić z niego
rywerandę zrucić, —
zaprowadzić go
do stodoły młócić.

3. Wyrzuć-ze mu
choć ze ćtery kopy,
wybierz-ze mu
co największe snopy.

Text *Lud* Ser. II. n. 229.

676.

Mazur. od Kutna.

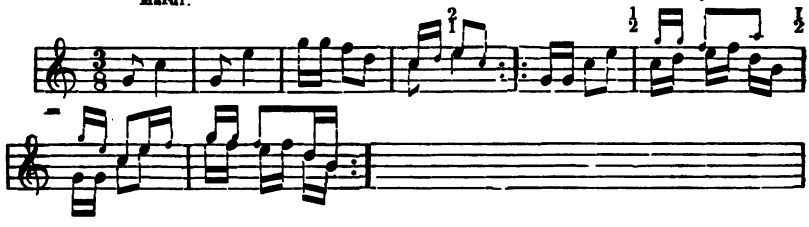

[1]) Klecha = organista.

Walc. 677. od Gostynina.

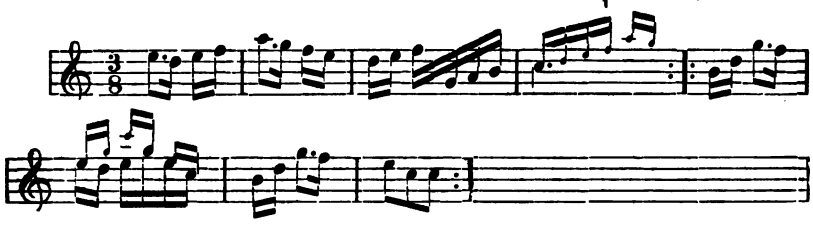

Walc. 678. od Gombina.

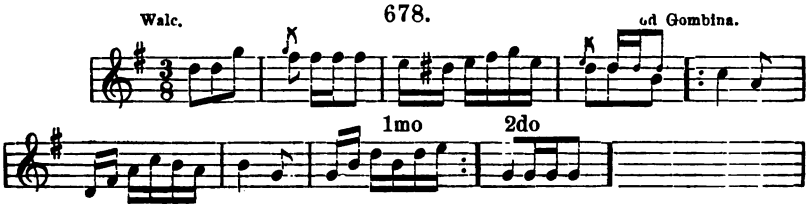

679. od Zakroczyma (Głusk).

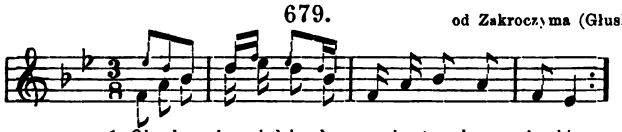

1. Oj zeby ja wiedzia—ła cy-je to ko — ni—cki,
da nazę — łabym ja im zie—lo—néj pse — ni—cki.

2. Oj zeby ja wiedziała,
ze Jasieńka mego,
oj nazęła-bym ja im
owsa zielonego.

680. Głusk, Łosia wulka.

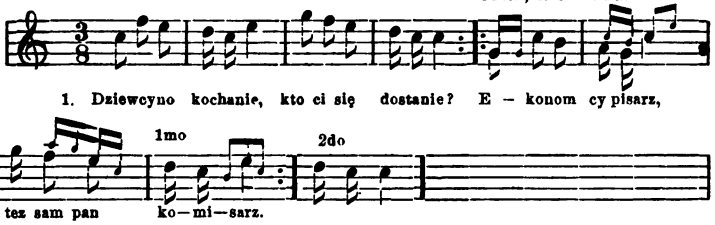

Na tęż nutę:

Kozusek barani,
copecka z piórami.
Przyskocyłem do jejmości,
nie zastałem jegomości,
huc, huc, huc, ja do nij.

(Obacz: *Mazowsze* I str. 47).

681. od Zakroczyma (Kasuń, Głusk).

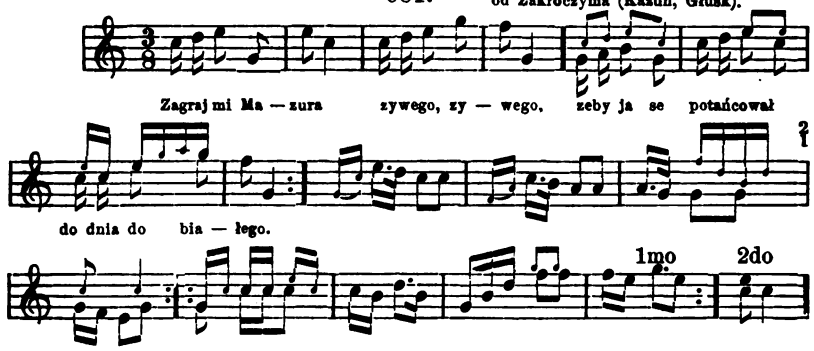

682. Polski. Sochaczew.

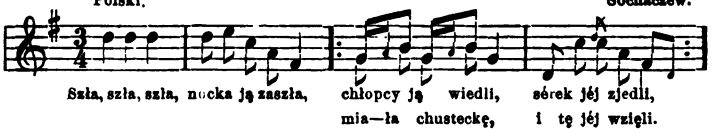

683. Polski. od Iłowa (Młodziszyn).

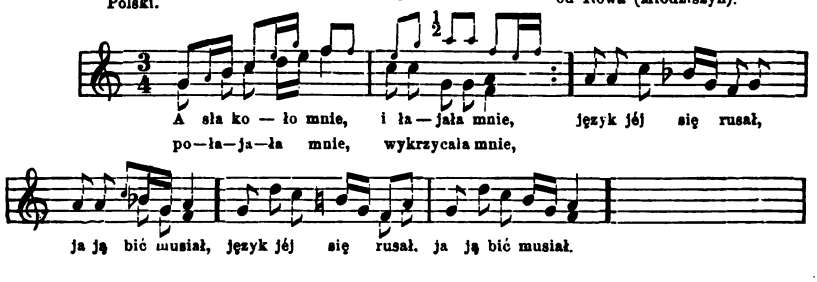

684. Polski. od Bolimowa (Nieborów).

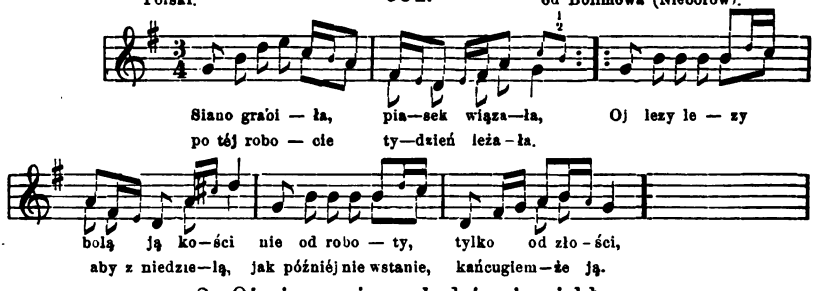

2. Oj siano, siano, będzie się siekło,
Będzie pogoda, będzie i ciepło.

Polski. 685. od Łowicza (Chroślin).

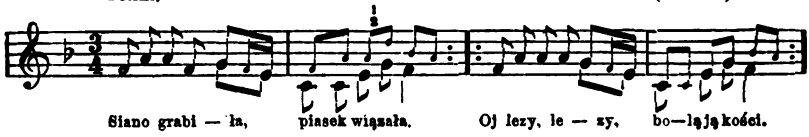

Tańce w $^2/_4$ takcie.

686. od Warszawy (Wilanów).

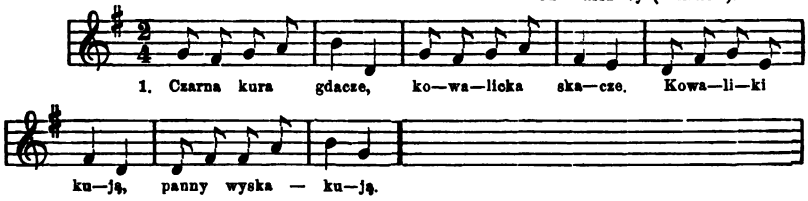

2. Skakaj i ty Janku
z (d)rucianego wianku.
Oj mamulka skacze,
o dzieciątko płacze.

3. I upadło w krzaczek,
porwał ci je psiaczek.
Na tu, na tu stopka,
nie wrócisz mi chłopka.

4. Nie wrócę, nie wrócę,
w niwecz go obrócę.

Lud Ser. XII n. 52. 53.

687. od Warszawy (Babice).

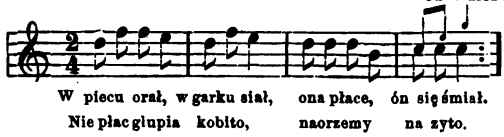

688. od Warszawy (Czerniaków).

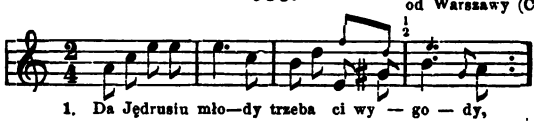

2. Da Jendrusiu młody,
damy ci wygody,
cztery baty wskórę
i szklaneczkę wody.

689.

Polka. od Warszawy.

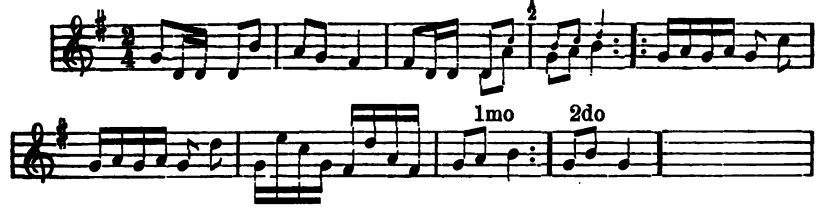

690.

Krakowiak. od Warszawy.

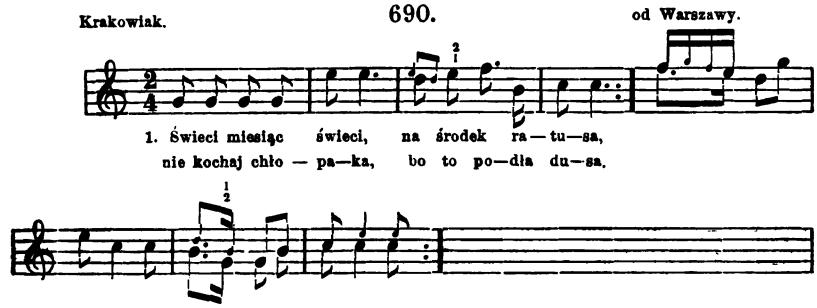

2. Boć to podła dusa
i rakarskie plemie,
ja do niego gadam,
a on patrzy w ziemię.

3. Ja do niego gadam,
on patrzy w obłoki,
z durnia'm się naśmiała,
aż mnie bolą boki.

691.

Krakowiak. od Warszawy.

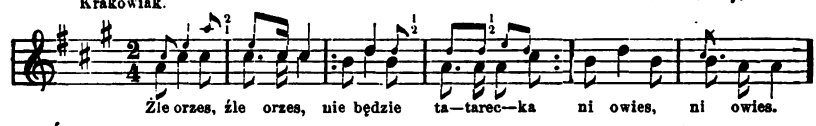

1. Źle orzes, parobku
źle orzes, źle orzes,
nie będzie (tu) tatarecka
ni owies, ni owies.

2. Groch będzie, gospodarzu
groch będzie, groch będzie,
ze struncka, pełna runcka,
dość będzie, dość będzie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 285 n. 121.

692.

Krakowiak od Warszawy.

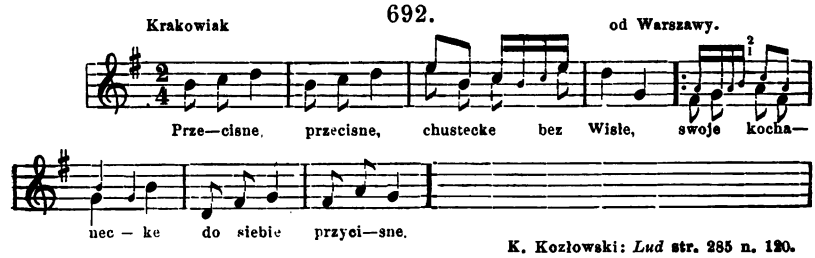

K. Kozłowski: *Lud* str. 285 n. 120.

693.

Krakowiak. od Warszawy.

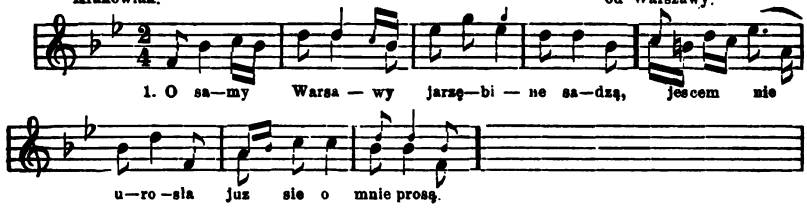

2. Kocham wojskowego
ale nie kazdego,
tylko adjutanta
od księcia wielkiego.

K. Kozłowski: *Lud* str. 278. n. 83. 102.

694.

Krakowiak. od Warszawy (Powsin).

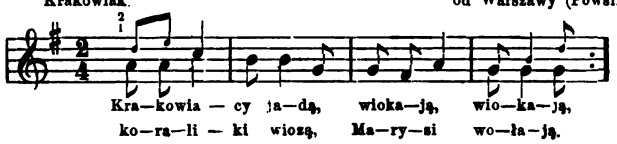

695.

Krakowiak. od Warszawy (Czerniaków).

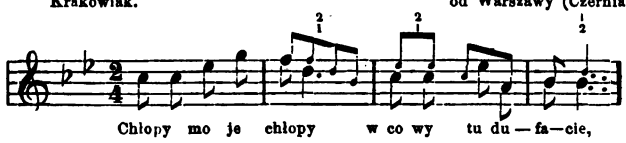

1. Chłopcy moje, chłopcy,
w co wy to dufacie,
cy to w te surduty,
co po jednym macie.

2. Przy kazdym surducie
guzów (guzików) jedenaście,
a chustka na syji
za grosy dwanaście.

3. Poznać-ci to poznać
chłopca fanfarona,
choć pusto w kieseni,
głowa najezona.

696.

Krakowiak. od Warszawy.

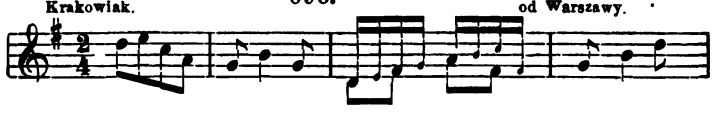

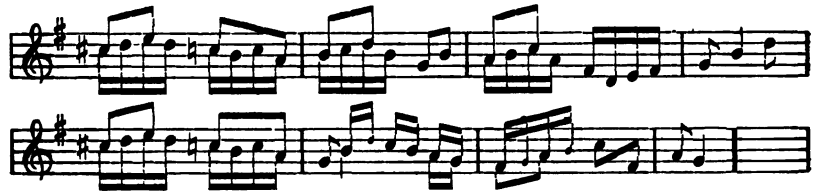

Fujarka. 697. od Warszawy (Kabaty).

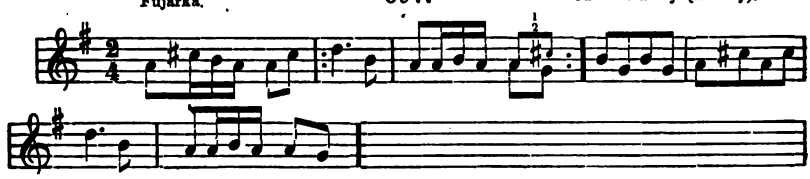

Szot. 698. Powsin.

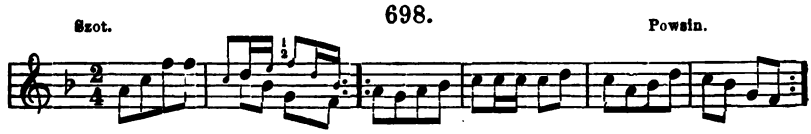

Szot. 699. Wilanów.

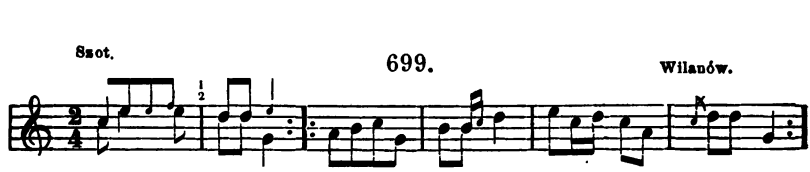

Krakowiak. 700. od Warszawy (Służew).

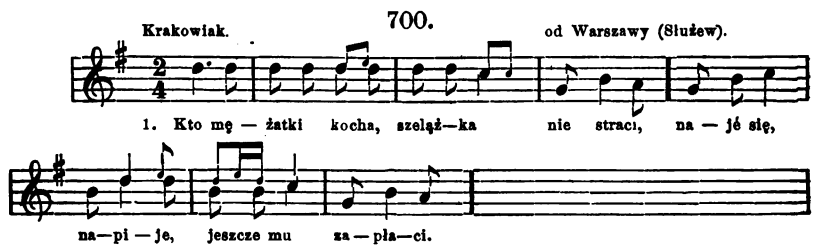

2. Mężatki, mężątki,
cóż wy mi raicie,
czy ja się mam żenić,
czy mnie używicie?

3. Jeśli będziesz dobry,
to cię używiemy,
jak będziesz ladaco,
to cię ożeniemy.

701.

od Warszawy.

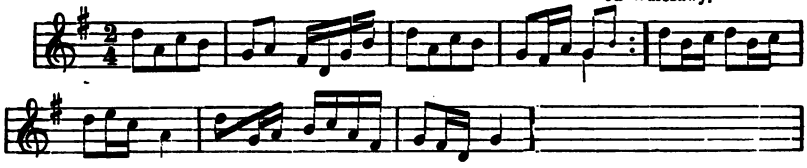

702.

Kosak.

od Warszawy.

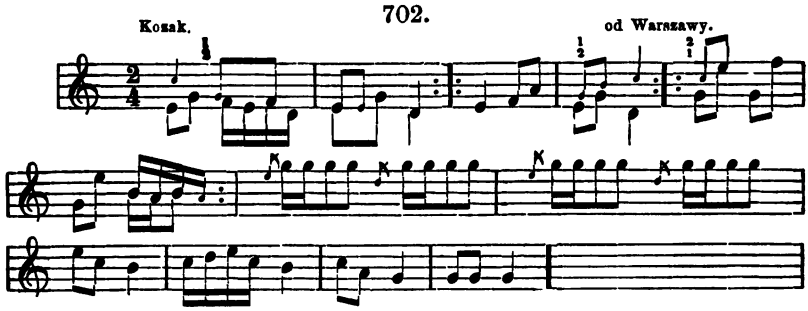

703.

Krakowiak.

od Piaseczna.

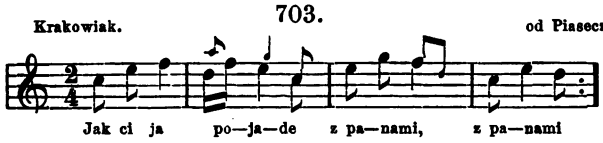

1. Jak ci ja pojade
z panami, z panami,
bedzies wyglundała
dziewcyno za nami.

2. Jak ci ja pojade,
widać me nie bedzie,
a moja dziewcyno,
z kiem ci ładni bedzie?

3. Jak ci ja pojade,
nie bedzie me dwa dni,
zobacys dziewcyno
z kiem ci bedzie ładni?

K. Kozłowski: *Lud* str. 284 n. 114.

704.

Oryl.

od Czerska (Czaplin).

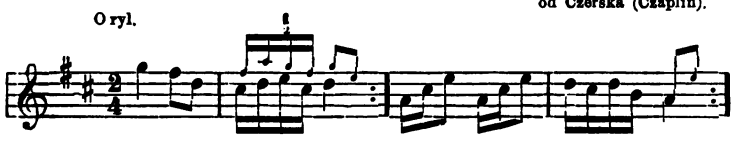

Ob. nr 701.

705.

od Czerska.

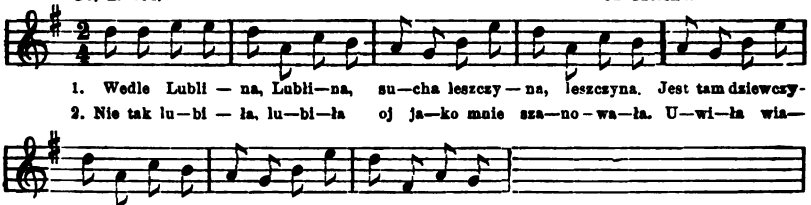

1. Wedle Lubli — na, Lubli—na, su—cha leszczy — na, leszczyna. Jest tam dziewczy-
2. Nie tak lu—bi — ła, lu—bi—ła oj ja—ko mnie sza—no-wa—ła. U—wi—ła wia—

na dziewczyna co mnie lu—bi—ła, lu—bi—ła.
nek wianeczek oj i mnie go po-da—ro—wa—ła.

Polka.

706.

od Grójca, Białobrzeg.

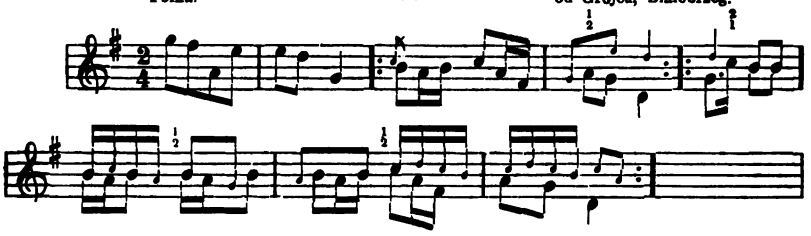

Krakowiak.

707.

od Wiskitek, Mszczonowa.

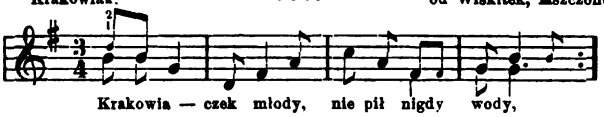

Krakowia — czek młody, nie pił nigdy wody,
a na sta — rość musi, bo go kaszel du—si.

708.

od Wiskitek.

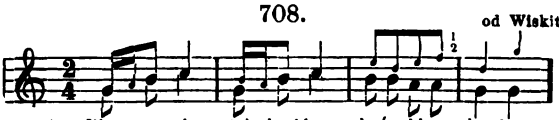

1. Nie mam nic tyl-ko bicz, z końca bicza ży—ję,
choć pieniąż — ków nie mam gorza—linę pi—ję.
2. Nie mam nic tyl—ko bicz, woda mi za—bra—ła,
tyl-ko mi ko—chanka na lądzie zo—sta—ła.

Krakowiak.

709.

od Skierniewic. Bolimowa.

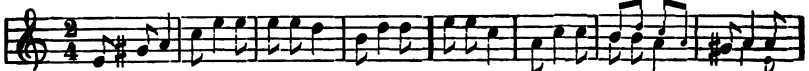

1. Da—ły mi się w znaki Skierniew- jarmarki, Jaśka mi zabili, na koszul — ce znaki,
[skie

2. Zabili, zabili
na drodze ta leżał —
ty moja dziewczyno,
jakże ci go nie żal.

3. Pójdę ja do niego,
wyzdrowię ja jego;
w jedwabną chusteczkę
zwiążę mu główeczkę.

Nuta: *Lud* Ser. VI nr. 8. 7. 53. 727.

710.

W tańcu. od Skierniewic.

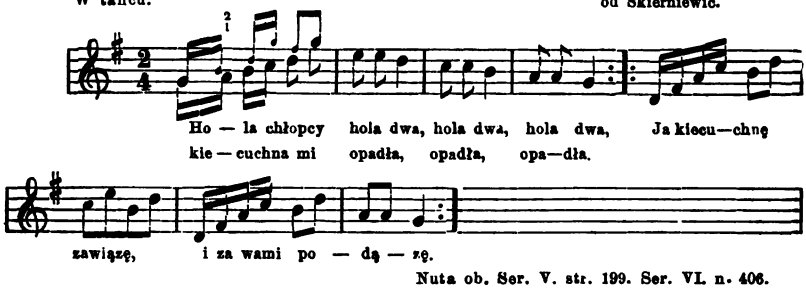

Nuta ob. Ser. V. str. 199. Ser. VI. n. 406.

711.

od Rawy.

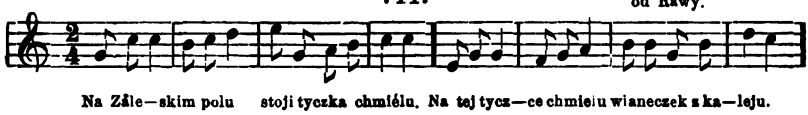

2. A na tym wianeczku
czarniusieńka plama.
Powiadają ludzie,
że panna nie sama.

3. Nie sama, nie sama,
chodzi za nią chłopiec,
powiadają ludzie:
pan Suchocki ojciec.

3. Jeśli będzie chłopiec,
pan Suchocki ojciec,
jeżeli dziewczyna,
naszego *(pana)* przyczyna.

712.

Szot. od Rawy.

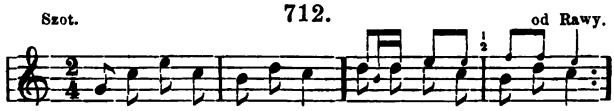

713.

od Główna.

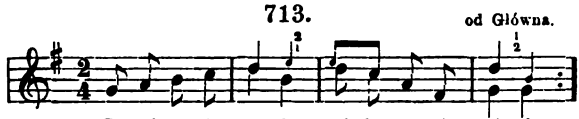

2. Wydałaż mnie matka
za chłopa od roli,
teraz że ja w smutku
i serce mnie boli.

3. Żeby ja wiedziała
kto mnie rano budzi,
ziela bym mu dała,
ażby nie znał ludzi.

4. Dałabym mu ziela,
a ziela takiego,
żeby nie doczekał
do dnia jutrzejszego.

Krakowiak. 714. od Inowłodza (Rzeczyca).

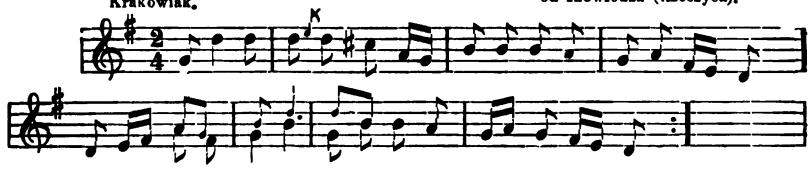

Oryl. 715. od Rawy.

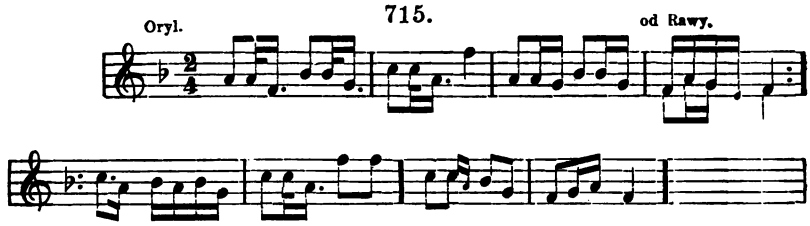

Kozak. 716. od Inowłodza (Rzeczyca).

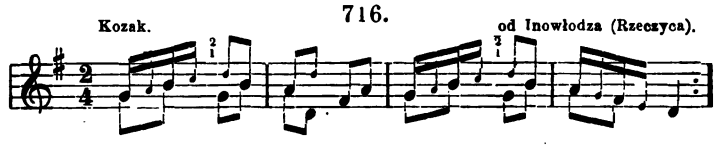

Krakowiak. 717. od Biały (Białogórne).

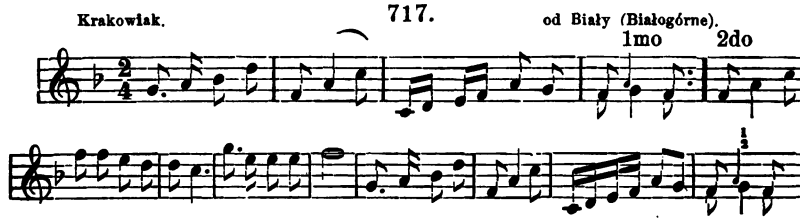

1. Prawde ptasek mówił,
co siedział na śliwce:
kiej sie nie ozenis,
nie podchlibioj dziwce.

2. Prawde ptasek mówił,
co siedział na grabie,
kiej sie nie ozenis,
nie podchlibioj babie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 289 n. 141.

Skoczek. 718. od Wiskitek (Ruda, Guzów).

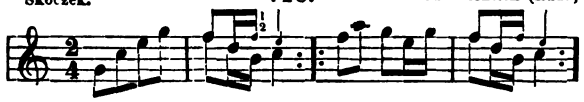

Szot. 719. od Wiskitek (Guzów).

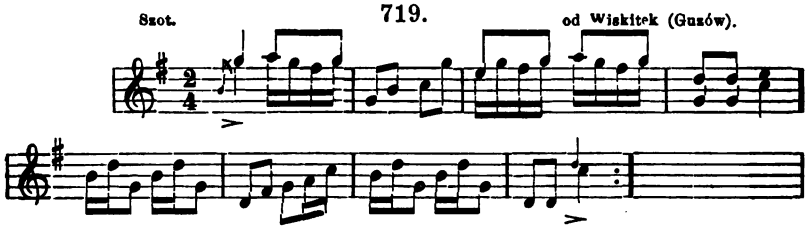

Krakowiak. 720.

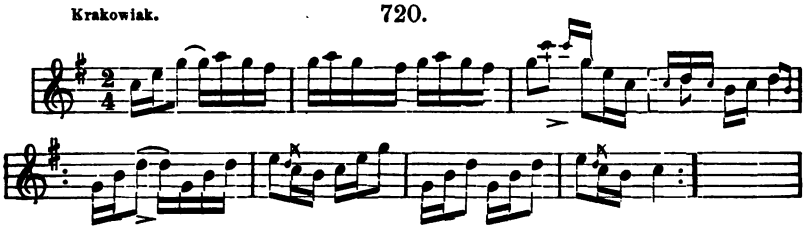

Krakowiak. 721.

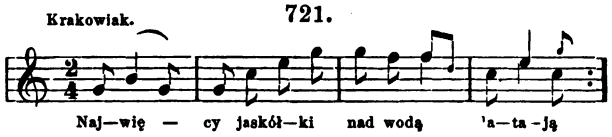

1. Najwięcy jaskółki
nad wodą latają,
najwięcy mężczyzni
bronetki kochają.

2. Ja jestem blondynka,
o to sie nie trosce
i wsystkim bronetkom
scęścia nie zazdrosce.

Kozłowski: *Lud* str. 289 n. 143.

Krakowiak. 722. od Warszawy.

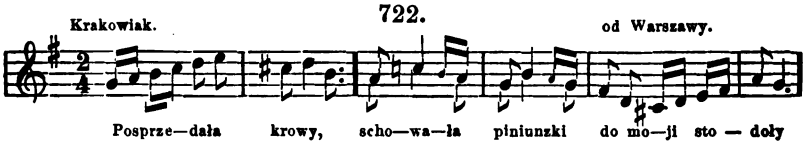

1. Posprzedała krowy,
posprzedała woły,
schowała piniunzki
do moji stodoły.

2. Posprzedała gęsi,
posprzedała kacki,
schowała piniunzki
za stodołom w krzacki.

Kozłowski: *Lud* str. 289 n. 145.

Krakowiak. **723.** od Warszawy.

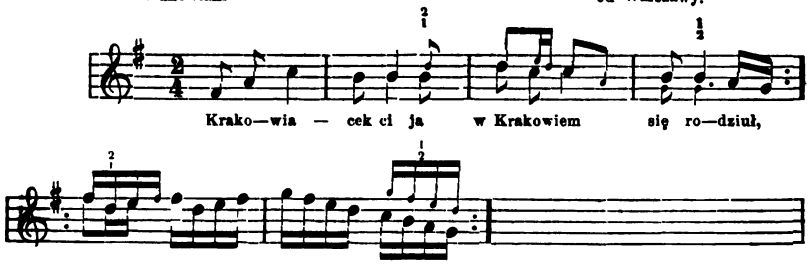

1. Krakowiacek ci ja
w Krakowiem się rodziuł,
śtyry lata miołem,
do dziewcynym chodziuł.

2. Śtyry lata miołem
na jedwobnym pasie,
a którą ja kocham,
to drugiemu zasie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 290 n. 148.

Kozak. Ob. nr 702. **724.** od Warszawy.

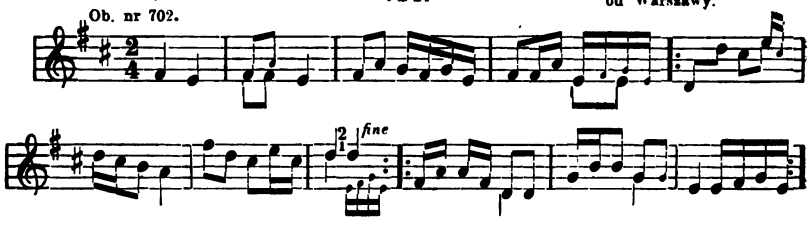

Polka. **725.** od Inowłodza (Rzeczyca).

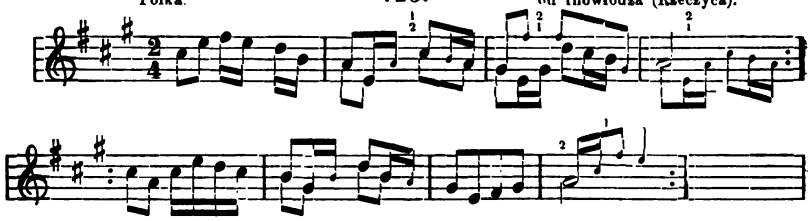

Krakowiak. **726.** od Warszawy.

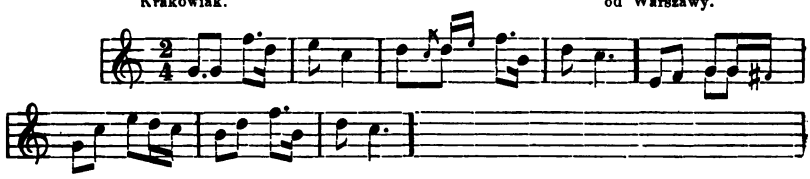

727.

Polka od Warszawy.

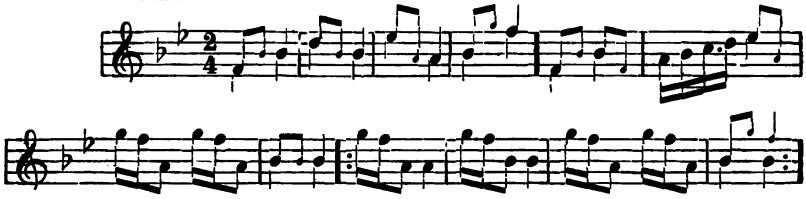

728.

Oryl. od Warszawy.

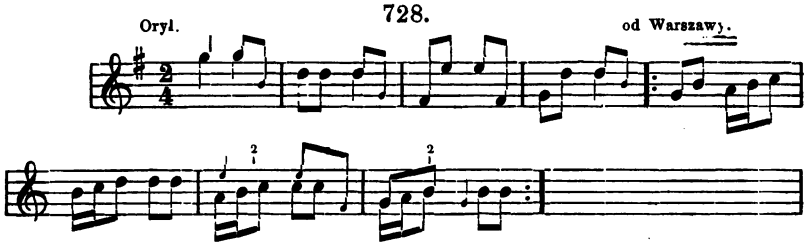

729.

Oryl. od Warszawy.

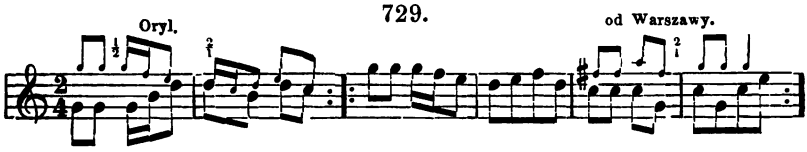

730.

Szot. od Mszczonowa.

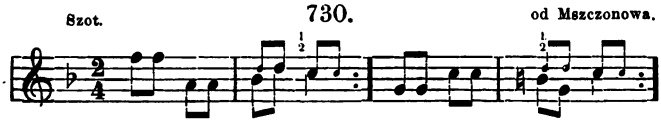

731.

Szot. od Łowicza.

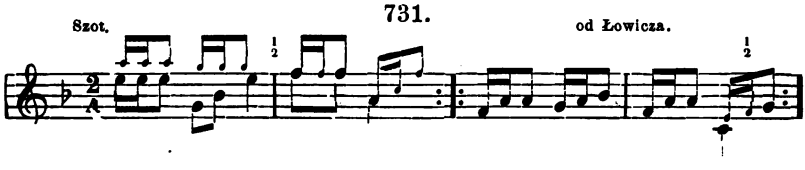

732.

Polka. Warszawa.

1mo 2do

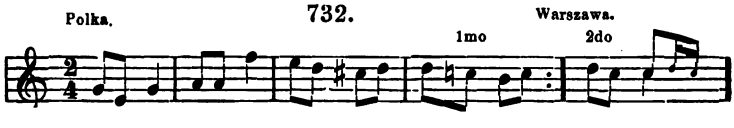

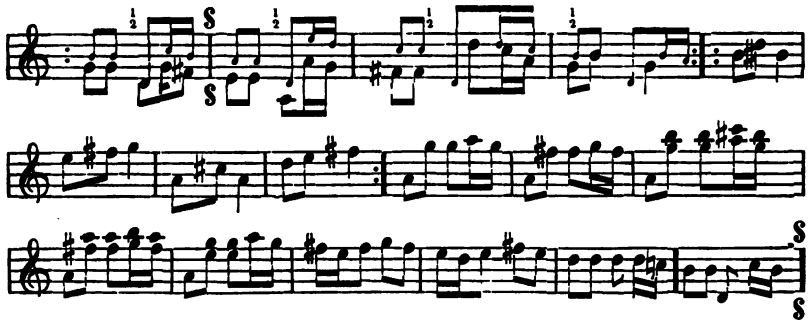

DWORY I MIASTA.

733. Warszawa (znana i w Poznaniu.)

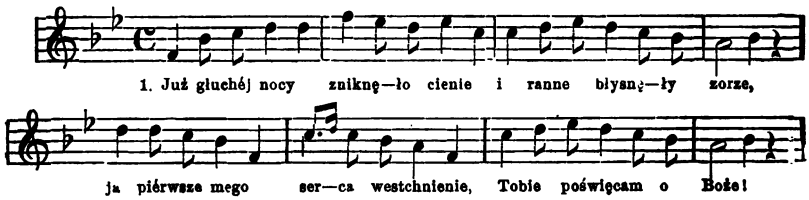

1. Już głuchej nocy zniknęły cienie,
i ranne błysnęły zorze, —
ja pierwsze mego serca westchnienie,
Tobie poświęcam o Boże!

2. Twoim to darem, Panie, że jeszcze
w żyjących liczbie się mieszczę.
Jeszcześ mi wątka życia przedłużył,
bym Ci się lepiej zasłużył.

3. Przyrzekłeś Panie, że gdy do Ciebie
w porannej udam się dobie,
Ty nas wysłuchasz w każdej potrzebie,
będziemy wsparcie mieć w Tobie.

4. Pozwól więc, abym w tej rannej chwili,
Twą przypomniał obietnicę,
spraw, byśmy w zdrowiu ten dzień przeżyli,
ja, krewni, drodzy rodzice.

5. Prowadź mnie drogą Twojego prawa,
udzielaj Twojej opieki,
niech z cnotą wszelka zgadza się sprawa,
niech będę grzechów daleki.

734.

Z Dramatu: Gałganduch czyli Trójka hultajska.

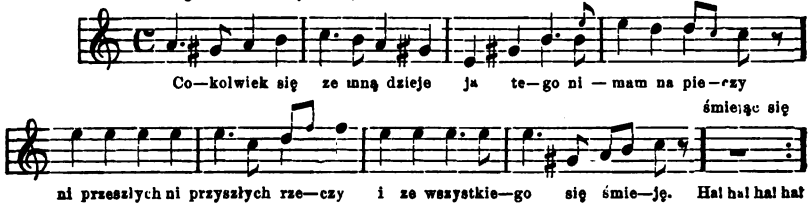

1. Cokolwiek się ze mną dzieje,
ja tego nie mam na pieczy.
Ni przeszłych ni przyszłych rzeczy,
i ze wszystkiego się śmieję.
Ha, ha, ha, ha!

2. Ten mnie ma za nic dobrego,
mniema, że sam doskonały,
prawi mi dziwne morały;
ja się śmieję także z niego.
Ha, ha, ha, ha!

3. Śmieję się z głupich i dumnych,
i z tego co nazbyt czuły;
i z bogatych i z rozumnych,
i z przyjaciół mej szkatuły.
Ha, ha, ha, ha!

4. Jednem kochał trzy godziny,
ale jej się uroiło,
drożyć się, choć z czem nie było,
śmieję się więc i z dziewczyny.
Ha, ha, ha, ha!

5. Więc dzisiaj się z inną pieszczę,
a ta czy zmienna czy płocha,
jutro innego pokocha,
śmieję się więc i z tej jeszcze.
Ha, ha, ha, ha!

6. Dziś mam trochę gotowizny,
i dla tegom tak wesoły.
Jutro znowu będę goły;
śmiać się będę z mej golizny.
Ha, ha, ha, ha!

7. Będąc więc w śmiania potrzebie
znajdę przedmiotów zapasem,
lecz — by ich nie brakło czasem,
śmieję się z samego siebie.
Ha, ha, ha, ha!

735. [1])

Warszawa.

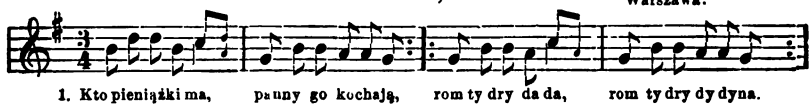

1. Kto pieniążki ma,
panny go kochają, —
a kto ich nie ma,
buzi mu nie dają.
Rom ty dry da da,
ram ty dry dy dana.

2. Kto pieniążki ma,
ten w bucikach chodzi,
a kto ich nie ma,
boso jak pies chodzi.
Rom ty i t. d.

---

[1]) Naśladowanie niemieckiéj piosneczki:
S'ist mir alles eins (:)
ob ich Geld hab' oder keins.
Wer da Geld hat i t. d.

3. Kto pieniążki ma,
ten pije z kielicha,
a kto ich nie ma,
ten ślinkę połyka.
Rom ty i t. d.

4. Kto pieniążki ma,
na koncertach bywa,
a kto ich nie ma,
sam sobie zaśpiewa.
Rom ty dryda da,
rom ty drydy dana.

736. Mazowiecka.

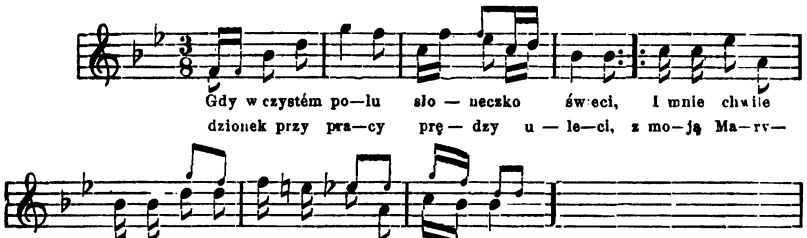

Sowiński. *Chants polonais*.

737. Nowe miasto nad Pilicą.

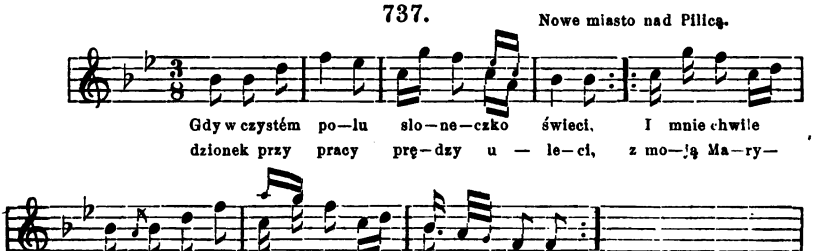

Lud Ser. XVII nr. 1. 2.

738. Warszawa.

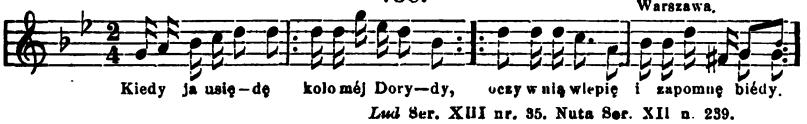

Lud Ser. XIII nr. 35. Nuta Ser. XII n. 239.

Polonez staro-szlachecki 739. Warszawa.

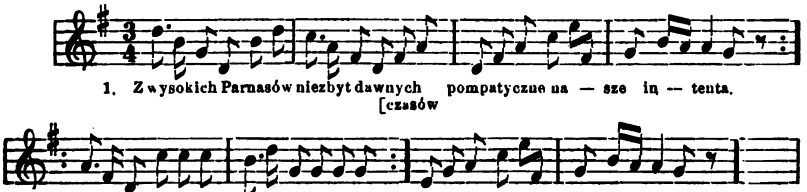

1. Z wysokich Parnasów,
niezbyt dawnych czasów
pompatyczne nasze intenta;—
którym serce płonie
ku twojej personie,
najszczęśliwsze dla mnie momenta.
Wasindźkaś okrutna
srodze bałamutna,
prędzejby się skały
ubłagać mi dały,
a pfe mościa panno być taką!

2. Nawet i cyprysy
mają swe kaprysy,
że się przed zefirem nie ugną.
Lecz przyjdą te chwile,
że się ugną mile
i nawzajem na siebie mrugną.
Wasińdźkaś okrutna,
srodze bałamutna;
z wierzchu kondemnaty
w sercu alternaty,
a pfe mościa panno być taką.

3. Po wierzchu marmury,
a w sercu tortury,
a w sercu tur-tur-tur-tur-tur-tury.
Daj mi pani rączkę,
daj proszę obrączkę,
niech tych tur-tur-tur nie znoszę.
Wasindźkaś okrutna
srodze bałamutna,
nawet i turkawki
mają swe zabawki,
a pfe mościa panno być taką!

Lud Ser. IV n. 353. Ser. VI n. 532.
Ser. XVII n. 12.

740. od Warszawy.

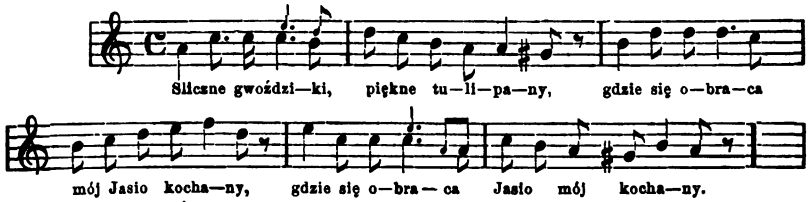

1. Śliczne gwoździki, piękne tulipany —
gdzie się obraca mój Jasio kochany?
2. Wzięli-ć go, wzięli, żeglarze na morze,
a serce się moje utulić nie może.
3. Oj powróć, powróć mój Jasiu kochany,
jak nie powrócisz, to mi zadasz rany.
4. Jak nie powrócisz, ja umierać muszę,
a jak ja umrę, wszystko na twą duszę.
5. Synogarlica gdy pary pozbędzie,
na zieloném drzewie nigdy nie usiędzie.
6. Tylko się tuli po lada drzewinie —
kto kogo kocha, nigdy go nie minie.
7. Ach to nieprawda, sama'm tego doszła,
kochałam Jasia, za innegom poszła.

8. Ach serce, serce, wyrwij się z niewoli,
by ulżyć sobie, powiedz co cię boli?
9. Boli mnie zawód, — godzina nie miła,
gdzie ta przysięga, co dla Jasia była?
10. Gdzie ta przysięga, gdzie to słowo dane?
— ja w młodym wieku jużem zrujnowana.

Lud Ser. VI n. 289.

741.

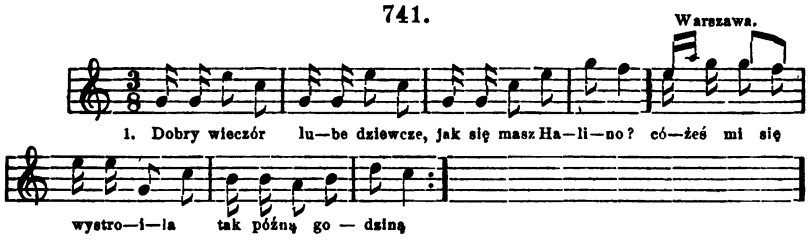

1. Dobry wieczór, lube dziewcze,
jak się masz Halino?
cóżeś mi się wystroiła
tak późną godziną.

2. Dobry wieczór, dobry wieczór
dziś mój ślub w kościele.
Widzisz wianek na mej głowie,
dziś moje wesele.

3. Ach dla Boga, cóż ja zrobię,
ja cię kochał szczerze;
a tyś mi nic nie mówiła
że cię inny bierze.

4. Albo-ś mi ty słówko mówił?
albo mi się śniło *(o tobie)*.
A wtedy inny zawitał,
cóż odmówić było?

5. Śmiało on do mnie zajechał,
prędzej niż ty zajdziesz.
Jak-ci on mnie tutaj znalazł,
tak ty drugą znajdziesz.

6. Nie gadaj mi moja droga
bym ja znalazł drugą.
Niech on będzie twoim panem,
a ja chociaż sługą.

7. On ci będzie czytał, pisał,
będzie rezonował,
a ja ciebie pieścił, ściskał,
i mile całował.

8. Więcej buziak jeden słodki
od lubego znaczy,
niźli tysiące magnata,
pałace bogaczy.

Lud Ser. VI nr. 517.

742.

1. Na dolinie przy olszynie,
bujną łączkę rosi
strumyk czysty, przeźroczysty,
zwierciadło dla Zosi.
2. Świeża hoża, gdyby róża
gdy się w nim przegląda,
nic nad siebie, w samem niebie
milszego nie żąda.
3. Chłopcy za nią jak za panią
idą na ofiary,
wdzięki Zosi, sława głosi,
zdobią liczne dary.
4. Tego okiem, tego skokiem
owych śmiechem łudzi,
nic nie czuje, choć panuje
nad sercami ludzi.

5. Oleś czeka, nie ucieka,
ale nie naciera.
Pieśni składa, do skał gada
ciche łzy ociera.
6. Na cóż tobie (mówi sobie)
Zosiu wdzięków tyle?
Próżność twoja, zguba moja
truje szczęścia chwila.
7. Choć panujesz, gdy nie czujesz,
te zabawy twoje
są jałowe — milsze owe
niewinne łzy moje.
8. Młodość minie, świeżość zginie
a serce zostanie,
i wspomnienie, na westchnienie
słodyczą się stanie.
9. Zosia słucha, zbliży ucha,
co to Oleś marzy?
Że wzgardzona, urażona,
róże traci z twarzy.
10. Błąd poznaje, strumyk łaje,
że w niej próżność zrodził,
Oleś zoczył, wnet przyskoczył,
troski jej osłodził.
11. Zosia widzi, że nie szydzi,
serce z sercem zgadza,
wzdychać tkliwie, litościwie,
miłość jej doradza.
12. Pieszczotliwa bo szczęśliwa
Olesia nie zraża —
Strumyk czysty, przezroczysty
rozkosze powtarza.

Pamiętnik warszawski 1818 r. Tom 12 str. 225. Słowa Felixa Oraczewskiego.
Nuta nr. 741, lub jak w Seryi VI *Ludu* n. 519.

743. Warszawa.

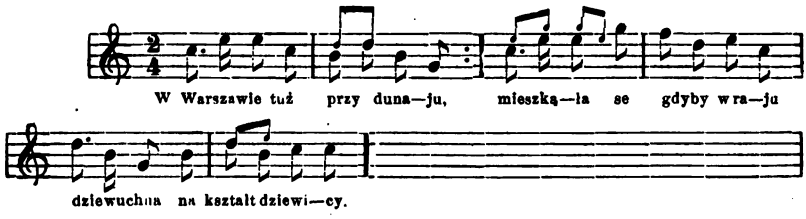

1. W Warszawie tuż przy Dunaju[1]) wizawi (vis-à-vis) Piwnej ulicy,
mieszkała se gdyby w raju,
dziewuchna nakształt dziewicy.
2. Gdy w tem jakiś urwis młody
zoczył różane jagody,
i jak to robią junaki,
zaczął palić koperczaki.
3. W pół roku poszła za niego;
wkrótce żałowała tego:
bo się urwis tęgo zwijał,
oba oczy popodbijał.
4. A jak wrócił z Kampinosa
ponakręcał jej też nosa;
nim zaś stanął w Ostrołęce,
wyłamał jej obie ręce i t. d.

744. Stara piosnka. Warszawa.

1. Miała baba żaka,
czystego junaka
z zawiesistym wąsem.
Baba była z trzosem.
Z kompakturą i dykturą
na partesach[2]) śpiewał,
więc go babsko miłowało,
roskosz w domu miewał.

[1]) Nazwa ulicy.
[2]) partytura v. partycya muzyczna.

2. Dokazuje Toma
babie swojej w doma,
póki groszy staje,
niech na wino daje.
Zjadłszy, zpiwszy, Dominaszku,
wędrować ci przyjdzie,
niechaj baba żebrze chleba,
do szpitala idzie.

(*Kuryer Warszawski* 1865, nr. 80).
(Nuta jak nr. 750).

745. od Warszawy (Wilanow, Powsin).

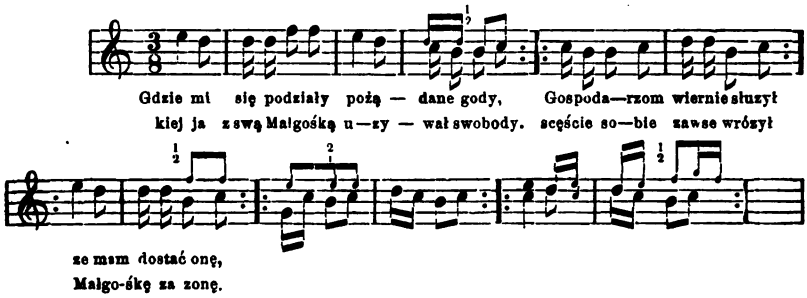

1. Gdzie mnie się podziały pożądane gody
Kiedy ja z swą Małgośką używał swobody.
Gospodarzom wiernie służył,
Scęściem sobie zawse wrózył,
ze mam dostać onę
Małgoskę za żonę.
2. Pirsy raz cię słysę a ty Bartek plotka,
nie dla ciebie rośnie moja Małgorzotka.
Wyperswaduj sobie bracie,
ze to młode dziecie na cię,
niechże mnie się chowa
i tak będzie zdrowa.
3. A wy mój tatulu, gdzieście wtencas byli,
jakeście w karcmisku ze mną na nią pili?
Bodaj was zywo przebito,
za niektóre moje myto,
coć ja go przepiułem
jak w karcmisku byłem.
4. Prawda że pijałem, lec nie z twego myta
niedarowałeś mi jęcmienia i żyta.
Kazałeś se z górą sypać,
ty bestyjo chces z nią sypiać,
cemuześ niecnoto
nie prosił mnie o to?

5. A wy mój tatulu co wy se myślicie,
będzie z wami gorzej, jak sprawę pokpicie.
Nie powiem ja to nikomu
co się dzieje w wasym domu,
za parę miesięcy
to nas będzie więcej.
6. A ty miły Bartek by cię dyabeł spiskał,
za moją Małgoskę, coś mi ją wyściskał.
Ja się nad tem wiele trudził,
byś jej bestyo nie spaskudził;
za twą psią robotkę,
weź sobie Małgoskę.

Wacław z Oleska P. 1. nr. 81.

746. od Warszawy.

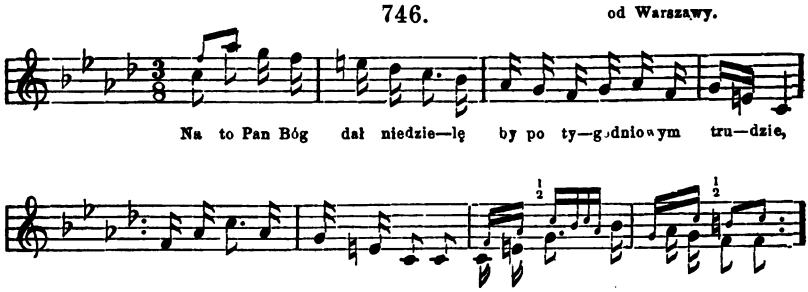

Lud Ser. XIII nr: 126 i 258.

747. od Warszawy.

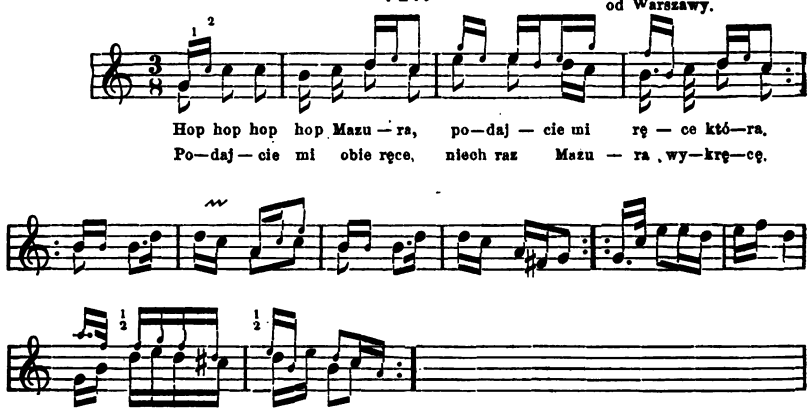

Nuta, obacz nr. 363 i *Lud:* Ser. I str. 446 n. 459.

748. Rawa.

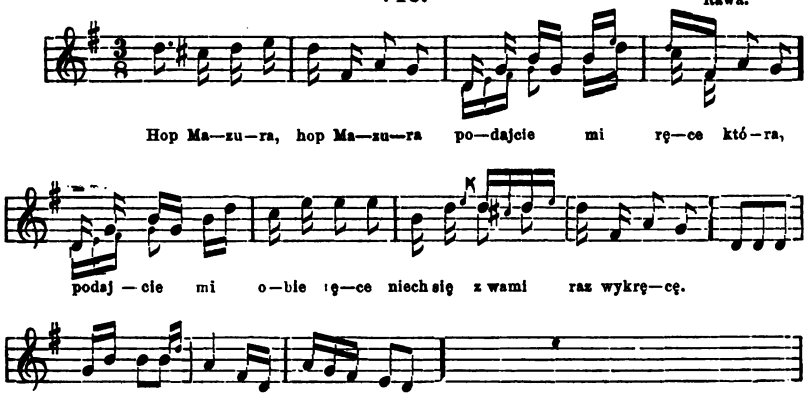

Nuta *Lud* Ser XIII n. 206.
Mazowsze II n. 258.

749. od Łowicza.

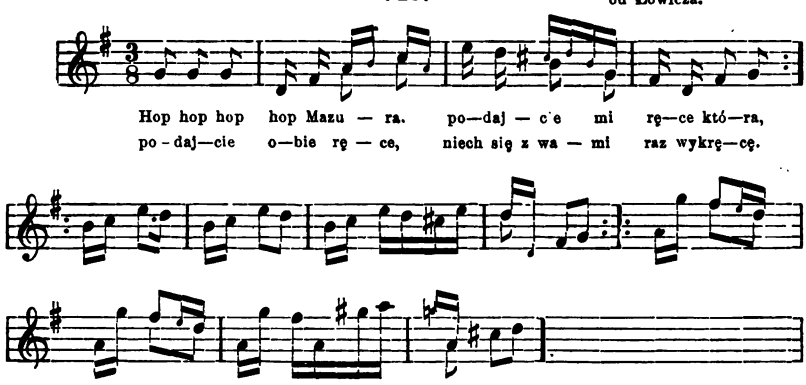

750. Mazur. Goszczyn, Mogielnica.

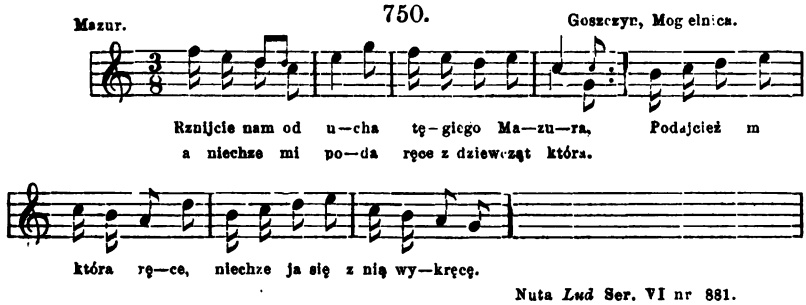

Nuta *Lud* Ser. VI nr 881.

751. od Sochaczewa.

Mazur

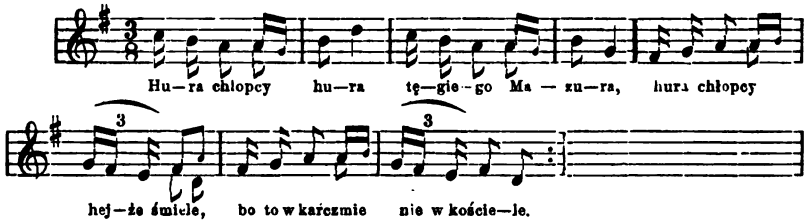

1. Hura chłopcy hura
tęgiego mazura.
Hura chłopcy, hejże śmiele
bo to w karczmie nie w kościele.
2. Hura chłopcy hura
tęgiego mazura.
Hura, chłopcy, hura żywo
będzie wódka, będzie piwo.
3. Hura chłopcy hura
tęgiego mazura.
Chłopcy butami, butami,
jak się podrą — cholewami.
4. Chałupeczka niska —
ojciec matkę ściska.
I my, Kaśko tak będziemy,
jak się Kaśko pobierzemy.

752. od Warszawy.

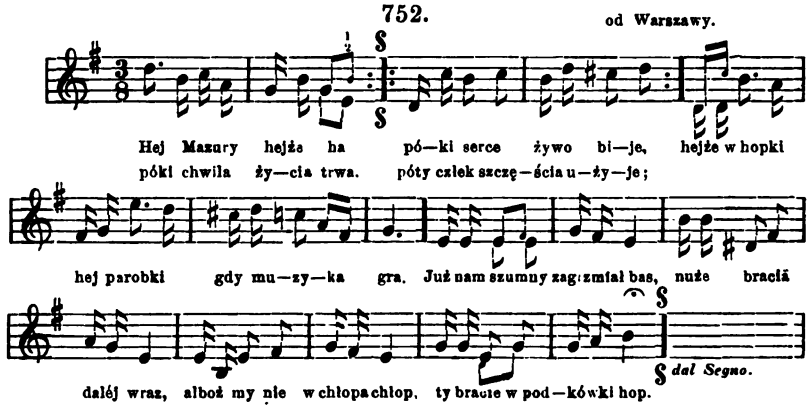

1. Hej Mazury, hejże ha,
póki życia chwila trwa.
Póki serce żywo bije,
póty człek szczęścia użyje.
Hejże w hopki, hej parobki,
gdy muzyka gra.
Już nam szumny zagrzmiał bas,
nuże bracia, dalej wraz!
Alboż my nie w chłopa chłop—
ty bracie w podkówki hop!
Hejże, hejże, dalej, dalej,
patrzcie jak się Mazur wali,
bo Mazury krzyczą z góry:
nasza ziemia raj.
2. To mi ziemia to mi kraj,
w to mi Maćku, w to mi graj—
są tam chłopcy, sól i kasza,
dobra nasza, dobra nasza.
A więc chwacko, żwawo gracko
stal o stalkę dzwoń.
Miło mi w tym kraju żyć
miło o podkówkę bić.
Ktoby przerwał nam ten pląs
gól mu brodę — wara wąs.
Hejże, hejże, dalej, dalej,
patrzcie jak sie Mazur wali,
bo Mazury krzyczą z góry:
nasza ziemia raj.

3. Oj, co ja bym za to dał
by ten mazur wiecznie trwał,
bym mógł mówić mojej Basi:
górą nasi, górą nasi —
a batogi, — kto nam wrogi,
kto nam taniec skwasić śmiał.
Gdy nam tańczyć przypadł los,
precz ze smutkiem! w jeden głos;
niech się ruszy ciurów stan,
dalej chłopcy w skoczny tan!
Hejże hejże, dalej dalej,
patrzcie jak się Mazur wali,
bo Mazury krzyczą z góry:
nasza ziemia raj.

Lud Ser. XIII nr. 125.

753. od Łowicza (znana w Płockiem i w Kujawach).

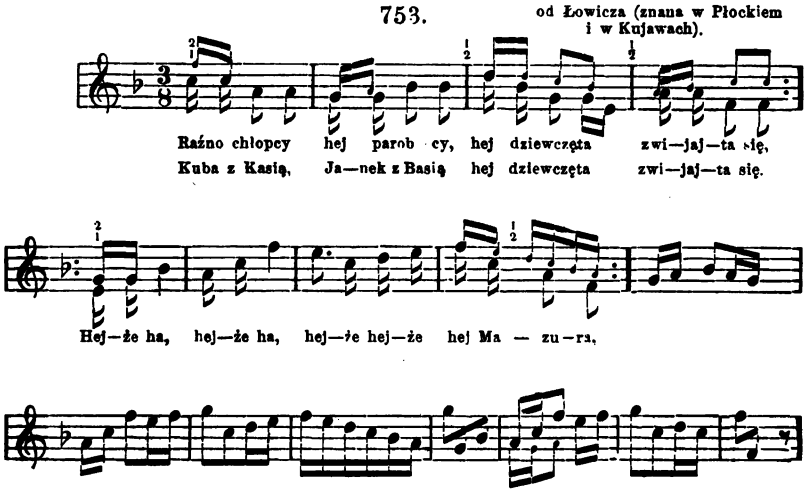

1. Raźno chłopcy, hej parobcy,
hej dziewczęta, zwijajta się;
Kuba z Kasią, Bartek z Basią,
każdy z swoją, pobierzwa się.

2. Gospodyni, dobądź z skrzyni
półkwartowe na stół szklanki.
Ja mej Franki, ty swej Hanki,
każdy zdrowie swej kochanki.

3. Półkwartowe pić nie warto,
dawaj garca, dawaj dzbana.
Oj da dana, oj da dana,
wolę pić z pełnego dzbana.

Lud Serya XIII nr. 127.

754.

Mazur. Mszczonów.

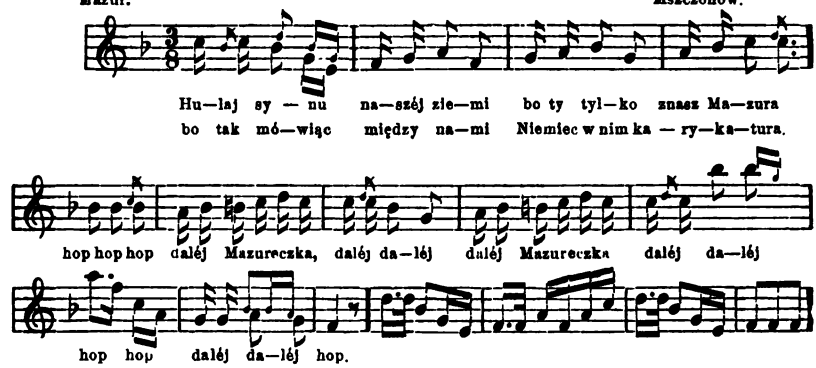

1. Hulaj synu naszej ziemi
bo ty tylko znasz mazura;
bo tak mówiąc między nami,
Niemiec w nim karykatura.
2. Niech on swego walca toczy,
niech swą galopadę lata;
Nie dam lubej spojrzeć w oczy
i mazura za pół świata.
3. Jak mi mazur zagrzmi w uszy,
a ja z lubą moją w kole,
nowe życie w mojej duszy,
mazur zagłusza złą dolę.
4. Gdy luba ślepkami swemi
spojrzy na mnie słodko, mile,
toć to życie na tej ziemi,
toć to są swobodne chwile.
5. W niebie roskosz zapewniają,
jakiej niema w żadnym kraju;
lecz mazura tam nie znają —
gardzę niebem, nie chcę raju.

755.

Obertas. od Grójca.

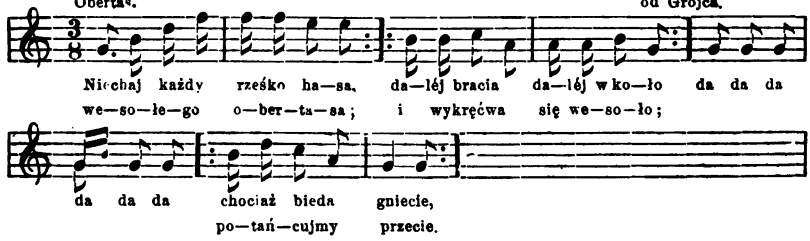

756.

od Łowicza, Kutna

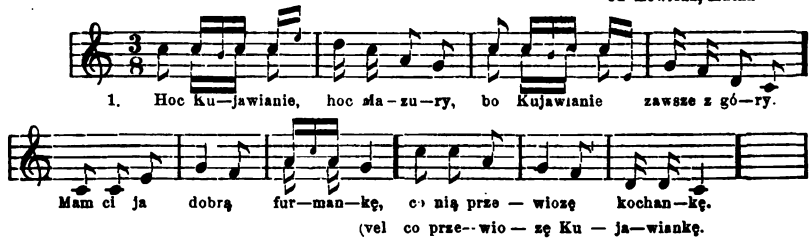

2. Ztąd trzy mile do Wrocławka,
jest tam panna jak truskawka.
Może moja luba będzie,
umieszczę ją w ładnych rzędzie.

Nuta ob. *Lud* Ser. I n. 275 (str. 393). — Ser. IV n. 138. 395. — Ser. XIII n. 134.

757.

Pochwała wesołości ks. Franc. Bohomolca.

1. Ten mem zdaniem dobrze żyje
ten na długie lata godzi,
kto pod miarę winko pije
i piosnkami troski chłodzi.
Po szklaneczce do piosneczki,
po piosneczce do szklaneczki i t. d.

Ign. Krasicki tak na to odpowiada:

1. To mi mędrzec zawołany
co z szklaneczką mądrość godzi,
trunek pieśnią przeplatany,
ten zapala, a ta chłodzi.
Po szklaneczce i t. d.

2. Fraszka taka mądrość dzika
co pozorem smutnym straszy,
pieśń powabna myśl przenika,
serca wesołość od flaszy.
Po szklaneczce i t. d.

(dalej obacz *Lud* Ser. VI n. 568).

Dziennik Wileński. 1817. T. 5 str. 564.

758.

Śpiewka o Kurdeszu [1]).

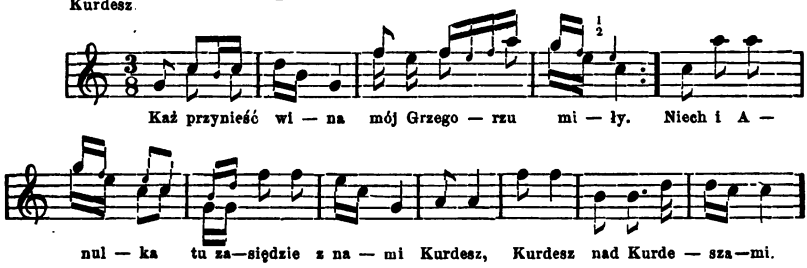

1. Każ przynieść wina, mój Grzegorzu miły!
bodaj się troski nigdy nam nie śniły,
Niech i Anulka tu zasiądzie z nami:
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

[1]) Bohomolec († 1784, mając lat 64), żył w przyjaźni z Grzegorzem Łyszkiewiczem kupcem i kapitalistą w Warszawie, ojcem późniejszego bankiera Macieja Łyszkiewicza. Grzegorz ciągnąc znaczne procenta od pożyczonych pieniędzy, miał przytem wyborną piwnicę win węgierskich. Tam to ks. Franc. Bohomolec napisał sławną pieśń Kurdeszową, głośną po całéj Polsce i znaną we wszystkich dworach szlacheckich.

2. Skoro się przytknie ręka do butelki,
Znika natychmiast smutek serca wszelki;
Wołajmyż tedy dzwoniąc kieliszkami:
Kurdesz i t. d.

3. Niezłe to wino, do ciebie mój Grzelu!
cieszmy się, póki możem, przyjacielu,
Niech ztąd ustąpi nudna myśl z troskami -
Kurdesz i t. d.

4. Patrzcie! jak dzielny skutek tego wina,
Już się me serce weselić poczyna,
Pod stół kieliszki, pijmy szklannicami —
Kurdesz i t. d.

5. I ty Anulko, połowico Grzela,
Bądź uczestniczką naszego wesela:
Nie folguj sobie, chciejże wypić z nami—
Kurdesz i t. d.

6. Już po butelce! niech tu stanie flasza,
Vivat ta cała kompania nasza!
Vivat z Maciusiem i przyjaciołami!
Kurdesz i t. d.

7. Maciuś jest partacz, pić nie lubi wina,
Myśli, że jemu złotem jest dziewczyna,
Dajmyż mu pokój, pijmy sobie sami —
Kurdesz i t. d.

8. Odnówmy przodków ślady wiekopomne,
Precz ztąd szklenice, naczynia ułomne,
Po staroświecku pijmy pucharami —
Kurdesz i t. d.

9. Już też bo Grzela przewyższa nas wiekiem,
A wiesz, że wino dla starych jest mlekiem,
Łyknij! a będziesz śpiewał z młodzianami
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

obacz *Lud* Serya VI n. 571.

759.

Warszawa.

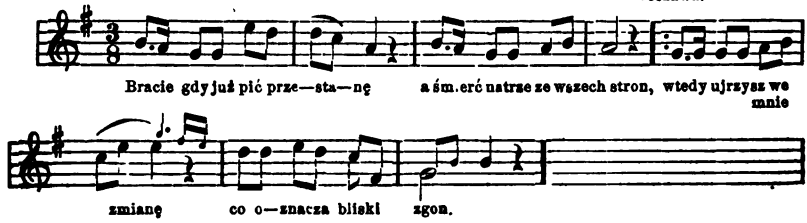

1. Bracie, gdy już pić przestanę,
   a śmierć natrze ze wszech stron,
   wtenczas ujrzysz we mnie zmianę —
   co oznacza bliski zgon.
2. Testament mam w gotowości,
   umrzeć mogę w każdy czas,
   pochować mnie bez litości —
   o to tylko proszę was.
3. W piwnicy chcę być chowany,
   bo tam jest najlepszy grunt;
   nogami obróć do ściany,
   a zaś głową gdzie jest szpónt.
4. Zamiast napisu na grobie
   co przyciska zimny głaz,
   chcę mieć kochankę przy sobie,
   bo i tam z nią chcę żyć wraz.
5. A gdy będę w dół wpuszczony,
   raz ostatni ściśnij dłoń,
   niech innym biją we dzwony,
   mnie zaś bracie w kielich dzwoń.

Obacz nr. 255.

760. od Łowicza.

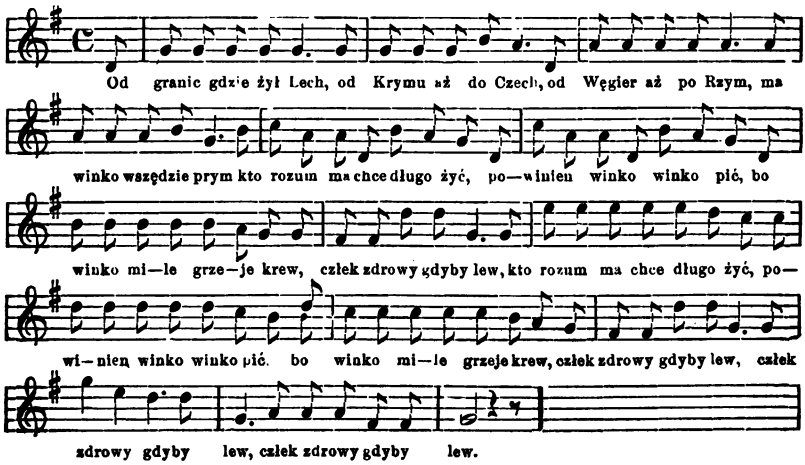

1. Od granic gdzie żył Lech,
   od Krymu aż do Czech,
   od Węgier aż pod Rzym,
   ma winko wszędzie prym.
Kto rozum ma, chce długo żyć,
powinien winien winko pić —
bo winko mile grzeje krew,
   człek zdrowy gdyby lew.

2. Gdy z armat hukną ryk,
   i wtenczas winka łyk,
   i broń do ręki bierz,
   na pole Marsa spiesz.
Choć przy kochance — winko dój
i tysiąc jej amorów strój,
bo zucha gdy polubi raz,
   jej serce zawsze masz.

3. Gdy serce westchnie ach!
pal wina dziesięć flach —
gdy serce zamknie ból,
i wtenczas winko gól.
Gdy starość zechce zmienić włos,
od winka weźmie szczutka w nos,
bo w kogo z winka wstąpi duch,
ten i na starość tegi zuch.

761.

Warszawa.

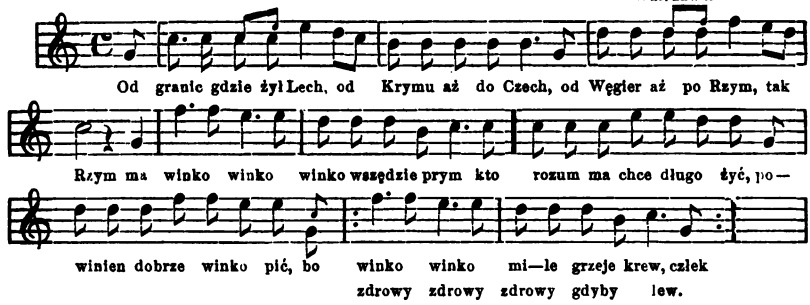

762.

Warszawa.

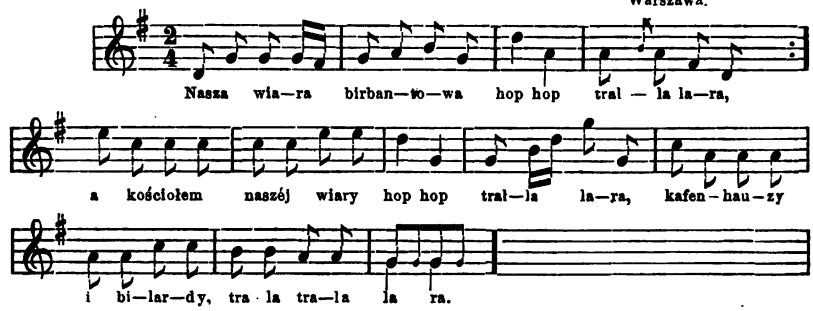

1. Nasza wiara birbantowa,
hop, hop, tralla lara —
do kochania jest gotowa,
hop, hop, tralla lara.
A kościołem naszej wiary —
kafehauzy i billary.

2. Do szklanicy pięć pacierzy,
przed dziewczęciem krzyżem leży,
a jak nima nic przy duszy
birbus i tydzień suszy.

3. Swój wiek tracić na ograszce, *(graniu)*
przy dziewczęciu i przy flaszce,
kochać panny i kobiety —
są to birbuskie zalety.

4. A gdy idę przez ulicę,
zajrzę w każdą kamienicę;
do której by się tu zgłosić
i na obiad się zaprosić.

5. A kiedy idę do wdowy —
tam interes jest gotowy.
A gdy pustki są w szkatule,
dymisyonuję babulę.

6. A gdy idę do rozwódki —
tam interes bardzo krótki;
gdy szkatułę przebierzemy;
to się grzecznie rozwodziemy.

7. A gdy idę do mężatki —
tam interes bardzo gładki.
Gdy mnie mąż przy niej zastanie,
to „ja list przyniosłem, panie".
Nim on go weźmie, przeczyta
to ja za drzwi, i już kwita.

8. A gdy idę do panienki —
ta wnet zastawi sukienki,
woal sprzeda, a funduje —
tak ją złudzę i zepsuję.

9. Nasza wiara birbantowa,
kielich w ręku, jak mur głowa.
Nam żyć z ludźmi, birbusami,
tylko gardzić filistrami.

Nuta ob. *Lud* Ser. I (Pieśni ludu) str. 284 n. 38, d. Ser. VI n. 171, b.

763.

P. Wiwatowa. Warszawa.

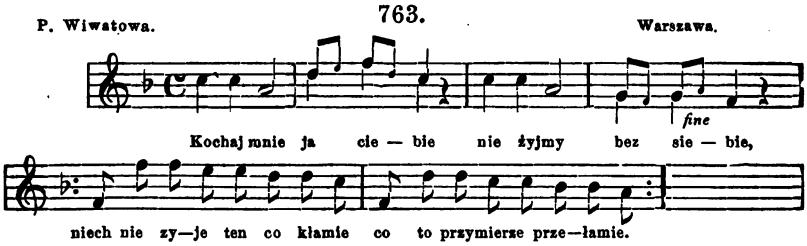

Na kolonistów Niemców na Saskiéj Kępie. 764. Warszawa. 1807.

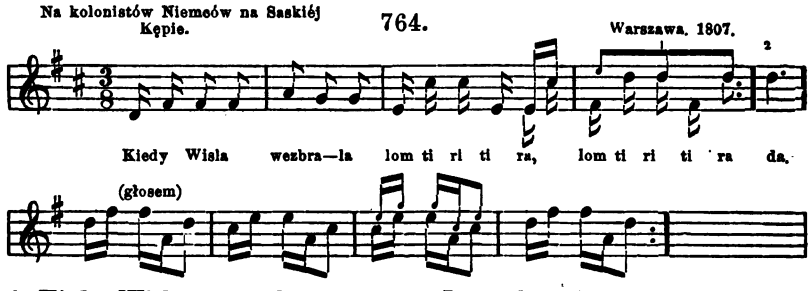

1. Kiedy Wisla wezbrala
lom-ti-ri-ti-ra (:)
Saska Kimpa pliwala
lom-ti-ri-ti-ra-ti da.

2. Wsistkie Nemcy zej strachem
lom-ti-ri-ti-ra (:)
uciekali pod dachem
lom-ti-ri-ti-ra da.

3. Ja, wól, krówka i szwinka
lom-ti-ri-ti-ra (:)
i ta panna Kryspinka
lom-ti-ri-ti-ra-ti da.

4. Za górecką przed sienią
lom-ti-ri-ti-ra (:)
leży Nemec ze szwinią
lom-ti-ri-ti-ra-ti da.

5. Caluje ją w lewy ud (szynkę)
lom-ti-ri-ti-ra (:)
szwinia mówi: das ist gut!
lom-ti-ri-ti-ra-ti da.

Marsz uczn ów Instytutu rolniczego w Marymoncie. 765. Warszawa. 1840.

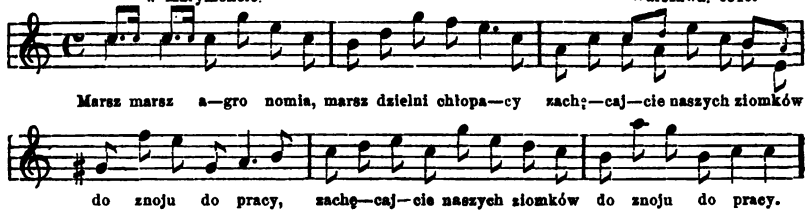

1. Marsz, marsz, Agronomia,
marsz dzielni chłopacy,
zachęcajcie naszych ziomków
do znoju, do pracy.
2. Zdzitowiecki dobry chemik
dziś nam gospodarzy,
ale mu z tą gospodarką
wcale nie do twarzy.
3. A nasz Forma[1]) czy na kursach,
czy też przy obiedzie,
o cokolwiek zapytany,
do Ostendy jedzie.
4. Weterynarz dobry Niemiec[2]),
dobrze nam wykłada,
leszczotkami jądra kręci,
zawłoki zakłada.
5. A nasz prawnik, człek dowcipny
i gadulski czasem,
więc niezgrzeszył że warszawskim
został mecenasem[3]).
6. Jastrzębowski przeżył młodość
przeżył i wiek jary,
on nas kocha jak swe dzieci,
niech żyje nasz stary!
7. A leśnicy[4]) co nas uczą
jak odmłodniać ręby,
niechaj żyją równie długo
jak olbrzymie dęby.
8. Zieliński też nasz kochany
profesor mierniczy,
ilu uczniów w Marymoncie
tyluż druhów liczy.

Nuta przerobiona z ukraińskiej dumki:
Ne chody Hryciu na weczeraycu.

[1]) Inspektor Smarzewski. [2]) Eichler. [3]) Thime. [4]) Janczewski i Polens.

PRZYPISY.

1.

Do stronnicy 109, nr. 251.

Gazeta Warszawska z r. 1854 n. 332 — 336 mieści listy J. I. Kraszewskiego, o Poezyi szlacheckiej i Legendach herbowych. Czytamy tu:

Herb Ogończyk, jak go opisują Niesiecki, Paprocki, Okolski i Bielski, było to pół strzały białej, żelazem do góry prosto wyrychtowanej, na pół pierścieniu w polu czerwoném, w hełmie dwie ręce panieńskie do góry wyciągnione. Według zdania tych pisarzy, początek herbowi temu nadała w Morawii rodzina Odrowążów, z wypadku następującego. W r. 1252 Kurii albo Kumani (zwani także u Naruszewicza Połowcami) najechawszy Czechy i Morawię, kraje te zrabowali i znaczną liczbę niewolników z nich zabrali. Powracając z bogatym plonem (łupem) jeden z dowódców tej hordy, uprowadził także córkę jedynaczkę szlachetnego domu Odrowążów. Niejaki Piotr z Radzikowa, widząc jej łkania i rozpacz nad swą niedolą i zachęcony wezwaniem jej pomocy, natarł osobiście na dowódcę hordy, zabił go a pannę wsadziwszy na nieprzyjacielskiego konia, szczęśliwie dowiózł do jej rodziny. Przez wdzięczność za wybawienie od sromoty i niewoli, dziewica, zdjąwszy pierścień z palca, rozłamała go na dwie części, i jednę z nich ofiarowała Piotrowi z Radzikowa na znak przysięgi, iż z nim tylko wejdzie w związki małżeńskie. Piotr odebrał z wdzięcznością słowo i pół pierścienia, i odjechał dla załatwienia swych zatrudnień wojennych i rodzinnych, skutkiem czego przez długi przeciąg czasu nie dał się widzieć swojej narzeczonej. Ta zaś nie mając żadnej o nim wiadomości, gdy się o jej rękę zaczął dobijać jeden z zamożnych i znakomitych rycerzy, pomimo całej świętości swoich przyrzeczeń, skłoniona naleganiami swoich rodziców, w końcu zdawała się już nakłaniać i objawiać zastosowanie się do ich woli. Dzień ślubu oznaczono i wszystko do zawarcia związków małżeńskich przygotowano. W tém przyjechał Piotr z Radzikowa, a okazawszy połowę pierścienia sobie od dziewicy danego, żądał dotrzymania słowa. Niedługo

wahała się córka Odrowążów a wyrzekłszy pamiętne słowa: „godzien tego ten, żebym mu całém życiem przyjaźń świadczyła, który mi życie przywrócił“ — oddała mu swoją rękę. Odrowążowie przekonani o szlachetnym czynie Piotra z Radzikowa i o słuszności dotrzymania słowa, żadnego oporu nie czyniąc, najchętniej na ten związek zezwolili. Na pamiątkę tego zdarzenia ułożono herb Ogończyk w sposób wyżej opisany. Nazwisko tego herbu pochodzi od imienia pierwszego syna Ogona (Egona) z tego małżeństwa zrodzonego. Że zaś mieli i drugiego syna imieniem Powała, ztąd herb ten nazywają także niektórzy pisarze Powała. W Niesieckim znajdujemy nazwiska 104 rodzin używających tego herbu.

Zdarzenie podobne podaje i powieść z Epiru. Obacz: *Griechische und Albanesische Märchen* von J. G. v. Hahn (Leipzig 1864) tom II str. 159 i 319 nr. 113.

K. W. Wojcicki (Pieśni l. B., tom I str. 119) przytacza pieśń podobnej treści, zaczynającą się od słów: Bywaj zdrowa i szczęśliwa i t. d. Wszakże pieśń ta złożoną jest widocznie z fragmentów kilku innych pieśni, nie wiele mających z sobą związku. Są to jakoby ułamki dum z Seryi I *Ludu* (Pieśni ludu, 1857) nr. 14 (str. 174), nr. 20 (str. 220), nr. 22 (str. 225), Ser. XII n. 510.

2.

Do str. 117.

Treść pieśni z pod Czerska [1]) podanej przez Wojcickiego (P. l. I. 165), podobna z początku do nru 265 niniejszego Zbioru, zmienia się następnie w sposób, przypominający niektóre pieśni czeskie i łużyckie (obacz zbiory Erbena, Haupta i Smolera).

O Czersku wspomina także i nr. 291.

Siedział Jasio roczek
Siedział i dwa lata.
Niezobaczył świata
Bo mury wysokie
I wody głębokie

Prosi ojca swego
Ojca rodzonego.
Przedaj owce, woły
Pszenicę z stodoły
A syna wykupisz.

---

[1]) *Universal-Lexicon* Zedlera z r. 1739 — 47 (Lipsk i Halle), powiada: „Czersko, Czyrsko oder Czyrcko (lat. Czerschia), eine Stadt in Polen an der Weixel, 5 Meilen über Warschau, woselbst der Adel des Landes zur Erhaltung seiner Freiheit zusammen zu kommen pfleget. Von ihr wird Masovien, worinnen Warschau lieget, auch die Czercensische Woywodschafft genennet. Bey der Stadt Czersko liegt ein gemauertes Schloss auf einem hohen Felsen, so sehr starck gebauet ist. Dlugossus Hist. Polon. I p. 14“.

I owce i woły
I pszenicę kupisz
A syna nie kupisz.
Siedzi Jasio roczek
Siedzi i pół lata
Nie uwidzi świata;
Kasi swojej prosi
Łzami oczy rosi.
Kasia nie mieszkała
I przyniosła sznury,
Pod murem stojała:
Przeskocz Jasiu mury,
Jak zabraknie liny
Jasiu mój jedyny
Na-ci jeszcze kosę (warkocz)
Co pod wiankiem noszę.
Pod murem stojała
I rzewnie płakała —
Podała mu kosy.
Jasio z murów skoczy.—
I z murów zeskoczył
Na plecy dziewczyny,
A z pleców na konia:
Siadaj Kasiu moja
Ja wolny Jasieńko
Tyś moja Kasienko.

3.

Do str. 121 nr. 274.

Słowacy w okolicy Trenczyna i Bystrzycy śpiewają pieśń podobną, która brzmi:

Czerne oczy, pod't'e spat,
bo musit'e rano wstat.
A to rano raniczko,
ked' wycháza slnieczko.
Uz slnieczko wychodj,
ma mila se prechodj.
Prechodj se po rynku,
doňes'e nám nowinku.
Nowineczku takowu,
že na wojnu werbuju.
Ked' werbuju, budú brat,
szkoda chlapców na stokrat'!
Daju konia i szaty
i klobuczik rohaty.
Za klobuczik pentliczku,
a ku boku szabliczku.
A do ruki karabin,
už tia mila zostawim.
Zostań mila komu chcesz,
už ty moja ňe budesz.

4.

Muzyka.

W. A. Maciejowski w artykule: Słówko o dążności i duchu poezyi polskiej XVI wieku *(Tygodnik literacki*, Poznań 1840 n. 30) mówi:

„Też same cechy co poezya, nosiła na sobie muzyka i taniec, nieodstępne tamtej towarzyszki, które wszakże prędzej od niej wydoskonaliły się (?); bo łatwiej jest człowiekowi upiększyć i wydoskonalić powierzchowność ciała, niżeli serce swe i rozum ukształcić. Dla tego też taniec i muzyka polska prędzej niż poezya stała się Europejską; w nich naród nasz żyć będzie wiecznie, one przeciągną jego życie po za przeszłość, one zawsze umysłowość polską pięknie charakteryzować będą. Ziemie ruskie, Małopolskie i Mazowsze, skła-

dały głównie te krainy obszernego naszego królestwa, które najwydatniejsze miały cechy poezyi narodowej, tudzież tańca i muzyki. Trzy nadobne te sztuki łączyły się w jednej ojczyźnie polskiej, ogniwem swojem nie tylko kraje przed-Jagiellońskiej, ale i ziemie po-Jagiellońskiej Polski spajając ściśle. Sielskie pienia, tudzież kozak i dumka, satyra, tudzież krakowiak i mazurek, charakteryzowały poezyją, taniec i muzykę ziem ruskich, Małopolski i Mazowsza; a religijne pienia z tańcem polskim i właściwą muzyką, z pierwotnego swego siedliska, z Wielkopolski, po całem rozlawszy się królestwie, łączyły w jedno całą przestrzeń obszernej Lechii pod względem sztuk nadobnych. Tkliwości i wdzięków nadobne te dzieci, Muz i Gracyjów córy (jak starożytni mawiali Grecy) pielęgnował Polak od kolebki aż do grobu, mianowicie też w XVI wieku, dopóki w XVII wieku fanatyzm nie zakłócił naród i na chwilę nie przerwał tych przyjemnych zabaw“ [1]).

5.

Kalendarz illustrowany J. Ungra na rok 1863 (Warszawa) podaje artykuł Maurycego Karasowskiego po tyt: *Muzyka ludowa*, w słowach:

„Słuchając smutnych dum ukraińskich, dzielnych krakowiaków, dziarskich mazurów i kujawiaków, wyśpiewywanych lub wygrywanych przez lud nasz wiejski, obok szczerej rozkoszy napełniającej serce z powodu dziwnie miłego wrażenia jakie ta piękna lubo nie uczona i bez pretensyi melodya zawsze na mnie wywiera, zadawałem sobie nie raz pytanie: Kto ją tworzy? Kto tych tysiącznych pieśni tak nadobnie kształtnych w melodyjnej i rytmicznej formie jest autorem? Zapytajcie oto grajka wiejskiego wycinającego od ucha na skrzypcach oberki, mazury lub krakowiaki; zapytajcie śpiewających tęskne dumy i inne rozmaitej treści piosnki, dziewoje albo parobczaków, a każde z nich jedną zawsze da wam odpowiedź: — „Nie wiemy. Tak wszyscy starsi śpiewają, tak nas wyuczyli i my też tak samo śpiewamy.“ Lud przyjmując piosnkę i przyswajając ją sobie, nietroszczy się wcale o jej autora; owa arystokratycznego świata formuła: „Kto go rodzi?“ jak wiele innych bez których ten świat obejść się nie może, dla ludu, tak w tym jako i w każdym innym względzie, jest zupełnie obojętną. Co do duszy jego przemówi, co za serce uchwyci, staje mu się drogiem, staje mu się potrzebnem; a jak krople dżdżu lub rosy, odświeżają pośród skwarnych promieni słońca wyschłą od gorąca rolę, tak muzyka odświeża i skrapia poetyczności wyrazem,

[1]) Pouczające także o muzyce ludowej uwagi znajdujemy w czasopiśmie *Ruch muzyczny* wydawanem w latach 1857 — 63 w Warszawie przez Józefa Sikorskiego, jak również w *Bibliotece Warsz.* i w *Encyklopedyach* powszechnych.

uznojonego wśród ciężkiej pracy ducha jego. Jednakże, dla nas muzyków z powołania, trudniących się szeroko mniej więcej uprawą tej sztuki, dziwnem się wydaje, zkąd ta piękność formy, zkąd ta logiczność myśli bierze się w tych tysiącznych muzykalnych produkcyach ludu naszego. Jakże zmysł estetyczny musi być wielki w narodzie, gdy bez żadnych przygotowawczych studyów, bez żadnej wstępnej nauki, wieśniacy nasi nieznający wcale nut, ani nie posiadający najmniejszego elementarnego nawet pojęcia o muzyce, tworzą rzeczy zdumiewające muzyków z powołania wdziękiem melodyi, wyśpiewują je albo wygrywają z nieporównaną dokładnością rytmiczną i ządziwiającą czystością intonacyi i muzykalnego wyrazu. Natura, ta wspólna matka wszechstworzenia, ujmując może ludowi naszemu klimatycznych dobrodziejstw, zmuszając go do twardej pracy około ziemi na której żyć mu przeznaczyła, w zamian ciężkich warunków społecznego i politycznego istnienia, obdarzyła go hojnie zmysłem lirycznego nastroju, ażeby poezyą i muzyką, jak balsamem gojącym bolejące rany, pocieszał się, a pocieszając się zapominał choć na chwilę o trudnem położeniu swojem, ażeby w poezyi i muzyce, w tych dwóch niebiańskich siostrzycach, znalazł opiekunów w niedoli, przewodniczki zaścielające kwiatami szlachetnych uczuć, szeroki i stromy gościniec żywota.

Piękność i prostota sielskich pieśni, zachwyca nas wszystkich ukształceńszych intellektualnie ludzi; wielu z uczonych naszych muzyków od czasów najdawniejszych, usiłowało naśladując takowe, tworzyć pieśni dla tego ludu któren w rzeczach sztuki muzycznej z naukowego stanowiska uważając, jest zupełnie ciemnym. A jednak pomimo tej ciemności, jest on najprzedniejszym i najlepszym znawcą w tym względzie. Z pośród niezliczonego mnóstwa produkcyj natworzonych przez artystów z powołania, pomiędzy którymi byli nawet ludzie znakomitego talentu, zaledwie małą tylko cząsteczkę ich płodów lud sobie przyswoił, ale to tak małą, że o tem nawet niewarto wspominać; resztę zaś jako niezgadzającą się z jego uczuciem, jako nienacechowaną prawdziwem duchem lirycznego wiejskiego natchnienia, jako zbyt sztuczną albo zbyt blado i nieudolnie naśladowniczą, odrzucił prędzej lub później, mniej lub więcej doraźnie.

Przysłuchajmy się tej muzyce wygrywanej albo wyśpiewywanej przez lud na całym obszarze ziemi naszej; przypatrzmy się uważnie zbiorom muzyki gminnej, nagromadzonym już przez niektórych gorliwych zbieraczy, a przekonamy się, że wpływ na nią największych nawet narodowych kompozytorów, jest bardzo mały; zaledwie kilka piosnek Jana Stefaniego, Elsnera, Kurpińskiego i innych, dojrzeć tam można, i to częściej w miastach, miasteczkach, aniżeli we wsiach zebranych, więc raczej przez lud miejski aniżeli wiejski wyśpiewywanych. Jakimże one sposobem przeniknęły tamże? Oto przez teatr, dwory i dworki szlacheckie. Dlaczego lud ich nieodrzucił i nieodepchnął jak to się zwykle dzieje z tysiącznemi z tego samego co one, to jest uczonego źródła wypływającemi? Bo w nich jest tok i natura melodyi ludowej, wiernie zachowywana, bo pomimo naśladownictwa,

jest w nich prawda duchowa szczęśliwie w rzadkich chwilach natchnienie przez kompozytora żywcem pochwycona. Szlachta zjeżdżająca dawniej tłumnie dla spraw publicznych albo i prywatnych do miasta, szczególniej pod koniec istnienia państwa, biegła ochoczo do teatru, bo tam nie jedną alluzyę do ówczesnego politycznego położenia, do główniejszych w kraju stronnictw albo pojedynczych ludzi usłyszeć mogła. Piosnki krótkie a donośne znaczeniem jak naprzykład w *Krakowiakach i Góralach* i tym podobnych operach, albo też układane ulotnie z powodu różnych okoliczności, przypadały do serca wszystkich, więc każdy rad był je sobie przyswoić, nucono je i tak przywożono do domu. Wnet żony, córki, drobna dziatwa uczyła się i śpiewała. Z pokojów, piosnki przechodziły do garderoby, piekarni i stajni: tam czeladź i służba złożona zwykle z ludu wiejskiego uczyła się ich także; z tamtąd szły już prostą drogą do chat wiejskich i oto takim sposobem najczęściej, pieśni w miastach układane, przechodziły do gminu zlewając się i wsiąkając do ogólnego skarbu muzyki narodowej. Sąsiedztwa większych miast, wywierały i wywierają zawsze na muzykę ludową wpływ przeważny: ztądto pomiędzy pieśniami przez włościan wyśpiewywanemi, niemało jest takich, które najwyraźniej przez wesołych mieszczan układane były; w nich to forma melodyi wyróżnia się już znacznie od czysto sielskiej, a słowa noszą na sobie cechę swobodniejszego wyrażania myśli, posuwającej się nawet często do nieskromności.

W muzyce tanecznej, lud więcej nierównie pokazuje się być samodzielnym; pochodzi to ztąd zapewne, iż sam sobie wygrywa, że święta, chrzciny, zaręczyny, wesela, obchodzi zwykle własną swoją muzyką złożoną w Krakowskiem i na Mazowszu ze skrzypków, w okolicach pod-Karpackich ze skrzypków i kobzy, na Rusi zaś, ze skrzypków, bassów i cymbałów. Chciwość niektórych dziedziców starających się przedewszystkiem o podniesienie intrat propinacyjnych, posprowadzała owe ochydne pozytywki czyli katarynki, posażąc niemi wiejskie karczmy, ażeby w każdej chwili przeraźliwą muzyką podniecać w wieśniakach ochotę do tańców i pijatyki. Szkaradne te narzędzia nowożytnej karczemnej spekulacyi, już w wielu miejscach wyrugowały zdawna grajków wiejskich; szczególniej w okolicach Warszawy, coraz rzadszym oni są i prawdopodobnie wkrótce znikną zupełnie. W zamian więc za owe odwieczne skrzypki, zapomocą których lud nasz tyle dziarskich krakowiaków, mazurów i kujawiaków wyśpiewywał z duszy, wtórując im pieśnią improwizowaną z serdecznego natchnienia, słyszemy tylko chrypliwe i przedęte odgłosy katarynek [1]). Gdybyż to jeszcze katarynki te, robione były przez ludzi zamiłowanych do muzyki ludowej, rozumiejących jej obecne i przyszłe znaczenie, albo zresztą przez fabrykantów wykształconych muzykalnie. Ale gdzie tam. Każdy z nich stara się przedewszystkiem o to, ażeby jak największą rozmaitość tańców nabić na jeden wałek;

[1]) Uskarżał się na to już Kaźm. Brodziński.

więc walce, sztajery, szoty, polki i t. p. mięszają się wzajemnie, a jeżeli któren z nich użyje jakiego ludowego oberka, mazura albo krakowiaka, to tak nielitościwie spowije go powijakami barbarzyńskiej i fałszywej harmonii, tak poprzekręca, że aż się dusza wzdryga słuchając na jakie to dysharmonijne tortury biorą ci pseudo-organmistrze muzykę ludową. Gdyby Rada miejska w Warszawie nie miała tysiąca ważniejszych i naglejszych spraw do załatwienia, obchodzących w wyższym stopniu stolicę, a nawet resztę kraju, to ośmieliłbym się zaproponować, ażeby wyznaczyła komitet złożony z ludzi biegłych, dla czuwania nad wyrobami organków, przeznaczonych do figurowania jako najważniejsza ozdoba karczem wiejskich i przynęta na skory do podchmielenia sobie ludek. Niechby każdy trudniący się ich robieniem, złożył wprzód egzamen z muzykalnego swego uzdolnienia, a mianowicie, z umiejętnego i czystego podkładu pod melodyę harmonii. Możeby tym sposobem udało się choć wczęści poprawić to złe, jakie z upowszechniania się tych szkaradnych instrumentów maszynowych wynika. Katarynki rugując z miejsca gdzie się usadowią, wiejskich samorodnych grajków, zabijają w ludzie naszym ów cudowny zmysł muzykalności, jakim go natura hojnie obdarzyła, zaszczepiając w nim z krzywdą narodowej muzyki walce, polki, sztajery, więc melodye tańców przeciwnych jego naturze i moralnemu usposobieniu. Bałamucą mu głowę i słuch rytmem obcym i żadnego duchowego z nim związku mieć niemogącym; a co jeszcze gorsza, fałszywą swoją harmonią, zarażają wrodzone w nim poczucie naturalnego tonowego dźwięku i zamieniają go mimowolnie w muzykalny idyotyzm i to wszystko dzięki barbarzyńskiemu obchodzeniu się ze sztuką fabrykantów katarynek, chciwości propinatorów i tolerancyi jaką mają w miastach dla tego rodzaju wyrobów.

Istotnie, słuchając nieraz przechodzącej po ulicach Warszawy katarynki, i wrzeszczącej ochrypłym, niby nałogowego z pod Karasia[1]) pijaka głosem, myślę sobie, jakie też o muzykalności naszej może mieć wyobrażenie cudzoziemiec, przysłuchujący się takiej muzyce od rana do nocy rozlegającej się po bruku stolicy? Dawniej, katarynniarze pilnowali się przynajmniej szynków i tam tylko traktowali słuchaczy swym talentem; lecz od czasu jak zaczęli do nas przychodzić Włosi z ulepszonemi organkami paryzkiego wyrobu i dawać na dziedzińcach domów albo pod otwartemi oknami swoje koncerta, nasze łobuzy dalejże ich w tem naśladować; i włóczą się teraz najbezczelniej od domu do domu, godzinami wygrywają na podwórkach, przed restauracyami i t. p. kalecząc ludziom uszy, zmuszając swoją ohydną muzyką psów do wycia, z czego się nieraz tworzy taki wrzask nieznośny, że najtęższe nerwy wytrzymać go nie są w stanie".

[1]) W pałacu niegdyś Karasia (na Krak. przedm. naprzeciw pomnika Kopernika) była głośna piwiarnia i szynkownia.

6.

Do str. 167.

TANIEC.

Karol Czerniawski przy opisie Tańców narodowych. (Charakterystyka tańców, obacz: *Biblioteka Warszawska* z r. 1847, tom II. i w oddzielnem wydaniu w Warszawie r. 1860) zaznacza, iż od niepamiętnych czasów tańce były w wielkiem u nas użyciu, o czem wspominają Bielski, Stryjkowski, Naruszewicz, Niemcewicz, Gołębiowski i t. d. „Rodzinnemi naszemi tańcami są: Polonez dawniej wielkim, pieszym lub polskim zwany, krakowiak, mazur, kujawiak, obertas, szumka, kozak, okrągły, i wiele innych prowincyonalnych, z użycia wyszłych i pochłoniętych ogólnemi tańcami. Ujrzysz je pod strzechą ludu i po dworach szlachty".

„Gromadność w tańcu (nieograniczona liczba par), to gromada Słowian. Przodkowanie jednego (przywileje pierwszej pary) to głowa w gromadzie [1]). Razem, to pszczoły i matka mistycznej historyi: to lud i wojewoda dawnych Słowian; to Rzeczpospolita z królem; koło rycerskie z Hetmanem; to wieś i dwór; to państwo-młodzi z weselem".

„Cywilizacya rolniczych Słowian, tak przeważna uczuciem i serdeczną wiarą, karty swej historyi zapisała szlachetnemi uniesieniami nieoględnego serca i głębokiej wiary; i symboliczną jej figurą jest koło od serca, wiarą rozpromienione. Wielkie koło znajdziesz tylko w gromadnych tańcach Słowian, i naszych tańców zasadniczą figurą jest oś i koło (w przodkującym i gromadzie)".

„Kiedy posłannictwem naszego narodu należało być przedmurzem Europie od napadów Tatarów i w obronie Chrystusowej wiary ciągłe boje zwierać; wówczas pierwiastek wojenny i w tańcach górował, często bowiem sami mężczyźni tańczyli i jeden drugiemu służąc, jak na wojnie szeregowy rycerzowi [2]). Niewiasty jednak nie były całkiem wyłączone z tańców; dzieliły one wspólne zabawy, jak dzieliły nieraz wojenne trudy i niebezpieczeństwa swych braci i mężów".

---

[1]) Przodkowanie jednego w tańcu zawsze u nas miało miejsce. Rey z Nagłowic posiada także: „Patrzajże na pieszczoszki paniey fortuny, a oni się ubiegają, kto ma pierwszy w tanku poskoczyć". Toż samo w Pamiętnikach Paska (przy opisie tańca w Krakowskiem).

[2]) Widzimy to ze wspomnień niektórych pisarzów naszych. I tak Rey powiada: „Przyszli raz panięta w maszkarach przed króla, także czyniąc swój taniec parami; obaczy ktoś średnią parę, w której był pan Wolski miecznik, z drugim nie pomnę kim, bardzo małym i rzecze: By wiedzieć, prawi, co to za para tak bardzo nierymowna; a drugi stojąc podle niego rzekł: Zgadnę ja którzy są; a gdy ten zasię jął prosić, aby mu powiedział, atoli prawi: To jest roch, a to piesek". (Wieża i pieszek w szachach).

Taniec polski.

L. Gołębiowski w dziele: *Gry i Zabawy.* (Warszawa 1831 str. 305) mówi: „Nie znam tańca (powiada pani Guebriant), któryby do tego stopnia uprzejmość, powagę i przyjemność łączył, jak polski. Poważny to i rycerski taniec, jedyny podobno, który najdostojniejszym osobom i monarchom i rycerskiemu przystoi ubiorowi. Charakter tego tańca ma swoją poezyę i narodową właściwość, której znamieniem uroczysta powaga; nie wyraża namiętności, lecz zdaje się być tryumfalnym pochodem. Zobaczmy jak go tańcowano przedtem? jakim odmianom później ten taniec ulegał:

W tym po parze panienki wszedłszy się ukłonią,
I wiodą rey, wziąwszy jedna drugą dłonią,
Aż wywabią wesołe z za stoła młodzieńce,
A ci z niemi tańcują chędogo o wieńce.

odzywa się Kasper Miaskowski w zbiorze swych *Rytmów* r. 1622 wydanym. Z tego kreślenia widzę, że kiedy w dzień zabawie poświęcony, mężczyźni zebrani obsiedli ławy i stoły w około, płeć piękna kończyła swój ubiór, panienki zwłaszcza. Matki nie potrzebujące tak długiego na to czasu, mogły już znajdować się w społeczeństwie i ożywiać je rozmową. W tem otwierają się podwoje, wchodzą skromne dziewice parami, wieńcem ozdobione ich skronie, wieniec trzymają w ręku, zabrzmi słodko muzyka narodowem pieniem, one społeczeństwo całe okrążają: rodzicom, krewnym, sędziwym i poważnym czyniąc ukłony głębsze, i wszystkich zgromadzonych powitaniem racząc. Przypatrywano się im z upodobaniem, po niejakiej dopiero chwili zrywała się młodzież służyć im i parami równo krok w krok za niemi postępowała. To może pierwszym było powodem lękliwem i niewinnem zawracania koła, jak gdyby odosobnić się chciały, lecz napróżno unikały mężczyzn: raz poświęciwszy im usługi swoje, nie odstępowali ich młodzieńcy aż się skończył taniec. Wdzięczne za to dziewice snać im za matek swych zezwoleniem, ofiarowały wieńce przeznaczając ich tem samem i na dalszy czas za taneczników swoich. Wieńcem otrzymanym pyszniła się młodzież, krasiła nim swe czoła, biorąc to za szczęśliwe godło zasłużenia kiedyśkolwiek na rycerskie lub rozmarynowe wieńce.

Panny wieńce. pierścienie panicom dawają,
Dając sobie dobranoc, mile się żegnają:

powiada Rej w *Wizerunku żywota* człowieka poczciwego. Miejsce zabawom poświęcone zdobiły kwiaty jak mówi tenże: Wszędy kwieciem strzęsiono, wszędy wiszą wianki.

Po tańcu panien i kawalerskim następował zapewne poważniejszy taniec matron, którym sędziwsi służyli mężowie: czyli same parami tańczyły równie, czyli wiekiem nabytą już sławą upewnione, przyjmowały podaną sobie rękę proszącego o nią nawzajem słu-

sznego mężczyzny. Znowu następował *dziewiczy taniec*, czy to każdej pary z osobna i służby jej czyli dwóch i niekiedy więcej mężczyzn, za niemi postępujących z godnością; czy kiedy większe było społeczeństwo i wzmagała się ochota, przeplatane pary dziewic i kawalerów w pewnych odległościach za sobą tańcujących. Taniec się kończy, a jak się zaczynał od ukłonów, tak i kończąc ukłonić się trzeba dla okazania, że się ceni kawalerską posługę; ci nawzajem kłaniają się, dziękując za daną im sposobność służenia [1]).

W uroczystych obrzędach, przy ślubach, tańcował małżonek z oblubienicą w pierwszej parze, za niemi szły dwa rzędy parzyste służby damskiej i kawalerskiej; tak na weselu tańcował Michał król z połowicą swoją, za nim senatorowie parami, a za królową damy, jedna z drugą. Od tak poważnego i skromnego tańca nie godziło się wymawiać nikomu, ani duchownym nawet. Za Jana III. na weselu którejś z panien dworskich w Żółkwi, resztę nocy bawiono się tańcami. I ja, powiada doktor South, kapelan przy pośle angielskim, tańcować musiałem z Madonną, którą mi dał w rękę Załuski biskup płocki. Sędziwi senatorowie i poważne panie tańcowały także, lecz wesołość wzrasta, początek tańców poważny, koniec ich wesoły bywał aż do pustoty. Posuwają się zrazu powolnie, (tenże South mówi), kończy się na skokach, ustaje w nieporządku. Wszakże tu się myli, za powtórzeniem albowiem pierwszej części muzyki tańca, kończy się on wedle prawideł. Takt jego w dalszym postępie coraz snać się przyśpieszał, a nakoniec przeistaczał zapewne w pozostałe już u ludu wiejskiego tylko obertasy. Skromność oznaką starożytnego tańca polskiego, nie odrzucająca wszakże posługi płci drugiej, gotowej zawsze do okazania, ile przyszłe życie swej towarzyszki, ile współobywatelki ceni, a ta chęć wzajemnej uczynności miłą w każdem zdarzeniu jest narodowości zaletą. I w tej postaci, jaką później snać polski taniec przybrał, kiedy już nie kobieta z kobietą, i mężczyzna z mężczyzną tańcuje, lecz obie płci połączone

[1]) *De Laboureur* opisujący podróż pani de Guébriant (r. 1645), ciekawy skreśla obraz dostatków, przepychu i bogactw napełniających pałac Kazanowskiego w Warszawie, (ob. *Pamiętniki o dawnej Polsce* I. U. Niemcewicza, tom I.). O tańcach powiada on:

„Po skończonej kolacyi, zamieniła się muzyka w tańce. Marszałkowa Kazanowska tańcowała z bratem swoim Słuszką podskarbim Lit., Margrabia z Gonzagów Myszkowski z swoją żoną; słowem, cała kampania, prócz Marszałka i pani de Guébriant. Nie znam tańca, któryby tak uprzejmość, powagę i przyjemność wraz łączył. Tańcowali w okrąg, zwykle dwie kobiety były razem, potem dwóch mężczyzn i tak ciągiem. Pierwsza część polegała w pokłonach, potem w krokach do miary i muzyki przystosowanych, czasami dwie damy będące na czele z nienacka środkiem się śpieszniej zwracały, niby chcąc uniknąć kawalerów idących za niemi. Często się znalazłem na podobnych balach u pierwszych panów dworskich i zawsze mnie bawiły; nic w nich nie upatrywałem takiego, czemuby przymówić można, tylko żem zawsze widział prawie jeden rodzaj tańca; lecz później przekonałem się w Radziejowicach, że wszystkie są w Polsce znanemi".

w słodszem i wzajemnem zaufaniu płyną parami, staje w wieńcu poważny taniec narodowy. Katalog to balu, rozwija w całej świeżości liczbę tanecznic, rozmaitość ubiorów, i ten dla siebie ma zaszczyt, że we wszystkich krajach najświetniejsze bale otwiera [1]).

Czyli go z francuskim *menuetem*, z niemieckim *allemandem* porównać zechcemy [2]), widoczną ma nad niemi wyższość i powagę; tamte wykwintne i wymuszone, nie są tłumaczami uczuć, daleka od nich wesołość, miła naiwność i wdzięki prostej natury; nasz taniec więcej ma daleko swobody, powolny lecz miły, nie jest jak powyższe, teatralnym. Polonez, co do kroków swych nawet, z pewną sztuką pełną szlachetnej prostoty był tańcowany; to płynnie jedna i druga noga posuwała się naprzód, to znowu skupione wstrzymywały się na chwilę, wznosiło się dwie pięty i wspinało lekko na palcach. Kto widział pięknie tańcujących go dawnych Polaków i Stanisława Augusta, czyliż mu wdzięków nie przyzna? Z szlachetną godnością tańcowano go przedtém, odzywa się dowcipna Polka (Jaraczewska z domu Krasińska) w romansie, który czytałem w rękopiśmie, cudzoziemcy i młodziki nieumiejąc go poważnie tańcować nazwali polski taniec rozmową chodzącą; lubo i to, ażaliż małą jest zaletą poloneza, że do okrasy jego służy wymowa, i z tej miary obyczajom naszym właściwy, obywatelskiemu życiu wolnego narodu odpowiedni. Grzeczność trzeba było wynurzyć zapraszając do tańca, i w dalszym ciągu służył do gładkiego wysłowienia się, jakiem uczucie, lub sama tylko uprzejmość, jedną płeć ku drugiej natchnąć jest w stanie. Obok muzyki wyszukalność ubioru, i wdzięk pewny wesołości towarzyszący, daje sposobność podobania się. Odgłos muzyki zachęca do cichszego mówienia, do cichszej jeszcze odpowiedzi, w tłumie dozwala usunąć się od świadków niejako, coś tkliwego powiedzieć i usłyszeć, lekkiém ręki ciśnieniem czułe za to złożyć dzięki, a w przepełnieniu uczuć i niemą nawet prowadząc scenę, w zakręcie tylko piękne spotykając oczy, zrozumieć poru-

---

[1]) *Przewodnik naukowy i literac.* (Lwów 1877 lipiec str. 615) w artykule Dr. Kętrzyńskiego: Petersburg w roku 1720, mówi: (przy opisie małżeństwa jednego z dostojników): „Po obiedzie poszli wszyscy w pałacu carskim do inszej sali na tańce (przy weselu jenerał-adjutanta); naprzód pierwszy marszałek, a marszałków było 12, których pan-młody powinien kontentować. Tańcowali wyłącznie prawie po polsku, bo francuzkiego tańca jakoś rzadko używają. Zaczęła tańce Carowa Jejmość z carskim kawalerem, potem tańczył Car z Carową; marszałek zaś przykazał, aby więcej par razem nie tańczyło jak tylko po trzy, a to pod sztrafem wielkiej szklenicy; jakoż dotrzymali tego. Nad wieczorem zajechały karety i różne powozy mające państwo-młodych odprowadzić do rezydencyi pana-młodego i tam mieli dopijać. Imć pan poseł zaś pożegnawszy Cara IMci, odjechał z nami do swojej rezydencyi".

[2]) Kurpiński w *Tygodniku muzycznym* 1821 r. rzuca nawet zapytanie, czy muzyka poloneza nie powstała z hiszpańskiego *Fandango* (!). — Z równą słusznością możnaby twierdzić i na odwrót, gdyby prócz pewnego podobieństwa rytmu i tempie nie było różnic zasadniczych w charakterze, ruchach i akcentuacyi.

szenie serca. Ileż to zbliżonych osób młodych, ile związków ułatwionych było słodyczą polskiego tańca.

Przy krokach posuwistych, acz bez skoku, tańcujący urozmaicał swą postać. Nie dawał wprawdzie polonez mężczyźnie sposobności do pokazania się z pewną lekkością, lecz powagę i uprzejmość rozwijał, jaka zdobić powinna rycerza. Tańcowany z bronią, okazuje nie młodzieńczą, ale męzką zalotność, marsową powagę jednej, a skromność płci drugiej. Mężczyzna prowadząc damę podług woli swej, kieruje nią, jak mąż w ciągu pożycia małżonką, kiedy opuszczając dłoń trzymaną zachodzi przed nią okazale, ażeby drugą ująwszy rękę, zawrócił kołem, obraca się współtanecznica, kawaler jej trzymając swej towarzyszki prawicę, z tyłu za nią postępuje, aż skończenie tej części sprawia obrót niewieści, a mężczyzna lekko uchodząc na bok, zajmuje dawne swe miejsce, damie prawą dając stronę. Następne po nim w inną stronę zatoczenie koła, już bez tego rozrywania się następuje.

W humorystycznym swym opisie, z dowcipem, znajduje Brodziński, że taniec polski ma cechę ustaw i zwyczajów narodowych, przypomina w układzie swym arystokratyczną rzeczpospolitą. Owe poruszenia szabli, wąsów i czapki, są oznaką męża, obywatela, rycerza. Przy zaczęciu kładąc czapkę pod pachę, lub przybrawszy nią dłoń swoję, podając ją damie, a położoną ucałowawszy i objąwszy [1]), pokręcił wąsa i drugą rękę opierając na szabli, okazywał tańcujący Polak męzką zalotność, dumną niejako wystawność, i prowadził damę z uszanowaniem. Pierwsza osoba rozpoczynająca taniec według upodobania, podług pewnych jednak przepisów, kieruje za sobą całym szeregiem, ztąd w Polszcze tańczyć na czele nazywało się marszałkować, rej wodzić, stósownie do przywilejów marszałków sejmowych, i w tym względzie uważane koło tańcujących pospolite ruszenie oznacza, albo sejm narodowy. Śmielszy wszakże odbić mu pierwszeństwo może, oddalony bierze miejsce drugiego, drugi trzeciego i tak dalej, a wszystko idzie swym trybem. Ostatni bez miejsca zostając, ma równe prawo dobijać się naczelnictwa. To odbijanie może odpowiadać sławnemu nie pozwalam, ścieraniu się wzajemnemu stronnictw, i wtenczas nowy dowódca prowadzi całe koło za sobą, a ten, który przewodniczył mało co pierwej i inni, jemu być muszą uległemi [2]). Na tej zmianie ostatni

[1]) Rękawiczek do polskiego stroju nie używano przedtem, chyba w czasie wojennym i do zbroi, a przez uszanowanie i skromności gwoli, nie śmiejąc dotykać się gołą ręką dziewiczej dłoni, swoją pokrywano czapką.

[2]) Karol Czerniawski przy opisie tańca polskiego powiada: „Brodziński mylnie utrzymuje, że odbijanie pierwszej pary zjawiło się później i było wyobrażeniem „veto“, gdyż słowo nie pozwalam, zrywało sejm zupełnie; odbicie zaś pierwszej pary nie kończyło tańca, i było tylko wypływem tego przekonania szlachty, że tak dobry pan Kozłowski jak i pan Baranowski“.

tylko; jak u nas często bywało, cierpi; pokąd nieśmie każdemu z szlachty dozwolonego użyć przywileju, ażeby się znowu postawił u steru. Lecz mniej stosowna, albo zbyt częsta zmiana może być powodem do anarchii, wtenczas albo naczelnik rozwiązuje zgromadzenie, albo życzenie swe objawiwszy sprawia, że wszyscy ustępują mężczyźni, damy tylko same po niejakim namyśle, i przechadzce czynią wybór nowy, co ma niejako postać sejmu konfederacyjnego. Damy czyniąc podług upodobania swego wybór, zdają się malkontentów albo i burzliwych zostawiać na stronie."

„Cały ten obraz, jaki się podobało skreślić Brodzińskiemu, zachowawszy, powiedzmy wszakże: iż trudno jest oznaczyć, kiedy taniec polski zaczął być mienionym. Wprawdzie ten wyraz już dawniej wspomniany jest, i była figura w tańcu polskim, że pierwsza para z sobą się rozdzielała, dama szła koło płci swojej, kawaler koło mężczyzny, za drugim razem przeciwnie, spotykali się całe tańcujących obszedłszy grono i znowu się biorąc, prowadzili się dalej; jak gdy przygody rozłączą dwie z sobą żyjące osoby i po długiem niewidzeniu dopiero zbiegają się i dawnych związków pamiętne, jednoczą tem ściślej; a następne pary w tem, jak we wszystkiem ich naśladują, pomne jakoby tego, że je spotkać może równa przygoda. Czasem, zwykłe sprzykrzywszy sobie koło, długim łańcuchem sprowadzał przedtanecznik swą parę, i cały szereg po innych pokojach, jak gdyby chcąc się pochlubić tak szczęśliwym wyborem, tak świetnym orszakiem; to przyklękał przed nią, obwiódł w koło siebie, albo zdrowie jej wypijał duszkiem, kielich w zdjęty z jej nóżki stawiając trzewik, a wszyscy podobnież czynić musieli, ani można się było wyprosić lub wymówić, pomimo skromność całą, od tego wylania affektu: nigdy bowiem nie przechodziło to pewnej miary, acz wśród zapału i uniesienia, to umyślnie postawiono lekką jaką zawadę albo i stołek, przeskakiwano je w pochodzie, to różne przy pomnożonych zwłaszcza kielichach i skażeniu pierwotnej tego tańca prostoty czyniono szały, to zawoławszy: *solo* damy, zostawiono je dla nowego następnie kawalerów przez nie wyboru, albo mężczyźni *solo* potańcowawszy chwilę, sami towarzyszki wybierali inne. Nieskończonym zwał się taniec polski mieniony, w którym damy lub mężczyźni zostawszy z kolei na środku, pary sobie dobierali. Podszepniętem to było zwykle, ażeby wziąść w taniec osoby, o których nieszczęściem długo zapomniano, lub które za mało tańcowały przez nieśmiałość; tak dalece starano się, ażeby nikt nie był upośledzonym, ażeby się każdemu i każdej z będących w społeczeństwie osób tańcować dostało, i ta względność stanowiła główniejszą cechę starożytnych balów polskich. Uprzejmość więc gospodyni lub córki domu większą rozmaitość nadając polskiemu tańcowi, umiała bal ożywić, uchybienie jakie, omyłkę lub zapomnienie wynagrodzić, zapraszając z wdziękiem tego, który był zasmucony, lub najznakomitszego z mężczyzn do tej zwracając, której cześć pomienioną oddać chciano. Odbijanie pary wszczęło się później, jakoż przed-

tem nie śmiano-by tak dalece uchybiać pierwszeństwo w tańcu mającemu. Kiedy ten zwyczaj nastał, grzeczne prośby towarzyszyły odbiciu w poufalszych towarzystwach, a wtenczas damy swej odstępowano chętnie; inaczéj bowiem wziętoby to za urazę, przychodziłoby do kłótni, przemówienia się, rąbaniny lub pojedynku. Kiedy starodawna grzeczność polska zaczęła gasnąć i ustępować miejsca płocho naśladowanej dzikiej nieobyczajności, dość było zajść z przodu pierwszej parze, klasnąć w rękę, ażeby mężczyźnie z widocznem dla niego zmartwieniem odjąć ulubioną osobę, albo przerwać rozmowę, gdy tańcował z kim poważniejszym nawet. Powstawały ztąd niesnaski, których i za naszych czasów smutne widzieliśmy przykłady. Bywały równie spory albo i pojedynki o pierwszą parę, o rodzaj tańca".

K. Czerniawski powiada: „Polonez jest bardzo dawnym tańcem: musiał kiedyś wyjść z ludu, tak jak sama szlachta nasza, wyszedłszy z korzenia słowiańskiego ludu, w potężne konary się rozrasta. Polonez zwano dawniej tańcem wielkim, pieszym, później polskim, wreszcie polonezem (z francuzkiego: polonoise). Znajdziesz w nim układ słowiańskiej społeczności, wspólny wszystkim naszym tańcom, to jest: gromadę i przodkującego. Dawniej pierwiastek wojenny w nim przeważał: tańczyli go często sami mężczyźni: był to pochód tryumfalny styranych w boju i sędziwych w radzie mężów, z wspaniałością processyi wiedziony. Później kobiety do niego wchodziły, ale tańczyły osobnemi parami; w końcu dopiero, gdy taniec się rozwinął i wsiąknął inne w siebie pierwiastki, mężczyźni tańczyli w parach z kobietami".

„Kto zna naszą historyę, ten pojmie znaczenie dawnego poloneza; tego wyobraźni, niech pomoże śliczny wiersz Jana Kochanowskiego (z okazyi hołdu Olbrychta księcia pruskiego napisany), jak i wspaniały opis poloneza Mickiewicza w „Panu Tadeuszu".

„Dziś prawdziwego poloneza już niema; zwietrzał on, skosmopolityzował się; — jest tańcem wszystkich zagranicznych dworów, rozpoczynającym wielkie zgromadzenia".

„Z tańcem poloneza, zaginęła i muzyka jego; znajdziesz ją jeszcze rozsianą w pieśniach ludu naszego i po dworkach szlacheckich, jako złote okruchy dawnych bogactw [1]);—proch wrócił do tej ziemi, z której ciało powstało. Polonezy Ogińskiego pełne głębo-

[1]) Nam się zdaje, że bogactwa te w dawnych czasach nie mogły być zbyt obfite, gdy z wyjątkiem kapelli królewskiej posługiwano się głównie lutnią, dudami, piszczałką i narzędziami perkusyjnemi, a muzyka instrumentalna właściwie dopiero ku końcowi 17 wieku, szerzej rozwijać i kształcić się poczęła. Natomiast w śpiewie ludowym, obok napływu wielu nowszych aryj i kantylen, mogły się w istocie zachować i dawne motywa melodyjne.

kiego smutku, i Kurpińskiego na marsze (!) wojenne zakrawające (jak i późniejsze staroszlacheckie polonezy Moniuszki), mogą nam dać wyobrażenie dawnej (?) muzyki polskiego tańca. Polonezy Szopena, to apoteoza polskiej pieśni na francuzkiej ziemi". (Scharakteryzował je najprzód Liszt w dziełku: F. Chopin).

Mazur.

K. Brodziński w piśmie *Melitele* wydawanem przez Qdyńca (ob. także *Kuryer warsz.* z r. 1825 n. 60), mówi:

„Mazur w pierwotnym składzie swoim jak go lud prosty niegdyś tańcował, podobny jest do krakowiaków (!) lecz jako tańcowany przez lud w równinach żyjący, niema tych skoków i żywości, które tańce mieszkańców gór odznaczają. Szybcy Górale i Krakowiacy tém tylko różnią go od swego tańca, że go d r o b n y m nazywają [1])."

Na pograniczu Mazowsza z Krakowskiém w następujących zwrotkach zalécają taniec mazura (jak je przytacza Gołębiowski w dziele: *Gry i zabawy,* Warsz. 1831 str. 322).

766.

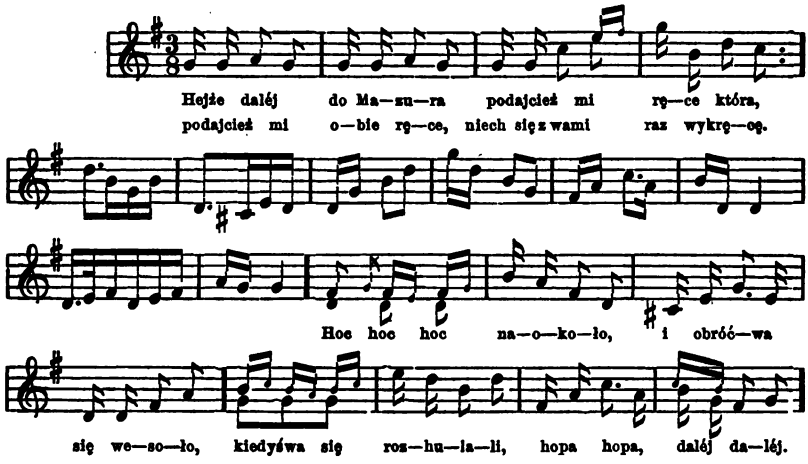

1. Hejże daléj do mazura,
podajcież mi ręce która;
podajcież mi obie ręce,
niech że wkoło raz wykręcę.
2. Hoc, hoc, hoc, na około,
i obróćwa się wesoło.
Kiedyśwa się rozhulali,
hopa, hopa, daléj, daléj.
3. Kej chłopek tupnie nóżkami,
i zakrzesze podkówkami,
Kej ma dziewcze jak anioła:
otóż mu chwila wesoła.
4. Kiedy obiema rękami
trzymam takie dwie figury;
to mi taniec nad tańcami
to mi mazur nad mazury.

[1]) Stosuje się to do obertasa.

5. Podajcież mi obie ręce,
niech się jeszcze raz wykręcę;
wiwat mazur, krakowiaki,
wiwat panny i chłopaki. (obacz nr. 747 — 750).

„Od czasu pobytu wojsk niemieckich (jak mówi Brodziński) taniec ten pomiędzy ludem stracił swój charakter i zmienił się w pewien rodzaj niezgrabnego walca [1]). U pospólstwa stolicy postradał swą cechę równie; ani używane już są przy nim śpiewki. Lecz taniec Mazurek między gminem upadły, przyswoiła sobie klassa wyższa, i przy zachowaniu narodowości, tyle dodała mu sztuki, że śmiało do najprzyjemniejszych tańców europejskich liczyć się może. Ma on wiele podobieństwa z Kadrylle m francuzkim (?), daleko więcéj jedności atoli i szlachetnej prostoty, jest powabnym wesołości młodzieńczej tłómaczem i wdzięki jego z radości saméj wypływać się zdają. Taniec w Polszcze jest niemą serca rozmową. Liczne towarzystwo w mgnieniu oka jedną staje się rodziną. Przymus, etykieta zimna, wpływ niemiłych roztérków, podejrzliwość, niewiara, smutne wspomnienia, wszystko to nikuie przy pierwszym mazurze. Polska jest ojczyzną Mazura. Piękność zdaje się być branką rycerza obchodzącego zwycięztwo a razem hołdującego wdziękom zwyciężonej. Mazurek jedynym jest zapewne tańcem, w którym i młodzieniec najpowabniej okazać się może, osobliwie młodzieniec polski, którego junactwo przyjemne, jest duszą i ozdobą w tym tańcu. Lekki, do pasterskiego zbliżony ubiór kobiet i narodowy ubiór wojskowy dla mężczyzn, pięknej budowie ciała tyle sprzyjający, dodaje temu tańcowi uroku w oczach malarzy. W nim ciało odmienia szybko rozmaite postaci, on dozwala ramionom niewymuszonych ruchów, i niejakiego zaniedbania się w postawie, które przy wesołości i tupaniu o ziemię, jest gracyą. Entuzyazm i życie ożywione daje coś uroczego skinieniom głowy, która wnet do góry wzniesiona, wnet ku piersiom opadając, lub łagodnie się ku ramieniu skłaniając, maluje aż do zazdrości, pełność życia i uciechy, cieniowaną przez prostotę, lekkość i delikatność. Patrząc na parę, w której tanecznica unoszona prawie ręką mężczyzny, na jego wsparta ramieniu, jego się wodzy oddaje, zdaje się że widzimy dwoje szczęśliwych istot, ulatujących ku szczęścia krainom. Tanecznica lekko ubrana, drobną i okrągłą nóżką oczy mamiąca, która w powietrzu się unosząc, ziemię tylko dotknięciem drażnić się zdaje, wnet się z rąk swojego tanecznika wyrywa, do innych odlatuje, okiem niedosięgniona, kolejno przez tych i owych unoszona w powietrzu, z szybkością błyskawicy na ramie swego tanecznika się rzuca; jest ona w oczach widza istotą zajmującą równie swojém uszczęśliwieniem, jak wdziękami i zręcznością. I patrzący towarzyszy ogólnej radości; wzrok jego i serce dąży za tańcującemi.“

---

[1]) Autor ma i tu na myśli nie mazura lecz obertasa, który jednakże, jak to wykażemy niżej, wielce się od walca różni.

„Jest jeszcze polski taniec okrągły; w nim krokiem poważnego tańca narodowego zaczynając przechadzkę, w drugiej części już odmiennéj muzyką, stawano jak do mazura i główniejsze tego tańca wyrabiano figury, kończono je krakowiakiem i znowu polskim; ażeby we wszystkiém ojczystą miał cechę."

K. Czerniawski powiada: „Mazur jako taniec szlachty naszej, zdaje się, nie sięga dalszych czasów, jak panowania Zygmunta III, to jest epoki, w której stolica Rzeczypospolitej z Krakowa do Warszawy przeniesioną została, wówczas bowiem Mazury, jak niegdyś Krakowiacy, górę w narodzie trzymać zaczęli. Od ludu wyszedł ten taniec [1]), ale między szlachtą wyrobiony i dojrzały, szlacheckiego życia, historyi i zwyczajów stał się odbiciem."

„Tańczono go już za Jana Kaźmierza, jak można wnosić ze słów Paska w tegoż Pamiętnikach [2]); wówczas jednak Krakowiak pierwszeństwo w tańcu trzymał. Dawniej i w mazurze śpiewki zastępowały miejsce dzisiejszych figur, które jako pomysł francuzki, co sam wyraz figura pokazuje, zdaje się, iż dopiero za królewien francuzkich Maryi Ludwiki de Guise, żony Władysława IV a później Jana Kaźmirza, i Maryi Kazimiry d' Arquin, żony Jana III, do tańca wpłynęły. Gallicyzm wszedł więc i do naszych tańców, tak jak wszedł do zwyczajów i wyobrażeń [3]); tu i tam zwichnąwszy samodzielność naszą, pchnął jednak na drogę postępu i obszerniejszego myśli rozwoju [4])".

---

[1]) I dziś po wsiach Mazowsza (mówi Czerniawski) można napotkać taniec do Mazura podobny; lud go zowie drobnym, w Płockiém między Kurpiami wyrwasem; w ogóle jednak rzadko on bywa głównym ludu tańcem, rozpoczyna tylko obertasa.

[2]) „To też jak owo Mazurowie śpiewają: cztéry dziéweczki, za korzec sieczki." Może to był wyrwany, który z opisu Paska, podobny jest do mazura; kreśląc bowiem jedną bitwę ze Szwedami, tak się odzywa: „a że im nasi fałdów mocno przyciskają, i co raz z lasa wymknie się chorągiew, właśnie jak kiedy owo wyrwanego tańczą, poczęła starszyzna uciekać, a wojsko też poszło w rozsypkę."

[3]) Gallicyzm ten panował i po innych dworach jeszcze w wieku 18. Zedlerá: *Universal-Lexicon* (Lipsk i Halle, 1744 tom 41) pod artykułem: *Tantzen*, po obszernym, historycznym na tańce w ogóle poglądzie, powiada: „Es sind aber solche Täntze und ihre Arten unterschiedlich, als nehmlich serieuses oder ernsthaffte, lustige oder gaillardes, künstliche und theatralische, grotesques, bizarres, bäurische, harmonische, leichtfertige und lasterhafte Täntze." Autor mówi, iż są różne narodowe tańce, które jednakże po dworach znaczniejszych nader rzadko się tańczą, bo wyjątkowo tylko i to dla krotochwili jedynie. Panującemi zaś i zwykłemi po dworach są tańce francuzkie: Menuet, Gavotta, Passepied i t. p. a niekiedy i tańce angielskie lub szkockie (Angloise, Ecossaise). Pod koniec atoli panowania Augusta III weszły do tej liczby jeszcze: Ciakone, Giga, Bergamaska, Sarabande, Allemande, wreszcie i taniec polski pod francuzką nazwą Polonoise.

[4]) Do rozwoju figur w Mazurze, przyczynił się niewątpliwie balet Teatru warszawskiego od r. 1780 jak i taneczna ochota legijonistów polskich po powrocie do kraju w r. 1815.

„Mazur pochłonąwszy Poloneza, Krakowiaka, trochę gallicyzmu, dziś na nowo wsiąka w siebie z obertasa pierwiastek ludowy; widać to nietylko w samym tańcu i figurach jego, ale nawet w muzyce, której część druga (właściwie trzecia) a raczej trio, było niedawno tęskne, żałosne (jakoby kontrast z pierwszą, zamaszystą częścią stanowiące), dziś ma dużo w sobie obertasa. Żywioł więc ludowy znacznie go teraz podsyca, a karmiąc go na nowo rodzinnemi (wieśniaczemi) sokami, rozdmuchuje w nim ogień, który topi wszystkie pierwiaski i wydaje taniec jednolity. Mazur dziś nawet słusznie już może się nazwać Wielkim tańcem; tańczy go bowiem szlachta wszystkich prowincyj, i tańczy go lud po wsiach, (ten ostatni wszakże bez figur).

„Do mazura wchodzą wszystkie tańca pierwiastki. Dużo w nim jest pierwiastku wojennego; sam krok jego przedstawia nam dobitnie jeźdźca hasającego na koniu: tupanie nogą, to bicie niecierpliwego rumaka; hołubce (w kółko piętami), to spinanie ostrogą; a żywy, więcej skoczny niż posuwisty krok tańcującego; raz cwał, drugi raz kłusa, to znowu stępo, oznacza; poruszenia głowy, to jest toczenie rumakiem. Jeździec raz zręcznie zawraca, to znowu rozbieżony na miejscu osadza, zatrzymując się nagle, podkówką w takt palnąwszy."

„Młodzieniec trzymając dziewicę prawą ręką za jéj lewą, lekko ją za sobą unosi, jakby na koniu uprowadzał; ona zaś trochę się ociąga, tocząc walkę miłości z przyrodzoną niewiast naszych wstydliwością; nareszcie po niedługiej podróży, rycerz w pół ją chwyta i zakończa kółkiem wirowym (z wycinaniem hołubców); znak połączenia, dokonanych ślubów, — to kółko rodzinne! Jest więc w nim i pierwiastek miłości w trzech przechodach: jako oblubieńców, narzeczonych, i połączonych, — z wyraźną wszakże przewagą poetycznej Słowian miłości narzeczonych."

„Gromadne zaczęcie mazura, — wielkie koło tancerzy i tancerek (poruszające się parami trzymającemi się za ręce), to pierwiastek towarzyski, zasada społeczeństw słowiańskich. To są także owe Korowody, i tak zwane Boże stado religijne dawnych Słowian pogańskich (jak sądzi Chodakowski)."

„Figury mazura mają nieraz symboliczne znaczenie i są wizerunkiem: bądź zdarzonego w narodzie wypadku, szyku bojowego, stoczonej walki; bądź pochłoniętą cząstką dawnego lub obcego tańca, przypominkiem wygasłych już obrzędów lub zwyczajów (?); wzajemnem przekomarzaniem się młodzieży płci obojga, czasem trudnym hieroglifem do przeczytania, albo też tylko pięknym rysunkiem tańca."

„W mazurze, jak poruszenia młodzieńca płyną z natchnienia i są odbiciem indywidualnego charakteru, tak również figury, nie są jak w francuzkim kadrylu, naprzód ułożone i konwencyonalnie przestrzegane, ale są zostawione woli i dowcipowi przodkującego; tu i tam poezya i twórczość. Może on dowolnie dawne figury wskrzesić albo nowe odtworzyć, zmienić co albo dodać; swoboda najzupełniejsza; inne pary muszą święcie przestrzegać przetańczonej przez wodza

figury, gdyż inaczéj ubliżyłyby prawu i obowiązkom dobrych towarzyszy.“

„Ten jedyny przymus, jeżeli go tylko tak nazwać się godzi, łagodzony jest tém zazwyczaj, że rej w tańcu wiodący, bywa naprzód za zgodą powszechną obrany z pośród młodzieży pełnej ducha i najlepiej tańczącej. Albo kiedy kto poczuwając się na siłach, śmiałością i szybkością, sam dobije się tego przywileju, co się rzadko dawniej zdarzało; to wówczas biorą na siebie odpowiedzialność dobrego poprowadzenia mazura, dogadza jednak wszystkim, w obmyśleniu ochoczych i do smaku figur. Taki zazwyczaj, dla złagodzenia szemrań, zamawia sobie naprzód do tańca bądź gospodynią domu, bądź mężatkę jak teraz, albo też najpiękniejsze dziewczę. Od przodkującego dużo zależy, on nadaje życie i barwę tańcowi.“

„Muzyka urznęła mazura. Tu wszyscy odrazu zbiegają się parami (mężczyzna z kobietą) do koła. Wielkie k o ł o wszystkich obejmuje. W kole niema szczebli, niema początku ni końca. Wszyscy trzymają się za ręce jedną pieśnią ożywieni, wszyscy tu są równi, — to koło rycerskie (z damami).“

„Koło się kręci, w tę i w ową stronę, aż — gdy pary się rozdzielą — rozpryśnie się na sto kółek osobnych; każda para wiruje; rzekłbyś słońce na tysiąc planet się rozbiło, a każda planeta krąży w przestrzeni; albo też pszczoły, co świeżo z ula się wyroiły i na matkę swą czekają! Gdzie słońce? gdzie matka? — Słońce i matka, to pierwsza para. To hetman; gdzie on, tam i cała drużyna; co on zrobi, wszyscy zrobić winni.“

Dalej, opisuje Czerniawski różne figury; jak wedle komendy pierwszej pary, puszczają się za nią w tany dwie, trzy lub więcej par i formują na środku salonu k r z y ż biorąc się za ręce kawalerowie lub damy; jak następnie w krakowskiej figurze damy puszczając swych kawalerów biorą po dwóch innych, a opuszczeni kawalerowie biorą po dwie inne damy i innym je odstępują lub wybierać każą, jak później formują ó s e m k ę, jak dam i w środku koła wirujących kawalerów podrzucą swą chusteczkę w górę i idzie w tany z tym który ją schwyci, i t. d.

W końcu mówi Czerniawski: „Mazur taki to taniec młodzieży (szlacheckiej lub miejskiej); tu ani mówić można, ani nawet śpiewać; czasem tylko daje się słyszeć okrzyk: hop, hop! — hu, ha! — jakby nawoływanie się.

„W polonezie rozmowa była wizerunkiem obrad; lud zaś w tańcach śpiewa, bo zajęty wyłącznie rolą w polu i życiem rodzinnem, zawodząc piosenkę przy pługu, zawodzi ją i w tańcu, lecz z mazura pieśń usunięto: tu już nie dźwięk słowa jest ciałem myśli, ale figury i żywość w tańcu, więc czyn, działanie. — Pieśń wszakże z nutą mazura, choć się od tańca oddzieliła, przecież nie zginęła; owszem stała się ulubioną formą naszych śpiewów i uczuć skarbcem. W nucie mazura wylewa się miłość oblubieńców i nadzieja połączenia; żale i troski; z niej także płynie balsam pociechy i powiewa wsi rodzin-

nej miłe powietrze. Mazurki Szopena choć bez słów, nie są jednak do tańca. Jest to śpiew bez wyrazów, lecz nie bez myśli i uczucia. To apoteoza wiejskich naszych pieśni, które Szopen bawiąc po wsiach, albo podsłuchując na polach, dał im dużo miejsca w swej duszy i pamięci, jak to widać z jego genialnych utworów, które stały się tak popularnemi [1]).“

Obertas.

K. Czerniawski mówi: „Pomylił się Brodziński utrzymując (ob. *Melitele* pismo czasowe przez Odyńca wydawane), że lud nasz Obertasa czyli oberka przejął od Niemców, i że ten wyrodził się w rodzaj niezgrabnego walca. Brodziński, który piérwszy dopatrywał głębszéj myśli w tańcach, a jako piewca ludowy, przeczuwał w nich piętna historyi, cywilizacyi i społecznego układu, snadź nie zadał sobie należytej pracy by rzecz tę należycie zbadać [2]). Lud nasz nie bardzo sympatyzuje z Niemcami, i to od bardzo dawna. Niemcem cudzoziemca sąsiedniego przezwał, to jest niemym, z którym nawet rozmówić się nie można, a nawet kusego przebrał we frak niemiecki i arcap. Miałżeby więc lud z ochotą i to w krótkim czasie przejąć, jak powiada Brodziński, walec do swoich tańców [3]), które tak są różne od siebie muzyką i sposobem tańczenia.“

„Obertas z walcem niemieckim mają chyba to tylko wspólnego, że jako odosobnione kółko, jest obrazem rodzinnego tylko koła, gdyż i on duchowe swe życie skupił w ciasnych granicach rodzinnego uczucia i pracy około roli; ale się wszakże ogromnie różni od walca samoistną muzyką, charakterem tańca, a nawet jego układem [4]); w Obertasie bowiem jest ta sama co i w innych naszych tańcach, zasada słowiańskiej społeczności, to jest: gromada i przodkujący, tylko nie tak wybitna i wyraźna. W oberku nigdy jedna para nie puści się osobno w taniec. Zawsze jakiś Bartek staje na czele i czeka na gromadkę, lub gromada na Bartka, który w pół ujęty ze swoją dziewoją, zarzuciwszy poły sukmany na lewą rękę, prowadzi cały taniec jakby mazurem, którego lud drobnym nazywa.“

---

[1]) Z mazurów tanecznych wielce były ulubione mazury Stefaniego (ojca i syna) Kurpińskiego i Karola hr. Sołtyka (zmarł r. 1830). Prócz nich wsławili się: Damse, Kral, Rembieliński, Nidecki, Swieszewski, Kotuliński, Zborowski, Krogulski, Nowakowski, Łodwigowski, Kapliński, Kurzątkowski, Danecki, bracia Studzińscy, Szopowicz, Zawadzki, Rajczak, Lewandowski, Chojnacki, Tymolski, Wroński i t. d.

[2]) Sądzimy iż na przeszkodzie, stał tu głównie nie brak chęci i pracy, ale brak odpowiednich zbiorów ludowych, jakoteż niedostateczne wykształcenie muzyczne.

[3]) Owszem, lud — nie zaniedbując własnych — chętnie przyswaja sobie i obce tańce; dowodem tego sam walc, którego często sztajerem nazywa i po niemiecku tańczyć usiłuje.

[4]) Różni się nadto jeszcze i akcentem, który w oberku przedstawia się zwykle tak: w walcu zaś

„Obszedłszy w polonezowej processyi całą izbę, lub obiegłszy ją skoczniejszym krokiem mazura, nachyla głowę z zadumą jakby sobie coś przypominał [1]), i mijając tego co wyrzyna na skrzypkach, wykrzykuje dopiéro: he! ha! — i puszcza się młynkiem w oberku na lewo, a cała drużyna za nim; potem nagle przed muzyką stawa, dawszy około swéj dziewy ogromnego susa, i całą gromadę zatrzymuje. Czasem (jak u Krakowiaka) coś zaśpiewa np. „Hej zawracaj od komina!“ i t. d. i znowu dalej młynkiem w tany. Często znowu, nagle z lewej w prawą stronę się zawraca, a cała gromada tym nagłym zwrotem nieraz potężnie uderzona, czas jakiś się miesza, przystaje i dalej za Bartkiem na prawo; ale nigdy żadna para nie opuści gromady w środku tańca, choćby się na śmierć miała zatańczyć (?).“

„Obertas nietylko tem się różni od walca; różni on się samym wirem. W walcu bowiem mężczyzna z kobiétą razem wkoło się obracając posuwają się po linii prostej, owalnej, lub kulistej, i mężczyzna zawsze i wszędzie prowadzi kobiétę, zawsze jest osią i słońcem a ona planetą. W obertasie zaś odbywającym najczęściej drogi kóliste, raz kobieta obraca się koło mężczyzny, drugi raz mężczyzna koło kobiéty, i raz on jest osią, a drugi raz ona.“

„Doskonałe pojęcie wzajemnych praw i obowiązków! Tu władza między małżonkami podzielona: on jest panem w robotach gospodarczych, ona zaś panią w zarządzie domowym.“

„W obertasie błąkają się wszystkie nasze tańce, boć to źródło, z którego one wypłynęły; przeważa zaś rodzinne tylko kółko dla wiadomych już przyczyn. Muzyka obertasów jest jędrna, ognista i pełna skupionego życia; jest ona obszerniejszą od mazura, bo po nucie obertasa doskonale tańczą tamtego, po nucie zaś mazura, nie zatańczysz oberka, chyba gdy w niéj przeważa jego pierwiastek i charakter.“

W końcu powiada K. Czerniawski: „Oprócz opisanych wyżetańców polskich, są jeszcze inne w użyciu, tak po dworach jaką też u ludu; między innemi taniec O k r ą g ł y, w którym się zbiegają wszystkie nasze tańce. Zaczyna się on Polonezem, dalej idzie Krajkowiak, Mazur i Obertas, w końcu znowu Polski. Lecz taniec okrągły jeszcze mało gdzie pojęty, i w życie wprowadzony, choć z pięknym zarodkiem myśli, jako dotąd nie wyrobiony, nie może być przedmiotem naszego rozbioru; życzyć tylko możemy, żeby w przyszłości się rozwinął.“ (obacz *Lud* Serya XIII str. IV [2]).

„D r a b a n t zaczyna się poważnym polonezem [3]), jakby dla dosadniejszego wydania wybryków wesołości, które się w następstwie

---

[1]) Sposób ten grania wskazaliśmy w Seryi I dzieła *Lud* (Pieśni) na str. IX.
[2]) Taniec ten nie jest bynajmniej tak nowym, jak to autor mniema.
[3]) Nie polonezem, lecz marszem. Zdaje się, że taniec ten powstał za czasów saskich (Trabant).

okazują; idzie potém Obertas ze wszelkiemi popisami zuchowatej i w czubku mającéj młodzieży, pod koniec zabawy zwykle go z winem tańczącej. Prócz samej nazwy, ma on w sobie coś wojennego i hulaszczego, jakby ów taniec, o którym mówi dialog (O stacyi. Dialog żołnierza z teologiem w r. 1624, ob. Hist. Liter. Wiszniewskiego, VII. 161 — 2).

Ej tożby rad poskoczył, by nie ludzkie oczy;
Hojże, bre, bre, tałała, — drysz, drysz, brezylija,
Głowa w czapce, noga w bucie, na sukni delija.

7

Ruch muzyczny Warsz. 1860 nr. 40 — donosi co następuje: Z Gostyńskiego korrespondent *Gazety codziennej* mówi między innemi: „Zwyczajnemi tańcami Gostyniaków są: oberek czyli mazurek tańczony na skoczne tempo, kujawiak wolniejszy i poważniejszy; oraz polka czyli szot, jak tu nazywają, przejęta z miasta i tańczona najwięcej przez dziewczęta, gdyż chłop do niéj za niezgrabny. Mają także taniec zwany Dyna, tańczony przez cztery pary na krzyż nakształt kontredansa, lecz na tempo oberka, albotéż przez jednego mężczyznę z dwiema dziewczętami nakształt młynka, jak w drabancie.“

8.

K. Kozłowski, przy opisie Wesela (obacz tegoż *Lud* w Czerskiem, 1867 str. 219) mówi:

„Zaszedł jednakże przedtém (nim zasiedli w karczmie) spór co do muzyki. Maćko Buczek stanął przed grajkiem i wyśpiewując: „Oj! dana, data, dana!“ — wołał, żeby mu grali takiego jak zanucił: znowu Józiek Bębnarczyk (syn bednarza) wielki nicpoń i zawadyaka, któremu wódka dobrze już we łbie zaszumiała, przytupując i pokrzykując, wołał żeby mu grali co innego, a Antek Karaluch, młody gospodarz z Cendrowic, który zawsze był pierwszym w tańcu i rej wodził, zaśpiewał znów po swojemu. Ale grajek, który nie na jedném weselu już zęby zjadł, nie dał nad sobą przewodzić, a jako człowiek bywały i polityk, nie dopuszczając do zwady, zagrał takiego, który wszystkim jakoś od razu przypadł do ucha.

Posypały się zaraz na ulubioną nutę śpiewki i puszczono się w taniec po izbie, — najpierw powoli na prawo, w kierunku niemieckiego walca, potem Antek Karaluch, który szedł w pierwszą parę, odwrócił się nagle i krzyknął: „Na chyzą stronę!“ — a przytupując i pokrzykując: „Hu, ha!“ — wykręcił się na lewo i rozpoczął żwawego oberka. Za nim poszły pary następujące; ponieważ jednak w niewielkiej izbie tańczyło par ze dwadzieścia,

zanim przeto ostatnia para, która jeszcze tańczyła na prawo, zdołała zmienić swój kierunek, pierwsza para, która już kręciła się odwrotnie czyli na chyżą stronę, wpadła na ostatnią, za nią druga, trzecia, dziesiąta, tak dalece, że cały tłum tańczących, powalony na ziemię, utworzył jedną wielką kupę, z której wychodziły krzyki i śmiechy oznaczające szczyt wesołości i uciechy. Nikt się też, jakkolwiek poturbowany i zdeptany, nie obraził; bo i owszem, taniec inaczej odbyć się nie może. Jest to właściwy Mazur; innego na Mazowszu, a mianowicie w Czerskiem lud nie zna i nie tańczy.

Po tym tańcu, który bez odpoczynku trwał godzinę, zawołano na grajka, ażeby zagrał Szota (czasami nazywanego Orylem), którego zaczętodreptać także wkoło, lecz na dwa tempa.

Wszakże taniec szot niebardzo jest lubiony, — a innych w Czerskiem lud wcale nie zna.

9.

Kłosy Warsz. 1871. Nr. 336, 337, 338.

W artykule: *Wiosenna wycieczka w Czerskie* p. Edwarda Chłopickiego (str. 402) czytamy oprócz opisu Piaseczny, Góry, Czerska, Warki i okolic ich, wzmiankę o ludzie tamtejszym i weselu:

„Zarośnięte gęstemi laskami błota, czyli chrapy, niegdyś naturalna ze strony tej dla warowni (czerskiej) ochrona, zalegają u dołu góry szeroki pas ziemi; za niemi, aż do krańców horyzontu, zieleniejąą nieobjęte okiem obszary łąk i najrozkoszniejsze śród nich gaje nadwiślańskie. W plebanii uprzejmy ksiądz usilnie namawiał mnie, abym u niego przenocował, ale dowiedziawszy się trafem, że w Sprochu, porządnéj na szosie austeryi, jest dziś wielce przezemnie poszukiwane zbiegowisko, wracającéj ze ślubowin weselnéj wieśniaczéj gromady, postanowiłem tam na noc dojechać, i dla tego zaraz po spożyciu lekkiéj wieczornéj zakąski, pożegnałem Czersk, oraz jego poczciwego proboszcza“.

„Z miasteczka, do wzmiankowanej austeryi, nie więcéj jak pół wiorsty drogi; kiedy niosące mnie szybko kłusaki, zatrzymały się u jej podjazdu, usłyszałem zdaleka brzęk wiejskiej muzyki i tentent dziarskich hołupców. Pierwsza izba karczemna, zamieniona dziś na taneczną salę, nabita była tłumnie zgromadzonym ludem. Starsi z nich, tak mężczyźni jak kobiety, podzieleni na grupy siedzące lub stojące u szynkwasu, stukali z sobą kieliszkami i gwarzyli głośno. Młodzi, dziarskie chłopaki i nadobne dziewoje, śpiewając piosenki, przy brzęku chropawem skrzypiec, tańczyli na zabój“.

„Lud tutejszy, tak jak i wszędzie, gdzie urodzajność gruntów nie jest jednakową, można podzielić nad dwie lub więcej oddzielnych kategoryj. Od Warszawy do Czerska, po lewéj stronie szosy, wszędzie ziemia jest urodzajną, więc i lud tam bardziej zamożny, powierzchowności przyzwoitszéj i pokaźniejszéj, natury bardziej do zabaw i towarzyskich schadzek skłonnéj; przeciwnie, po prawéj stronie gościńca,

na pasie ośmio- lub dziewięcio-wiorstowym, gdzie ziemia jest bardziéj piaszczystą i jałową, więc i ubożsi wieśniacy, mniéj tam konduitni, częściéj dla braku chleba u siebie, w dalsze okolice wymykający się, i dla tego tracący pomału swój charakter miejscowy, swoje stare obyczaje, a nawet właściwą prowincyonalnego języka cechę".

„Ja też wśród zebranego w Sprochowskiej karczmie ludu, obie jego kategorye, od pierwszego rzutu oka z łatwością mogłem rozpoznać. Nadwiślanie, ubrani w ładnych, z cienkiego granatowego sukna, z karmazynowemi potrzebami (klapkami) sukmanach, a kobiety ich w porządnych szorsowych spódnicach, gorsetach z kolorowéj, kupnéj tkaniny i suto orgarnirowanych tiulem lub muslinem czepcach zasiadali gromadnie i poważnie za stół, rozmawiali z sobą półgłosem i pili umiarkowanie. Przeciwnie mieszkańce wsi, usuniętych daléj od Wisły, ubrani większą częścią w szarych sukmanach, a ich połowice z przykrytemi brudnym fartuchem głowami, nie łączyli się wcale w większe przyjacielskie kółka, mniej byli rozmowni; ale za to pili więcej, i po uraczeniu się gorzałką głośniejsze zaprowadzali z sobą zwady. Między tańcującą nawet młodzieżą, wielka dawała się widzieć różnica. Nadwiślańskie junaki, tęgiéj i pokaźnéj budowy chłopcy, ująwszy wpół ładne i strojne dziewoje, zręcznie, wesoło i przyzwoicie tańczyli starego o b e r k a, lub świéżo (?) wprowadzonego s z o t a. Młodzież z drugiego krańca okolicy, tańczyła niedużo, mniéj ochotnie i zręcznie, a zawsze prawie rubasznie. Widocznėm jest, że jeżeli w klasach wyższych społeczeństwa, często bardzo dostatki zabijają ducha i wyższą inteligencyę, to w niższych dzieje się odwrotnie, i biedniejszy nieoświecony człowiek, upada łatwiéj pod naciskiem losu, od zamożniejszego".

„Ale zwróćmy teraz bezpośrednio uwagę naszą na przeplatane dość zajmującemi śpiewkami tańce w Sprochowskiej austeryi. Tancerek było kilkanaście i tyleż lub więcéj tancerzy, — zabawa szła raźnie i wesoło. Na czele tanecznych zastępów, ukazywali się coraz nowi śpiewacy i nowe śpiéwaczki, rozpoczynający zwykle swoją k o l é j jakimś wesołym czterowierszem, a po przetańczeniu, — nie rozdzielając się jeszcze z sobą, lecz tylko usuwając nieco na bok, by nie przeszkadzać innym, kręcącym się daléj w środku izby, dośpiewywali przy tupaniu nogami i klaskaniu w dłonie rozpoczętych śpiewek. Na ten raz rej wodził w popisowym zastępie, niejaki Maciek Krzesiwko, dworski z przyległéj wsi parobczak. Kiedym wyszedł z zajętego przeze mnie na nocleg pokoiku do bankietowéj izby, on właśnie zsunąwszy na prawe ucho swój ubrany w kwiaty i wstążki kapelusz, wziął za rękę pannę-młodą, świeżuchną jak różę dziewoję, i puścił się z nią w tany, podśpiewując w takt skrzypeczek i własnych hołupców, następną dworskiego zakroju piosneczkę:

1. Minął Kachno czas pieszczoty
matuli kochanéj;
minął dla cię, śliczna Kachno,
dziewcząt wiek różany.

2. Już ci przyszła sama pora
zostać mężateczką;
siedzieć w domu na ławeczce,
patrzać w okieneczko.

Po skończeniu, dziarski Krzesiwko odprowadził pannę-młodą na miejsce i pogładziwszy czarnego wąsika, szukać się zdawał innéj tancerki, — kiedy nagle jedna z druchn weselnych podbiegła doń i pociągnęła do tańca, śpiewając:

U mojéj matusieńki przed sienią,
rumienią się jabłuszka, rumienią.
Rumienią się jabłuszka, gruszeczki,
i jagody czerwone Kasieczki!

Alluzyjna dziewczyny strofka przycichła, Maciek zaś tak ją podchwycił:

Bodaj się święcił kawalerski stan,
Kędy sobie pójdę, wszędziem sobie pan.
Bodaj się święciła kawalerska strona,
Kaj się ja obrócę, wszędzie dla mnie żona!

Dziewczę ośmielone tą licencyjną chłopca przymówką, tak mu zaśpiewała znowu:

Matula mi przykazała,
żebym chłopców nie kochała.
A ja chłopca łap za szyję:
Będę kochać, póki żyję!

Hucznym oklaskiem zakończył się ten anakreontyczny dyalog. — Północek się zbliżał, kiedy zabawa poczęła przycichać i towarzystwo weselne rozpierzchać się powoli.

10.

Kuryer codzienny Warszawa, 1869 d. 17 lutego powiada:

Jedno z pism cieszy swych czytelników, że już widziano w naszém mieście fujarki, zwane inaczéj ligawkami. — Otóż dotąd nikt nie brał jedno za drugie, gdyż fujarka robi się tylko na wiosnę przez okręcenie, czyli oddzielenie kory od gałązki wierzbowej, po rozpoczęciu krążenia soków, i tylko do czasu puszczenia pączków; ligawka zaś czyli długa pasterska trąba, robi się z deszczułek świérkowych lub sosnowych, okręconych witkami. Poważny głos ligawki, rozlega się po polach i lasach w czasie pasania bydła, i w czasie adwentu, na przypomnienie czuwania Betleemskich pasterzy; w żadnym zaś razie za zwiastunkę zbliżającéj się wiosny nie może być ona poczytywaną.

B. KLUK
Nr
Rokicie-Stare

Omyłki i sprostowania.

Str.				*Wytłoczono:*	*Czytaj:*
44	wiersz	5	od dołu	posag wróć	wianek wróć,
„	„	15	„	posagu nie wrócę	wianka ci nie wrócę
53	„	7	od góry	Sobótkowa	podobnej treści jak pieśń czeska.
55	„	16	od dołu	A ja stanę	A ja się stanę
62	„	12 i 14	„	ciemna nocha	ciemna nocka
64	„	17	„	od Strykowa (Piątku)	od Strykowa i Piątku
65	„	5	od góry	Nuta ob. nr. 137	ob. nr. 102.
69	„	15	„	VI.	V.
74	„	9	od dołu	od Czarska	od Czerska
94	„	14	od góry	do cytacyj dodać	Ż. Pauli P. l. p. str. 153. Wójcicki P. l. I. 186.
113	„	5 i 6	„	byłem, słuchałem	byłam, słuchałam
116	„	17	„	cuda nademne	cuda nademną
123	„	17	„	i żołnierzom	ni żołnierzom,
130	„	11	od dołu	pedsewka	podsewka
186	„	16	od góry	ty mnie mas	tu mnie mas,
272	„	8	„	tegi zuch	tęgi zuch.

Omyłki w nutach.

Str.					*Wytłoczono:*	*Czytaj:*
4	nr.	7	takt	13	*h* raz wiązane	*h* dwa razy wiązane
„	„	8	„	5	*fis*	*g*
15	„	37	„	5	nad *g* i *a*	dać małe *a* i *c* (obacz także nr. 146)
23	„	61			pieśń cała	obacz podobną w Seryi II *Ludu* n. 43
26	„	71			„	obacz *Lud* Serya III n. 11
33	„	84			uwaga o rózdze weselnej	stosuje się tylko do n. 84 *a* i *b*
45	„	110			rytm pieśni	obacz nr. 57 i 123
62	„	147*a*.	„	2	*h* dwa razy wiązane	*h* raz wiązane
„	„	„	„	7	małe *h*	małe *d*
91	„	206	„	ostatni	drugie *d* na czwartej linii	lub też pod pierwszą linią
105	„	240			Nuta	obacz *Lud* Serya I n. 234
119	„	271			podkład ma być:	W zielonym gaiku ptaszęta spiewają } *bis*
154	„	342			Nuta	obacz nr. 71
182	„	426	„	3	zamiast *h*	ma być *a*
„	„	428	„	4	*d, fis, g,*	mają być u góry trójką
183	„	429	„	2	pierwsze *d, e,*	*c, e*
„	„	430	„	5	*a, e, e,*	*a, c, e*
185	„	437	„	ostatni	*e, d, b,*	*e, d, a, b*
194	„	475	„	2	*g, h* u dołu	lub też *g, e* u dołu
216	„	566	„	1	trzy nuty ćwierciowe	trzy nuty raz wiązane.

SPIS RZECZY.
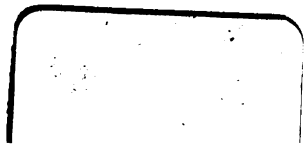
Wstęp		I
I.	Pieśni zalotne	1
II.	„ Chęć ożenku	26
III.	„ przy weselu śpiewane	33
IV.	„ miłosne. Stałość. Życzliwość. Wymówka	54
V.	„ Strata wianka. Żale	69
VI.	„ Igraszka. Swawola	87
VII.	„ Smutek. Niedola	94
VIII.	„ Małżeństwo	99
IX.	„ Dumy	105
X.	„ Zabawa. Pijatyka	111
XI.	„ Wojsko. Łowy	115
XII.	„ Rody. Stany	130
XIII.	„ Pasterstwo	138
XIV.	„ różne	147
XV.	„ dziadowskie	160
Tańce w $^3/_4$ i $^3/_8$ takcie		165
„ w $^2/_4$ takcie		245
Pieśni z dworów i miast		257
Przypisy		275